

Hodowca i Jeździec

Pismo Polskiego Związku Hodowców Koni

Partner Polski Związek Jeździecki

Rok VIII, nr 3 (26)
LATO 2010

cena 17,99 zł (z 0% VAT)
ISSN 1731-5387

ProBiotics
Polska

Mikroorganizmy
na ratunek
powodzianom

Czy warto
czytać książki?



Czempionaty
oczami hodowcy,
trenera, zawodnika

prezent dla prenumeratorów
czytaj na stronie 102



Eggersmann

Moja pasza dla koni

Eggersmann Wellness-Line

Eggersmann MikroHerbs (EMH) –
efektywna koncepcja zdrowia



- ✓ **Naturalna regulacja trawienia**
EMH poprawia środowisko jelitowe
- ✓ **Lepsza utylizacja pożywienia**
EMH zwiększa organiczną utylizację podstawowych składników odżywczych
- ✓ **Pobudza system immunologiczny**
EMH buduje tarczę ochronną w obszarze jelitowym
- ✓ **Lepszy całkowity stan zdrowia**
EMH wprowadza naturalną równowagę w metabolizmie
- ✓ **Wzrost Witalność**
EMH powoduje polepszenie ogólnego stanu zdrowia twojego konia



NTB TOMASZ OCHAB - GŁÓWNY DYSTRYBUTOR
ul. Trzebiatowskiego 16 · 54-610 Wrocław
tel.kom. 0609 539 199 · fax 071 374 00 92
email: eggersmannpo!@gmail.com · www.eggersmann.pl



Ogon merda psem?

Wszystko stoi na głowie. – *Zabrońcie jeszcze sprzedaży klejów i rozpuszczalników* – krzyczy rozdygotany poseł w czasie debaty sejmowej poświęconej ograniczeniu dostępu młodzieży do środków odurzających. – *Wódki nie skasujecie, bo sami lubicie wypić!* – dodaje. Niechybnie Fryderyk Nietzsche ma rację – co cię nie zabije, to cię wzmocni...

Każdy poziom absurdu jesteśmy w stanie zaabsorbować, tak że anegdota – dlaczego pies macha ogonem? bo ogon nie uniesie psa – wydaje się tylko pozornie śmieszna. Zatem, żeby nie odwrócić kota ogonem i wydatnie zobrazować problem pewnej niestałości emocjonalnej i merkantylizmu trawiącego środowisko koniarzy (jak każde inne zresztą), popatrzmy na trzy różne warianty postawy wobec pieniądza.

1. Pomimo niezwykle lukratywnych propozycji zakupowych, jakie otrzymują nasi czołowi zawodnicy dyscypliny ujeżdżenia, wciąż trzymają pod sobą perspektywiczne konie. I oby tak wytrwali choć do IO Londyn 2012.
2. Zawodnik z ogromnym poświęceniem walczy o obecność polskiej czwórki zaprzęgowej na międzynarodowej arenie i zwieńczenie tegorocznego sezonu startem na MŚ w Kentucky. Codziennie boryka się z niedopiętym budżetem, a wyjazd za Ocean koszmarnie drogi. Mimo rozlicznych dylematów natury ekonomicznej wierzy jednak w powodzenie na najważniejszej dla niego imprezie. Niestety, aby pokryć koszty reprezentowania kraju w USA, będzie zmuszony podjąć przykrą decyzję – rozstania się z podstawową czwórką koni, którą po prostu po przecięciu linii mety na pniu sprzeda.
3. Jakaż była nasza radość, gdy w marcu zapadła decyzja dotycząca udziału Polaków w Top Lidze. W wyniku indywidualnych, poważnych rozmów padały daleko idące deklaracje i entuzjastyczne zapewnienia ze strony sponsorów, właścicieli oraz zawodników. Wszyscy piali, że to szansa, prestiż, prezent od losu. Niestety, PZJ nie PZPN, setkami milionów nie obraca, ergo – ma niewielką siłę sprawczą w dobie drapieżnej komercjalizacji. Za nami cztery starty, czyli jesteśmy na półmetku i... nie ma już kto i na czym jechać. Bowiem wcześniejsze „dżentelmeńskie” umowy okazały się guzik warte. Najlepsze, przyszłościowe pary koń – jeździec szybko zostały zdekompletowane w wyniku intratnych transakcji handlowych tudzież biznesowych priorytetów. A szkoda, bo zdołaliśmy pokazać lwi pazur, za co brawa należą się wszystkim niezawodnym członkom ekipy trenera Rudigera Wassibauera.

Próbuję dopatrzeć się w pawich piórach czegoś ważniejszego od próżnych pobudek (dowartościowanie się kasą) i przejść do spraw naprawdę wartościowych – honor, patriotyzm, godna reprezentacja. Jeśli kadra ma występować na światowych hipodromach z białym orłem w klapie, to niech nad tymi i innymi piórami oraz ptasimi alegoriami troszkę refleksji w sobie wzbudzi... Inaczej końca startów w żadnym cyklu nie doczekamy, polskiego produktu hodowlanego na zachodnim forum nie pokażemy, nie złapiemy bezcennego doświadczenia w konfrontacji z czołówką rankingów, bowiem ugrzęźniemy w małych przyzwyczajeniach, którym każdorazowo króluje mamona. Czy pozwolimy, aby forsa nami rządziła?

Redaktor naczelny

Michał Wierusz-Kowalski

W numerze:

■ Za krótka kołdra	6
Michał Wierusz-Kowalski	
■ XIII Narodowy Młodzieżowy Czempionat Koni Małopolskich	12
Jacek Kozik	
■ Hodowcy gwiazd	14
Ewelina Cześniak	
■ Francuskie impresje z Młodzikowa, czyli o Krajowym Czempionacie Koni Rasy SP	16
Małgorzata Józwik, Anna Cuber	
■ Inspektor hodowlany dawniej i dzisiaj	18
Władysław Byszewski	
■ W pogoni za marzeniami	22
Krzysztof Tomaszewski	
■ Doskonalenie polskich koni wierzchowych	24
Dorota Lewczuk	
■ Jak pozyskać fundusze na konie	26
Agnieszka Sztandar-Sztanderska	
■ Zmiany potrzebne od zaraz	28
Władysław Brejta	
■ Dlaczego indeks wartości użytkowej cz. II	30
Szczepan Chrzanowski	

■ Szlak wina i koni	32
Grażyna Polak	
■ Dzień Woźnicy – siódma edycja	35
Ewa Jastrzębska	
■ Zwierzęta, które leczą	36
Berenika Bratny, Zbigniew Jaworski	
■ WIEŚCI Z REGIONÓW	40
■ KRONIKA	58
■ Oczami zawodnika	60
Dorota Urbańska	
■ Spotkanie trenerów ujeżdżenia	64
Janusz Lawin	
■ Skokowe impresje	66
Łukasz Jankowski	
■ Czy warto czytać książki?	70
Wacław Pruchniewicz	
■ Jak to prostel!	72
Jan Skoczylas	
■ Milerskie klasyki i Derby Gala	76
Paweł Gocłowski	
■ Polska prywatna hodowla trzyma się mocno!	79
Jan Zabieglik, Krzysztof Romaniuk	
■ Kalendarium gonitw – Tor Służewiec 2010	81

■ Trzy w jednym	82
Monika Słowik	
■ Behawioryzm bez tajemnic	84
Joanna Ignor, Katarzyna Śliwka	
■ Pożyteczne mikroorganizmy ratunkiem dla powodzian	88
Sławomir Gacka	
■ Pasożyty u źrebiąt cz. III Gzy	90
Jakub Gawor	
■ Stamm 30	90
■ O kolce prawie wszystko cz. II	94
Paweł Dukacz	
■ Magia ekranu	99
Jan Okulicz	
■ Uroda hipologicznej architektury	100
Małgorzata Sieradzan	
■ Wielka włóczęga	104
■ Lato w muzeum	105
■ Malowane konie XX wieku	106
Aleksandra Jaworowska	
■ Z dziejów związków hodowców koni w Polsce cz. VIII	110
Lesław Kukawski	
■ WYNIKI/KALENDARIUM	113
■ PRENUMERATA	118

JEŹDZIEC i HODOWCA

NR.1

1936



ZREBIĘTA ANGLO-ARABSKIE PO OG. BAJASTAN Z KIACZY PEŁNEJ KRWI.
STADA „SZCZYPIORNO” PP. JÓZEFA I LEONA BRONIKOWSKICH.

Wczesne czy późne źrebięta?

Pod tym tytułem ukazał się Nr. 5/6 „Jeźdźca i Hodowcy” artykuł p. Henryka Ankiera, w którym autor na postawione sobie pytanie: „jak się odbija na karierze wyścigowej różnica wieku,” — odpowiada, że „wczesność odegrała wybitnie swoją rolę, a kwiecień pobił wszystkie rekordy, zarówno ilościowo jak i jakościowo, tak, że wypada uważać u nas maj za najlepszy miesiąc do stanowienia klaczy.”

Autor popełnia zasadniczy błąd statystyczny, biorąc pod uwagę ilości **absolutne** zwycięzców, a nie względne w stosunku do wszystkich urodzonych koni; — jasnem jest bowiem, że skoro np. w kwietniu urodziło się najwięcej koni, to i najwięcej zwycięzców będzie z tegoż miesiąca. Także oparcie się jedynie na wynikach gonitw klasycznych nie może dać skończonego obrazu; średnia wygrana na konia z danego okresu wydaje się tu bardziej odpowiednim wskaźnikiem. To też wyniki badań autora budzą zastrzeżenia.

Postanowiliśmy zbadać zagadnienie „wczesne czy późne źrebięta”, badając rezultaty wyścigowe krajowych 3 i 4 letnich koni arabskich za ostatnie pięciolecie 1931—1935, urodzonych w miesiącach od stycznia do czerwca włącznie. W okresie 1928—1932 urodziło się 355 koni arabskich czystej krwi i chowanych w czystości krwi, z których w wyścigach arabskich 1931—1935 brało udział 160 koni 3 letnich; w okresie zaś 1927—1931 urodziło się 320 takich koni z których biegło w 1931—1935 117 koni 4 letnich. Nas interesujące szczegóły dotyczące tych koni, podają poniżej tabele.

Urodzonych w miesiącu	Styczniu	Lutym	Marcu	Kwietniu	Maju	Czerwcu
Biegało w 1931-1935 3 letnich koni	28	37	43	33	17	2
które wygrały w sumie zł.	68,197	83,523	97,026	67,768	22,660	1,280
czyli średn.o zł. na konia	2,435	2,257	2,256	2,053	1,333	640
Biegało w 1931-1935 4 letnich koni	22	29	29	23	12	2
które wygrały w sumie zł.	98,977	143,083	140,067	112,361	60,331	500
czyli średnio zł. na konia	4,499	4,934	4,829	4,884	5,027	250

Z pierwszej z nich widać, że różnica wieku odbija się na karierze wyścigowej głównie 3 letnich arabów: o każdy miesiąc wcześniejsze urodzenie widocznie podnosi w tym wieku średnią wygraną na konia. Już jednak w wieku 4 letnim różnica zaciera się, a nawet wychodzi na korzyść koni później urodzonych, jednak tylko do maja włącznie. Biorąc zaś pod uwagę równocześnie średnie 3 i 4 latków, to luty i marzec okazały się najpewniejszymi miesiącami. Pozatem z zestawienia

tego wynika niezbicie, że źrebięta pomajowe zasadniczo żadnej roli na torze nie odgrywają; styczniowe natomiast górują jedynie w wieku 3 letnim nad późniejszymi, ustępując im jednak znacznie w wieku 4 letnim.

W miesiącu	Styczniu	Lutym	Marcu	Kwietniu	Maju	Czerwcu
urodziło się w 1928—1932 koni	61	85	79	80	37	13
z których biegło w wieku 3 letnim	28	37	43	33	17	2
CZYLI w %	45,9%	43,5%	54,4%	41,2%	46,0%	15,7%
urodziło się w 1927—19 1 koni	58	75	77	73	26	11
z których biegło w wieku 4 letnim	22	29	29	23	12	2
CZYLI w %	37,9%	38,6%	37,6%	31,5%	45,2%	18,2%

Druga tabela, podając jaki procent w danym miesiącu urodzonych bierze udział w wyścigach, wykazuje zdrowotność koni urodzonych w poszczególnych miesiącach; przypuszczamy bowiem, że przedewszystkiem nie stanęły do startu konie, które z braku zdrowia uległy chorobom lub też niewytrzymały treningu. Tutaj między 3 latkami bezsprzecznie góruje marzec nad innymi miesiącami; z tych zaś kwiecień i czerwiec dają widocznie najmniej odporne źrebięta. W wieku 4 letnim udział koni z wyjątkiem majowych, w stosunku do 3 letnich procentowo maleje, a różnice średnich wygranych pierwszych trzech miesięcy zacierają się; zachowuje się natomiast najniższy procent współzawodników kwietniowych i czerwcowych.

Dla całokształtu zagadnienia podajemy, które miesiące dały zwycięzców arabskich nagród klasycznych: Derby, Jurjewicza, Antonin, Oaks, Sahiby i Produce. Otóż w styczniu urodzonych 3 zwycięzców wygrało: raz Nagr. Jurjewicza i 2 razy Produce; 5 zwycięzców z lutego wygrało: 2 razy Derby, 2 razy Oaks, 2 razy Nagr. Sahiby i raz Produce; 5 zwycięzców z marca wygrało: 2 razy Derby, raz Nagr. Jurjewicza, 2 razy Nagr. Antonin, raz Oaks, raz Nagr. Sahiby i raz Produce; 5 zwycięzców z kwietnia wygrało: raz Derby, raz Nagr. Jurjewicza, 2 razy Oaks, raz Nagr. Sahiby i raz Produce; a jeden zwycięzca majowy wygrał raz Nagr. Jurjewicza. Jeżeli dodamy, że jedyny w tym okresie trójkoronowany arab (Derby, Jurjewicza, Antonin) Kaszmir urodził się 25 marca, musimy uznać, że marzec był najbardziej predestynowanym miesiącem dla arabskiej klasy.

Powyższe badania wykazały, że najlepszymi były źrebięta z lutego, marca i maja, oraz dały praktyczny wniosek, że nie należy stanowić klaczy po 15 czerwca.

Inż. Kazimierz Krzyształowicz
i Dr. Edward Skorkowski.

Za krótka kołdra

Rozmawiał: Michał Wierusz-Kowalski
zdjęcia: Tomasz Celmer

Przekształcenia z lat 90. w państwowym sektorze hodowli koni to zamierzchła historia czy wiecznie żywy upiór? Groźba likwidacji kolejnych SO i SK wisi w powietrzu. Niestety brakuje nie tylko środków, ale nade wszystko na szczepu decyzyjnym woli, by problem rzetelnie rozwiązać. Tymczasem agonii trwającej branżę od ponad 20 lat nie można w nieskończoność przedłużać. Potrzebne są konkretne działania, reformy, wysiłek organizacyjny. Swoimi opiniami na ten temat podzielił się z „HiJ” Jerzy Budny, były prezes Polskiego Klubu Wyścigów Konnych.

Przez wiele lat był Pan naczelnikiem Wydziału Hodowli Koni w dawnym Zjednoczeniu Hodowli Zwierząt Zarodowych. Następnie przeszedł Pan z całym Wydziałem do AWRSP, czyli dzisiejszej ANR, i brał udział w przekształceniach lat 90. Czy to był dobry pomysł, aby stada ogierów i stadniny koni stały się sp. z o.o.?

– Praktycznie nie było innego wyjścia. Alternatywą było przejście na garnuszek państwa, ale budżet zawsze – przynajmniej tak wynika z moich doświadczeń – niechętnie patrzył na dotowanie hodowli koni. Szukaliśmy takich rozwiązań, które pozwoliłyby tym jednostkom samodzielnie funkcjonować. Mówiło się o powrocie do Centralnego Zarządu Hodowli Koni, ale na to po pierwsze nie było żadnej woli politycznej, a po drugie wszystkie działania muszą mieć przecież jakieś podstawy ekonomiczne. Jeżeli się

cofniemy do przekształceń lat 90., to trzeba pamiętać, iż całe rolnictwo było w bardzo trudnej sytuacji, a państwowe wręcz bankrutowało. W perspektywie mieliśmy akces do Unii Europejskiej, tymczasem ta sfera gospodarki mocno kulała. Koszty produkcji były zdecydowanie za wysokie, co rzutowało na cenę produktów.

Spółki prowadzące hodowlę koni trwają po dziś dzień dzięki realizacji pomysłów z lat 90. Inaczej likwidacja tych przedsiębiorstw nastąpiłaby wcześniej, bo dotacje z UE pojawiły się znacznie później.

Dlaczego SO są obecnie w najtrudniejszej sytuacji?

– Dlatego, że były one pomyślane jako jednostki budżetowe, co charakteryzowało ich organizację. Najstarsze stada ogierów w Janowie i Sierakowie były pierwotnie jednostkami rządowymi,

czyli utrzymywanymi z budżetu. W razie kłopotów finansowych szukano antidotum – np. tworzone gospodarstwa pomocnicze, które miały ratować zasadnicze stada. Ta praktyka była znana już z okresu międzywojennego, ale także po wojnie stosowano ją wielokrotnie. Można to prześledzić na przykładzie Łącka, Bogusławic czy Białki. Wszystko zależało od aktualnej sytuacji gospodarczej, a przede wszystkim od zasobności budżetu, ale udawało się jakoś stada utrzymać.

Czy wyprzedaż doskonałych SK – ze wymieniem tylko Strzegom, Stubno, Mosznę, Jaroszewkę, Plękity, Włodów itd. – nie wpłynęła na ogólną sytuację hodowli?

– Generalne założenie było takie, że to, co da się sprywatyzować, powinno być sprywatyzowane. I tak długo broniliśmy się przed likwidacją czy sprywatyzowaniem poszczególnych obiektów hodowlanych. Pierwotne koncepcje nie przewidywały utrzymywania przez AWRSP obiektów hodowlanych. Dopiero w wyniku licznych konsultacji powstała myśl o powołaniu w Warszawie oddziału skupiającego wszystkie podmioty hodowlane. W Agencji przeważał pogląd, że ma ona służyć przede wszystkim prywatyzacji. Argument był choćby taki, że w tzw. stadninach hodowli jest na lekarstwo. Zwolennicy reform twierdzili, iż niewydolność gospodarcza stadnin polega między innymi na tym, że są one państwowe.

Teraz SK Stubno porastają chwasty...

– To już jest kwestia tego, czy prywatyzacja została przeprowadzona w porę i czy we właściwy sposób. Prywatyzacja mogłaby zadziałać, gdyby roztaczał się sprzyjający dla hodowli koni klimat. W ostatnim 20-leciu właściwie doświadczamy destabilizacji i stałych kłopotów. Na przykład prywatyzacja stadnin koni pełnej krwi jest uzasadniona wtedy, kiedy istnieje rynek na konie wyścigowe. Tymczasem ten jest wtedy, kiedy dobrze funkcjonuje tor wyścigowy. A wiadomo powszechnie, jaka była sytuacja na Służewcu przez ostatnie kilkanaście lat.

Jak dzisiaj z perspektywy lat ocenia Pan pracę SK i SO?

– Jeżeli chodzi o SO, to wydaje mi się, że spełniały one swoją funkcję bardzo dobrze, dopóki posiadały dobrej jakości

materiał hodowlany. Trzymanie kiepiskich ogierów w stadzie nie ma sensu. Oczywiście w miarę kurczenia się pogłowia koni w Polsce zapotrzebowanie na ogiery malało i maleje. Zwłaszcza że wchodzi w grę także inseminacja, co w wypadku ras użytkowych w znacznym stopniu zwiększa możliwość wykorzystania dobrych ogierów. Kilkakrotnie w SO wprowadzono redukcję ogierów. Zawsze mówiło się, że można zmniejszyć liczbę ogierów w stadach, ale środki na ich utrzymanie powinny zostać na takim samym poziomie. Niestety w chwili podjęcia takich decyzji ograniczana była także kwota dotacji. Kiedy sytuacja ta zaczęła się powtarzać, na różne sposoby broniono stanu liczbowego ogierów. Trzeba było utrzymywać obiekty, które przeliczano finansowo na liczbę etatów ogierów. Koszty utrzymania obiektów coraz bardziej obciążały koszty stanówki ogierami, przez co ogiery państwowe stawały się niekonkurencyjne w stosunku do ogierów prywatnych.

Poza tym dopóki działała jednolita polityka hodowlana według planu Ministerstwa Rolnictwa w zakresie hodowli, dotacja szła bezpośrednio do stadnin i wtedy był argument, żeby stada były zaopatrywane w najlepsze ogiery wyhodowane w stadninach po cenie kosztów. Kiedy stadninom obcięto dotacje, pierwsze skrzypce zagrał wolny rynek. Stada nie mogły konkurować przy zakupie ogierów choćby z klientami zagranicznymi, którzy kupowali dobre konie nie tylko do hodowli, ale także i do sportu. Rynek został ukierunkowany na komercję. Dodatkowo dla zbilansowania kosztów stada zaczęły sprzedawać konie, na które był popyt, co też zaważyło na jakości ogierów w stadach.

Dopóki stada miały mecenat państwa, wszystko dawalo się powiększać?

– Uważam, że w czasach zjednoczenia przede wszystkim obowiązywał konkretny plan. Wiadomo było, że stadniny w poszczególnych rasach utrzymują konkretną liczbę koni, dostając konkretną kwotę dofinansowania za ogiery dostarczone do stada. Kiedy gospodarka rynkowa zaczęła docierać do przedsiębiorstw rolnych, to było to dobre dla jednostek produkcyjnych, ale dla jednostek hodowlanych już niekoniecznie. Rynek nie nadążał za zmianami. Zgodnie z tradycją uważano, że po

to są stada, aby za darmo świadczyć usługi w rozrodzie. Według praw rynku wartość ogiera przekłada się na cenę stanówki. Nikt nigdy nie kwestionował opłaty za stanówkę prywatnym ogierem, nawet jeśli była ona kilkakrotnie wyższa. Natomiast próba podniesienia opłat za stanówkę ogierami państwowymi zawsze wywoływała sprzeciw. Drugi element, który przyczynił się do powolnego upadku stad, to kwestia ograniczenia liczebności załóg.

No właśnie – co Pan sądzi na temat kadr zabezpieczających interesy hodowli zarodowej?

– Znowu pojawia się problem, iż koszty pracy były największym obciążeniem – stanowiły one 30–40% budżetu w stadach. Przy braku środków poszukiwanie oszczędności jest naturalne. Dotychczasowa praktyka przewidywała w stadach jednego zatrudnionego na trzy ogiery. Po zakończeniu sezonu rozplodowego i powrocie z punktów do stada sezonowo była nadwyżka masztalerzy, których można było wykorzystać również do innych zadań, jak choćby przygotowanie młodych ogierów do prób dzielności, do organizacji zawodów sportowych itp. Ograniczenia etatowe przyczyniły się do zahamowania napływu młodych pracowników, a w konsekwencji do starzenia się załóg i zaniechania licznych inicjatyw, którymi stada powinny oddziaływać w swoich rejonach hodowlanych. Stada przestały zatem pełnić funkcję edukacyjną w zakresie promowania kultury hodowlanej.

Wielu przystępujących do prywatyzacji stadnin uwierzyło, że wystarczy zmienić formę własności, a wszelkie kłopoty ustąpią jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Życie pokazało, jak dalece się mylili.

Służewiecki tor wyścigowy również podlegał AWRSP. Komu „zawdzięczamy” jego kulawiznę?

– Trzeba pamiętać, iż w 1993 roku, jeszcze zanim tor przeszedł do Agencji, wyścigi były już w zapaści. Środowisko hodowlane, rozumiejąc zagrożenia dla hodowli wynikające ze złego funkcjonowania systemu selekcji wyścigowej, bardzo naciskało na Agencję, która broniła się przed przejściem toru. Zmieniały się



przepisy, za którymi skostniała struktura Państwowych Torów Wyścigów Konnych nie bardzo nadążała. Ustawa o zakładach wzajemnych zwiększała opodatkowanie, wymagała także przekształcenia torów w spółkę, bowiem zgodnie z ustawą tylko spółka mogła prowadzić zakłady wzajemne. Drugą sprawą było to, że tory dobrze funkcjonowały, gdy dostawały konie ze stadnin i nic za to nie płaciły, co stadninom przestało się opłacać, w sytuacji gdy same szukały środków utrzymania. Eksport koni wyścigowych z Polski zaczął się w latach 60., kiedy ruszyła sprzedaż do Włoch, Austrii czy Skandynawii. Wiele stadnin, mając nieliczne konie, chciało na tym zarabiać. Tymczasem współpraca z torem oznaczała, że stadniny może nie dopłacały do utrzymania konia w treningu, ale w najlepszym wypadku wychodziły na tym na zero. W związku z powyższym zaczęto co lepsze konie wycofywać z wyścigów i sprzedawać. Powodowało to zmniejszenie atrakcyjności gonitw, a więc mniejsze zainteresowanie publiczności, a tym samym mniejsze obroty w zakładach wzajemnych.

Infrastruktura, stawka koni, przyjmowanie zakładów – wszystko stanowiło problem. Dlaczego?

– W pewnym momencie PTWK bardzo mocno poszły w inwestycje, zwłaszcza mieszkaniowe. Wówczas było tu stale zatrudnionych ponad 450 osób. Wzięto kredyt. W tym czasie weszła reforma Balcerowicza i zobowiązanie finansowe, które z początku nie było straszne, nagle zaczęło przerastać możliwości firmy. Mniej więcej w tym czasie pierwotnie zmonopolizowany rynek hazardu został powszechnie otwarty, a więc pojawiła się duża konkurencja na rynku gier. Wtedy też wszedł elektroniczny totalizator. Tory zawarły porozumienie z amerykańską firmą G-Tech, która jest związana z ryn-

kiem hazardu, choć może w mniejszym stopniu z wyścigami. Polska filia tej firmy nazywała się Grytek. Firma ta chciała zbudować własną sieć przyjmowania zakładów, w czym głównie upatrywano przyszłych profitów. Ustawa obcięła możliwość tworzenia własnych punktów. Pojawiły się jednocześnie kłopoty z płatnościami. Od tego też rozpocząłem swoje urzędowanie – trzeba było negocjować spłatę zadłużenia. Wszystko to spowodowało, że Grytek nastawił się wyciekując, przestał widzieć swój interes, więc nie było planowej, intensywnej działalności rozwojowej. Przede wszystkim zażądał gwarancji na zapłatę pierwotnych długów, tymczasem Agencja nie kwapiła się do wyłożenia kolejnych środków. Zobowiązania były wówczas podzielone – połowa na Agencję, połowa na powołaną spółkę STWK. Spółka musiała zapłacić za wszystkie wierzytelności gotówką, a tymczasem nie było z czego, ponieważ na pokrycie części swoich zobowiązań Agencja wniosła do spółki wkład materialny, np. obrazy i inny sprzęt ruchomy.

Bacia, Przybyłowicz, Heba, Topolewski, Kretkiewicz, wreszcie Pan – tyle nazwisk przewinęło się przez PTWK Służewiec... Co uczyniono z tą substancją na przestrzeni lat?

– Kiedy ja nastąpiłem, panowała zupełna zapaść. W 1993 roku nie przyszedł na tor młody rocznik koni do treningu, nie było paszy, były tylko długi. Tor wrocławski nie organizował wyścigów. Żyrowałem kredyty spółki własnym nazwiskiem. Na własne konto wziąłem z Agencji pożyczkę, by firma w ogóle mogła funkcjonować. Ustaliliśmy wspólnie z księgową, co należy i można w tym roku zrobić. Udało się przeprowadzić restrukturyzację. Kiedy ogłosiliśmy program wyścigowy na rok 1994 z realną wysokością nagród, to związki repre-

zentujące właścicieli i dzierżawców koni złożyły w Agencji skargę, wymuszając podniesienie puli nagród o 25%, co znacznie przekraczało ówczesne możliwości i hamowało konieczne działania w zakresie remontów czy marketingu. Uważam, że budżet tej instytucji powinien być tak skalkulowany, by był na lekkim plusie. Chodziło przede wszystkim o stymulowanie rozwoju hodowli. To mi się udało przez dwa i pół roku.

W nowych czasach wydawał się Pan ostatnim gospodarzem toru, który podejmował działania ratownicze. Dlaczego zatem Pana odwołano, a następnie doprowadzono PTWK do tarapatów, strat sięgających ponad 20 mln złotych?

– W tym czasie udało się sprowadzić na Służewiec Business Centre Club, a także kilka firm sponsorujących i wyglądało na to, że wszystko zaczyna się jakoś kręcić. Pojawiły się natomiast problemy natury formalnej. Minister Finansów, który w 1994 roku wyraził zgodę na prowadzenie przez Spółkę STWK zakładów wzajemnych totalizatora wyścigowego, po przeprowadzonej kontroli cofnął swoją decyzję, twierdząc, że spółka AWRSP nie jest spółką skarbu państwa i w tym kształcie nie spełnia wymogów ustawy o grach i zakładach wzajemnych. Sytuacja ta wywołała potrzebę zmiany struktury kapitałowej w spółce. Proces ten trwał ponad dwa lata, lecz nie przyniósł efektów. Początkowo inicjatorem zmian w spółce był zarząd, a następnie zagadnieniem restrukturyzacji zajmowało się Biuro Prezesa AWRSP. Wyłonione w trakcie negocjacji podmioty nie uzyskały akceptacji Ministra Finansów, co spowodowało sytuację patową wobec wyznaczonego uprzednio na koniec sezonu 1999 granicznego terminu na dostosowanie spółki do wymogów ustawy. W międzyczasie podczas Letniej Gali BCC 1996 prezes Tański zwrócił uwa-



Hodowca i Jeździec

w prenumeracie

pozwała
zaoszczędzić

aż **31,96** zł

Prezent dla prenumeratorów patrz str. 118



gę, że na powierzchni basenu, wokół którego przebiegała gala, pływa rzęsa. Oczywiście chodziło o to, że prawdopodobnie było dużo „podpowiadaczy”, którzy mówili, że sobie nie radzę z zarządzaniem spółką. Nie wiem, dlaczego wówczas sięgnęto po Janusza Bacię, który z wyścigami nie miał wcześniej nic wspólnego. Dobrał sobie jeszcze jedną osobę do pomocy – Eugeniusza Sykałę, i we trzech stanowiliśmy zarząd spółki STWK.

Do końca 1997 roku było na torach jeszcze względnie dobrze, jeszcze mieliśmy lekki zysk. W następnym roku były już straty. Prezes Bacia uległ bowiem naciskom ze strony hodowców i właścicieli koni co do wysokości nagród. Zapadła decyzja, żeby podnieść nagrody o 5% także w odniesieniu do nagród już rozegranych, a więc powstanie straty było uzasadnione. Strata wyniosła wówczas około 400 tys. zł. Z końcem listopada 1998 nasz zarząd został odwołany. Nowym prezesem został Marek Przybyłowicz, który obiecywał Agencji doprowadzenie torów do pełnej świetności. Wkrótce jednak pojawiły się poważne kłopoty finansowe sięgające kilku milionów straty.

Czy musiał wejść syndyk masy upadłościowej?

– Perspektywa braku możliwości przyjmowania zakładów wzajemnych spo-

wodowała, że ówczesny prezes spółki, pan Przybyłowicz, rozpoczął negocjacje z Totalizatorem Sportowym, które zakończyły się wydzierżawieniem przez TS od AWRSP terenów na Służewcu i przejęciem udziałów w spółce TWK z obowiązkiem organizacji wyścigów. Nie minęło pół roku, a ustawa zmieniła się na tyle, że TS utracił możliwość przyjmowania zakładów wzajemnych. Dotychczasowa licencja, którą dysponował, wygasła po dwóch latach, a zatem spółka TS nie była w stanie realizować podpisanej z AWRSP umowy. Było to o tyle bolesne dla środowiska wyścigowego, że Totalizator ma zorganizowaną sieć kolektur na terenie całego kraju, a docelowa wielkość obrotów zakładana w planach była realna i dawała szansę rozwoju całej branży. Kiedy okazało się, że Totalizator nie może realizować postanowień umowy, sprawa powróciła do punktu wyjścia, z tym że straty w spółce sięgały już wielu milionów. Spółka całkowicie zawałowała stronę finansową. Totalizator przestał się angażować i na szczeblu ministerialnym podjęto decyzję, że jedynym sposobem jest przekazanie spółki do Ministra Skarbu Państwa, nadając jej tym samym status jednoosobowej spółki Skarbu Państwa – wymagany przepisami ustawy o grach i zakładach wzajemnych. Rozwiązanie okazało się czysto teoretyczne,

gdyż powołany przez Ministra Skarbu zarząd spółki w szybkim czasie doprowadził do jej upadłości.

Na ile tor wyścigowy rzutuje na hodowlę koni w Polsce i co by się stało, gdyby przestał funkcjonować?

– Jeśli chodzi o rasy czyste, a przede wszystkim pełną krew angielską, to hodowla koni bez wyścigów nie ma racji bytu. Jeśli nie ma wyścigów, nie ma żadnej selekcji. Generalnie w hodowli, a szczególnie pełnej krwi, o postępie decydują jednostki wybitne. Te wybitne jednostki trzeba jednak wyselekcjonować, a do tego potrzebny jest tor. Wysyłanie koni za granicę w celu selekcji jest chyba jeszcze bardziej kosztowne niż utrzymanie toru krajowego. Na wyścigach zarabiają przede wszystkim ci, którzy mają najlepsze konie lub mają dobrą hodowlę, czyli mają tradycję i sprzyjające warunki klimatyczne, jak np. Irlandia. Nasze konie nie są takie najgorsze. W naszej rzeczywistości środkowo-wschodniej Europy jedyną hodowlą, która się zdołała obronić w dobie przemian, jest hodowla polska. Hodowla w byłej NRD została wchłonięta przez zachodnie Niemcy i praktycznie przestała istnieć, Czesi przyjeżdżają po konie do nas, Słowacy ścigają się także naszymi końmi. Węgry w coraz większym stopniu kupują

na Zachodzie, ale nie rezygnuję z koni polskich. Dzięki temu od czasu do czasu słyszy się o odnoszonych za granicą spektakularnych sukcesach koni polskiej hodowli, zwłaszcza w wyścigach płotowych i przeszkodowych.

Reasumując – istnienie państwowej hodowli miało pozytywne znaczenie?

– Hodowla państwowa opierała się na optymalnych warunkach środowiskowych, racjonalnych rozmiarach poszczególnych stadnin (liczba klaczy matek), fachowej opiece i konsekwentnie prowadzonej selekcji. Wszystko to dawało przewagę nad wieloma stadninami prywatnymi, które powstawały, ale i ginęły wraz z odejściem utalentowanych hodowców bądź nastaniem kryzysów ekonomicznych. Warto wspomnieć, że niejednokrotnie wybitne konie, jak Kelso czy Forego, których wartość po karierze wyścigowej mogła być wyrażona w milionach dolarów, ze względów organizacyjnych ułatwiających odchów były kastrowane w wieku żrebięcym. Mankamentem państwowej formy hodowli był ciągły brak środków finansowych. Pod tym względem żadna stadnina państwowa nie mogła się równać z finansowanymi z innych źródeł stadninami prywatnymi.

A dziś jesteśmy blisko pozbycia się tej historii...

– Ma pan rację. W obecnym rachunku ekonomicznym nie opłaca się hodować koni, chyba że jest to hodowla na najwyższym światowym poziomie, jak np. polskie araby czystej krwi, ale taka hodowla wymaga wielkich nakładów.

Jednak na początku lat 90. chcieliście wszystko sprywatyzować?

– Taka była tendencja, a my broniliśmy, by wszystko zostało zgodnie z poprzednimi planami. Proszę mnie nie utożsamiać ze wszystkimi zmianami. Uważam jednak, że wówczas nie było innego wyjścia. Pokutuje w Polsce takie przekonanie, że jak są lepsze lata, to natychmiast trzeba nieoczekiwany napływ środków skonsumować. Jeśli tylko było widać, że wszystko idzie ku lepszemu, natychmiast pojawiała się presja społeczna na mnie, ministra i inne osoby, żeby zwiększyć wynagrodzenia pracowników. A zarządzający godzili się na te postulaty dla świętego spokoju. Przy



Hodowla państwowa opierała się na optymalnych warunkach środowiskowych, racjonalnych rozmiarach poszczególnych stadnin, fachowej opiece i konsekwentnie prowadzonej selekcji.

wiecznie za krótkiej koldrze zawsze gdzieś będzie brakowało, ale łąta się ją na dziś, nie myśląc o przyszłości. Tymczasem idea hodowli zarodowej nie jest dzień dzisiejszy, tylko długofalowa koncepcja na przyszłość.

Znamienne sformułowanie – wiecznie za krótka koldra. Dotyczy zarówno toru wyścigowego, jak i samej hodowli. Czy w takim razie 30-letnia umowa podpisana z Totalizatorem Sportowym nie rysuje lepszych perspektyw – szansy na godny byt służewieckiemu torowi i przedsiębiorstwom funkcjonującym w jego orbicie?

– O ile polityka lub inne uwarunkowania nie staną na przeszkodzie, to uważam, że jest to jedyne sensowne rozwiązanie. Mamy już pozytywne dwa lata za sobą...

Czyli jeśli politycy nie włożą kija w szprychy, to przykładowo SK Kozienice ma również szansę się dzwignąć?

– Myślę, że tak, ale jest to perspektywa kilku bądź nawet kilkunastu lat. Tymczasem stadniny ten okres lat trudnych ciągną już przez długi czas. Jeśli wiem, że np. za dwa lata poprawi się

sytuacja, to w pewien sposób zbieram siły, by przetrwać. Ale jeśli z dwóch lat robi się 20, to sprawa zdecydowanie się komplikuje. Między innymi ja negocjowałem w 2005 roku z Zarządzeniem Totalizatora, kiedy nie wyszło nam z inwestorem z zewnątrz. Już wtedy zasadniczo wszystko było dogadane, umowa parafowana, lecz Totalizator się wycofał, Minister Skarbu przestał się interesować tematem i tak kolejne dwa lata zostały stracone.

Komu na tym zależało, by stracić kolejne dwa lata?

– To jest 137 ha w centrum Warszawy, ergo wartość niezwykle, stąd olbrzymie naciski ze strony deweloperów. Już dawno nie byłoby wyścigów, gdyby nie pewna ciągłość myślenia. Uważam, że najważniejsze, co się nam udało, to to, że nie dopuściliśmy do przerwy w wyścigach. Gdyby zdarzyło się to raz, wy-

ścigów już by nie było. Musiałem w swoim czasie rozwiązać umowę dzierżawy, bowiem spółka nie wywiązywała się ze swoich zobowiązań wobec Jockey Klubu i ogłosiła upadłość. Jedynym organizatorem pozostawał wtedy syndyk spółki, który prowadził wyścigi, żeby utrzymać Służewiec. Potem nie wyszło nam z panem Tomaszewskim ze spółki Galop, bowiem nie było na to zgody politycznej. W zastępstwie weszło SO Łąck, choć nie był to idealny partner. Chodziło po prostu o to, żeby przeprowadzić sezon. Klubowi się zarzuca, że nie dbał o majątek, ale skąd miał wziąć na to środki? Od momentu powstania klubu właściwie nie było dochodów. Padał np. zarzut, że nie były egzekwowane należności za dzierżawę stajni. Ale jeśli organizator nie płacił właścicielom regulaminowych nagród, to jak można było egzekwować opłaty za dzierżawę stajni? Mogłem oczywiście poddać trenerów egzekucji komorniczej, a oni dochodziłby swoich roszczeń od organizatora wyścigów, co przyspieszyłoby proces upadłości. Nie była to moja świadoma niegospodarność, ale realna konieczność przetrwania w pewnej symbiozie.

Podobnie jest dziś ze stadami ogierów – przeciekają dachy, odpadają tynki, brakuje pieniędzy na różne naprawy, ale heroicznie trwają...

– Z reguły dzieje się tak, że jeśli nawet można coś zrobić tanim kosztem, to w sytuacji kryzysowej często oszczędza się na wszystkim. Z jednej strony są rzeczy nie do przeskoczenia, a z drugiej popada się w marazm. Zdawało się nam, że czas trudny to są te pierwsze lata przekształceń, a tymczasem niestety jest coraz gorzej.

Kiedy odbijemy się od dna?

– Musi zaistnieć kilka symptomów – potrzebna jest zmiana mentalności, choćby w punkcie dotyczącym tego, że co państwowe, to powinno być za darmo. Przeżyłem takie sytuacje, w których wydawało się, że już nie może być gorzej, a tymczasem okazywało się, że jednak to jeszcze nie dno. Obecna sytuacja wymaga sprzężenia wszystkich sił, by spróbować walczyć o lepszy byt w przyszłości, by uratować stada. Kiedyś uważano, że likwidacja któregoś kolwiek ze stad jest absolutnie nie do przyjęcia, potem zlikwidowano Koźle

czy Braniewo. Teraz okazuje się, że prawdopodobnie jeszcze niektóre stada trzeba będzie zamknąć, by ratować inne. Ja mam tylko obawy, czy środki pozyskane z likwidacji jednych stad będą przekazane na doinwestowanie działalności pozostałych. Jeśli nie, bo np. stada są własnością Skarbu Państwa i Unia na to nie pozwala, to po kilku latach zlikwidujemy wszystkie stada. Nadzieja w tym, że w ramach UE są kraje, np. Francja, które potrafiły rozstrzygnąć kwestie finansowania hodowli koni.

Potrzebujemy solidarności branży...

– PZHK dojrzał do tego, że stada są potrzebne, podczas gdy kiedyś stada państwowe były przezeń uważane za konkurencję. Dziś PZHK chce walczyć o stada, ale brakuje funduszy. A żeby stado miało atrakcyjną ofertę, musi mieć materiał najwyższej klasy, samą elitę. Ale to nie będą jednocześnie konie rekreacyjne, czyli nie należy się spodziewać, że ogier największej wartości będzie chodził pod turystami.

Tymczasem ministerstwa – czy to Rolnictwa, czy Skarbu – chcą się pozbyć problemu. Nie dając środków, czekają, aż sprawy rozwiążą się same. Na kolejnym etapie znajdzie się winnego, który w ich odczuciu odpowiada za taki, a nie inny przebieg spraw, bez względu na opcję polityczną. Kiedyś władze centralne nakreślały jakieś plany, starały się także pilnować ich realizacji. Oczywiście narzekaliśmy na biurokrację w PRL, dziś chyba jednak jest ona większa, czyli tamten system mimo wszystko bardziej sprzyjał hodowli. Dziś nie ma też fachowców, którzy potrafiliby rozwiązać obecne trudności, więc najprościej pozbyć się kłopotu. Koniarze nadal są zbyt słabą siłą, a państwo nie dostrzega ich problemów. Kilka lat temu sytuacja z wyścigami na Węgrzech była bardzo zła, więc nasi węgierscy koledzy pojechali pod swój parlament i udali im się wygrać, bo budapeszteńskie wyścigi ciągle funkcjonują. Może i my tak musimy zrobić, warto jednak pamiętać, że wiele obiektów związanych z hodowlą koni w Polsce stanowi wartość kulturowo-historyczną o blisko dwustuletniej tradycji. Ich likwidacja będzie niepowetowanym uszczerbkiem w skarbnicy dziedzictwa narodowego. ■



E.A. Mattes
podkładki chroniące
grzbiet Twojego konia

Corection System

Idealna dla jeźdźców jeżdżących wiele koni - wsuwane w cztery kieszenie wkładki PolyFlex umożliwiają bardzo dokładne dopasowanie siodła do każdego konia.



Podkładka Standard

Futerko rozłożone na całej powierzchni styku siodła z grzbietem konia równomiernie rozkłada ciężar jeźdźcy, doskonale amortyzuje.



Podkładka podnosząca tył

Wypełnienie w tyle podkładki podnosi tylny łęk siodła o ok. 2,5 cm. Zalecana w przypadku, gdy siodło „leci” do tyłu.



ihaha.pl
05-800 Pruszków ul. Sosnowa 11
tel. 22 730 30 03
Pracujemy: Pon.-Pt. 12-19, Sob.10-14
www.ihaha.pl



tekst: Jacek Kozik
zdjęcia: Katarzyna Wiszowaty

XIII Narodowy Młodzieżowy Czempionat Koni Małopolskich



www.lzhk.pl

Birma (Emetyt – Biesiada po First Des Termes) hodowli i własności SK Walewice Sp. z o.o. (woj. łódzkie) – I miejsce w kategorii klaczki 3-letnie

Czempionat Polski Ogierów i Klaczy Młodszych Rasy Małopolskiej odbył się w dniach 5–6 czerwca już po raz trzynasty. Pokaz na stałe wpisał się w kalendarz najważniejszych imprez o charakterze hodowlanym w Polsce i również w tym roku zgromadził liczną publiczność. Do oceny zostało zgłoszonych 114 koni.

Jako organizatorzy jesteśmy usatysfakcjonowani stale rosnącym poziomem hodowli oraz coraz lepszym sposobem prezentacji koni. Cieszy nas ponowny udział po krótkiej przerwie Stadniny Koni w Walewicach. Hasło Polskiego Związku Hodowców Koni „Teraz polskie konie”, które towarzyszyło nam przez całą imprezę, po raz kolejny jest także hasłem naszego czempionatu. Mieliśmy w tym roku liczne grono gości z zagranicy – Niemiec, Wielkiej Brytanii i Szwajcarii, a jeden z nich, Andreas P. Gyga, reprezentujący Związek Koni Angloarabskich i Półkrwi Arabskiej, był jednym z sędziów oceniających konie.

Atrakcyjna dla wszystkich – zarówno dla hodowców, miłośników oraz znawców koni, jak i przybyłych gości – jest

formuła naszego czempionatu, gdzie część czysto hodowlana, skupiająca się na ocenie pokroju konia, łączy się z częścią pokazującą możliwości użytkowe koni małopolskich. Jest to najlepszy sposób promocji koni tej rasy. Prezentowane w drugim dniu czempionatu pokaz specjalny naturalnego układania konia, przeprowadzony przez uczniów Technikum Rolniczego w Pszczelnej Woli, czy mistrzowski przejazd pary zaprzęgowej Jacka Kozłowskiego pozwoliły docenić piękno i użytkowość naszych koni. Gratulujemy wszystkim hodowcom biorącym udział w pokazie i życzymy dalszych sukcesów. Wyniki czempionatu na str. 112.



Więcej o czempionacie na stronie www.pzhk.pl



Mistrzowski przejazd pary zaprzęgowej Jacka Kozłowskiego



Aszantka (Jurand – Ajsza Dahomanka po Dabur Dahoman) hodowli i własności Marleny Kordalskiej (woj. lubelskie) – II miejsce w kategorii klaczki 3-letnie



Best in Show – Justus (Bekas – Jurata po Przedświt XIII-4) hodowli i własności Marii i Andrzeja Bieńko



Pokaz specjalny naturalnego układania konia przeprowadzony przez uczniów Technikum Rolniczego w Pszczelnej Woli

Hodowcy gwiazd

tekst: Ewelina Cześniak
zdjęcia: Katarzyna Wiszowaty

Marek Kołcon

Zadebiutował na Ogólnopolskim Czempionacie Młodzieżowym Koni Małopolskich w Białce w 2001 roku, wystawiając klacz Bakalia (Hebron – Barwna po Bachmat). Po tym debiucie Marek Kołcon zdecydował się na zmianę profilu hodowli i pozostał w niej jedynie konie rasy małopolskiej. Decyzja o hodowaniu koni małopolskich wiązała się z rodzinnymi tradycjami, bo prapradziad pana Marka – Józef Kwaśniak z Tworyczowa – na 40-hektarowym gospodarstwie utrzymywał co najmniej 12 koni roboczych, a w tym regionie mogły to być konie później nazwane małopolskimi. W tak dużym jak na ówczesne czasy gospodarstwie potrzebnych było około 25 koni, aby zapewnić dostateczną siłę do pracy w polu i w transporcie.

Pan Kołcon pracę hodowlaną rozpoczął od zakupu dwu córek ogiera Veritas w SK Janów Podlaski. Stado stopniowo powiększało się, ażeby dzisiaj osiągnąć stan dziewięciu klaczy matek z 18 sztukami młodzieży. Konie są często prezentowane na wystawach i pokazach, uzyskując dobre wyniki. W 2008 roku klacz Pasadena (Krym – Polana po Veritas) została wiceczempionką Krajowej Wystawy Zwierząt Hodowlanych w Poznaniu.

Pan Marek gospodaruje na 21-hektarowym gospodarstwie we wsi Kawęczyn w woj. lubelskim (Terenowe Koło Hodowców Koni w Zamościu) wraz z żoną Dorotą i czwórką dzieci. Dwoje starszych, już dorosłych – Artur i Ania, jest poza gospodarstwem. Młodszy – 12-letni Kamil i 4-letnia Małgosia pozostają z rodzicami i pomagają w pracy; szczególnie Małgosia, najbardziej zainteresowana końmi. Wszystkie dzieci jeżdżą konno. W domu są cztery bryczki i złożone do nich pary klaczy, a dwie trzylatki, które pan Kołcon prezentował w tym roku w Białce, zaraz będą zajeżdżane i składane do bryczki. Te klacze to Poziomka (Berlin Bej – Polana po Veritas) i Lusi (Lubań – Lusina po Drops) – IV miejsce w klasie klaczy trzyletnich. Oprócz klaczy wystawiany był dwuletni ogier Pilaw (Atut – Pilarka po Płońsk) – V miejsce w klasie ogierów dwuletnich.



Lech Czerniej

Nie zawsze w prostej linii dziedziczy się admirację dla koni. W wypadku Lecha Czerniej to wuj Feliks Gwarda, znany na Lubelszczyźnie hodowca, wzbudził w siostrzeńcu zainteresowanie końmi. W rodzinnym gospodarstwie były konie robocze, ale u wuja utrzymywane były trzy klacze matki i działał punkt kopulacyjny ogierów małopolskich. W roku 1979 Lech Czerniej został członkiem Lubelskiego Związku Hodowców Koni i rozpoczął hodowlę, a już wkrótce na Krajowej Wystawie Zwierząt Hodowlanych w Warszawie uzyskał złoty medal za wystawienie klaczy. Znaczącym osiągnięciem hodowlanym było uzyskanie ogiera uznanego o imieniu Miecz (Paszkwil – Mimoza po Manhattan). Lech Czerniej z żoną Zofią gospodarzą na 8-hektarowym gospodarstwie we wsi Widniówka, gdzie uprawiane są zboża i oczywiście łąki i pastwiska. Państwo Czerniejowie mają dwóch dorosłych synów – Marcina i Michała. Nie wiedzą jednak, czy któryś z nich przejmie gospodarstwo. Trzy klacze hodowlane matki to:

Mimoza (Manhattan – Aria po Amor), Mozaika (Paszkwil – Mimoza po Manhattan) i Hosznia (Vifon – Harna po Bojar).

Pan Czerniej należy do Terenowego Koła Hodowców Koni w Krasnymstawie i w ubiegłych latach był jego prezesem. Często był również delegatem swojego koła na walne zjazdy Lubelskiego Związku Hodowców Koni. Na czempionatach w Białce pan Lech był już ośmiokrotnie. W tym roku prezentował rocznego ogierka Mahomet (Talon – Mozaika po Paszkwil).



Zdzisław Szczepanek

Często się zdarza wśród hodowców koni, że ich aktywność hodowlana wiąże się z działalnością społeczną. Tak też jest w wypadku Zdzisława Szczepanka, hodowcy koni małopolskich z woj. świętokrzyskiego. Mała ojczyzna państwa Szczepanków to okolice Buska-Zdroju. W powiecie buskim działa terenowe koło hodowców koni, którego prezesem jest Zdzisław Szczepanek, reprezentujący również swój region w Zarządzie Okręgowego Związku Hodowców Koni w Kielcach. Członkostwo w Polskim Związku Hodowców Koni to historia rodzinna, bo dziadek Stanisław od 1948 roku, a potem ojciec Korneliusz byli aktywnymi członkami PZH. Renata i Zdzisław Szczepankowie prowadzą 50-hektarowe gospodarstwo z ekologiczną produkcją zbóż spożywczych. Dla potrzeb hodowli koni są także łąki i pastwiska. A hodowla to niemała, bo liczy 15 klaczy matek, z wyróżniającymi się w hodowli Mafią (Hippies – Magia po Akwen), Megi (Dereń – Mafia po Hippies) i Maderą (Planet – Mafia po Hippies). Z tej hodowli aż cztery ogiery uzyskały wpis do księgi. Linie żeńskie pochodzeniem sięgają czasów pradziada Walentego Szczepanka ze wsi Pawłów – siedziby rodu. Jest to to samo gospodarstwo, które dzisiaj prowadzi pan Zdzisław z żoną i synami – 17-letnim Dariuszem i 18-letnim Szymonem. Obydwaj synowie zajmują się końmi, ale w przyszłości gospodarstwo prawdopodobnie przejmie Dariusz. Działalność rolniczą wspiera agroturystyka z bazą noclegową dla 12 osób, z możliwością jazdy konnej wierzchem i w zaprzęgu, a półtorahektarowy staw zachęca do wędkowania. Działalność agroturystyczna i sprzedaż zbóż równoważą bilans gospodarstwa, bo ze sprzedaży koni nieczęsto uzyskuje się takie przychody jak w wypadku wybitnych osobników, np. ogiera Sex (First des Termes – Sonia po Elam).

Na XIII Narodowym Młodzieżowym Pokazie Koni Małopolskich w 2010 roku Zdzisław Szczepanek prezentował dwa konie: 2-letnią klacz Modeną (Arbon – Mafia po Hippies) i 2-letniego ogiera Maharadżę (Emetyt – Megi po Dereń).





JOHN DEERE



Autoryzowany dealer i serwis

HEIN Sp. z o.o.
Salon sprzedaży i serwis
Miszewo 78, 80-297 Banino
(woj. pomorskie)
tel. 58 685 19 94
fax 58 684 98 30
mobile: 506 705 833
info @ jd-hein.pl

*Ciągniki kompaktowe
Kosiarki rezydencyjne
Sprzęt na pola golfowe
Wertykulatory
Aeratory
Akcesoria do traktorów i kosiarek
Serwis gwarancyjny i pogwarancyjny*

<http://jd-hein.pl>



Francuskie refleksje z Młodzikowa, czyli o Krajowym Czempionacie Koni Rasy SP

tekst: Małgorzata Józwik, Anna Cuber
zdjęcia: Anna Kapala

W gościnnych progach ośrodka i SK fiordzkich Fiord Andrzeja Wojciechowskiego w dniach 5–6 czerwca odbyła się oczekiwana przez środowisko impreza hodowlana, jaką jest Czempionat Polskiego Konia Szlachetnego Półkrwi.

Poza wieloma gośćmi nie tylko z regionu i Polski, na zaproszenie PZH do Młodzikowa przybyła czteroosobowa delegacja z Francji: dwóch przedstawicieli UNICU, prezes ADECLOR-u – Regionalnego Związku Hodowców Koni Lotaryngii (Lorraine fran.) – Alain Lehmann, oraz Alain Fortin – sędzia i uznany jeździec młodych koni we Francji. Sędziowie Czempionatu: Alain Fortin (Francja), Andrzej Matłowski (dyrektor SO Gniezno) oraz Edward Trzemżalski (kierownik ZZHK), pracowali pod przewodnictwem Jacka Łojka (SGGW, szef Komisji Księgi Stadnej SP).

Konie oceniane były w siedmiu klasach w zależności od rocznika, z uwzględnieniem podziału na klacze i ogiery. U źrebiąt ocenie podlegały następujące cechy: typ i pokrój, stęp, kłus, galop, elastyczność oraz ogólne wrażenie. Konie z rocznika 2007 i starsze oceniane były indywidualnie, a noty otrzymywały za: typ, pokrój, stęp, kłus i kondycję, pielęgnację i prezentację konia. W sumie do rywalizacji stanęło 25 przedstawicielek płci pięknej oraz 18 ogierów. Pod względem jakości zdecydowanie lepsze okazały się klacze.

W grupie klacek jednorocznych za najlepszą została uznana gniada Barina (Otil sp – Birna sp / Elvis KWPN). Sędziowie podkreślili elastyczny, wydajny w trzech chodach ruch tej klaczy. Warto dodać, że jest ona bardzo szlachetna, co istotne –



Najlepszy wynik w grupie klaczy starszych – pięcioletnia kara Atena (Caretino K hes. – Anita sp / Davidiff han.) własności Leszka Garstki

także żeńska, w dobrym typie. Klaczka ta została jednogłośnie wybrana Czempionką Klaczy, chociaż inne deptały jej po kopytach. Jak twierdzi jej hodowczyni i właścicielka Anna Lorenz (woj. dolnośląskie), Barina wystartuje w Mistrzostwach Polski Młodych Koni. Drugie miejsce w tej klasie zajęła kasztanowata córka prudnickiego Imequyla, zimbredowana (2 x 3) na zasłużonego dla naszego jeździectwa i hodowli ogiera Lurona – Rosa Imqua (od klaczy Rosalia sp po Dżahil sp).

W klasie ogierków rocznych komisja oceniła pięć źrebiąt, w tym dwóch synów ogiera Concert old. (Concetto old/ Contender hol. – Dalena/Landor S). W tej grupie najlepszy okazał się Power Prinz (Cornet's Prinz west./Cornet Obolensky BWP – Prowincja sp/Pegasus HB KWPN). Mimo że konie wpisane do księgi sp są późno dojrzewające, a roczniaki należą do najtrudniejszej w ocenie grupy wiekowej, gniady Power Prinz zwracał uwagę wierzchowym typem, poprawnością

chodów i tzw. wyrazem. Znajdował się w trudnej fazie rozwoju – był długonogi, nieco za mało umięśniony, ale jak określił Alain Lehmann, przy prawidłowym dalszym wychowie i treningu niewątpliwie się rozwinie. W dniu następnym zdobył tytuł wiceczempiona młodych ogierków. Jego hodowcą i właścicielem jest Ludmiła Stachowiak (woj. wielkopolskie). Drugie miejsce zajął wyróżniający się elastycznym i obszernym ruchem syn og. Concert – gniady ogierek Bacco (od Bajka sp/Laufer sp), hodowli i własności Agnieszki Paszkiet.

Klasę dwuletnich klaczy wygrała siwa Argentyna (Biskwit sp – Aida niem. wierzch. / Winter han.) hodowli i własności Marka Siudzińskiego. Jest to klacz prawidłowa, o długiej łopatce i zwracających uwagę chodach. Za nią uplasowała się żeńska, obdarzona elastycznym ruchem, poruszająca się w równowadze Puma Love (Love Affair han. – Pumara sp / Marino KWPN), wybrana następnego

dnia wicczempionką młodych klaczy. Jej hodowcą i właścicielką jest Ewa Górowska (woj. kujawsko-pomorskie).

W klasie dwuletnich ogierków zdobywcą pierwszego miejsca został elegancki Prodic (Le Duc sp – Prowincja sp / Pegasus HB KWPN) hodowli i własności Ludmiły Stachowiak (woj. wielkopolskie). Za nim uplasował się gniady Chimequyl (Imequyl sp – Czana sp / Balon m po Emetyt m) i to on następnego dnia zdobył tytuł czempiona młodych ogierów, lepiej prezentując się pod względem jakości chodów, głównie stępa i klusa. Koń został wyhodowany przez Jacka Bondaruka, który jest także jego właścicielem. Brawa należą się właścicielowi za bardzo dobrze wybraną nazwę, ponieważ nikt nie będzie miał wątpliwości, kto jest ojcem Chimequyla.

Najliczniej była zaprezentowana klasa klaczy trzy- i czteroletnich – 11 sztuk. Sędziowie nie żalowali dobrych not, posypały się „9” i „8,5”. Miss została wybrana urodziwa, gniada, o pięknej głowie i elastycznym ruchu, bardzo żeńska My Honey F (Lorenzo sp – Miss Carnute F sp / Carnute SF) hodowli Marka Fimmela. Właścicielem jest Krzysztof Bryll. Tuż za nią (0,5 punktu różnicy) uplasowała się gniada Czandra (Sir Robin sp – Czarka sp / Wieland han.) Tomasza Kmiecica reprezentującego łódzkie barwy. Klacz w ładnym typie, ale o gorszych chodach niż My Honey F. Trzecie miejsce zajęła siwa, w nowoczesnym typie Kamelia J. (Helanis sp – Kanada / Maram KWPN) Krzysztofa Jędrzejewskiego. Warto dodać, że podczas tegorocznych kwalifikacji do ZT Biały Bór został zakwalifikowany półbrat

klaczy My Honey F – ogier Michael Angelo F (po Bajou du Rouet).

W grupie klaczy starszych sędziowie ocenili siedem koni. Po laury sięgnęły klacze z Wielkopolski. Najlepszy wynik uzyskała pięcioletnia kara Atena (Caretino K hes. – Anita sp/Davidiff han.) Leszka Garstki. Klacz mocnej budowy i w dobrym typie. Drugie miejsce zajęła także pięcioletnia ciemnogniada Alfa (Rulon sp – Algina / Largo sp) bardzo poprawnie zbudowana. Klacz wyhodował Marian Szczęśniak, a właścicielem jest Hubert Kaliński.

W klasie ogierów starszych jako pierwszy został zaprezentowany zasłużony, nowielicki Czad sp (Dido han – Czastoria sp / Saturn han.), obecnie 24-letni. W bardzo dobrej kondycji, wciąż zwracający uwagę ruchem w klusie, otrzymał ciepłe brawa od publiczności. Czas pozostał dla niego łaskawy. Sędzia z Francji nagroził go dziewięcioma punktami za pokrój, choć ocena tej klasy nie była łatwym zadaniem. Pierwsze miejsce zajął siwy, w bardzo nowoczesnym typie, siedmioletni Czumen K (Ariados hol. – Czunia sp / Ajax han.) hodowli Andrzeja Kramera. Od francuskiego sędziego otrzymał trzy dziewiątki: za typ, pokrój oraz wrażenie ogólne. Chciałoby się go jednak zobaczyć nie podczas prezentacji w reku, ale w skokach! We Francji starsze ogiery są często pokazywane publiczności, ale nie poddaje się ich ocenie sędziów. To ich wyniki sportowe, a następnie potomstwo wystawia im oceny.

Ekipa z Francji miała także przyjemność odwiedzić odbywające się w tym samym czasie zawody w Olszy, gdzie zosta-

ła przyjęta bardzo miło i gościnnie, zresztą podobnie jak w samym Młodzikowie.

Zagraniczni goście pytani o wrażenia zwracali uwagę, że oglądane u nas konie, zarówno te czempionatowe, jak i sportowe z zawodów z Olszy, miewają słabe „silniki”, czyli nie mają wystarczającej siły pchającej zadu, a jak nie ma dobrego, mocnego „silnika”, to naturalne jest, że nie ma „mocy”. Zwrócili także uwagę na proste i krótkie łopatki u niektórych koni. Sędziowie francuscy w swoich ocenach podchodzą do koni bardzo użytkowo, mniej liczy się uroda, tak ceniona np. w Niemczech, a niezbyt wiele zobaczyli koni obdarzonych zmysłem do skoków. We Francji dwulatki otrzymują oceny za pokrój i chody oraz są poddawane ocenie w skokach luzem. Natomiast trzylatki są oceniane w skokach pod jeźdźcem. W Polsce od niedawna, mając na względzie długi czas niezbędny w hodowli koni półkrwi, realizuje się cel wyhodowania konia sportowego, użytecznego zarówno w skokach, jak i ujeżdżeniu czy WKKW. Francuzi od dziesiątek lat skupili się na hodowli koni skokowych i robili to żelaną konsekwencją, bez której nie osiągnęliby wyników.

Wielkie gratulacje i słowa podziękowania należą się organizatorom – Wielkopolskiemu Związkowi Hodowców Koni i Polskiemu Związkowi Hodowców Koni – że ten czempionat najliczniejszej pod względem liczebności księgi stadnej koni półkrwi odbył się w tak gościnnym ośrodku, jakim jest SK Fiord w Młodzikowie, oraz z taką oprawą i z tak bogatym programem towarzyszącym. ■



Czempion młodych ogierów – Chimequyl (Imequyl sp – Czana sp/Balon m po Emetyt m) hodowli i własności Jacka Bondaruka



Miss klaczy trzy- i czteroletnich – My Honey F (Lorenzo sp – Miss Carnute F sp/Carnute SF) hodowli Marka Fimmela, własności Krzysztofa Brylla



Inspektor **hodowlany** dawniej i dzisiaj

tekst: Władysław Byszewski
zdjęcia: archiwum autora

Kiedy mowa o osobie inspektora hodowlanego, na wstępie należałoby się zastanowić, jakimi cechami powinien się odznaczać, biorąc pod uwagę takie kryteria, jak przygotowanie, wiedza teoretyczna i praktyczna, doświadczenie, osiągnięcia bezpośrednie i pośrednie oraz autorytet i umiejętność współpracy z hodowcami.

Wizyta w SK
Golejewko delegacji
zagranicznej (od
lewej): przedstawiciel
ZSRR, dyr. Stanisław
Kurowski, Zygmunt
Kwarczyński,
przedstawiciel
Węgier, N.N. oglądają
czołowego ogiera
Turystę xx, ur. 1944
we Włoszech (Bellini
i Scuola Bolognese po
Blandferd)

Inspektor hodowlany, jeśli nie jest specjalistą wyłącznie od jednej rasy koni, winien mieć gruntowne przygotowanie teoretyczne, znać zasady hodowli koni wszystkich ras, a przede wszystkim tych, z którymi ma do czynienia, historię powstania, rozwoju i aktualny ich stan. Winien znać podstawy genetyki i najnowsze osiągnięcia w tej dziedzinie, praktycznie zaś przejść możliwie długi staż u wybitnych hodowców – dobrze by było, gdyby sam miał doskonałe wyniki w bezpośrednim kierowaniu hodowlą. Do tego bardzo pomocna, jeśli nie konieczna, jest dobra pamięć. Czynniki te po-

zwolą mu na zdobycie autorytetu i uznania wśród fachowców, a dobrze by było, żeby i u władz.

Kluczem zaufanie

Rola inspektora jest dość trudna, bowiem z jednej strony jest odpowiedzialny za przestrzeganie obowiązujących zasad prowadzenia hodowli i kierunku hodowlanego, a z drugiej musi pamiętać, że nadzorując hodowlę z ramienia władz, ściśle współpracuje z poszczególnymi hodowcami. Hodowcy zaś – na ogół niezależnie od wiedzy, doświadczenia i osiąganych wyników – są bardzo wrażliwi na punkcie obranych metod i własnej wizji hodowlanej. I tu do-

tykamy bardzo subtelny aspekt współpracy inspektora z hodowcami. Wydaje mi się, że rządzenie twardą ręką i metodą nakazów nie daje spodziewanych efektów, natomiast duży autorytet inspektora i zdolność stosowania przez niego dyplomatycznej perswazji na pewno znacznie ułatwia rozwiązywanie nieraz bardzo skomplikowanych zagadnień. Stąd kluczowa refleksja – współpraca między hodowcami a inspektorami musi być zbudowana na wzajemnym zaufaniu.

Inspektor kiedyś

Sięgnijmy teraz do historii instytucji inspektora hodowlanego. W latach mię-



dzywojennych hodowla koni w Polsce była prowadzona w tzw. sektorze prywatnym. Państwowe stadniny koni były zaledwie trzy – pełnej krwi angielskiej w Koźlenicach, czystej i półkwi arabskiej w Janowie Podlaskim i półkwi w Racocie. Wszystkie podlegały bezpośrednio Departamentowi Hodowli Koni w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych, a kierowane były przez wybitnych fachowców. Hodowla prywatna podlegała Wojewódzkim Związkom Hodowli Koni przy Wojewódzkich Izbach Rolniczych i nadzór nad nią prowadzili inspektorzy związkowi. Nadzór ten polegał na uznawaniu ogierów i klaczy, opisie źrebiąt, dobieraniu właściwych ogierów pochodzących z PSO i stawianiu ich na punktach kopulacyjnych lub dzierzawach. Inspektorzy przeprowadzali szkolenia i doradzali w sprawach dotyczących koiarzeń i wychowu młodzieży. W tym okresie duże ośrodki hodowlane znajdowały się w rękach tzw. większej własności, czyli w majątkach rolnych, gdzie współpraca inspektora z właścicielem była istotna, choć czasami trudna. Obowiązywała rejonizacja, ale właściciel był panem na swoim podwórku. Pamiętam, że na ogół ze zdaniem dyrektora stada ogierów oraz inspektorów związkowych zdecydowanie się liczone. Druga wojna światowa diametralnie zmieniła warunki hodowli koni w Polsce. Zawierucha wojenna w dużej mierze zmiotła gros naszej hodowli. Przestała istnieć duża własność ziemiska, a wraz z nią stadniny prywatne mające zasadnicze znaczenie w okresie międzywojennym. W celu odtworzenia hodowli koni w kraju Ministerstwo Rolnictwa ponownie powołało 11, a wkrótce dodatkowe trzy państwowe stada ogierów. Miały one za zadanie zaopatrywać w ogiery około 50 państwowych stadnin koni wszystkich ras hodowanych w Polsce. Został stworzony Zarząd Państwowych Stad i Stadnin, w którym zarówno na stanowiskach kierowniczych, jak i inspektorskich znaleźli się hodowcy najwyższej klasy. W stadach i stadninach stanowiska dyrektorów i głównych hodowców (kierowników stadnin) zostały obsadzone osobami o dużej wiedzy hipologicznej i wieloletniej praktyce. Często ich pochodzenie społeczne i bezpartyjność były przeszkodą w zajęciu stanowiska dyrektora, wówczas pełnili funkcję głównego hodowcy. Centralny Zarząd Hodowli Koni, dzięki prężnemu i fachowemu personelowi zarówno w Cen-



trali, jak i w terenie, osiągnął bardzo szybko wielki postęp hodowlany. Wymierną rolę odegrali wówczas inspektorzy, którzy w sposób kompetentny i taktowny potrafili obrać właściwą politykę hodowlaną. W trosce o przyszłość kadr został stworzony etat asystenta hodowlanego, który przez kilka lat (2 do 5) praktykował pod okiem i ręką dyrektora lub głównego hodowcy. Obowiązkiem inspektora było doszkalanie asystentów i wylanianie najzdolniejszych, rokujących na przyszłość doskonałych kandydatów na dyrektorów lub głównych hodowców w stadach i stadninach. Ten system znakomicie zdał egzamin i wkrótce mieliśmy w Polsce wyśmienitą kadrę hodowców. Okazało się to pomocne, kiedy w latach 1949–50 stanowiska dyrektorskie w przeważającej większości zostały obsadzone przez ludzi z awansu społecznego. Zwykle mieli oni duże doświadczenie, ale zarówno w hodowli, jak i w administracji potrzebna była im pomoc.

Tak zwana hodowla terenowa odgrywała wówczas znacznie mniejszą rolę, poza takimi ośrodkami jak np. ośrodek konia półkwi nowosądeckiego czy koni śląskich i zimnokrwistych, gdzie rola inspektora wojewódzkiego miała znamienny wpływ na rozwój tej hodowli. Z czasem poziom hodowli terenowej podniósł się zarówno ilościowo, jak i jakościowo, co pozwoliło na ograniczenie liczby państwowych stadnin koni ras regionalnych.

Problematyczne przemiany

Z czasem Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa, później przemianowana na Agencję Nieruchomości Rolnych, wprowadziła ostre ograniczenia zatrudnienia w SO i SK. Na pierwszy ogień szli zastępcy dyrektorów i główni

hodowcy, czyli ludzie, którzy mieli bezpośredni wpływ na hodowlę. Następnie Polski Związek Hodowców Koni, próbując opanować nawarstwiający się bałagan w dokumentacji, pozbawił inspektorów i uprawnionych dyrektorów SO oraz hodowców jednostek państwowych prawa wpisu ogierów i klaczy do Ksiąg Stadnych tudzież opisu źrebiąt (jednak do dzisiaj SK organizują przeglądy i jeżeli konie spełniają minimalne wymagania, podejmują ostateczne decyzje o wpisie do księgi – przyp. red.). Kolejnym gwoździem do trumny było przekształcenie SO i SK będących w gestii ANR w spółki prawa handlowego. Teoretycznie rola inspektora stała się sprzeczna z kodeksem prawa handlowego spółek, choć temu powinny zapobiec powołane spółki strategiczne, dla których określonym celem jest np. hodowla koni.

Drugim problemem zagrażającym rozwojowi hodowli koni w spółkach stało się zlikwidowanie przez AWRSP stanowisk inspektorów rejonowych, a inspektorzy w ANR zostali przemianowani na głównych specjalistów ds. hodowli koni. Z uwagi na ograniczenia kosztów, w latach 60. zostały zlikwidowane etaty asystentów, tym samym skończyła się możliwość dokształcania hodowców. Kadry się starzeją i dziś są poważne problemy z obsadą stanowisk przez koniarzy z prawdziwego zdarzenia, którzy by mieli gruntowne wykształcenie teoretyczne i kilkuletni staż praktyczny pod okiem i ręką doskonałego fachowca.

Hybrydowy zarządca

W zdecydowanej większości spółek hodowlanych połączenie funkcji i obowiązków prezesa z obowiązkami hodowcy

Jesienny przegląd w SK Krasne 1999; stoją od lewej: Jan Świdziński, Andrzej Zieliński, N.N., N.N., N.N., Jerzy Sas-Jaworski, N.N., Andrzej Walicki, N.N., Edward Białczak; siedzą od lewej: Grzegorz Kaczmarek, Marek Antczak, Józef Urbański, Władysław Byszewski, Roman Krzyżanowski, Henryk Helak, w drugim rzędzie Ewa Laskowska, Izabela Pawelec-Zawadzka, prezentuje Jarosław Księżuk

jest prawie niemożliwe, a specjalnie w hodowli koni, która w spółkach Skarbu Państwa została pozbawiona pomocy w formie dotacji. Tutaj prezes spółki musi być przede wszystkim lotnym menedżerem. Jest zgoła niewykonalne (a chlubne wyjątki tylko potwierdzają tę regułę), aby będąc znakomicie wykształconym ekonomistą, jednocześnie miał wieloletnią praktykę hodowlaną odbyłą pod okiem najwyższej klasy eksperta. W tej sytuacji inspektor hodowli koni ANR (gł. hodowcy) ma i kolosalnie trudną i bardzo odpowiedzialną rolę. Z jednej strony nie może działać przeciwko ekonomicznym interesom spółki, z drugiej zaś musi stać na straży właściwego prowadzenia hodowli określonej rasy koni w zarządzanym przedsiębiorstwie zgodnie ze strategią hodowlaną przewidzianą dla danego podmiotu. Ponadto jest odpowiedzialny za właściwy dobór rozplodników oraz plan kojarzeń. I znów wskazane jest zarządzanie w poszanowaniu koncepcji hodowcy, a kiedy jest ona sprzeczna z kierunkiem hodowlanym, a czasem i z logiką, zachodzi konieczność przeciwstawienia się jej.

Inspektor winien również kontrolować wychów młodzieży oraz stan zdrowia stadniny. Jego działalność nie może być traktowana jako wtrącanie się w wewnętrzne sprawy spółki, gdyż działa on w imieniu Zespołu Nadzoru Właścicielskiego i zgodnie z zasadą, że hodowla koni najwięcej kosztuje wówczas, gdy jest źle prowadzona. W związku z tym inspektor nie może być traktowany – zarówno przez prezesa spółki, jak i przez hodowcę – jako wścibski pasyżer wtrącający się w wewnętrzne sprawy firmy, ale wręcz przeciwnie – jako osoba pomagająca i działająca dla dobra spółki.

Ważną rolę do odegrania mają inspektorzy Okręgowych Związków Hodowców Koni wykonujący swoje zadania w SK na terenie ich działalności. Opisując i oceniając źrebięta, winni dzielić się uwagami z hodowcami, a wstępnie kwalifikując ogiery do ZT, bezwzględnie muszą być bezstronni. Wskazana jest również ścisła współpraca i zrozumienie między inspektorami OZHK/WZHK a Zespołem Nadzoru Właścicielskiego ANR.

Trzy razy „K”

Obecnie hodowla terenowa przechodzi duże przeobrażenia, coraz więcej powstaje hodowli prywatnych, stadnin

z kilkoma czy nawet kilkunastoma klaczami. Ich właściciele to ludzie, którzy polknęli końskiego bakcyła i którym marzy się osiągnięcie takich wyników, jakie osiągają znani od lat hodowcy Europy Zachodniej. Często są to ludzie majątni. Niestety wielu z nich wychodzi z założenia, że za pieniądze można mieć wszystko. W tym powiedzeniu kryje się tylko część prawdy, gdyż poza pieniędzmi, które są konieczne do realizowania zamierzeń, w hodowli trzeba mieć jeszcze głęboką wiedzę i doświadczenie, szczególnie oraz pokorę, którą zdobywa się latami. I tu szerokie pole do działania mają inspektorzy OZHK. Ich rola winna polegać na szkoleniu i pomocy w doborze właściwych reproduktorów, w wychowaniu młodzieży, a przede wszystkim w czuwaniu, aby środki materialne nie były naiwnie wydawane na zakup słabego materiału hodowlanego. Dziś na zachodzie Europy nie ma już koni o słabych rodowodach. Często nawet znakomici zachodni hodowcy, chcąc pozbyć się słabego materiału – a w każdej hodowli taki się trafia – posługując się fenomenalnymi rodowodami, uszczęśliwiają nas odrzutami z produkcji. I tu nieodzowna staje się czujna obecność PZHK oraz inspektorów, aby przed takimi „wybrakowanymi” końmi granica była zamknięta, a jeśli ją niestety przekroczą, to aby w naszym kraju nie zostały uznane. Dla dobra polskiego produktu polityka hodowlana związku powinna być kompetentna, klarowna i konsekwentnie realizowana.

Misja specjalna

Dziś PZHK, który przejął cały nadzór hodowlany i ustanowił kierunki rozwoju we wszystkich regionalnych rasach koni hodowanych w Polsce (poza czystą i pełną krwią), jest de facto jedynym dysponentem funduszu przewidzianego na postępowanie hodowli. Stąd do dotychczasowych jego obowiązków winno dojść regularne szkolenie kadr, zarówno pracowników – głównie inspektorów, jak i zastępów hodowców, szczególnie adeptów przedmiotowej sztuki zatrudnianych w SO i SK. Edukowanie tych ostatnich jest coraz bardziej pilną potrzebą.

Od lat nie ma już szkoły asystentów, a doświadczeni hodowcy w większości przeszli na zasłużony odpoczynek lub nawet na wieczną ucztę na niebieskich pastwiskach. Powstały wielkie trudności w płynnym zastąpieniu dawnych

fachowców nowymi posiadającymi odpowiedni staż oraz przygotowanie praktyczne. Od czasu do czasu do pracy w hodowli państwowej trafia się kandydat lub kandydatka bezpośrednio po studiach. Są niechybnie skazani na naukę na tzw. własnych błędach, co dotkliwie uderza i kosztuje nie tylko daną jednostkę hodowlaną, ale i całą branżę. Dlatego warto pamiętać o powiedzeniu – wszak przysłowia mądrością narodu – które, nieco zmodyfikowane, pasuje tu idealnie: „oko hodowcy (pańskie) konia tuczy”. A kaganek oświaty, poza dydaktyczną misją PZHK, musi na co dzień dzierżyć w dłoni inspektor hodowlany.

Podwójne dno

Niedawno w Hertogenbosh miałem możliwość obserwować kwalifikację młodych ogierów, o czym szczegółowo pisałem w „HiJ” 2/2010. Bywały tam przypadki, gdy ogier robiący wrażenie lepszego, z bardzo dobrym ruchem i skokami, nie został zakwalifikowany, natomiast wyglądający na słabszego, z mniej wydatnym ruchem i niezbyt wyróżniający się w skokach, przechodził do dalszej kwalifikacji. Przyczyny tego mogły być następujące:

- z danej linii męskiej w dyspozycji są cenniejsze ogiery,
- pochodzi z rodziny żeńskiej, z której również są lepsze ogiery,
- rodzina żeńska jest słaba lub matka danego ogiera daje słabe potomstwo.

W sumie jeśli dany ogier spełnia wszystkie elementy oceny, to decyzja o kwalifikacji zapada w zależności od tego, czy dany ogier jest potrzebny hodowli czy też nie. Orzeczenie komisji jest ostateczne. Komisja cieszy się zaufaniem hodowców i właścicieli ogierów. Czyli reasumując – podstawą konstruktywnej decyzji arbitrów bywa drugie dno, o którym nowicjusz, bez urazy dla jego świeżości, nie ma szansy wiedzieć. Tutaj konieczne jest pogłębione wyrobienie merytoryczne pozwalające ekspertom podjąć najlepszą możliwą decyzję.

Mam nadzieję, że niedługo i my doczekamy się sytuacji, w której decyzje komisji będą przyjmowane z pełnym zrozumieniem i przestaną być w nieprzyjemny sposób kwestionowane. Dużo zależy jednak od fachowości i absolutnej bezstronności członków komisji czy też inspektorów. ■



MULTI 1 NE

SPRAWDZONA MASZYNA-DO OBSŁUGI STADNIN I OŚRODKÓW JEŹDZIECKICH

serwisowanie ujeżdżalni krytych
wyrównywanie,
spulchnianie,
zagęszczanie
przewożenie i zadawanie
paszy
kiszonki
słomy w balotach
trocin

usuwanie obornika z boksów
pielęgnacja torów WKKW i parkurów
przewożenie przeszkód i innych elementów parkuru
wykorzystanie do budowy przeszkód stałych WKKW
zamiatanie stajni, podjazdów, dróg, parkingów
koszenie i pielęgnacja terenów zielonych

Nasi dealerzy

HEIN Sp. z o.o.
Artur Hampel
tel. 506 705 833
artur@multione-csf.pl

„Techbud” sp. z o.o.
tel. 785 400 003
jacek.kowalewski@techbud.eu

F. H. U. „Damian”
Damian Czeszyk
tel. 605 781 178
fhu.damian@wp.pl

Agroma Wrocław
Piotr Małowiejski
tel. 607 057 141
pmałowiejski@agroma.wroc.pl

Maszyny komunalne i ogrodnicze
PIEKORZ
Tel. 77 47 47 903

„Budrol” Sp. J. A. Bądkowski
Artur Foremski
tel. 606 193 599
e-mail: a.foremski@budrol.com.pl

Przedstawiciel CSF Polska
Dominik Szela
tel. 693 625 182
dominik@multione-csf.pl

Euro-Agro Invest
Marcin Dręzek
667 952 207
e-mail: marcin.agro@op.pl

EURO-TECH
tel: (24) 366-66-93
eurotech@wp.pl

„MEGA” ZborowskiM, Gajowy
P. Spółka Jawna
tel/fax: 25 798 31 98
tel. 691 14 00 13
email: megasj@o2.pl

Przedstawiciel CSF POLSKA
Andrzej Walas
tel. 513-108-840
e-mail: awalas@vp.pl

CSF Polska Sp. z o.o.
tel. 17 86 12 919
biuro@multione-csf.pl

www.multione-csf.pl





W pogoni za marzeniami

tekst: Krzysztof Tomaszewski

W naszym środowisku cykliczność imprez sportowych, hodowlanych, ich powtarzalność i rytm, w jakim się odbywają, powodują, że czas mija niepostrzeżenie, suma doświadczeń rośnie – co pewien czas można się obejrzeć na to, co przeżyliśmy.

Mistrzostwa Polski Młodych Koni, jeszcze do niedawna nazywane czempionatami, wkrótce będą obchodzić okrągłą rocznicę. W 1992 roku w Starogardzie odbył się pierwszy championat (jeszcze nieoficjalny) w skokach. Trzy lata później ruszyły rozgrywki w ujeżdżeniu, za kilka sezonów w WKKW, no i na końcu w po-
wożeniu.

Impreza ta odwiedziła wiele miejsc w Polsce, zmieniała charakter, sposób rozgrywania, później rozszerzyła się o zawody eliminacyjne, czyli jako wydarzenie wydłużyła się na kilka miesięcy. Od dziesięciu lat MPMK zawiaduje Komisja Koordynacyjna PZHK-PZJ – zespół osób reprezentujących obie organizacje – która tworzy zasady rozgrywania tej imprezy i nadzoruje jej przebieg, również zatwierdza reprezentacje na zawody światowe tego typu.

Zaistnieć w środowisku

MPMK to jednak nie tylko aspekty hodowlane i sportowe. To również – albo przede wszystkim – ogromny ładunek emocji, ambicji, oczekiwań, aspektów biznesowych dla osób związanych z hodowlą koni, sportem jeździeckim, miłośników, pasjonatów, zawodowców, czyli przez bardzo dużą grupę ludzi.

Najważniejszą grupą pod tym względem są hodowcy koni. Z wielu powodów, ale przede wszystkim z powodów ambicyjnych i emocjonalnych, ich uczestnictwo w MPMK ma być satysfakcją z efektów wieloletnich trudów związanych z wychowaniem koni, potwierdzeniem słuszności przyjętych koncepcji hodowlanych, promocją przychówku i reklamą dla posiadanego „zasobu genów”.

Hodowcy – nieważne, czy są to właściciele dużych stad, posiadacze kilku kła-



zdjęcie: Paulina Peckiel

Spełnienie rodzinnych marzeń – klacz Presja sp (Pegasus HB KWPN – Pokusa sp po Lord Alexander old) hod. i wł. Pawła Mazurka, jeździec Karolina Mazurek, 6. miejsce w kategorii 5-letnich koni polskiej hodowli, MPMK 2008

czy czy tylko jednej, właściciele stacji ogierów czy tylko jednego – oni wszyscy patrzą na MPMK i przystępują do rywalizacji w głębokim przeświadczeniu i z marzeniem spełnienia oczekiwań, że ich wychowanek czy wychowankowie to wspaniałe „material”. Jest w tym też ten specyficzny niepokój oczekiwania – sukces czy porażka? A przecież zwycięzców jest niewielu.

MPMK to też droga, jaką można dojść do pozycji hodowcy, zaistnieć w środowisku, nawet uzyskać pozycję, nie mając za sobą lat pracy i doświadczeń w hodowli koni, nie przechodząc żmudnej i wieloletniej drogi. Zakupienie (trafne) ogiera – czy rzadziej klaczy – za granicą lub w kraju, ich zakwalifikowanie do MPMK, a jeszcze bardziej odniesienie sukcesu to ścieżka dostępu do tego środowiska.

MPMK to też miejsce, w którym może zaistnieć grupa właścicieli czy użytkowników koni, osób, które uprawiają jeździectwo na zawodniczym, ale nie mistrzowskim poziomie sportowym. Poziom wymagań dla najmłodszych roczników daje ogromną szansę uczestniczenia w wydarzeniu ogólnopolskim na poziomie mistrzostw tym, którzy nie byłiby w stanie osiągnąć uczestnictwa w standartowych mistrzostwa Polski.

MPMK to też, albo przede wszystkim, miejsce pracy dużej grupy szkoleniowców i jeźdźców zawodowych, dla których jest to chleb powszedni. Sukces dosiadanego czy trenowanego przez nich konia jest potwierdzeniem poziomu zawodowego i promocją siebie. A cóż dopiero mówić o takiej sytuacji, kiedy w MPMK dosiada konia osoba, która go wychowała i trenowała. Takie przypadki występują i moim zdaniem są zdarzeniem o niezwyklej sile emocjonalnej.

Dla małych i wielkich

Jak bardzo MPMK są poważnie traktowane przez ich potencjalnych uczestników, jakie niosą oczekiwania, niech świadczy analiza uczestnictwa w tej imprezie na przestrzeni lat.

Od pojedynczych hodowców poprzez duże i zamożne, niedawno powstałe stajnie i stadniny do państwowych ośrodków hodowli koni – wszyscy ze swoimi końmi krążą po Polsce od wiosny, by zdobyć upragnione oczka kwalifikacyjne i znaleźć się w gronie wybranych na zawodach mistrzowskich. Jestem pełen podziwu dla wytrwałości i zaangażowania wszystkich uczestników tych wydarzeń.

Sam uczestniczę w tych imprezach od początku ich istnienia. Patrzę na nie

z różnych pozycji: sędziego, trenera, hodowcy i członka rodziny startujących. Do tego zasiadam w komisji koordynacyjnej. Mogę więc – jak niewielka grupa moich kolegów – powiedzieć, że o uczestnictwie w MPMK wiem właściwie wszystko. Rozumiem większość emocji i oczekiwań, o których wspominałem wcześniej. Wydaje mi się, że stworzyliśmy pewien niezależny, niezwykle trwały i ważny byt w hodowli koni i jeździectwie, coś, bez czego dziś jeździecki sezon sportowy byłby uboższy, bardziej jednostronny. Poszerzony został w sposób kapitalny tzw. rynek koński. Oczekiwania i zainteresowanie imprezami hodowlano-sportowymi dla młodych koni jest tak duże, że ciągle się rozwijają i rozszerzają. Przypomnę, że w ubiegłym roku rozegrane zostały MPMK sportowych, w których uczestniczyć mogą wszystkie młode konie bez żadnych ograniczeń wynikających z reżimu regulaminu PZHK-PZJ, rozegrano też MPMK w dyscyplinie rajdów długodystansowych. Wydaje się, że my, mając w Polsce środowisko hodowlano-jeździeckie du-

żo skromniejsze niż w krajach zachodnich, powinniśmy zadowalać się równie skromną skalą imprez. Zainteresowanie próbami młodych koni jest bardzo duże. W tym roku po raz pierwszy został przeprowadzony konkurs na przyznanie organizacji rozegrania zawodów finałowych MPMK w dyscyplinach olimpijskich. Możemy zatem przyjąć, że nie tylko uczestnictwo jest prestiżem i satysfakcją, ale również fakt bycia organizatorem to pewnego rodzaju nobilitacja miejsca.

Potrzebna analiza

Co roku po MPMK czytamy z nich relacje. Na stronach internetowych można oglądać galerie zdjęć, zapoznać się z wynikami. To, co tam widzimy, komentarze, opisy – to też jedna z form zaspokojenia oczekiwań związanych z uczestnictwem w MPMK. Mistrzowskie wyniki to w końcu okazja do wywieszenia bannerów reklamowych najlepszych koni, ich macierzystych stajen i ich hodowców, i właścicieli. Aby postępowi biologicznemu stało się zadość i abyśmy w naszych poczynaniach

hodowlano-sportowych ewoluowali, coraz częściej potrzebujemy głębszej analizy naukowej ze strony środowiska akademickiego na podstawie dotychczasowych doświadczeń czempionatów i MPMK. Takie prace mogłyby być merytorycznym podsumowaniem i uzupełnieniem dla aspektów materialno-duchowych.

W tej chwili jesteśmy w pełnym biegu tegorocznej edycji MPMK – trwa gorączka zawodów i konkursów kwalifikacyjnych, już w sierpniu finały w skokach, w nowej formule – MPMK dla koni hodowli polskiej i MPMK dla koni hodowli zagranicznej. Bardzo ważny gest dla wszystkich tych, którzy są właścicielami ogierów i klaczy zakupionych za granicą – docenienie ich zaangażowania dla postępu w krajowej hodowli koni.

Jestem pewien, że tegoroczna edycja MPMK we wszystkich swoich postaciach będzie wspaniałym przeżyciem emocjonalnym dla wszystkich jego uczestników i przyniesie im dużo satysfakcji, czego serdecznie życzę. ■

R E K L A M A



Polskie Targi i Kongres Hippyckny

10–12 września 2010

Warszawa – Tor Wyścigów Konnych na Służewcu



Otwarcie toru na Służewcu nastąpiło 3 czerwca 1939 r. Na zdjęciu – Felsztyn, trzyletni ogier, którego dosiadał dżokej Stefan Michalczyk, wyprzedził o półtora długości Pontusa.

300 koni i dużych zwierząt hodowlanych na żywo Targi Hippyckie – premiery produktów i superpromocje Pierwszy Polski Kongres Hippyckny (60 godzin wykładów i pokazów) Pokaz Galowy Koni Hodowlanych – Teraz Polskie Konie Największe w Polsce zawody Pony i Pony Games Zawody skokowe dla zawodników do 25 lat Salon Pojazdów Konnych Szarża ułańska z okazji rocznicy bitwy pod Kałuszyńem i szarża husarii Pokazy western i rodeo z pokazami łapania byków, Powożenie w wykonaniu gwiazd, Parajeździectwo, Hipoterapia, Kaskaderzy, Woltyżerka, Policja konna Scenariusz muzyczny country i rock Złoty samochód amerykański i terenowy, Caravaning, Parada motocyklowa

Partnerzy merytoryczni

Organizator: Mazovia Group, ul. Królewska 30A, 05-502 Piaseczno-bogatki, tel. 22 201 1904
Zapraszamy pasjonatów i wolontariuszy do współorganizacji imprez

www.targihippica.pl



POLISH
QUARTER
HORSE
ASSOCIATION



TERAZ POLSKIE KONIE

tekst: Dorota Lewczuk
IGiHZ PAN Jastrzębiec

Doskonalenie polskich koni wierzchowych

19 marca 2010 roku w Jastrzębcu odbyło się seminarium na temat doskonalenia koni wierzchowych – szacowania wartości hodowlanej oraz osteochondrozy (OC). Dwa doniesienia zagraniczne dotyczyły międzynarodowego szacowania wartości hodowlanej koni sportowych i badań OC w Holandii.

Wykład przedstawiciela Interstallionu Barta Ducro (WUR Wageningen, Holandia) oraz Stevena Janssensa (KU Leuven Belgia) dotyczył działalności Interstallionu – grupy, której zadaniem jest poprawa dostępności, zrozumienia i możliwości porównania informacji hodowlanej między krajami. Cel grupy staje się coraz bardziej aktualny, ponieważ organizację WBFSH tworzy obecnie ponad 60 związków hodowli koni sportowych, których sposoby oceny nie są powszechnie znane. Uwaga Interstallionu skupiona jest na największych związkach, ponieważ z ich informacji korzysta najwięcej osób. Badaniem objęto dane związków produkujących ponad 50% koni WBFSH, czyli: Niemiec, Francji, Holandii, Belgii, Irlandii, Szwecji oraz Danii. Badania porównawcze pozwoliły na określenie skali wymiany materiału genetycznego między krajami. Okazało się, że najwięcej obcych ogierów używa Dania (74%), Szwecja (62%) i Holandia (31%).

Następnym etapem pracy grupy było opracowanie propozycji procedur standaryzacji i prezentacji wartości hodowlanych. Właściwym dążeniem tych prac była ocena możliwości szacowania międzynarodowej wartości hodowlanej. W tym celu oceniano powiązania genetyczne koni pomiędzy krajami. Oszacowano także korelacje genetyczne pomiędzy cechami ocenianymi w różnych krajach, które świadczą o tym, czy podłoże genetyczne cech ocenianych w różnych krajach jest takie same. Wysokie korelacje genetyczne pomiędzy cechami informując nas o tym, że cechy te warunkowane są przez te same geny. Zaprezentowano wyniki projektów pilotażowych. Wykazały one, że szacowanie międzynarodowej wartości hodowlanej jest możliwe. Określono także, że spokrewnienie koni rośnie bardzo szybko, znacznie szybciej niż w innych gatunkach zwierząt. Wysokie korelacje genetyczne pomiędzy badanymi cechami wykazały, że szacowanie wartości hodowlanej jest możliwe dla skoków i ujeżdżenia. Ponieważ jednak interesy związków hodowlanych WBFSH okazały się niejednakowe, największe kraje – Niemcy i Holandia, nie będąc zainteresowane porównaniem międzynarodowym,

wycofały się z projektów. Działalność Interstallionu prezentowana jest na stronie internetowej www.interstallion.org, na której znajdują się także prace prezentowane na seminarium.

W drugim wykładzie B. Ducro i I. van Grevenhof (WUR Wageningen, Holandia) dotyczącym OC stwierdzono, że odziedziczalność choroby jest niska i średnia oraz różna dla różnych stawów. Ponieważ wskaźniki odziedziczalności osiągały wartości od 0 do 0,52, zaczęto zastanawiać się nad przyczynami takiego braku wyrównania wyników. Stwierdzono, że wynika ona z różnych definicji choroby w badanych krajach oraz preselekcjonowania materiału do badań. Stwierdzono, że po 20 latach ostrej selekcji osteochondroza jest nadal widoczna w populacji, selekcja tylko na podstawie obserwacji własnej ogierów nie jest wystarczająco efektywna. Nie ma także jasnych przesłanek co do zmniejszenia występowania OC, ponieważ stwierdzono, że konie po ogierach wolnych od OC mogą wykazywać objawy OC. Oszacowano także wysokie korelacje genetyczne pomiędzy występowaniem OC w stawie skokowym i kolanowym oraz niskie korelacje genetyczne występowania objawów OC w pęcinie i innych stawach.

Po tych wystąpieniach zaprezentowano dwie polskie prezentacje. Profesor Łukaszewicz (IGiHZ PAN) zaprezentował wyniki szacowania wartości hodowlanej koni w Polsce na podstawie wyników prób dzielności ogierów. Wskaźniki odziedziczalności świadczą o możliwości skutecznej selekcji koni, wskaźniki korelacji genetycznych między cechami informują o możliwości uwzględnienia tych cech w jednym kierunku selekcji. Oszacowano wskaźniki odziedziczalności cech ocenianych na próbach dzielności ogierów i korelacje między nimi. Wskaźniki odziedziczalności cech mieszczą się w granicach parametrów średnich i wysokich. Cechy skokowe są odziedziczalne na wysokości 0,39 do 0,50. Cechy dotyczące chodów koni wynoszą od 0,37 (stęp) do 0,48 (galop). Najwyższe wskaźniki odziedziczalności uzyskano dla cech przydatności ocenianych przez obcych jeźdźców (0,5), natomiast najniższy dla oceny charakteru i wyniósł on 0,33. Oszacowania korelacji genetycznych pomiędzy cechami wynosiły od -0,20 (oce-

na stępa wykonywana przez sędziów z oceną temperamentu) do 0,87 (ocena skoków luzem z oceną skoków pod jeźdźcem). Wysokość oszacowań wskaźników odziedziczalności pozwala na stwierdzenie, że próba ta daje możliwość doskonalenia genetycznego koni. Wyniki szacowania wartości hodowlanej poszczególnych koni – zarówno tych ocenianych w ZT, jak i ich wszystkich przodków będą umieszczone na stronie internetowej PZHK.

Zespół naukowy z Kliniki Koni SGGW – Z. Kłos, A. Bereznowski i M. Hecold – zaprezentował wyniki wstępnych badań OC wykonywanych w ramach grantu rozwojowego Narodowego Centrum Badań i Rozwoju. Zaprezentowano wstępne wyniki koni przebadanych w dwóch zakładach na próbach dzielności. W technologii cyfrowej wykonano 10 zdjęć radiologicznych palców, stawów stępu oraz stawów kolanowych. W skali zero-jedynkowej określono, że ewidentna OC występuje u 31% badanych ogierów oraz 26% klaczy. Podsumowanie i wnioski zostaną przedstawione po zbadaniu większej liczby koni oraz określeniu możliwych do zbadania wpływów genetycznych i pozagenetycznych na występowanie zmian OC u koni.

Na seminarium przedstawiono także sesję plakatową. Zaprezentowano doniesienia dotyczące nowego statystycznego podejścia do danych z prób dzielności (T. Szwaczkowski, UP Poznań), uszkodzeń trzeczki kopytowej koni (M. Komosa, UP Poznań) oraz oceny wartości hodowlanej koni pełnej krwi (M. Sobczyńska, IGiHZ PAN). Prezentacje gości z Litwy dotyczyły przedstawienia hodowli litewskiej (Rūta Šveistienė, Bejsagola), natomiast węgierska dotyczyła oceny hodowlanej klaczy na próbach dzielności (János Posta, Debreczyn).

Tłumaczenia wykładów zagranicznych uczestnicy mogli wysłuchać dzięki firmie Animal Feeders, która sponsorowała tłumaczenie seminarium oraz zaprezentowała swoje interesujące badania żywieniowe na wykładzie D. Culena z Blue Grass, Irlandia. ■



ANIMAL FEEDERS

naturalne rozwiązan



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego
Priorytet VIII Regionalne kadry gospodarki, Działanie 8.1 Rozwój pracowników i przedsiębiorstw w regionie
Poddziałanie 8.1.1 Wspieranie rozwoju kwalifikacji zawodowych i doradztwo dla przedsiębiorstw

RUSZ Z KOPYTA

BĄDŹ INSTRUKTOREM SPORTU

Projekt obejmuje bezpłatnie:

- kursy instruktorów sportu w jeździectwie;
- warsztaty z autoprezentacji;
- zakwaterowanie i wyżywienie uczestników oraz koni.

Na uczestnika, po zdaniu egzaminu końcowego, czekają:

- państwowe uprawnienia instruktora dyscypliny sportu w jeździectwie;
- licencja trenera PZJ na 3 lata;
- międzynarodowy dokument określający kwalifikacje szkoleniowca w sporcie jeździeckim na świecie - Equestrian Passport.

Do udziału w projekcie zapraszamy osoby dorosłe:

- zamieszkałe i zatrudnione na terenie woj. pomorskiego;
- posiadające wykształcenie średnie oraz umiejętności jeździeckie pozwalające na zdanie egzaminu wstępnego na kurs.

Polski Związek Jeździecki

ul. Lektykarska 29
01-687 Warszawa
tel: 22 639 32 40
pzj@pzj.pl



Biuro projektu

ul. J. Wiśniewskiego 20
81-335 Gdynia
tel. 500 206 909
e-mail: rusz@zkopyta.eu

Szczegółowe informacje u realizatora lub na stronie

www.pomorskie.zkopyta.eu

Jak pozyskać fundusze na konie

tekst: Agnieszka Sztandar-Sztanderska
zdjęcia: Barnaba Jaworski

cz. I Europejski Fundusz Społeczny

Nie ma jednej najlepszej strategii zdobywania funduszy – jest ich tyle, ile działań. W Polsce nie istnieje jeden system wspierania finansowego inicjatyw, więc potencjalnych funduszy należy szukać w różnych instytucjach finansujących.

Dostępność środków finansowych zależy od formuły prawnej, w jakiej prowadziemy działalność (stowarzyszenie jeździeckie – klub sportowy, działalność gospodarcza, gospodarstwo rolne itp.).

Proces pozyskiwania funduszy z UE nie jest rzeczą prostą. Zwątpienie przychodzi nierzadko już na etapie wstępnym, czyli w fazie poszukiwania możliwości dofinansowania. Z uwagi na mnogość ogólnikowych informacji pojawia się niedosyt połączony z przesytem, który skutecznie zniechęca do dalszych poszukiwań.

Część pierwszą naszego cyklu o pozyskiwaniu funduszy na działalność związaną z końmi poświęcam Europejskiemu Funduszowi Społecznemu, który jest skierowany głównie do organizacji pozarządowych, np. stowarzyszeń jeździeckich.

Projekty w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki (POKL) są realizowane w dwóch podstawowych trybach:

SYSTEMOWYM – projekty o charakterze ogólnokrajowym lub regionalnym realizowane przez ściśle określonych beneficjentów, którzy są wymienieni w Szczegółowym Opisie Priorytetów POKL;

KONKURSOWYM – projekt składany jest w odpowiedzi na konkurs ogłoszony przez instytucję pośredniczącą (IP/IP2) na podstawie planów działania dla poszczególnych priorytetów POKL, które są opracowywane na dany rok kalendarzowy. Wnioskodawca składa aplikację w sposób określony w dokumentacji konkursowej i w wyznaczonym czasie. Nabór wniosków o dofinansowanie jest publiczny i ma charakter konkursu otwartego lub zamkniętego. W konkursie otwartym wnioski są przyjmowane i oceniane w sposób ciągły, do wyczerpania określonego limitu środków lub do zamknięcia konkursu uzasadnionego decyzją komisji oceniającej (IOK); konkurs zamknięty jest organizowany cyklicznie, z góry określa się w nim jeden lub kilka następujących po sobie terminów naboru wniosków.

Wnioski konkursowe podlegają ocenie formalnej i merytorycznej.

O dofinansowanie projektów mogą się ubiegać wszystkie podmioty – z wyłączeniem osób fizycznych (chyba że prowadzą działalność gospodarczą lub oświatową na podstawie przepisów odrębnych), w szczególności:

- przedsiębiorcy (ośrodki jeździeckie)
- organizacje pozarządowe (kluby jeździeckie, fundacje, stowarzyszenia)
- jednostki administracji samorządowej i rządowej
- instytucje systemu oświaty i szkolnictwa wyższego (szkoły rolnicze)
- instytucje otoczenia biznesu
- instytucje rynku pracy
- instytucje pomocy i integracji społecznej
- instytucje szkoleniowe.

Ścieżka wniosku składanego w instytucji pośredniczącej w ramach POKL wygląda następująco:

- złożenie wniosku w punkcie informacyjnym POKL

- przekazanie wniosku do wydziału obsługi projektów
- ocena formalna wniosku (poinformowanie beneficjenta listownie)
- ocena merytoryczna wniosku (poinformowanie beneficjenta listownie o wynikach oceny)
- przygotowanie umowy (przesłanie prawidłowych załączników)
- podpisanie umowy
- wniesienie zabezpieczenia
- wypłata środków.

Z własnego doświadczenia wiem, że najlepiej zaczynać od małych projektów. Są łatwiejsze do napisania, przeprowadzenia i rozliczenia. W nomenklaturze unijnej nazwane są działaniami 6.3, 7.3, 9.5.

Wsparcie w postaci małych grantów o maksymalnej wysokości 50 tys. zł mogą uzyskać społeczności lokalne gmin wiejskich, miejsko-wiejskich oraz miast do 25 tys. mieszkańców. Oddolny charakter inicjatyw oznacza, iż wsparcie powinno dotyczyć rozwiązania problemu, w którego sformułowanie zostanie aktywnie włączona społeczność lokalna lub który zaspokaja potrzeby tej społeczności. Stąd też wśród beneficjentów projektów konkursowych powinny znaleźć się m.in. samorządy lokalne, działające na terenie danej gminy organizacje pozarządowe i organizacje partnerów społecznych czy utworzone w ramach programów rolnych lokalne grupy działania.

Małe granty w ramach działania 6.3 mają wspierać społeczności lokalne w zakresie aktywizacji zawodowej, poprawy zdolności mieszkańców do zatrudnienia oraz rozwoju usług aktywizacyjnych (poza instrumentami objętymi zasadami pomocy publicznej). Wspierane mogą być również lokalne inicjatywy szkoleniowe i doradcze w zakresie aktywizacji zawodowej oraz rozwój dialogu i partnerstwa społecznego na poziomie lokalnym. Przykła-

Szkolenie dla lekarzy weterynarii z terenów wiejskich „ABC leczenia koni sportowych” (projekt EFS)





Zajęcia w ramach programu „Z koniem można więcej” (projekt EFS dla 160 dzieci)

Proces pozyskiwania funduszy z UE nie jest rzeczą prostą. Zwątpienie przychodzi nierzadko już na etapie poszukiwania możliwości dofinansowania. Z uwagi na mnogość ogólnikowych informacji pojawia się niedosyt połączony z przesytem, który skutecznie zniechęca do dalszych poszukiwań.

w jakości usług edukacyjnych – poddziałanie 9.1.2. W ramach zajęć pozalekcyjnych możemy przeprowadzić zajęcia z jazdy konnej dla uczniów szkół.

Istotnym warunkiem uzyskania dofinansowania jest prawidłowe złożenie wniosku wraz z kompletnymi załącznikami. Do wniosku o dofinansowanie projektu zarówno wnioskodawca, jak i partner (partnerzy) dołączają obligatoryjnie następujące dokumenty określające ich sytuację finansową (oryginał i kserokopia poświadczona za zgodność z oryginałem albo dwie kserokopie poświadczone za zgodność z oryginałem):

- w wypadku podmiotów prowadzących pełną księgowość wymagane jest sprawozdanie finansowe (bilans oraz rachunek zysków i strat) za ostatni zamknięty rok obrotowy lub ostatni zamknięty kwartał, zgodnie z ustawą o rachunkowości;
- w wypadku podmiotów prowadzących uproszczoną ewidencję księgową oraz nowo powstałych podmiotów wymagane jest zbiorcze zestawienie przychodów i rozchodów przedsiębiorstwa za okres trzech ostatnich miesięcy poprzedzających złożenie wniosku o dofinansowanie projektu.

Jeżeli wnioskodawca prowadzi działalność krócej niż jeden kwartał, zamiast ww. dokumentów składa bilans otwarcia.

Europejski Fundusz Społeczny (działanie 6.3, 7.3, 9.5, 8.1.1, 9.1.2) ma dużą zaletę. Projekty realizowane w ramach tych działań są finansowane w 100% i w związku z tym nie wymagają wkładu własnego. Dokładne informacje na www.efs.gov.pl.

W następnym odcinku poznamy możliwości pozyskania funduszy inwestycyjnych dla rolników oraz mikroprzedsiębiorców. ■

dem takiego projektu może być np. kurs instruktorski dla osób bezrobotnych, szkolenie kowalskie dla bezrobotnych z terenów wiejskich itp.

W działaniu 7.3 wsparcie uzyskują projekty przyczyniające się do integracji społecznej i rozwoju usług społecznych (z wyłączeniem objętych pomocą publiczną) na obszarach wiejskich. Małe granty mogą być przyznawane także na wsparcie inicjatyw informacyjnych, szkoleniowych i doradczych na rzecz przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu oraz na rozwój dialogu i partnerstwa społecznego. Tu możemy zrealizować zajęcia z hipoterapii, pikniki jeździeckie, zawody jeździeckie itp. (www.efs-pienki.pl).

Małe granty są również dostępne dla oddolnych inicjatyw edukacyjnych mających na celu pobudzenie środowisk lokalnych i ich zaangażowanie na rzecz rozwoju edukacji na terenach wiejskich i podnoszenia poziomu wykształcenia ich mieszkańców. Ponadto wsparcie w działaniu 9.5 uzyskują projekty podnoszenia kwalifikacji i wykształcenia mieszkańców oraz rozwoju usług edukacyjnych, a także działania informacyjno-promocyjne, szkoleniowe i doradcze w tym zakresie. Z tego działania możemy zrealizować kurs jazdy konnej dla mieszkańców terenów wiejskich, kurs inseminacji dla lekarzy weterynarii (www.efs-pienki.pl).

Małe granty od innych działań POKL odróżnia przede wszystkim:

- łatwość dostępu do nich dla organi-

zacji o niskim potencjale i mniejszym doświadczeniu w pozyskiwaniu środków unijnych,

- niewielka kwota wsparcia pozwalająca na prostsze i szybsze rozliczenie projektu,
- małe projekty w ramach działań 6.3, 7.3 i 9.5 są otwarte dla bardzo szerokiej grupy beneficjentów, pozwalają na udział w projekcie takich partnerów, jak ochotnicze straże pożarne, koła gospodyń wiejskich, sołectwa,
- projektodawcom została zostawiona swoboda co do wyboru typu działania, co pozwala na realizację projektów, które w najlepiej odpowiadają na potrzeby społeczności lokalnej.

Po przeprowadzeniu i rozliczeniu kilku małych projektów możemy także skorzystać z poddziałania 8.1.1 (wspieranie rozwoju kwalifikacji zawodowych i doradztwo dla przedsiębiorstw). Celem tego działania jest podniesienie i dostosowanie kwalifikacji i umiejętności osób pracujących do potrzeb regionalnej gospodarki. W tym wypadku nie mamy ograniczeń finansowych do 50 tys. zł. Projekt taki może trwać kilkanaście miesięcy i obejmować kursy specjalistyczne, doszkalanie instruktorów, szkolenie sędziów (www.temidawsiodle.pl).

W ramach POKL jest jeszcze jeden dział, z którego możemy pozyskać fundusze – wyrównywanie szans edukacyjnych uczniów z grup o utrudnionym dostępie do edukacji oraz zmniejszanie różnic

 **HORSEPROJECT**
AGNIESZKA SZTANDAR - SZTANDERSKA

www.horseproject.pl
tel. 605 044 114



Zmiany potrzebne od zaraz

tekst: Władysław Brejta
zdjęcia: Agnieszka Brokowska
Paulina Peckiel

W dniu 17 maja 2010 roku odbył się w Warszawie Walny Sprawozdawczy Zjazd Polskiego Związku Hodowców Koni.

Zjazd jest szczególną okazją do nagrodzenia zasłużonych hodowców. Na tym zjeździe, oprócz przyznania zasłużonym hodowcom „Złotych Odznak PZH”, na wniosek Kapituły Odznaczeń przyznano tytuł „Honorowego Prezesa PZH” panu Andrzejowi Wodzie, który sprawował funkcję prezesa PZH przez dwie kadencje. Pan Andrzej Woda zasłużył na szczególną wdzięczność naszych członków ciężką pracą i sprawnością w prowadzeniu organizacji.

Trudny czas dla hodowców

„Honorowe Statuetki PZH” za zasługi dla hodowli koni w Polsce po raz pierwszy przyznano ogólnie szanowanym hodowcom, aktywnym działaczom i pracownikom naszej organizacji oraz stadom i stadninom koni. Byli to panowie: Ryszard Detko, Jerzy Domański, Tadeusz Głoskowski, Marek Morawiec, prof. Ewald Sasimowski, Wincenty Smolak, Andrzej Woda, a także Stado Ogierów w Gnieźnie i Stadnina Koni w Nowych Jankowicach.

Odbywający się co dwa lata Walny Zjazd Polskiego Związku Hodowców Koni powinien być – i zazwyczaj jest – okazją do podsumowania dwuletniej pracy, szczególnie Zarządu i Biura PZH. Winien też wytyczać główne kierunki działania organizacji.

Minione dwa lata to bardzo trudny czas dla hodowców. Światowy kryzys odcisnął swoje piętno na całym rolnictwie, ale w sposób szczególny dał się we znaki hodowcom koni. Brak

możliwości sprzedaży koni albo sprzedaż poniżej godziwej ceny, coraz większe kłopoty finansowe powodują frustrację i często bezsilną złość, a to rodzi próby znalezienia winnych tego stanu rzeczy. Chwilami miałem wrażenie, jakby czas cofnął się o kilkadziesiąt lat, bo znowu mieliśmy podział na „my gnębieni” i „oni siedzący za stołem prezydiatnym i dbający tylko o własne interesy”. A przecież „oni” zostali wybrani w demokratycznych wyborach i nie po to, aby „zrobić wszystko”, tylko po to, aby „zrobić więcej” niż pozostali członkowie związku.

Niesmak i żal

Nie ulega wątpliwości, że nie wszystkie wnioski poprzedniego zjazdu mogły być zrealizowane, ale z pewnością nie wskutek złej woli, jak zarzucali Zarządowi niektórzy delegaci. Niestety, są jeszcze ograniczenia prawne i finansowe, których nikt odpowiedzialny przekroczyć nie może, jak również brak zrozumienia naszych problemów przez niektórych decydentów. Wydawać by się mogło, że po słowach krytyki sprawozdań Zarządu i Komisji Rewizyjnej ani Zarząd, ani Komisja Rewizyjna nie powinny otrzymać absolutorium, stało się jednak inaczej. Walny Zjazd zdecydowaną większością zatwierdził sprawozdania i udzielił absolutorium.

I na koniec, liczba zgłoszonych wniosków – ponad 50, była naprawdę imponująca. Niestety niepoważnie wyglądało, gdy niektórzy wnioskodawcy nie potrafili wytłumaczyć, o co chodzi we wniosku. Tak więc zjazd mimowol-

nie zamienił się w maszynkę do głosowania i pozostał niesmak i żal, że zamiast rzeczowej dyskusji delegaci gros swojego czasu poświęcili na podnoszenie i opuszczanie rąk.

Aby kolejny Walny Zjazd był bardziej konstruktywny, widzę potrzebę pewnych zmian. Wnioski, które byłyby zgłaszane, podzieliłbym na dwie grupy:

- 1) wnioski uchwalone na Walnych Zjazdach Związków – członków naszej organizacji – i kierowane do Walnego Zjazdu PZH,
- 2) wnioski formułowane już na Walnym Zjeździe PZH, ale wynikające z toczony wcześniej dyskusji.

Te pierwsze dla usprawnienia pracy zjazdu powinny być przesłane wraz z uzasadnieniem przed zjazdem PZH w celu ich przeanalizowania pod względem formalnoprawnym.

Inaczej widzę też pracę Komisji Wnioskowej, która nie może być tylko i wyłącznie skrzynką pocztową, do której wrzuca się wnioski. Po pierwsze Komisja musi mieć prawo grupowania podobnych wniosków, po drugie powinna mieć prawo zasięgania opinii prawnika i pracowników PZH, którzy swoją ocenę przedstawiliby zjazdowi. Głosując, delegaci powinni mieć pełną wiedzę o skutkach danej uchwały bądź wniosku, zarówno skutkach merytorycznych, finansowych, jak też formalnoprawnych.

Mimo tych uwag mam jednak nadzieję, że na kolejnym Walnym Zjeździe odbędzie rzeczowa dyskusja na temat problemów hodowli koni czy funkcjonowania związku. ■



KOŃSKA DAWKA EMOCJI

CANAL+ ZAPRASZA NA
JEŹDZIECKI PUCHAR NARODÓW:

09.07	FALSTERBO, SZWECJA
15.07	AKWIZGRAN, NIEMCY
30.07	HICKSTEAD, WIELKA BRYTANIA
06.08	DUBLIN, IRLANDIA
16-19.09	FINAŁ - BARCELONA, HISZPANIA



ZADZWOŃ I ZAMÓW

22 411 00 00*

* koszt połączenia według stawek operatora

www.canalplus.pl

CANAL+

DODAJE EMOCJI





Dlaczego indeks wartości użytkowej cz. II

tekst: prof. Szczepan Chrzanowski

Do oceny końcowych wyników testu 100-dniowego może być stosowany indeks wartości użytkowej (IWU) lub ocena indywidualna, czyli suma uzyskanych punktów. Indeks obiektywizuje oceny uzyskane przez konie w zakładach treningowych, pozwala na ich bardziej miarodajną ocenę.

W programach hodowlanych przyjęto, że ogier hodowli polskiej może być wpisany do księgi stadnej, jeżeli uzyska 90 i więcej punktów IWU. Z danych przedstawionych w tabeli 1. wynika, że przy rozkładzie normalnym po zaokrągleniu 33 proc. ogierów powinno nie zdać próby.

W 2009 r. w Białym Borze poniżej 90 pkt. IWU uzyskało 26,7 proc., a w Bogusławicach 40 proc. ogierów.

Przyczyną dużego odsetka wybrakowanych ogierów małopolskich było duże zróżnicowanie ich jakości. Ocenianą stawkę można podzielić na dwie grupy. Ogierzy bardzo dobre i dobre – siedem sztuk z Dionizosem i Davinci na czele, i osiem ogierów słabych i bardzo słabych. Opinię tę potwierdzają wartości indeksów obliczone łącznie dla ogierów zdających test w Białym Borze i Bogusławicach. Przy takim porównaniu całego rocznika Dionizos uzyskał 144 pkt. – ocena wybitna (IWU oficjalny 138), drugie miejsce ze 130 pkt. zajął Davinci (IWU oficjalny 127 pkt.). Z 13 ogierów, które uzyskały oceny indeksowe poniżej 90 pkt., było aż osiem (53 proc. zdających, w tym dwa ostatnie miejsca) wspomnianych wcześniej ogierów małopolskich.

W celu porównania ras ogierów na podstawie wyników testu 100-dniowego obliczono indeksy dla wszystkich ocenianych w latach 2004–2009. Odsetek ogierów, które uzyskały oceny poniżej 90 pkt., był następujący: importowane – 9,7 proc., sp – 23,8 proc., wielkopolskie – 33,3 proc. i małopolskie aż 45,2 proc.. Na podkreślenie zasługuje to, że oddzielnie prowadzone ocena i obliczanie IWU dla ogierów małopolskich spowodowało wybrakowanie tylko 29,4 proc.

W latach 1998, 2002 i 2003 ogierzy małopolskie były oceniane razem z innymi rasami. W tym okresie odsetek ogierów poszczególnych ras, które uzyskały oceny poniżej 90 pkt., był następujący: importowane – 2,7 proc., sp – 20,9 proc., wielkopolskie – 47,7 proc. i małopolskie aż 48,5 proc.

Należy stwierdzić, że ogierzy małopolskie nie powinny być oddzielnie oceniane w teście 100-dniowym, ponieważ powoduje to zaniżanie IWU dla koni wybitnych i kwalifikowa-

Tabela 1. Rozkład normalny ocen indeksowych dla ocenianej stawki w zakładzie treningowym

Uzyskane punkty indeksowe	Procent ocen przy rozkładzie normalnym	Ocena
poniżej 60	2,1	niedostateczna
60–79,9	13,6	niedostateczna
80–99,9	34,1	dostateczna
100–120	34,1	dobra
120,1–140	13,6	bardzo dobra
powyżej 140	2,1	wybitna

nie do hodowli znacznej liczby ogierów o miernej wartości użytkowej.

Czynniki wpływające na wielkość indeksu wartości użytkowej

1. Wagi ekonomiczne cech – wahają się od 0,03 za ocenę klusa do 0,2 za ocenę jezdności. Z danych przedstawionych w tabeli 3. wynika, że przy tych samych różnicach od średniej, równych krotności średniego odchylenia, liczba uzyskanych punktów indeksowych (dodatnich czy ujemnych) zwiększa się proporcjonalnie wraz ze wzrostem wag ekonomicznych cech. Dla przykładu za stęp czy galop (waga ekonomiczna 0,04) oceny indeksowe były 5-krotnie niższe od ocen za jezdność (waga indeksowa 0,2).
2. Średnie odchylenie (zmiennosc cech) – wzrost zmienności powoduje zmniejszenie liczby punktów indeksowych za tę cechę. Przy założeniu, że cechy mają takie same wagi ekonomiczne i różnice od średnich, wzrost średniego odchylenia z 0,2 do 1,2 (czyli 6-krotny) powoduje również 6-krotne zmniejszenie liczby punktów indeksowych (tabela 2.). Należy wyjaśnić, że w celu zminimalizowania wpływu koni wybitnie dobrych lub wybitnie słabych w danej stawce na wielkość średniego odchylenia, do obliczania indeksu dotychczas stosowano średnie odchylenie z poprzedniego roku obliczane łącznie dla Białego Boru i Bogusławic.

Tabela 2. Przykład obliczania indeksu wartości użytkowej

Waga cech	0,1	0,1	0,1	0,1	0,1	0,1
średnie odchylenie cech	0,2	0,4	0,6	0,8	1	1,2
różnica od średniej	1 pkt	1 pkt	1 pkt	1 pkt	1 pkt	1 pkt
indeks za tę cechę w pkt.	16,7	8,3	5,6	4,2	3,3	2,8

Różnica między oceną za daną cechę a średnią ocenianej grupy – jak już podano przy omawianiu wzoru na obliczanie indeksu, różnicę między oceną ogiera a średnią dzieli się przez SD w celu wyrażenia jej wielkości w jednostkach standardowego odchylenia.

Jak już wielokrotnie powtarzano, wielkość SD powoduje, że ta sama wielkość bezwzględna przewagi nad średnią daje różną liczbę punktów indeksowych. Prześledźmy to na podstawie wyników oceny jeźdźności ogierów zdających test 100-dniowy w Białym Borze w 2009 r.

- ocena 4,1 pkt. była o 2 SD niższa od średniej i dawała 13,4 ujemnych pkt. IWU,
- ocena 5,3 pkt. była o 1 SD niższa od średniej i dawała 6,7 ujemnych pkt. IWU,
- ocena równa średniej dawała zero pkt. IWU,
- ogiery, które za jeźdźność otrzymały oceny od 6,5 do 7,7 pkt., uzyskiwały od zera do 6,7 pkt. IWU, a oceny w przedziale 7,71–8,9 pkt. dawały od 6,71 do 13,4 pkt IWU.

Dobłą ilustracją wpływu odchylenia standardowego na wielkość indeksu są skoki pod jeźdźcem oceniane przez kierownika i skoki pod jeźdźcem oceniane przez komisję, mające takie same wagi ekonomiczne (0,075) i takie same średnie 6,9 pkt. Punkty indeksowe w przedziale od -2,5 do 2,5 pkt. ogier otrzymywał za oceny:

- skoki pod jeźdźcem – ocena kierownika (SD = 0,62) – od 6,2 do 7,5 pkt.,
- skoki pod jeźdźcem – ocena komisji (SD = 0,53) – od 6,4 do 7,4 pkt.

W podsumowaniu należy stwierdzić, że mała zmienność cechy (małe SD) powoduje, że przy tej samej różnicy od średniej ogier otrzymuje więcej punktów indeksowych, gdy ma ona znak dodatni, i mniej, gdy ma ona znak ujemny. Obliczane są indeksy ogólny oraz ujeżdżeniowy i skokowy. Przy obliczaniu poszczególnych indeksów bierze się pod uwagę inny dobór cech oraz inne wagi ekonomiczne. Indeks ogólny stanowi podstawę selekcji i w zależności od przyjętej ostrości ustala się liczbę punktów, poniżej której ogiery nie zdają próby użytkowości. Indeksy ujeżdżeniowy i skokowy dają informację o predyspozycjach ogiera do danej dyscypliny jeździeckiej.

Aby uzyskać wiarygodne wyniki, w jednym zakładzie powinno być trenowanych i poddanych próbie 25–30 ogierów. Porównywanie indeksów dla ogierów z różnych roczników i zakładów jest obarczone błędem ze względu na różnice warunków środowiskowych, różną zmienność ocen oraz średnich za poszczególne cechy. Ocena indeksowa utrudnia preferowanie poszczególnych ogierów czy hodowców poprzez zawyżanie ocen. Zawyżona ocena powoduje zwiększenie średniej za tę cechę oraz zmianę odchylenia standardowego i spowoduje zmianę indeksów wszystkich ocenianych koni.

W celu oceny przydatności metody indeksowej i sumy punktów do oceny wyników testu 100-dniowego w warunkach polskich przeprowadzono dwa obliczenia na wartościach symulowanych: Suma punktów = (ocena za cechę 1. x waga ekonomiczna cechy 1.) + ... + (ocena za cechę n x waga ekonomiczna cechy n).

Założenie 1. – oceniający zawyżyli i w bardzo małym stopniu różnicowali oceny, dając najlepszemu ogierowi za wszystkie cechy ocenę 9 pkt., a kolejnym tylko o 0,1 pkt. mniej – za każdą cechę najlepszy otrzymał – 9 pkt., najgorszy 7,6 pkt.

Założenie 2. – oceniający zaniżyli i w bardzo małym stopniu różnicowali oceny, dając najlepszemu za wszystkie cechy oce-

Tabela 3. Indeksy wartości użytkowej i sumy punktów obliczone na podanych wcześniej wartościach symulowanych

Nazwa	Oceny oficjalne		Oceny zawyżone		Oceny zaniżone	
	Ranga wg IWU	Ranga wg sum	Indeks	Suma pkt.	Indeks	Suma pkt.
Ogier 1	1	1	131	90	131	60
Ogier 2	2	2	127	89	127	59
Ogier 3	3	3	122	88	122	58
Ogier 4	4	6	118	87	118	57
Ogier 5	5	4	113	86	113	56
Ogier 6	6	5	109	85	109	55
Ogier 7	7	7	104	84	104	54
Ogier 8	8	8	100	83	100	53
Ogier 9	9	10	96	82	96	52
Ogier 10	10	11	91	81	91	51
Ogier 11	11	9	87	80	87	50
Ogier 12	12	12	82	79	82	49
Ogier 13	13	14	78	78	78	48
Ogier 14	14	13	73	77	73	47
Ogier 15	15	15	69	76	69	46

nę 6 pkt., a kolejnym o 0,1 pkt. mniej, czyli za każdą cechę najlepszy otrzymał 6 pkt. najgorszy 4,6 pkt.

Uszeregowanie ogierów przy przyznawaniu ocen od najlepszego do najgorszego wykonano na podstawie wielkości IWU uzyskanego w Bogusławicach w 2009 r. Wnioski wypływające z analizy danych zawartych w tabeli 3.

1. Największą zaletą stosowania metody indeksowej jest to, że zarówno zawyżenie ocen, jak i ich zaniżenie, mała zmienność ocen wystawianych przez komisję, kierowników ZT i jeźdźców testowych, zmniejszenie różnic między najlepszym i najgorszym założone w symulacjach nie wpłynęło na wielkość indeksów obliczonych na wartościach z pierwszej i drugiej symulacji. W obu symulacjach obliczone indeksy miały identyczne wielkości, rozkład zbliżony do normalnego i w każdej pięć ogierów (30 proc.) uzyskało IWU poniżej 90 pkt. Przy ocenie wyników testu w Białym Borze odsetek ogierów wybrakowanych wyniósł 26,7, a w Bogusławicach 40.
2. Stosowanie indeksu daje gwarancję, że przy obecnym progu selekcyjnym ustalonym przez Komisję Ksiąg Stadnych od 1/4 do 1/3 ogierów o słabej wartości użytkowej nie będzie zakwalifikowane do hodowli.
3. Przy prawidłowo przeprowadzanych ocenach wystawianych przez komisję, kierowników ZT i jeźdźców testowych suma punktów obliczona z wymnożenia ocen przez wagi ekonomiczne cech daje niemal identyczne uszeregowanie ogierów od najlepszego do najgorszego co metoda indeksowa. Współczynnik korelacji (zależności) między IWU i sumą pkt. wyniósł 0,99. Na tej podstawie ze statystyczną pewnością można stwierdzić, że obie metody identycznie oceniały wyniki testu 100-dniowego.
4. Doświadczenia ze stosowania metody punktowej w latach 1999–2001 oraz wyniki symulacji 1. (oceny zawyżone) stwarzają niebezpieczeństwo, że w polskich warunkach, między innymi w wyniku presji wywieranej na oceniających – co niestety ma miejsce, odsetek ogierów niezakwalifikowanych do hodowli ze względu na słabe wyniki testu 100-dniowego będzie minimalny lub zerowy. ■

Szlak wina i koni

tekst i zdjęcia: Grażyna Polak

Osobom związanym z hodowlą koni z pewnością nieobce są francuskie rasy: ardeńska, bretońska, perszerońska, bulońska, comtois i inne. Nie każdy jednak słyszał, jak skutecznie działa we Francji machina na rzecz promocji i popularyzacji tych ras, ich wykorzystania jako zwierząt pociągowych, wierzchowych, w leśnictwie, rekreacji, turystyce, hipoterapii itd.

W tym celu są organizowane liczne imprezy często opierające się na tradycji wyko-

rzystania koni na szlakach handlowych, jak sławny szlak rybny, dzięki któremu w dawnych wiekach dostarczano świeże ryby w głąb Francji. Obecnie takie imprezy coraz częściej służą odnowieniu i przypomnieniu tradycji, a przede wszystkim pokazaniu, że celem hodowli ras zimnokrwistych nie jest wyłącznie produkcja mięsa.

W roku 2010 Association Nationale du Cheval de Trait Comtois (ANCTC), czyli Francuski Związek Hodowców Koni Roboczych Comtois, organizuje trzecią edycję La Route des Vins Comté, czyli Szlaku Win Regionu Comté. Region Franche-Comté leży w południowo-wschodniej Francji, granicząc ze Szwajcarią na wschodzie, Alzacją na północy, Burgundią na zachodzie i regionem Rodan-Alpy na południu. Spórą jego część stanowi bardzo stary geologicznie masyw gór Jury. Ta część Francji charakteryzuje się ostrym, chłodnym jak na zachodnią Europę klimatem, ale z drugiej strony wyjątkowo pięknym i urozmaiconym krajobrazem. Hodowane tam konie rasy comtois są

świetnie przystosowane do miejscowych warunków, od wieków służąc ludziom zarówno w pracach leśnych, jak i w rolnictwie.

Wizytówka Franche-Comté

Wyjątkowo prężnie działający związek ANCTC wspólnie z Państwowymi Stadami (Haras nationaux) odpowiada za prawidłowe funkcjonowanie ksiąg stadnych, organizację wystaw i konkursów, merytoryczną pomoc hodowcom i właścicielom, przygotowanie zawodowe młodzieży.

Związek jest głównym organizatorem i wraz z innymi podmiotami (stowarzyszenia, organizacje pozarządowe, centra treningowe, prywatni hodowcy) stara się bardzo aktywnie uczestniczyć w procesie popularyzacji użytkowania koni jako taniego, ekologicznego, w pełni odnawialnego źródła energii na wsi. Temu ma służyć także zaplanowana na sierpień impreza, której dotychczasowa nazwa (Szlak Win Regionu Comté) została zamieniona na Franche-Comté Terre de Trait, czyli Franche-Comté Ziemią Koni Roboczych, a w której koń comtois będzie stanowił wizytówkę regionu i główny punkt programu. Współorganizatorem i głównym animatorem jest inny związek działający na rzecz ra-

sy – Związek Promocji Konia Pociągowego Rasy Comtois.

Na wielką skalę

Impreza od pierwszej edycji w 1996 roku cieszyła się dużą popularnością w całej Francji, gromadząc gości nie tylko z kraju, ale i z zagranicy. Po raz drugi odbyła się w sierpniu 2006 roku w miejscowości Levier w departamencie Doubs. Cele zorganizowania La Route des Vins et du Comté 2006 były ambitne – promocja regionu, koni roboczych i ich użytkowania, turystyki, regionalnych produktów i możliwości współpracy.

W ciągu trzech dni, mimo padającego deszczu, imprezę odwiedziło 35 tys. gości. Co ciekawe, liczba ta została oszacowana na podstawie ankiety przeprowadzonej przez studentów turystyki i zarządzania oraz liczby sprzedanych programów i zajętych miejsc parkingowych, co pozwoliło na ustalenie profilu odwiedzających – w większości byli to goście spoza regionu, którzy przybyli całymi rodzinami.

Na terenie liczącym łącznie 60 ha odbyło się wiele konkursów i zawodów, w których ku uciesze publiczności rywalizowało 14 ekip z różnych krajów i 450 koni roboczych reprezentujących prawie



wszystkie europejskie rasy koni zimnowskrwistych i pogrubionych – w sumie 620 uczestników plus ok. 400 ochotników do pomocy. Utworzono punkt ekologiczny informujący o możliwościach wykorzystania koni roboczych np. do transportu turystycznego, a także centrum wymiany innowacyjnych pomysłów oraz ring dla pokazów użytkowania zwierząt pociągowych (także mułów, wołów i osłów).

Edycja 2010

W tym roku przewidziano równie ciekawy program. W ciągu trzech dni zostaną zorganizowane konkursy powożenia zaprzęgami jedno-, dwu- i czterokonnymi oraz siły uciągu, a także liczne spektakle ukazujące tradycyjne wykorzystanie koni roboczych, wyścigi kwadryg, defilady historyczne, pokazy zręczności powożenia i ujeżdżenia.

Udział w imprezie zapowiedziało 15 ekip z całej Europy. Każda z nich musi składać się z 16–22 koni roboczych i ok. 50 osób (powożących i luzaków). Obok nich w prawidłowym przebiegu konkursów będzie pomagać ponad 400 ochotników zajmujących się logistyką, montażem i demontażem obiektów i przeszkód konkursowych, przyjęciem gości. Spotkanie i tym razem ma się odbyć w miejscowości Levier. Wybór miejsca był decyzją strategiczną: gmina dysponuje odpowiednią infrastrukturą i miejscem o powierzchni ok. 30 ha, a ze względu na piękny krajobraz jest atrakcyjna turystycznie. Planowane jest przyjęcie ok. 10–15 tys. gości dziennie, prezentacje nie tylko koni, ale także sektora rolnego, turystyki, ekonomii regionu, typowych produktów, rękodziela artystycznego (pokazy i sprzedaż). Miejscowe restauracje mają za zadanie przygotowanie specjalności regionalnych, planuje się mobilizację hoteli mogących przyjąć gości w promieniu 50 km.

Konkursy i ich zaplecze organizowane będą przez związki rasowe oraz użytkowników koni wierzchowych, pociągowych i pony. Budżet imprezy przewidziany jest na 476 tys. euro.

Koń – źródło energii

Tegoroczna impreza będzie skoncentrowana na nowoczesnym wykorzystaniu koni jako odnawialnego źródła energii. Przewidziano pawilon konstruktorów nowoczesnych rolniczych narzędzi i maszyn konnych oraz profesjonalnych usług w tej dziedzinie, pokazy pracy z ko-

niem z udziałem publiczności, nagrodę za innowację technologiczną związaną z tematem koń – energia oraz dotyczącą działalności lokalnych wspólnot.

Impreza ma stanowić wzór do naśladowania, jeśli chodzi o czystość środowiska, dlatego transport osób, zaopatrzenia i sprzętu zapewnią pojazdy konne, a maksimum odpadów będzie odzyskiwane i poddane przetworzeniu – miejsce musi pozostać w takim stanie, w jakim było przed imprezą.

Tematyka prezentowana w Levier ma zainteresować zarówno dorosłych, jak i dzieci. Dla najmłodszych zaplanowano wesołe miasteczko, spektakle, gry i zabawy mające pokazać korzyści płynące z wykorzystania konia roboczego. Każda konkurencja będzie objaśniana i porównywana z nowoczesnym wykorzystaniem koni roboczych. Będzie można się zapoznać z obecnymi sposobami ich użytkowania, a także z niezbędną pielęgnacją.

Pod hasłem „Koń i energia” („Energie Cheval”) organizowanych jest coraz więcej spotkań. W styczniu podczas Cheval Passion Avignon miała miejsce konferencja pt. „Energia wytwarzana przez konie”, w marcu w Paryżu odbył się Międzynarodowy Salon Rolniczy, w maju Equi-Trait-Jeunes – na temat obecności młodych w świecie koni roboczych, a w czerwcu Euroforest (międzynarodowy finał konkursu zrywki drewna). To imprezy poświęcone coraz bardziej palącemu tematowi poszukiwania odnawialnych źródeł energii.

Wielka zrywka

Zatrzymajmy się na chwilę przy Euroforeście. Z racji ciągłego wykorzystania koni roboczych w leśnictwie jest to temat

Ponad granicami

Dni Franche-Comté Terre de Trait są organizowane we współpracy z partnerami ze Szwajcarii. W tygodniu je poprzedzającym zgłoszone zaprzęgi wezmą udział w rajdzie, odwiedzając miejscowości w regionie Franche-Comté i na terytorium Szwajcarii. W ramach współpracy interregionalnej w ciągu dwóch lat 2010 i 2011 na terenie Francji i Szwajcarii odbędą się siostrzane imprezy promujące użycie koni roboczych. W tym roku Szwajcaria występuje w roli współorganizatora, głównie w aspekcie zagadnienia koń – energia oraz zaktywizowania konnej turystyki transgranicznej.

aktualny także w Polsce. Nasze konie eksportowane na Zachód znane są w Europie z dobrego charakteru i przydatności w tego rodzaju pracach.

We Francji w miejscowości Nancray-sur-Rimarde w 2004 r. po raz pierwszy odbył się konkurs zrywki drewna. Widząc zainteresowanie, jakie wzbudziła ta impreza, zaczęto organizować podobne w innych regionach. Tegoroczny czempionat Europy w konnej zrywce drewna Euroforest 2010 odbędzie się w Saint-Bonnet-de-Joux. Jest to międzynarodowa impreza, w której uczestniczą reprezentanci z przeszło 30 krajów, ok. 400 wystawców i 40 tys. gości. Organizatorzy widzą sens inwestowania w tego rodzaju przedsięwzięcia właśnie ze względu na żywy temat poszukiwania odnawialnych źródeł energii, zrównoważonego rozwoju i ochrony środowiska. Jest to z jednej strony szansa popularyzacji koni roboczych w sektorze prac leśnych, z drugiej możliwość poszerzenia tematyki użytkowania koni roboczych o cały obszar polityki leśnej.

Przemysł koński generuje we Francji 10,3 mld euro rocznie, dając zatrudnienie bezpośrednio ponad 40 tys. (z czego 35 tys. w sektorze rolnym), a pośrednio 67 tys. osób. ■





www.stajnia.home.pl

SKLEP JEZDZIECKI STAJNIA

Warszawa

ul. Polna 28
tel. 22 825 86 37

ul. Gen. Zajączka 1/5
tel. 22 839 08 23



NOTIANTREF.MAIA

PARLANTI

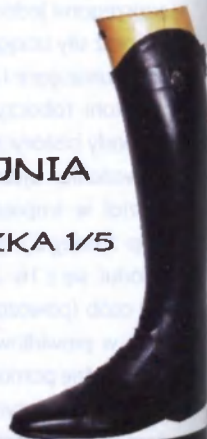
ROMA

IGA WRÓBLEWSKA

KONTAKT:

TEL: +48 782 648 692

E-MAIL: IGA@PARLANTI.COM.PL
WWW.PARLANTI.COM.PL

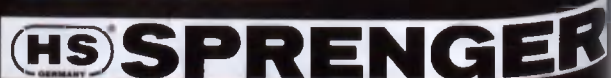
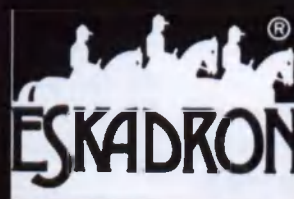
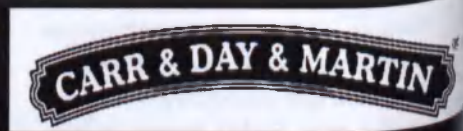


SKLEP STAJNIA

UL. GEN. ZAJĄCZKA 1/5

WARSZAWA

Nasi partnerzy:



tekst i zdjęcia: dr inż. Ewa Jastrzębska
KHKT UWM Olsztyn

Dzień Woźnicy

– siódma edycja

By słoma nie spadła, trzeba się czasem poświęcić, by ją przytrzymać. Drużyna na trasie rodzinnej zwózki słomy.

Organizowanie imprezy hodowlano-użytkowej po raz siódmy zobowiązuje. Publiczność jest przyzwyczajona do ciekawych i sprawnie przeprowadzanych konkursów, hodowcy do możliwości porównania najlepszych koni z regionu, więc wszystko musi być związane na ostatnie guzik.

Organizatorom Dnia Woźnicy w Smolajnach w województwie warmińsko-mazurskim szczęście dopisuje, bo imprezę odwiedza co roku liczna publiczność, hodowcy chętnie prezentują swoje konie, a nagrody dla uczestników konkursów co roku zwiększają liczbę startujących.

13 czerwca 2010 roku wcale nie okazał się pechowy dla przybyłych na doroczne święto koni zimnokrwistych w Smolajnach. Impreza mająca miejsce w urokliwym zakątku Warmii, na terenie Zespołu Szkół Rolniczych koło Dobrego Miasta, przywitała wszystkich trochę chłodną pogodą, ale po upalnym tygodniu rześkie powietrze sprzyjało szczególnie koniom. Dzień Woźnicy dzieli program na część hodowlaną poświęconą ocenie koni zimnokrwistych oraz użytkową złożoną z kilku konkursów.

Czempionat młodzieży rasy polski koń zimnokrwisty zgromadził 33 klacze w grupie rocznych i dwuletnich. W grupie osobników rocznych zaprezentowano 16 klaczek w zróżnicowanym wieku, co stanowiło pewną trudność ich oceny. Komisja – w składzie: dyr. SO Kętrzyn Jerzy Gawarecki (przewodniczący), kierownik Pomorskiego ZHK Andrzej Kopczyk oraz piszczą

artykuł pracownik Katedry Hodowli Koni i Jeździectwa UWM w Olsztynie Ewa Jastrzębska – musiała wziąć pod uwagę czasem kilkumiesięczne różnice wieku rocznych klaczek, by wybrać najlepszą. Bezkonkurencyjnym zwycięzcą czempionatu wśród hodowców został Janusz Nowak, zdobywając trzy nagrody.

Siódma edycja czempionatu w Smolajnach pozwala na pewne podsumowanie. Stawka prezentowanych koni co roku jest wyraźnie lepsza i bardziej liczna, co świadczy o zainteresowaniu właścicieli pokazaniem efektów swojej hodowli. Cieszy również młody wiek właścicieli i prezentujących koni, gdyż oni stanowią na rynek przyszłej hodowli, wpływający na jakość hodowli polskich koni zimnokrwistych na Warmii i Mazurach.

Umiejętność dobrej prezentacji konia na płycie, poruszania się w stępie i klusie, odpowiedniej pielęgnacji zwierzęcia przyczynia się do otrzymania większej liczby punktów podczas oceny osobnika. I to z roku na rok pokazują najlepsi właściciele koni. Do nich zalicza się bezkonkurencyjny w tej dziedzinie Mateusz Kaca, który mógłby rywalizować z zawodowymi presterami z krajów Europy Zachodniej.

Druga część Dnia Woźnicy była poświęcona ciekawym konkursom użytkowym

(prezentowanym na zdjęciach), które zdominowała rodzina Hanuszów, w składzie: założyciel rodu pan Kazimierz, syn Marcin i córka Magda, zgarniając w trzech konkursach (zręczności powożenia bryczką, zrywki drewna i rodzinnej zwózki słomy) pierwsze trzy miejsca.

Dzień Woźnicy w Smolajnach pod względem organizacyjnym jest dobrze przygotowany. Warto tylko, by poszczególne konkursy miały jasno sprecyzowany regulamin, który dobitnie wskaże możliwości eliminacji zawodników za niewłaściwe postępowanie z koniem. Istnieje taka potrzeba, by uczestnicy zawodów zdawali sobie sprawę z konsekwencji nadużywania bata.

Zaangażowanie w przedsięwzięcie przedstawicieli władz wojewódzkich i lokalnych świadczy o poparciu tych środowisk dla imprezy, która ma na celu promocję polskich koni zimnokrwistych. Dlatego życzę organizatorom – pracownikom Warmińsko-Mazurskiego Związku Hodowców Koni oraz Zespołu Szkół Rolniczych w Smolajnach – by nigdy nie zabrakło im energii do organizacji tej ciekawej imprezy propagującej konie zimnokrwiste. ■



Wyniki
na stronie www.pzhk.pl



Magda Hanusz z bratem Marcinem na trasie konkursu zręczności powożenia



Luzak w zaprzęgu to nie tylko pomocnik w balansowaniu, ale również nawigator

Zwierzęta, które **leczą**

tekst: Berenika Bratny, Zbigniew Jaworski
zdjęcia: Berenika Bratny

Psychoterapia wspierana przez kontakt z koniem



Zrozumienie przez człowieka sposobu porozumiewania się między koniami pozwala na wnikiwie do ich świata i nawiązanie porozumienia

Wykorzystanie konia w sesji psychoterapeutycznej musi się opierać na jego „prawdomówności”, czyli na naturalnym reagowaniu na rzeczywiste emocje uczestnika terapii.

Człowiek i koń są ze sobą związani od tysięcy lat. Przez wieki konie współtworzyły naszą cywilizację. Pomagały człowiekowi w podróżach, podbojach, wojnach, transporcie, rolnictwie. Ale to nie wszystko.

Carl Gustaw Jung twierdził, że koń reprezentuje najgłębszy archetyp ludzkości, symbolizuje siłę, szlachetność, bohaterstwo i nieokiełznane pasje. Mitologia Celtów, Greków, ludów indoeuropejskich, iberyjskich, Berberów i ludów Azji uznaje konia za pośrednika między tym, co ludzkie, a tym, co boskie. Prawie w każdym człowieku koń budzi emocje. Każdy, kto obcuje z tymi zwierzętami, wie, jak zbawienny wpływ mogą mieć na nasze samopoczucie i jaką przyjemność sprawia samo przebywanie w ich towarzystwie. W dzisiejszych czasach, kiedy już nie potrzebujemy ich do pracy ani nie używamy do pro-

wadzenia wojen, wydawałoby się, że poza sportem i rekreacją konie mają nam niewiele do zaoferowania. Obecnie zdajemy sobie jednak sprawę, że nadal są nam niezbędne do życia. Pierwsze wzmianki o dobroczynnym wpływie koni na psychikę człowieka pojawiły się już dwieście lat temu, kiedy to niemieccy lekarze zalecali jazdę konną jako antidotum na ataki hipochondrii i histerii pacjentów chorych psychicznie. Potem, w latach 60. XX wieku pojawiła się hipoterapia jako działanie mające na celu przywracanie zdrowia i usprawnianie przy pomocy konia i jazdy konnej. W roku 1996 amerykański związek hipoterapeutyczny NARHA (North American Riding for the Handicapped Association)

zawiązał stowarzyszenie zajmujące się propagowaniem zdrowia psychicznego poprzez kontakt z końmi – Equine Facilitated Mental Health Association (EFMHA). W roku 2000 powstało kolejne stowarzyszenie EAGALA (Equine Assisted Growth and Learning Association) mające na celu dbanie o wysoki standard i profesjonalizm osób i ośrodków oferujących tego typu terapię.

Terapeuta uniwersalny

Zjawisko psychoterapii wspieranej przez kontakt z końmi istnieje więc



Konie przejawiają skłonność do zachowań afiliacyjnych, czyli takich, które są związane z chęcią utrzymania bliskiego kontaktu z innymi osobnikami (np. wzajemne skubanie, względnie bliski kontakt fizyczny podczas pasienia)

mniej więcej od 10 lat. Są to programy i sesje psychoterapeutyczne prowadzone w obecności koni. W latach 80. wprowadzono pojęcie terapii wspieranej przez kontakt ze zwierzętami, ale były to głównie koty i psy (felinoterapia i dogoterapia). Niedawno odkryto niezwykle możliwości, jakie niesie wykorzystanie konia w psychoterapii. Przeprowadzono szereg badań dowodzących skuteczności, a także unikalnych korzyści wynikających z terapii wspieranej przez kontakt z końmi w porównaniu z innymi formami terapii. Obecnie wyraźnie zarysowują się dwa nurty terapii wspieranej przez kontakt z koniem. Są to warsztaty rozwoju osobowego (coaching, kształtowanie spójności emocjonalnej, umiejętności wykorzystania mowy ciała, kształtowanie umiejętności przywódczych, nauka metod komunikacji, ćwiczenia medytacyjnej obecności i uważności) oraz sesje terapeutyczne (terapia par, terapia uzależnień, zaburzeń jedzenia, zafascynacja dla trudnej młodzieży, depresje, stany niepokoju, problemy w związkach itp.). W każdej sesji bierze udział dwóch terapeutów – wykwalifikowany psycholog i instruktor przeszkolony do tego typu pracy z koniem. Podczas pracy z końmi (głównie z ziemi, rzadziej w siodle) pacjenci poznają samych siebie, swoje lęki i ograniczenia, a następnie wszystkie ich zachowania, reakcje i emocje są omawiane z psycholo-

giem. Podczas sesji terapeutycznych ich uczestnicy wykonują zadania, które wymagają umiejętności komunikacji niewerbalnej, asertywności, kreatywnego myślenia, rozwiązywania problemów, umiejętności przywódczych, spójności emocjonalnej oraz brania na siebie odpowiedzialności za własne czyny. W zależności od typu terapii w sesji bierze udział kilku uczestników lub tylko jeden.

Kilka prac naukowych powstałych w Stanach Zjednoczonych dowodzi skuteczności takiej terapii. Dziedzina ta, stosunkowo młoda, wciąż prężnie się rozwija. Powstają nowe ośrodki w Australii, Nowej Zelandii i Europie (m.in. Horse Dream w Niemczech, filia Kathy Pike w Holandii i wiele innych). Prowadzone są badania nad różnymi wariantami oferowanej terapii, jej długotrwałością i efektami.

Zwierciadło duszy

Przygotowanie i selekcja koni do sesji psychoterapeutycznych nie zostały jak dotąd szeroko omówione i zbadane. Większość ośrodków korzysta z koni rekreacyjnych, a zalecane metody pracy opierają się na zasadach Natural Horsemanship. Wydaje się, że to zagadnienie wymaga większej uwagi. Głównym założeniem wykorzystania konia w sesji psychoterapeutycznej jest jego „prawdomówność”, czyli reagowanie na rzeczywiste emocje uczestnika. Koń podczas takich zajęć ma być na swobodzie, w większości wypadków nie używa się lonży, uwiązów ani kantarów. To jego zachowanie ma pokazać terapeutę, jakie są rzeczywiste emocje i problemy pacjenta. Uczestnicy są proszeni na przykład o namówienie konia do wykonania jakiejś czynności (niech to będzie przejście przez leżący na ziemi drąg), korzystając jedynie

z mowy ciała. Reakcja konia wskazuje zarówno prowadzącym sesję, jak i uczestnikom, co jest skuteczne w ich działaniach, a co nie. Koń terapeuta jest swoistym „zwierciadłem” wewnętrznych napięć i emocji, zatem musi być do tego typu pracy odpowiednio przygotowany. Normalny trening konia – bez względu na to, czy jest prowadzony metodami naturalnymi czy tzw. klasycznymi – polega w uproszczeniu na tym, by koń pozytywnie reagował na bodźce i był posłuszny, tj. zawsze wykonywał polecenie jeźdźcy. Tutaj mamy do czynienia ze zgołą inną sytuacją. Koń terapeuta musi się czuć w towarzystwie człowieka na tyle swobodnie, by bez lęku wykonywać polecenia, kiedy ma na to ochotę (czyli czuje się z nami komfortowo). W innym wypadku trudno stwierdzić, czy dobrze odgrywa swą rolę „zwierciadła”, czy też są to odruchy wyuczone. Praca przygotowawcza z końmi do tego typu terapii jest zatem pogłębianiem metod komunikacji ze zwierzętami, a nie treningiem, tj. wdrażaniem reakcji na bodźce. Bardziej zbliżona jest do treningu typu liberty niż do metod klasycznej jazdy konnej lub tzw. Natural Horsemanship.

Tutaj pojawia się kolejny aspekt sprawy, a mianowicie warunki utrzymania i chowu koni. Koń pracujący w terapii musi mieć zaspokojone wszystkie potrzeby naturalne dla tego gatunku, czyli zapewniony dobrostan, jaki mają konie w warunkach naturalnych. Aby przygotować konia, trenerowi potrzebna jest wiedza z dziedziny etologii koni żyjących na swobodzie w tabunach, bo to od tej wiedzy zależy umiejętność komunikowania się z nimi językiem ciała i emocji.

Powrót do dzikiej natury

Nowe formy psychoterapii powinny bazować na obserwacji koni w stanie jak najbardziej zbliżonym do dzikiego. Osoby zajmujące się tą dziedziną stają przed koniecznością zapoznania się na nowo z naturalnością konia, która w tradycyjnym treningu została zepchnięta na margines, i otwarcia się na wiedzę o naturalnych mechanizmach zachowań tych zwierząt.



Z dominacją związane są zachowania agresywne, które przejawiają się w formie sygnalizowanych gróźb, jak również bardziej zdecydowanej agresji

► Konie żyjące na swobodzie komunikują się ze sobą bezustannie w sprawach dotyczących ich bytu, zabawy, walki o terytorium, zachowań komfortowych itd. Są zwierzętami społecznymi, które od tysięcy lat żyły w gromadzie, stąd popęd społeczny jest u nich silnie rozwinięty. Najogólniej dzielimy go na popęd towarzyski oraz popęd związany z respektowaniem hierarchii i znaczenia danego osobnika w stadzie. Dlatego w grupie koni żyjących na wolności (w tabunie) możemy zaobserwować oddziaływanie głównie dwóch tendencji dotyczących ich zachowań. Z jednej strony jest to skłonność do zachowań afiliacyjnych, czyli takich, które są związane z chęcią utrzymywania bliskiego kontaktu z innymi osobnikami (np. wzajemne skubanie, względnie bliski kontakt fizyczny podczas pasienia, stania wypoczynkowego lub takiego, które pozwala na wzajemne odpędzanie owadów itp.). Natomiast druga tendencja to dystansowanie się, a więc separacja, wyrażająca się m.in. behawiorem związanym z rywalizacją i konfliktami, czyli zachowaniami agonistycznymi (np. rywalizacja o pokarm, o wolną przestrzeń wokół siebie, czasami o klacze czy względy innego osobnika).

Zarówno jedna, jak i druga tendencja zachowań ma miejsce w każdej grupie społecznej, a taką jest tabun koni żyjących w warunkach naturalnych. Jednakże o zwartości takiej grupy w największym stopniu decyduje odpowiednio wysoka częstotliwość zachowań afiliacyjnych. W każdej społeczności wystę-

pują wewnętrzne tarcia i konflikty, których nie da się całkowicie wyeliminować. Działanie redukujące tego rodzaju destrukcyjne walki wewnątrzgrupowe ma hierarchia dominacji.

Hierarchia dominacji to swoisty system dzielenia przestrzeni w grupie zwierząt oparty na zasadzie pierwszeństwa. Gdy podział przestrzeni się dokonuje, spory i wyzwania ustają, chyba że jakiś młody członek grupy znacząco dorosnie (np. osiągnie dojrzałość płciową lub fizyczną) albo jakiś stary członek grupy wyraźnie się zestarzeje. W tabunie koni dochodzi do hierarchii dzięki dominacji i podporządkowaniu się, czyli submisji. Z dominacją związane są zachowania agresywne, które przejawiają się w formie sygnalizowanych gróźb (np. stulenie uszu), jak również bardziej zdecydowanej agresji (gryzienie, kopanie). Hamująco i jednocześnie uspokajająco na agresywność osobnika dominującego (silniejszego) wpływają zachowania submisyjne, jakie okazuje osobnik słabszy, stojący niżej w hierarchii (najczęściej jest to odejście i ustąpienie miejsca).

Komunikacja bez tajemnic

U koni żyjących na wolności czy też utrzymywanych w warunkach rezerwatowych, jak np. koniki polskie, na czele tabunu stoi ogier. Klacze uszeregowują się według określonego porządku, w którym istotną rolę odgrywa nie tylko siła fizyczna i wiek, ale także odwaga, doświadczenie i tzw. inteligencja połączona ze sprytem.

Tym samym młode osobniki zajmują dolne miejsca drabiny hierarchicznej, a źrebaki jak długo są przy matce, tak długo zajmują miejsce zależne od jej pozycji i znaczenia. Na pozycję klaczy wpływa również w pewnym stopniu to, czy jest źrebna lub czy ma małego źrebaka. W takich wypadkach klacz jałowa ma na ogół niższą rangę. Tego rodzaju układ hierarchiczny jest przestrzegany np. podczas przemarszów koni – jako pierwsza idzie klacz tzw. liderka (niekiedy taka, która ma w danym momencie najmłodszego źrebaka), a za nią pozostałe klacze według rangi. Ogier na ogół kroczy z tyłu lub z boku, tak aby widzieć całe stado i mieć je przed sobą.

Ważnym warunkiem istnienia takiej społeczności jest określony sposób porozumiewania się między osobnikami tabunu. Komunikacja odbywa się za pomocą zmysłów, głównie wzroku, słuchu i węchu, ale także dotyku i smaku. Wzajemnie odbierane sygnały i konteksty muszą tworzyć czytelny kod zrozumiały dla wszystkich członków grupy. Zrozumienie przez człowieka tego rodzaju sposobu porozumiewania się koni pozwala w jakiejś mierze na wniknięcie do ich świata i nawiązanie porozumienia. Jednak w tradycji człowieka istnieje chęć dominowania nad zwierzętami, stąd na ogół w kontaktach z końmi staraliśmy się je sobie podporządkować i zajmując najwyższe miejsce na naszej wspólnej drabinie hierarchicznej. Natomiast wykorzystanie konia w sesji psychoterapeutycznej musi się opierać na jego „prawdomówności”, czyli na naturalnym reagowaniu (bez odruchów wyuczonych) na rzeczywiste emocje uczestnika terapii.

Taka sytuacja jest możliwa, kiedy koń w towarzystwie człowieka czuje się swobodnie, a jego polecenia wykonuje tylko wtedy, gdy ma na nie ochotę. Dlatego zadaniem osób przygotowujących konie do tego typu pracy jest badanie potencjału możliwości komunikacji międzygatunkowej opartej na równouprawnieniu obu istot biorących udział w tym dialogu.

Nowe kierunki pracy z końmi (takie jak psychoterapia) wprowadzają nas na nowo w naturalny świat koni. Zetknięcie się człowieka z koniem w takich warunkach jest ogromnie obiecującym doświadczeniem, z którego coraz więcej ludzi wynosi wymierne korzyści. ■



Mazurek do Kentucky

Piotr Mazurek

Reprezentant na mistrzostwa jeździeckie Alltech FEI World Equestrian Games™ Kentucky 2010.
Jedyny Polak w konkurencji powożenia zaprzęgami 4-konnymi.
Pasjonat.



Alltech FEI
World Equestrian Games™
Kentucky 2010

**Alltech FEI World Equestrian Games™
Kentucky 2010 :**

- ✓ 8 dyscyplin jeździeckich
- ✓ 60 reprezentacji krajów
- ✓ 800 zawodników
- ✓ 1000 koni
- ✓ 600 tys. widzów
- ✓ 500 mln. telewidzów

Piotra Mazurka wspiera Lifeforce™

„używam i polecam” Piotr Mazurek

Kupując Lifeforce™ dla swoich koni
wspomagasz udział i występy
Piotra Mazurka, na Alltech FEI
World Equestrian Games Kentucky 2010.
Część dochodu z każdego opakowania
wspiera naszego sportowca!



Lifeforce™

- ✓ naturalny suplement odżywczy
- ✓ podawany raz dziennie utrzymuje zdrowie konia na każdym etapie życia
- ✓ nowoczesny produkt dla WSZYSTKICH koni hodowlanych, rekreacyjnych i sportowych, dorosłych i źrebiąt
- ✓ pomoc dla systemu odpornościowego, wspomaganie trawienia
- ✓ poprawa i utrzymanie kondycji

Alltech®

Alltech jest globalną firmą biotechnologiczną, która dostarcza nowoczesne i naturalne rozwiązania dla przemysłu paszowego.

Alltech jest twórcą m.in. suplementu diety dla koni Lifeforce™.

www.alltech.com



PRO EQUO

Wyłącznym dystrybutorem Lifeforce na Polskę jest Pro Equo
Zakup: bezpośrednio w Pro Equo lub u dystrybutorów

Formularz zamówienia jest dostępny r

www.proequo.com

Połowa msza święta
w scenerii właściwej
dla hodowców
koni... ▶



Komisja wystawy,
od lewej:
Marek Żuławski,
Krzysztof Wójcik
i Edward
Trzemżański ▼



Prezes Tadeusz Kodź prezentuje
poświęcony sztandar związku

Lubuska sześćdziesiątka

tekst: Piotr Helon
zdjęcia: Magdalena Helon

Rok 2010 jest szczególny dla hodowców zrzeszonych w Związku Hodowców Koni Ziemi Lubuskiej – na ten rok przypada 60-lecie hodowli koni na tym terenie. Jak co roku w maju hodowcy spotkali się na wystawie koni w Skansenie Etnograficznym w Ochli koło Zielonej Góry.

30 maja wszystkie drogi lubuskich hodowców koni prowadziły do skansenu w Ochli. Już w zimie hodowcy postanowili ufundować sztandar związku i poświęcić go podczas obchodów jubileuszu.

Połowę mszę świętą w scenerii skansenu odprawił członek związku – hodowca koni, ksiądz Ireneusz Semkło. W ramach obchodów odbyła się VII Regionalna Wystawa Koni Hodowlanych – po raz kolejny pod patronatem Marszałka Województwa Lubuskiego. W wystawie wzięła udział rekordowa liczba koni, a po raz pierwszy były rumaki przywiezione z Niemiec z oko-

lic Hanoweru przez członka związku Wolfa Niemanna ze Springe.

Konie oceniała komisja w składzie: przewodniczący Krzysztof Wójcik – kierownik Okręgowego Związku Hodowców Koni we Wrocławiu, członkowie: Marek Żuławski – kierownik Wielkopolskiego Związku Hodowców Koni, Edward Trzemżański – kierownik Zachodniopomorskiego Związku Hodowców Koni. Komisja miała bardzo trudne zadanie nie tylko z powodu dużej liczby koni, ale także kaprysów aury.

Przebojowy Rejent

Najlepszym ogierem imprezy został śląski ogier Rejent (Nomen – Renatka

po Butanol) hodowli i własności Grzegorza Świątka z Żagania. Rejent potwierdził swoją klasę, jako że w zeszłym roku zwyciężył w ZT Książ. Tuż za nim uplasował się ogier sp Jazon (Wolf's Panther – Judia xx po Alhijaz xx) – hodowca i właściciel Joanna Kodź – zwycięzca zeszłorocznego ZT Gniezno. Najlepsza klacz to Rosa Poranna wlkp (Wolf's Panther – Roksana po Alert) hodowli i własności Tadeusza Hajdukiewicza z Ochli. Klacz świetnie przygotowana do wystawy wygrała ze swoją półsiostrą Druja sp (Wolf's Panther – Demanissa xx po Double Alleged) – hodowca i właściciel Joanna Kodź. Naj-



◀ Ogier Jazon
(Wolf's Panther
– Judia xx) hodowli
i własności
Joanny Kodź

Świetnie
przygotowana
klacz Tequila
(Bułat – Taryda)
własności Małgorzaty
Wiśniewskiej ▼



Wysoko ocenioną klacz Czara (Magnat – Czara 23)
własności Jacka Kosowa



lepsze żrebię roczne to ogierek Don Panther własności Tadeusza Hajdukiewicz z Ochli.

W grupie żrebiąt dwuletnich wyróżnił się ogier Chimequyl sp (Imequyl – Czana po Balon) hodowli i własności Jacka Bondaruka z Mozowa.

W licznej grupie kuców, w której były także przywiezione z Niemiec, najlepszy okazał się ogier Koliber (Nantano – Kafajka po Magnit) własności Stanisława Garbata z Urzut. Przewodniczący komisji podkreślił, że większość koni była bardzo dobrze przygotowana do wystawy.

W wystawie najliczniej było reprezentowane potomstwo synnego ogiera Wolf's Panther rasy KWPN – w liczbie

pięciu koni, z których jeden był nawet w grupie kuców, a dwa wygrały swoje klasy.

Na krajowym poziomie

60-lecie działalności związku podsumował prezes ZHKZL Tadeusz Kodź, podkreślając w swoim przemówieniu, że na terenie działalności związku hoduje się coraz lepsze konie i hodowcy lubuscy nie boją się prezentować swoich koni poza okręgiem na centralnych imprezach. Na jubileusz ZHKZL przybyli: honorowy prezes PZHK Andrzej Woda, prezes PZHK Władysław Brejta oraz dyrektor biura PZHK Andrzej Stasiowski i wielu innych znamiennych gości.

Związek Hodowców Koni Ziemi Lubuskiej przed wielu laty jako pierwszy w kraju postanowił honorować wszystkich zasłużonych medalem za osiągnięcia w hodowli koni. Jubileusz był okazją do wyróżnienia wielu hodowców, a także osób, które wspierały związek z zewnątrz.

Przygotowano wiele atrakcji i pokazów, ale niestety kaprysy pogody mocno skorygowały plany i stało się tak, że największą popularnością cieszyła się przygotowana na jubileusz wystawa zdjęć i innych pamiątek z całego 60-lecia, pochodzących z archiwów domowych hodowców. Mimo niesprzyjającej aury imprezę odwiedziło bardzo wiele osób z całego okręgu oraz z kraju. ■

W momencie oddawania tego tekstu do druku ogier Chimequyl hodowli i własności Jacka Bondaruka został Krajowym Championem Rasy Polski Koń Szlachetny Półkriwi.

tekst i zdjęcie: Tomasz Bagniewski

Wyważona Libra

Pierwsza tegoroczna próba dzielności klaczy po stacjonarnym 60-dniowym treningu w ZT Włocławek-Michelin zakończyła się zwycięstwem kasztanowatej Libry wkp wyhodowanej przez Jurka Leszczyńskiego, a należącej do jego syna Krzysztofa z Pyszczyzna k. Bydgoszczy. Jest to dla nich pierwszy tak znaczący sukces hodowlany.

Sukces Libry można także zapisać na bogate już konto hodowlane jej ojca – westfalskiego ogiera Grand Amour (po Grannus han). Matka Libry, choć urodzona już w hodowli prywatnej, wywodzi się z SK Liski i łączy krew cennych ogierów xx – Parysów, Labirynt, Priz. Klacz ta uzyskała najwyższą ocenę za skoki – 8,7 pkt. i stęp – 8,5 pkt., a łącznie 65,3 pkt. i ocenę bardzo dobrą. Wynik plus ciekawy rodowód, prawidłowy pokrój, uroda i właściwy kaliber sprawiają, że Libra stanowi pełnowartościowy materiał zarówno hodowlany, jak i sportowy. W próbie dzielności dosiadała ją Joanna Kretkowska. Wynik Libry to także dowód, jak bardzo ostrożnym trzeba być podczas selekcji źrebiąt. Klacz ta oceniana jako roczniak na wystawie hodowlanej zajęła w swojej grupie odległe 13. miejsce.

Do sportu i hodowli

Wicczempionką została kara Brendy sp wyhodowana przez Marcina Gerke z Branicy, własności Cezarego Zawislaka z Serocka. Jest to córka holenderskiego ogiera Rotmistrz (Ramirado – Hyazinthe II po Carthago) – trzykrotnego finalisty, a dwukrotnego medalisty konkursów dodatkowych dla koni hodowli zagranicznej rozgrywanych podczas MPMK. Klacz ta uzyskała najwyższe oceny od kierownika ZT Marcina Pacyńskiego 9-9-9, charakteryzowała się także najlepszą pracą w galopie – 7,7 pkt., łącznie 64,7 – ocena bdb. Hodowlaną (ale nie użytkową!) wartość tej klaczy obniża, niestety, niepełne pochodzenie



Libra (Grand Amour – Lena po Bas)

ze strony matki. Brendy powinna kontynuować szkolenie w kierunku skoków, na co – z uwagi na posiadanie przez właściciela własnej bazy treningowej – ma duże szanse. W próbie dosiadała ją potrafiąca znakomicie się dogadać z młodymi końmi, pochodząca z Białorusi Olga Padapryhorava. Z bardzo dobrym efektem uzupełniła ona stawkę ujeżdżaczy w Michelinie.

Kolejne miejsca zajęły Almira i Bogini – bardzo urodziwe siwe córki oldenburskiego Landora – hodowli i własności rodziny Ćwików z Górek Zagajnych. Pochodzenie ich matek, w których rodowodach znajdują się liczne konie xx, xo i trakeńskie, potwierdza opinie, iż ten reproduktor najlepiej łączy się z klaczami bardzo szlachetnymi. Obydwie zostały też najwyżej ocenione (8 pkt.) przez jeźdźcę testera, którym był Mieczysław Zagor. Ostatecznie trzecia Almira uzyskała 63,8 pkt., a pełna siostra licencjonowanego ogiera Boliwar – Bogini była czwarta z notą 61,8 pkt.

Marihuana jest gniada

Z pozostałych koni na uwagę zasługuje na pewno także gniada Marihuana sp (Grand Amour westf – Markiza sp po Rubin han) hodowli i własności Waldemara Skoniecznego, która uzyskała drugą średnią za skoki i chody. Niestety jej nad wyraz wybujały temperament sprawia, że trzeba będzie włożyć w nią jeszcze bardzo dużo pracy, zanim pojawi się na parkurach. Ale kto wie, czy nie warto, gdyż jej ojciec sam chodził wysokie konkursy, dał w Niemczech dobre potomstwo zarówno

w skokach, jak ujeżdżeniu, a pełne siostry matki zawsze były na podium prób dzielności. Na 15 klaczy, które przystąpiły do próby, tylko cztery pochodziły z najmłodszego rocznika 2007, większość – w tym czempionka i wicczempionka – to klacze 4-letnie. Tylko cztery klacze pochodziły po krajowych reproduktorach i niestety tylko pięć od matek urodzonych na terenie KPZH – w tej grupie znalazła się czempionka i wicczempionka. Nienaganne było przygotowanie klaczy do prezentacji, a kondycja wręcz wzorowa i co najważniejsze – równa u wszystkich klaczy.

Gdzie ci jeźdźcy

Niestety, po raz kolejny wśród publiczności nie było żadnych przedstawicieli lokalnego środowiska jeździeckiego. W prywatnych rozmowach ciągle uskarżają się na brak utalentowanych koni, ale jak wiadać, nawet nie dopuszczają do siebie myśli, że wśród klaczy poddawanych próbom dzielności, stacjonarnym czy polowym, może znajdować się odpowiedni materiał. Szkoda, bo brak współpracy nikomu nie wychodzi na dobre. Klacze oceniała komisja w składzie Andrzej Matłowski, Jarosław Szymoniak – obydwaj Wielkopolski ZHK, i Dorota Müller – Łódzki ZHK. Po zakończeniu próby odbyła się pierwsza w Kujawsko-Pomorskiem oficjalna otwarta preselekcja ogierów, podczas której specjaliści PZH, ale także sami hodowcy mogli porównać aspirujący do ZT materiał męski. Impreza sprawdzona we wszystkich szanujących się hodowlach z pewnością na stałe zagości także w kalendarzu KPZH. ■



BY APPOINTMENT TO HER MAJESTY
QUEEN ELIZABETH II
HORSE AND DOG FOOD MANUFACTURERS
DODSON & HORRELL LIMITED KETTERING

DODSON & HORRELL LIMITED *Feed Specialists*



Królewskie Standardy Żywienia

www.DODSONHORRELL.pl

Powozy zjechały pod zamek

tekst:
Marek Żuławski
zdjęcia: OIE

W dniach 12–13 czerwca Ośrodek Integracji Europejskiej Zamek Rokosowo wraz z Wielkopolskim Związkiem Hodowców Koni w Poznaniu i Polskim Stowarzyszeniem Producentów Powozów Konnych po raz kolejny zorganizował imprezę o nazwie „Konie i powozy w Rokosowie”.



Oprócz prezentacji powozów, koni różnych ras, motocykli, mody jeździeckiej, popisów kaskaderskich i rycerskich, występów orkiestr i zespołów tanecznych – odbyły się konkursy w dyscyplinie powożenia i skoków.

W konkursie zaprzęgów jednokonných po próbie zręczności i maratonie spośród 15 zaprzęgów najlepszy okazał się Tomasz Wajs z Krobi powożący koniem Bravo. Drugie miejsce zajęła Paulina Przewoźna z Ostrobudek z koniem Narwik, a trzecie Krzysztof Szczepaniak z KJ Merkury Daleszyn powożący ogierem Rudolfo Elenai.

W zaprzęgach parokonných (na 8 zaprzęgów) zwyciężył Wiesław Górski z Masłowa powożący końmi Amber i Drops, drugie miejsce zajął Ryszard Kapala z JKS Gogolewo z końmi Demon i Neon, a trzecie Jacek Kozłowski z TKJ Garbówek końmi Kanon i Mango.

Widzowie mieli również możliwość obejrzenia przejazdu przygotowującego się do wyjazdu do Kentucky Piotra Mazurka zaprzęgiem czterokonným. Podczas gali wieczornej odbył się nocny konkurs zręczności powożenia w fosie przy zamku. Wystartowały cztery zaprzęgi jednokonne, cztery pary i jedna czwórka.

W niedzielę mogliśmy podziwiać dzieci powożące kucami – w pojedynkach sześć zaprzęgów i w parach trzy zaprzęgi. W pierwszej grupie zwyciężyła Sissi Hausmann z Głuchowa, a w parach Marian Jankowski z Rokosowa.

Miłośnicy dyscypliny skoków również czuli się usatysfakcjonowani, ponieważ organizatorzy przygotowali dwa bardzo widowiskowe konkursy, które można było oglądać z tarasu zamku.

W konkursie myśliwskim wśród 22 par najlepszy okazał się Łukasz Brzóska z Sokola Pniewy na koniu Lacoste de la

Cour, drugie miejsce zajął Marek Modlewski na koniu Karat-Carte Dore – KJ Kopras, a trzecie Rafał Pluskota na koniu Orient – KJ Morena Sieraków.

Drugi konkurs został przeprowadzony w fosie zamku i rozegrany na zasadzie barier. Rozpoczęło go 17 par, a do ostatniej czwartej rozgrywki (wys. do 170 cm) zakwalifikowało się czterech zawodników. Trzech z nich: Łukasz Brzóska na koniu Otello Sokół Pniewy, Bogusz Dąbrowski na koniu Riviera L KJ Alexander Elizówka i Leszek Warzecha na koniu Haker, bez przynależności klubowej, pokonało przeszkody bezbłędnie i zostało nagrodzonych aplauzem publiczności i oczywiście cennymi nagrodami.

Dwudniowe święto koni i powozów w Rokosowie zakończyło się późnym popołudniem w niedzielę. ■





Czempion –
ogier Bór własności
Adama Miśkiewicza,
zam. Gościeradów
Plebański, powiat
kraśnicki

Olbryzmy

tekst: Jacek Kozik
zdjęcia: Katarzyna Milbrat

zimnej krwi

10 kwietnia już po raz trzeci odbyła się gala konia zimnokrwistego w Wisznicach. 22 ogiery przechodziły nie tylko ocenę na płycie, ale także próbę dzielności.



Ogiery
na III Wiosennej Gali
konia zimnokrwiste-
go w Wisznicach

Obecni byli przedstawiciele władz samorządowych powiatu bialskiego z wicestarostą Janem Bajkowskim oraz wójtem Piotrem Draganem – gospodarzem terenu wystawy. Konie oceniała komisja w składzie: Wiesław Niewiński – przewodniczący Komisji Księgi Stadnej koni rasy polski koń zimnokrwisty, kierownik Wojewódzkiego Związku Hodowców Koni w Białymstoku, Jerzy Gawarecki – dyrektor Stada Ogiarów w Kętrzynie, Andrzej Kopczyk – kierownik Pomorskiego Związku Hodowców Koni w Malborku, i Jacek Hebda – kierownik Wojewódzkiego Związku Hodowców Koni w Warszawie, Oddział w Radomiu. Komisja oceniła 22 konie rasy zimnokrwistej, w tym jednego ogiera kupionego w Szwecji.

ocenionego na 80 pkt., ojca siedmiu ogierów uznanych oraz wielu klaczy hodowlanych, w sumie 83 sztuk potomstwa ze średnią oceną 16,1 pkt. Jest on również wnukiem szeroko użytego w hodowli ardena szwedzkiego ogiera Vilör. Matką ogiera Bór jest klacz Bobra posiadająca maksymalną notę za typ, zbonitowana na 81 pkt. Wicczempionem wystawy został ogier Fuks (Wing – Foliowa) hodowli lubelskiej, maści kasztanowatej, własności Krzysztofa Leszczyńskiego z Wólki Tarnowskiej. Ogier charakteryzował się bardzo dobrym typem, kłodą oraz wzorcową głową i szyją – 5 pkt. Jest synem ogiera Wing, ojca ogierów i klaczy hodowlanych, posiadającego w sumie aż 145 sztuk potomstwa ze średnią oceną 15,8 pkt. Matką ogiera Fuks jest wyhodowana na terenie Lubelszczyzny klacz Foliowa, cechująca się bardzo dobrym typem – 14 pkt., oraz poprawną i mocną kłodą. Właściciele czempiona i wicczempiona otrzymali puchary od wójta oraz od Lubelskiego Związku Hodowców Koni, a właściciel ogiera Baron, który najlepiej

zdał próbę dzielności, Marian Demidowicz z Bordziłówki otrzymał specjalną nagrodę. Natomiast Tadeusz Kowalczyk z Drelowa, właściciel ogiera Barnaba, został nagrodzony pucharem Polskiego Związku Hodowców Koni. Pozostali właściciele koni również otrzymali nagrody od Lubelskiego Związku Hodowców Koni.

Gala zgromadziła ogromną rzeszę hodowców i miłośników koni nie tylko z powiatu bialskiego. Po informacji uzyskanej z mediów o tragicznej w skutkach katastrofie lotniczej odwołano występy zespołów artystycznych. Dzięki wójtowi, licznym sponsorom oraz pracy prezesa Terenowego Koła Hodowców Koni w Białej Podlaskiej Jackowi Makarukowi i grupy zaangażowanych członków tego koła po raz kolejny impreza miała bardzo wysoki poziom. ■

Próba dzielności



tekst: Jacek Kozik, zdjęcia: Katarzyna Milbrat

Łowcy skarbów

28 kwietnia Lubelski Związek Hodowców Koni przeprowadził na terenie Stada Ogierów w Białce k. Krasnegostawu preselekcję ogierów ras szlachealnych do Zakładu Treningowego w Bogusławicach, Białym Borze i Książu.

Do wstępnej oceny zgłoszono 33 ogiery z rocznika 2005–2007, w tym 29 rasy małopolskiej, dwa szlachealne półkrwi i jednego rasy śląskiej; hodowli prywatnej, państwowej, a także ogiera zakupionego za granicą.

Związek uznał, że taki przegląd hodowlany – prezentacja młodych ogierów – będzie najlepszą i najbardziej obiektywną formą oceny przyszłych reproduktorów. Pozwoli hodowcom na ocenę efektu swojej pracy przez porównanie własnego ogiera z innymi, a jednocześnie niektórych z nas pozbawi złudzeń, określi dalsze działania związane na przykład z kryciem klaczy i ograniczyć wydatki.

Wszystkie ogiery przedstawione do oceny zostały zmierzone i przedstawione komisji (przewodniczący Wojciech Semik – kierownik OZHK w Kielcach,



Ogier Kadryl (Pentagram – Kareta po Szał), własność SK Janów Podlaski

oraz Jacek Hebda – kierownik WZHK w Warszawie, Oddział Radom, Jacek Kozik – kierownik LZHK) oceniającej konie na płycie i w ruchu wg skali ocen obowiązującej przy bonitacji.

Komisja stwierdziła, że prawo wyjazdu na kwalifikację do ZT uzyskają tylko te ogiery, które otrzymały przynajmniej minimalną liczbę punktów bonitacyjnych niezbędną przy wpisie do ksiąg.

Nie wszystkie oceny komisji zostały przyjęte przez właścicieli ze zrozumieniem i przekonaniem o trafności; myślę, że życie zweryfikuje tę opinię i pozwoli na wyciągnięcie właściwych wniosków. Można śmiało powiedzieć, że stawka ogierów przedstawiona do oceny, poza nielicznymi wyjątkami, nie była imponująca, mimo iż większość ogierów przedstawionych do oceny była po znanych reproduktorach, co potwierdza tezę, że przyszły ogier musi pochodzić od wybitnej matki i po wyjątkowo dobrym ojcu, a wtedy z dużym prawdopodobieństwem można liczyć na końcowy triumf.

Komentować na bieżąco

Należy stwierdzić, że nasi hodowcy przygotowują konie do pokazu już w sposób zawodowy, a sama prezentacja odbyła się naprawdę profesjonalnie. Zgromadzeni hodowcy zgłosili propozycję, aby w przyszłości ocena poszczególnych elementów eksterieru ogierów była przedstawiana na bieżąco, bez względu na końcowy wynik, co według wnioskujących pozwoli na zwrócenie uwagi zarówno na dobre, jak i niepoprawne cechy budowy. Duża część koni, która uzyskała prawo wyjazdu na kwalifikację, była prezentowana i oceniana na naszych czempio-

OGIERY, KTÓRE OTRZYMAŁY PRAWO WYJAZDU NA KWALIFIKACJĘ DO ZT:

ZT Bogusławice (trening wierzchowy) – termin kwalifikacji 17.06.2010

Amurat	(Jurad – Asturia po Lubań)	Marlena Kordalska
Hati	(Efekt – Heroína po Barok)	wł. Aleksander Łój
Aramis	(Efekt – Aragona po Szał)	SK Janów Podlaski
Poker	(Hebab – Perełka po Lubań)	Wojciech Ciesielczuk
Assad	(Hebab – Assunta po Kwartet)	SK Janów Podlaski
Aranżer	(Hebab – Artena po Szał)	SK Janów Podlaski
Kadryl	(Pentagram – Kareta po Szał)	SK Janów Podlaski
Bond Bej	(Berlin Bej – Bara po Ordynek)	Zygmunt Maluga
Horyzont	(Emetyt – Herbatka po Hebron)	Grzegorz Rysak

OGIERY, KTÓRE UZYSKAŁY KWALIFIKACJĘ DO WPISU DO KSIĄG NA PODSTAWIE ALTERNATYWNYCH PRÓB UŻYTKOWOŚCI:

Elaborat	(Aspan – Elandra po Decoration)	SK Janów Podlaski
Armani	(Aspan – Aracena po Veritas 6)	SK Janów Podlaski

ZT Białý Bór (trening wierzchowy) – termin kwalifikacji 15.06.2010

Balerno	(Contendro II – Umsula po Libero H)	Józef Wielgosz
---------	-------------------------------------	----------------

ZT Książ (trening zaprzęgowy) – termin kwalifikacji 25.08.2010

Liban	(Arsenal – Latria po Lansjer)	Ryszard Kraciuk
-------	-------------------------------	-----------------



▲ Horyzont (Emetyt – Herbatka po Hebron) własności Grzegorza Rysaka

Amurat (Jurad – Asturia po Lubań) własności Marleny Kordalskiej ▶



natach. To tutaj już na początku kariery hodowlanej, rywalizując z liczną stawką koni w roczniku, ogier daje właścicielowi wstępną informację potwierdzającą trafność wyboru ojca i wynik pracy związanej z wychowem. Żaden z hodowców nie wyraził zainteresowania kwalifikacją swojego ogiera do zaprzęgowego ZT w Gnieźnie, co może budzić niepokój ze względu na duże zapotrzebowanie w kraju i za granicą na konie pracujące w zaprzęgu.

Przegląd obowiązkowy

Jako Lubelski Związek Hodowców Koni widzimy pilną potrzebę powrotu do sprawdzonej starej formy pracy hodowlanej, czyli przeprowadzania masowych obowiązkowych przeglądów hodowlanych źrebiąt rocznych, dwuletnich czy licencjonowania klaczy, gdzie inspektorzy, a także hodowcy i potencjalni nabywcy w jednym miejscu i w jednym czasie mają możliwość

oceny i wyboru tych najlepszych koni. Dlatego już kolejny rok z rzędu Lubelski Związek Hodowców Koni wprowadził szereg zachęt, w tym między innymi finansowych, aby na takie przeglądy przyjeżdżała jak największa liczba koni. Pomoże to nam oraz hodowcom w przeprowadzeniu prawidłowej selekcji, a tym samym zapewni szybszy postęp hodowlany. Na koniec wypada podkreślić bardzo dobrą współpracę związku ze Stadem Ogierów w Białce. Plac, stajnia i cała oprawa pozwoliły hodowcom właściwie przygotować i zaprezentować ogierzy. ■



Poker (Hebab – Peretka po Lubań) własności Wojciecha Ciesielczuka

Zagwarantuj Twojemu koniowi bezpieczeństwo i komfort

Ponad 50 lat rozwoju i doświadczeń w branży jeździeckiej i transporcie koni. Zyskaj dzięki jakości wygodzie, jak również nieporównywalnym właściwościom jezdnych przyczep Böckmann. Odkryj całą gamę modeli i dokonaj właściwego wyboru. Odwiedź naszą stronę www.boeckmann.pl



COMFORT S



BIG MASTER L



XL



PRZYCZEPY PIERWSZA KLASA

GENERALNY IMPORTER
POZKRONE S.A.

62-080 Tarnowo Podgórne, ul. Poznańska 3

tel. (61) 814 72 11 fax (61) 814 72 30

e-mail: biuro@pozkrone.pl

www.boeckmann.pl

tekst i zdjęcia: Joanna Szulowska

Małe jest **piękne**

11 maja na Stadionie Miejskim w Bychawie odbył się V Pokaz Wszechstronnego Użytkowania Koni i Kuców połączony z lokalną wystawą koni i kuców.

Program pokazu tradycyjnie rozpoczął się prezentacją zaprzęgów, które jak zawsze były starannie przygotowane; szczególne zainteresowanie i aplauz publiczności wywołał pojazd Gustawa Jędrejka – kareta zaprzężona w dwie srokaty klacze rasy sp Dąbrowę (Motyl – Dziewanna po Derwisz) i Grację (Sultan – Gruzja po Empik). Wszyscy właściciele zaprzęgów zostali nagrodzeni pucharami, a przybyła publiczność miała możliwość skorzystania z przejażdżek w ciągu całego dnia. Następnie wszystkie konie zostały podzielone na trzy grupy, w obrębie których rozegrał się czempionat koni szlachetnych, zimnokrwistych, kuców i koni małych. Ocenę rozpoczęły klacze szlachetne – najlepszą okazała się klacz rasy małopolskiej Dagmary Berlin Flandra (Askar – Frezja po Hungar), tuż za nią uplasowały się klacze rasy polski koń szlachetny półkrewi: Dąbrowa (Motyl – Dziewanna po Derwisz) własności

Gustawa Jędrejka i klacz małopolska Belgaria (Hangar – Begonia po Palma-cyt), której właścicielką jest także Dagmara Berlin. Hodowcy i miłośnicy koni mieli też możliwość porównania ogierów rasy małopolskiej kryjących na terenie pow. lubelskiego: siwego Posejdo-na (Krym – Polana po Veritas 6) – złotego medalistę XXIII Krajowej Wystawy Zwierząt Hodowlanych Poznań 2008, własności Zbigniewa Wójcika zamieszkałego w Kol. Chmielnik, gm. Bełżyce, oraz gniadego ogiera Sadam (Askar – Sada po Malmo) – własności SO Białka w dzierżawie u Mariusza Kijka zamieszkałego w Tomaszówce, gm. Niedzwica Duża. Dla przypomnienia dodamy, że ojciec Sadama – ogier Askar – był uczestnikiem igrzysk olimpijskich w Atlancie. Stawkę koni zimnokrwistych wygrała kasztanowata klacz Warka (Barak – Winda) własności Wojciecha Sieńki, kolejno za nią uplasowały się Aronia (Azył – Fortuna) i Unika (Unique Du Mounty



Ogier Posejdon (Krym – Polana po Veritas 6), złoty medalista XXIII Krajowej Wystawy Zwierząt Hodowlanych Poznań 2008, własności Zbigniewa Wójcika

– Łysa) – obie własności Grzegorza Michalcza. Wśród ogierów rasy polski koń zimnokrwisty zwyciężył kasztanowaty Apetyt (Fikus – Alergia po Galus) własności Wojciecha Sieńki zamieszkałego w Niedzwicy Kościelnej. Podobnie jak rok temu najliczniej przybyła stawka kuców i koni małych. Wybór był bardzo trudny, gdyż komisja musiała uwzględnić wiele cech, m.in. typ, pochodzenie i wiek. Czempionką klaczy została gniada Wiwia (Gepard – Wiwa po El Amor) własności Violetty Lipowskiej, drugie miejsce zajęła Glauka (Apatyt – Grzanka po Walor) własności Gustawa Jędrejka, a trzecie Habanera (Morelos –

Nadbużańska **majówka**

tekst i zdjęcia: Katarzyna Milbrat

23 maja na terenie powiatu włodawskiego w miejscowości Dolhobrody odbyła się Powiatowa Wystawa Koni Zimnokrwistych połączona z Nadbużańską majówką.



Ogier Opel (Salut – Opsa po Ochaj) własności Leszka Hulipa

Organizatorem imprezy było Dolhobrodzkie Stowarzyszenie Społeczno-Oświatowe wraz z Lubelskim Związkiem Hodowców Koni, Strażą Graniczną i Szkołą Podstawową w Dolhobrodach. Patronat medialny nad imprezą objęło Radio Lublin, Telewizja Lublin oraz „Super Tydzień” we Włodawie. W ramach wystawy koni zorganizowano czempionat ogierów oraz klaczy. Konie były oceniane przez Komisję w składzie: Jacek Makaruk – prezes Terenowego Koła Hodowców Koni w Białej Podlaskiej, Katarzyna Milbrat – specjalista ds. hodowli koni, oraz Jacek Kozik – kierow-

nik Lubelskiego Związku Hodowców Koni. Komisja brała pod uwagę takie elementy, jak typ, budowa, stęp, kłus oraz wrażenie ogólne, przygotowanie i prezentacja. W grupie ogierów pierwsze miejsce zajął ogier Pasat (Ron – Pula po Salwar) wł. Wojciecha Nowickiego zam. Różanka Kolonia, na drugim uplasował się ogier Lukas (Selest – Lita po Bon) wł. Stanisława Biskupa zam. Wyryki Adam-pól, a trzecie zajął ogier Opel (Salut – Opsa po Ochaj) wł. Leszka Hulipa zam. we Włodawie.

W licznej stawce klaczy pierwsze miejsce zajęła Bajka (Maxe ard. – Bazylia po Brytan) wł. Fundacji Heifer Project

Herbatka po Harfiaz) własności Alfreda Sagana. Rywalizację wśród ogierów wygrał kuc feliński Garnaś As (Han – Groteska As po King Kong) własności Grzegorza Dziekanowskiego, drugi był ogier rasy huculskiej Wicherek (Baca – Wiza po Ousor) własności Tadeusza Kłęka, a trzeci gniadosrokaty ogier Rokset (Ramzes – Roksana po Grosz) własności Wojciecha Kniaziuka, którego wystawcą był Gustaw Jędrejek.

W tym roku na Pokazie Wszechstronnego Użytkowania Koni i Kuców odbyła się inauguracja tzw. Ścieżki Bychawskiej – wzorowanej na ścieżce huculskiej, będącej elementem próby dzielności dla koni rasy huculskiej. Była to konkurencja zręcznościowa, w której rywalizowały konie wszystkich ras. Puchar wywalczyła para Katarzyna Bekiesz i jej kuc Bączek.

Pokaz, organizowany w Bychawie już po raz kolejny, ma na celu rozpowszechnienie możliwości wykorzystania koni szczególnie w rekreacji, zaszczepienie wśród dzieci i młodzieży miłości do tych pięknych zwierząt – dlatego puchary i nagrody otrzymali nie tylko zwycięzcy poszczególnych konkurencji i czempionów, ale także nasi najmłodsi hodowcy – tego dnia była nim Natalia Dworak wystawiająca klacz rasy kuc Kortinę (Platon – Klara po Elk).

Przybyła publiczność miała możliwość wyboru najpiękniejszego konia pokazu

spośród wszystkich koni uczestniczących w V Pokazie Wszechstronnego Użytkowania Koni i Kuców – zwycięzcą został kuc szetlandzki Zefir własności Stanisława Wierchowskiego. Pierwszy uczestnik głosowania otrzymał nagrody – został nim wieloletni hodowca koni małopolskich pan Marian Pawłat.

W przerwach między konkursami publiczność uczestniczyła w wielu imprezach towarzyszących i pokazach: kowalstwa, ratownictwa medycznego, brazylijskiej sztuki walki capoeira, w konkursie strzelania z łuku. Gospo-

darstwa agroturystyczne zapewniły zaplecze kulinarne, były także wspomniane przejażdżki bryczkami i w siodle.

Główni organizatorzy – Polskie Stowarzyszenie Użytkowników i Przyjaciół Koni Roboczych oraz Konnych Producentów Zdrowej Żywności oddział Bychawa, Terenowe Koło Hodowców Koni w Lublinie, Urząd Miejski w Bychawie, Bychawskie Centrum Kultury oraz Lubelski Związek Hodowców Koni – zapewnili uczestnikom, przybyłym gościom i publiczności niezapomniane wrażenia. ■

Kareta Gustawa Jędrejka zaprzężona w dwie srokaty klacze rasy sp Dąbrowę (Motyl – Dziewanna po Derwisz) i Grację (Sultan – Gruzja po Empik)



Wiceczempionka – klacz Alna (Holand – Akcyza po Fonik), zaprezentowana wraz z przychowkiem, własności Marka Torbicza.

kańską Fundację Heifer Project International. Klacze trafiły do gospodarstw zaśluzonych hodowców, którzy zagwarantują, że ich włączenie do własnych stad przyczyni się do wzrostu poziomu życia w gospodarstwach, a jednocześnie wpłynie na dalszy rozwój hodowli koni rasy polski koń zimnokrwisty na terenie powiatu włodawskiego.

Aby podkreślić wagę wystawy, na scenie głównej nagrodzono zwycięzców oraz wręczono nagrody wszystkim wystawcom. Publiczność miała także możliwość wyboru najpiękniejszego konia wystawy, którym został ogier Pasat.

Przy akompaniamencie zespołów ludowych wszyscy hodowcy, goście i licznie zgromadzona publiczność zostali zaproszeni przez starostę na kolejną wystawę koni już za rok. ■

International z siedzibą w Warszawie, druga była Alna (Holand – Akcyza po Fonik), zaprezentowana wraz z przychowkiem, wł. Marka Torbicza zam. Wiryki Adampol, a trzecia Umowa (Syr – Ukraina po Ukraina) wł. Leszka Leoniuka zam. w Pogorzelu w ościenym powiecie bialskim.

Po wyborze najlepszych koni nastąpiła długo oczekiwana przez mieszkańców powiatu uroczystość przekazania dwóm rolnikom zażrebionych klaczy w ramach specjalnego projektu „Konie pociągowe dla rolników z Dołhobród”. I tak przekazano klacz Bajkę oraz Talię w ramach projektu finansowanego przez amery-



Ogier Wantos (Wabigon – Konsola po Elf) własności Henryka Kalitki ▶

▼ Wałach Piechur i Ewelina Oleszczuk



tekst: Katarzyna Milbrat
zdjęcia: Joanna Szulowska

Śladami rycerzy

II Ścieżka huculska w dolinie Siniochy oraz wielki przemarsz konny i pieszy do grodu rycerskiego przyciągnęły publiczność do Stadniny Koni Huculskich Lasso należącej do Wiesława Oleszczuka, a mieszczącej się w Zawalowie w powiecie zamojskim.

Impreza, która odbyła się 24 kwietnia, miała charakter sportowo-edukacyjny oraz patriotyczny, łącząc rywalizację sportową z przybliżeniem historii istniejących na Kresach Wschodnich grodzisk rycerskich i czerwieńskich.

Honorowy patronat nad imprezą objęła Lubelska Izba Rolnicza, a organizatorem był Lubelski Związek Hodowców Koni oraz Wiesław Oleszczuk, gospodarz terenu, przy ogromnym wsparciu oddziału zamojskiego Lubelskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego z siedzibą w Sitnie. Podobnie jak w roku ubiegłym nie zawiodła publiczność złożona z hodowców koni oraz zaproszonych gości, wśród których mieliśmy możliwość goszczenia Władysława Brejty, prezesa Polskiego Związku Hodowców Koni, wraz z żoną Marią.

W imprezie wzięły udział 24 konie, a do uczestnictwa w próbie dzielności zgłoszono 13 koni (5 ogierów, 7 klaczy i 1 wałacha) pochodzących z siedmiu stajni. Pró-

ba dzielności składała się z oceny koni na płycie oraz ścieżki huculskiej. Konie oceniane były przez komisję w składzie: przewodniczący Komisji Księgi Stadnej Koni Rasy Huculskiej, kierownik Okręgowego Związku Hodowców Koni w Rzeszowie Marek Gibała oraz Andrzej Kosior – zastępca kierownika LZHK, i Katarzyna Milbrat – specjalista ds. hodowli koni LZHK. Po ocenie płytowej prezentowanych koni komisja wyłoniła najbardziej poprawnego ogiera oraz klaczy. W stawce ogierów pierwsze miejsce zajął ogier Pędziwiatr (Prislop IX-81 – Plamka po Sonet) własności Wiesława Oleszczuka, na drugim miejscu uplasował się ogier Wantos (Wabigon – Konsola po Elf) własności Henryka Kalitki zamieszkałego we wsi Gęś w powiecie parczewskim, a trzeci był syn Wantosa Zefirek (Wantos – Gwiazdka po Lunak), również własności Henryka Kalitki. Wśród klaczy na pierwszej i drugiej pozycji uplasowały się klacze własności Zakładu Doświadczalnego Instytutu Zootechniki



▲ Ogier Pędziwiatr – zwycięzca oceny na płycie

◀ Ogier Gejzer (Len – Gejsza po Rewir) pod Zbigniewem Żurawiczem



w Odrzechowej: Wenezuela-O (Lotnik – Wena po Sonet) i Waleria-O (Lotnik – Waćpanna po Sonet), a trzecie miejsce zajęła klaczy Wenus (Baca – Wiedźma po Len) własności Tadeusza Kłęka zamieszkałego w Ruskich Piaskach w powiecie zamojskim. Następnie rozegrano ścieżkę huculską oraz wyłoniono zwycięzcę próby dzielności, która została zdominowana przez klacze własności Zakładu Doświadczalnego Instytutu Zootechniki w Odrzechowej: Wenezuela-O, Walerię-O oraz Letitię-O (Ważniak – Liszka po Hawrań). Klaczy Wenezuela-O i Letitię-O dosiadał Mariusz Boruta, natomiast na klaczy Waleria-O startował Bartłomiej Porębski.

Po zakończeniu próby dzielności rozegrano konkurs dodatkowy o zwiększonym stopniu trudności, w dużo szybszym tempie. Ze zgłoszonych 13 koni najlepszy okazał się ogier Gejzer (Len

– Gejsza po Rewir) pod Zbigniewem Żurawiczem.

Wszyscy jeźdźcy i właściciele koni biorących udział w konkursach zostali uhonorowani nagrodami ufundowanymi przez Lubelski Związek Hodowców Koni oraz licznych sponsorów: Starostę Powiatowego, Wójta Gminy Zamość, Lubelską Izbę Rolniczą oraz oddział zamojski Lubelskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego z siedzibą w Sitnie. W godzinach popołudniowych odbył się kadryl w wykonaniu jeźdźców z klubu gospodarzy oraz uroczysty przemarsz jazdy konnej, zaprzęgów konnych w asyście rycerzy i wojów na grodzisko z XV wieku w Zawalowie. Goście uczestniczyli również we mszy świętej. Na zakończenie odbyła się wigilia przy ognisku i turniej pieśni harcerskich, biesiadnych oraz wojskowych.

II Ścieżka huculska w dolinie Siniochy jest imprezą, która wpisała się na stałe w kalendarz prób dzielności koni rasy huculskiej. ■



stanówka ogierem

LOU REED

ur. 18.06.2004 nr lic.194 G Wt

o. Lauries Crusador xx

m.Square Note xx o.Welsh Pageant xx

m. Bergdame han st.pr.st
m.Gesa han st.pr.st o.Bolero han

Lou Reed obdarzony jest niezwykle zrównoważonym charakterem, wyjątkowo jezdny i chętny do współpracy. Jego efektowne chody, typ i wysoki dolew pełnej krwi czynią go ogierem szczególnie pożądanym w dyscyplinie ujeżdżenia...



tel. 609 557 463

piotr_mazurek@interia.pl
www.piotrmazurek.com.pl



Pospolite ruszenie hodowców w dolinie Siniochy





tekst: Ewelina Skórzewska
zdjęcia: Marta Nowakowska

Święto Konia w Siedlcu

Z okazji jubileuszu – Święta Konia w Siedlcu i 23-lecia istnienia Terenowego Koła Hodowców Koni we Wrocławiu – odbyło się poświęcenie sztandaru, były podziękowania z pracę na rzecz hodowli i wystawa, która ma już 10-letnią tradycję.

Wsobotę 15 maja podczas mszy polowej odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru. Po mszy goście, koniarze i poczet sztandary udali się do miejscowej szkoły, gdzie odznaczono i wyróżniono zasłużonych hodowców i działaczy koła. Szczególnie wyróżnienie za wybitne osiągnięcia w hodowli koni, działalność na rzecz lokalnej społeczności oraz wieloletnie zaangażowanie w organizację tak wspaniałej wystawy przypadło Dariuszowi Śmichurze i dr. Włodzimierzowi Molendzie.

Z pomocą gminy

Dzień później na terenie zabytkowego parku przylegającego do Zespołu Szkół w Siedlcu Trzebnickim odbyła się wystawa hodowlana zwana Świętem Konia. Ta cykliczna impreza przyciąga miłośników rumaków nie tylko z Dolnego Śląska, ale także z całej Polski. Piękne konie, doskonała organizacja, bliskość Wrocławia, a przede wszystkim przychylność i zaangażowanie władz gminy stanowiły niepodważalne atuty tej imprezy. Honorowym patronatem objęli ją w tym roku Marszałek Województwa Dolnośląskiego Marek Łapiński,

Starosta Powiatu Wrocławskiego Andrzej Wąsik, Wojewoda Wrocławski Rafał Jurkowlaniec, Prezydenta Miasta Wrocławia Rafał Dutkiewicz oraz wójt gminy Długoleka Iwona Agnieszka Łebek.

Ta największa na Dolnym Śląsku impreza hodowlana ma już dziesięcioletnią tradycję. Startując od małej, kameralnej wystawy dla grona zapaleńców chcących promować polskie konie i pochwalić się efektami swojej ciężkiej pracy, wystawa ta stała się wydarzeniem, które trwale wpisało się w krajobraz dolnośląskiej hodowli i jeździectwa. Co roku zmieniała się tematyka tej prestiżowej imprezy. Głównym celem tegorocznej wystawy było przedstawienie osiągnięć hodowlanych rolników i hodowców z województwa dolnośląskiego i okolic. Wystawione zostały kwalifikujące się do wpisu lub wpisane do ksiąg klaczki dwuletnie – oraz trzy-, cztero-, pięcio- i sześcioletnie.

Od kuców po SP

Powołana Komisja Sędziowska pod przewodnictwem Krzysztofa Wójcika – kierownika Okręgowego Związku Hodowców Koni we Wrocławiu, w składzie: Mirosław Konarczak – specjalista z WlkpZHK w Poznaniu, Piotr Helon – kierownik

ZHKZL w Zielonej Górze, Maciej Wyszołmierski – kierownik OZHK w Katowicach oraz prof. Henryk Geringer de Oedenberg z Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu – dokonała oceny każdej grupy rasowej w ustalonych przedziałach wiekowych: kuce, klaczki dwuletnie rasy sp, m, wlkp; klacze starsze (3–6-letnie) rasy sp; klacze dwuletnie oraz starsze (3–6-letnie rasy śl).

Stawkę 42 klaczy oceniono, biorąc pod uwagę ich typ, pokrój, ruch (step i klus) oraz kondycję, pielęgnację i przygotowanie do wystawy, przyznając w każdym kryterium ocenę od 1 do 10 pkt. Ocena była podawana do publicznej wiadomości po prezentacji każdego konia. O kolejności miejsc decydowała liczba zdobytych punktów.

Jako pierwsza została zaprezentowana bardzo zróżnicowana grupa kuców wierzchowych. Spośród czterech klaczy najlepiej oceniona (45,6 pkt.) została wystawiona przez Romana Drabińskiego z Wierzchosławic gniada klacz Daisy, córka niemieckiego kuca wierzchowego Domingo i wspaniałej, odnoszącej wielkie sukcesy w sporcie klaczy Lady Laura. Klacz ta jako jedyna dostała maksymalną notę za typ oraz kondycję, pielęgnację i przygotowanie do wystawy. Drugie



Pokaz ujeżdżenia na koniu zimnokrwistym
Płomyk w wykonaniu Marii Zaporowskiej



Klacz Tracy-P (Corleone Z, – Tara po Tik Tak) hodowli
Bogdana Parkitnego – czempionka wystawy



Klacz Daisy (Domingo – Lady Laura) własności Romana Drabińskiego dostała mak-
symalną notę za typ oraz kondycję, pielęgnację i przygotowanie do wystawy

miejsce przypadło ocenionej na 43,8 pkt. klaczy Daisy Ewita (po og. V.I.P., od kl. Dani po Night-Fire) pochodzącej z hodowli Wiesława Apanasewicza, którego kuce w ubiegłym roku zgarnęły dwie pierwsze nagrody.

Miejsce trzecie z notą jedynie o 0,4 pkt. niższą zajęła doskonale pokazana w klusie klacz Poezja II (po og. Bambo, od kl. Proza po Harbin), wyhodowana w województwie opolskim przez panią Katarzynę Ozimek – obecnie należąca do Piotra Kocha z Milejowic.

Wśród klacek ras szlachejnych rocznika 2008 najlepsza okazała się klaczka Barcarola własności Romana Drabińskiego, charakteryzująca się dobrym typem i bardzo dobrym ruchem w stępie. Klacz ta oceniona została na 47,6 pkt. Ubiegłoroczna zwyciężczyni wystawy, wielkopolska klacz Lal-ka-RO przedstawiona przez Roberta Ostrowskiego z Masłowa uplasowała się na miejscu drugim. Miejsce trzecie należało do małopolskiej klaczy Elizabe zaprezentowanej przez Mirosława Janika.

Na pierwszych dwóch miejscach z identyczną liczbą punktów (47,8) w klasie klaczy starszych rasy polski koń szlachejny półkwi uplasowały się rewelacyjnie zaprezentowane i przygotowane klacze hodowli Bogdana Parkitnego Tracy-P (po og. Corleone Z, od kl. Tara po Tik Tak) oraz utytułowana już Kurrara-P (po Corleone Z, od kl. Kamara-P po Tik Tak), które uzyskały po pięć maksymalnych not za klus. Dzięki maksymalnej liczbie punktów za typ czempionką wystawy została trzy-letnia kasztanowata Tracy-P. Miejsce trzecie podobnie jak w ubiegłym roku należało do ciemnogniadej Kolii JK (po og. Santiogo, od kl. Kinra po Rubin) własności Roberta Ostrowskiego. Klacz imponowała nie tylko urodą, ale i doskonałym typem oraz obszernością chodów. Triumfatorką klacek dwuletnich rasy śląskiej została doskonała w typie, wzo-

rowo przygotowana i zaprezentowana klacz Batosa (45,6 pkt.), będąca własnością Jana Więdołchy z Pielgrzymki. Batosa jest córką zasłużonego w hodowli, zbonitowanego na 83 pkt. ogiera Hutor i klaczy Bera po Boy. Tuż za nią z różnicą zaledwie 0,2 pkt. uplasowała się klacz Allegra (po og. Bohun, od kl. Aria po Nomen). Hodowcą i właścicielem tej urodziwej klaczy jest Olga Kacmarczyk z Szymiszowa. Klacz pani Olgi mogliśmy już podziwiać na ubiegłorocznej wystawie koni śląskich w Porębie, gdzie również wywalczyła drugie miejsce. Trzecią lokatę z wynikiem 44,6 pkt. zajęła klacz Balanga (po og. Afro, od kl. Bandera po Bojkot), owoc pracy hodowlanej SO w Książu.

Dolnośląska Narew najpiękniejsza

Jako ostatnia oceniana była liczna (14 klaczy) wyrównana grupa klaczy starszych rasy śląskiej.

Bezkonkurencyjna w tej klasie (48 pkt.) okazała się ubiegłoroczna czempionka wystawy w Siedlcu – ruszająca się z wielką lekkością i obszernością zarówno w stępie (9,2 pkt.), jaki i w klusie (9,6 pkt.) – klacz Narew (po og. Nomen, od kl. Neretwa po Evento). Wychowanka Stada Ogierów w Książu jest doskonałą przedstawicielką konia rasy śląskiej w starym typie (10 pkt.). Drugie miejsce zajęła również rewelacyjna w typie klacz Ariadna (po og. Hutor, od kl. Amazonka po Jogurt), wyhodowana i zaprezentowana przez hodowcę z województwa opolskiego Szczęsnego Szymańskiego. Trzecią lokatę z wynikiem 45,8 pkt. zajęła bardzo dobra pokrojowo klacz Aronia po Hutor, która już jako dwulatka została zwyciężczynią młodzieżowego czempionatu w Książu i zarazem najlepszym koniem pokazu. Jej właścicielem jest Andrzej Pasternak, zajmujący się hodowlą koni od ponad 20 lat.

Cieszy fakt, że na terenie Dolnego Śląska mamy tak bogate tradycje i dorobek w hodowli koni, że nie brak oddanych i zaangażowanych hodowców, którzy z roku na rok coraz lepiej pokazują i przygotowują swoje konie. Podziękowania należą się również wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania tego przedsięwzięcia.

O atrakcyjność siedleckiej wystawy zadbał organizatorzy, którzy dzięki zgromadzonemu plakatom i zdjęciom odтворzyli nam przebieg wszystkich zorganizowanych przez ostatnie dziesięć lat wystaw i którzy z roku na rok wprowadzają do programu nowe elementy. W przerwach między oceną poszczególnych grup, mimo deszczowej i wietrznej pogody, licznie zgromadzona publiczność podziwiała naturalne metody pracy z koniem (Damarem dosiadanym przez Bohuna, czyli Saszę Domagarowa, w filmie „Ogniem i mieczem”) zaprezentowane przez redaktora naczelnego „Gazety Wyborczej Wrocław” Jerzego Sawkę, pokaz ujeżdżenia na koniu zimnokrwistym Płomyk w wykonaniu Marii Zaporowskiej, kadryl funkcjonariuszy Straży Miejskiej we Wrocławiu i ich dowódcy Zbigniewa Golonki, który zaznajomił nas z podstawami trailu – konkurencji jeździeckiej w stylu westernowym, pokaz umiejętności rycerskich w walce wręcz, pokaz użytkowania zaprzęgowego (niesamowicie dynamiczny przejazd zaprzęgu parokonnego z powożącym Marcinem Juśkowiakiem i luzakiem Jarkiem Michalskim). Ogromne wrażenie na widzach zrobiła grupa z Bukowca Górnego w Wielkopolsce prowadzona przez pana Pawła Apolinarńskiego, która wjechała dyliżansem rodem z Dzikiego Zachodu i zaprezentowała swoje kaskaderskie umiejętności. Nie zabrakło też kiermaszu akcesoriów jeździeckich oraz – po raz pierwszy w tym roku – pokazu gołębi i ptactwa ozdobnego. ■



Pojedynki **oraczy** w Złotym Potoku

tekst: Joanna Mularczyk
zdjęcia: Dominika Sobucka i Ewa Mularczyk

9 maja 2010 roku w Złotym Potoku (woj. dolnośląskie) już po raz siódmy rozegrano Międzynarodowy Turniej Orki Konnej.

Wszranki stanęło dziewięć zaprzęgów, w tym pięć pojedynków (jeden koń zaprzężony do pługa) i cztery pary (pług ciągnięty przez dwa konie). Rozgrywce przyglądała się komisja sędziowska w składzie: Józef Urbaniak, Marian Kozdrowski, Gunter Schleuder. Przy ocenie brano pod uwagę następujące kryteria: prostoliniowość, głębokość i dokładność wyorania bruzd, przykrycie resztek roślinnych, zgodność granic orki z bocznymi granicami pola, harmonię współpracy oracza z zaprzęgiem. Wielkość działek konkursowych dla par to 60 arów, a dla pojedynków 30 arów.

Zbigniew Rebejko z klaczą Diana, zwycięzca w kategorii pojedynków



Piotr Bachór (Wiktor i Teksas), zwycięzca w zaprzęgach parokonnnych

W tegorocznym konkursie najlepszy w kategorii pojedynków okazał się Zbigniew Rebejko z klaczą Diana, drugie miejsce zajął Mieczysław Kozłowski z klaczą Aria, a na trzecim uplasował się Jan Kawalko ze swoim zimnokrwistym ogierem Amor. W zaprzęgach parokonnnych zwyciężył Piotr Bachór (Wiktor i Teksas), na drugim stopniu podium stanął Axel Geide (Granit i Chaber), trzecie miejsce zajął Edward Sinkowski (Kasztel i Metal). Ciekawostką jest, iż reprezentant Niemiec orał w parze koniem Chaber, którego wygrał w Złotym Potoku trzy lata temu. Nagroda główna, trzyletnia klacz Blizzard (Toast xx – Bilka po Tik Tak wkp), została rozlosowana pomiędzy zwycięzców obu kategorii i trafiła do Zbigniewa Rebejki. Uczestnicy zostali uhonorowani Złotym, Srebrnym i Brązowym Lermie-

szem oraz atrakcyjnymi nagrodami rzeczowymi.

Izieskie święto

Kolejną atrakcją VII Międzynarodowego Turnieju Orki Konnej były Towarzystwskie Zawody w Ujeżdżeniu z punktacją do drugiej już edycji cyklu pod nazwą Młody Ujeżdżeniowiec. W zawodach mających na celu popularyzację i upowszechnianie jeździectwa na terenie Pogórza Izerskiego wśród dzieci i młodzieży wzięło udział dziewięć zawodniczek z klubów EOSKIR Kliczków, KJOSK Jaroszków, KJ Gostar i KJ Jedenastka Izerska. W obu konkursach (klasy L2 i L3) pierwsze miejsce zajęła Klaudia Chudzik – Choja EOSKIR Kliczków, tuż za nią uplasowała się Dominika Sobucka – Bejrut KJ Jedenastka Izerska, a trze-





Chaber – Axel Geide

cie miejsce zajęła Katarzyna Kuczyńska – Faworyt S KJ Gostar. Zawody oceniał sędzia międzynarodowy Janusz Lawin. Jego cenne uwagi i spostrzeżenia oraz rzetelna ocena będą stanowiły zachętę do dalszego doskonalenia umiejętności młodych ujeżdżeniowców. Wszystkie zawodniczek otrzymały pamiątkowe floo. Następne etapy cyklu Młody Ujeżdżeniowiec zostały zaplanowane na 13 czerwca, 18 lipca i 29 sierpnia. Równocześnie przeprowadzono próbę polową wierzchową koników polskich, do której przystąpiły cztery konie. Komisja sędziowska pod przewodnictwem Krzysztofa Wójcika (kierownik OZHK Wrocław) najwyższe noty przyznała klaczy Tara (hod. Waldemar Spychalski; wł. Joanna Chylek), która uzyskała wynik bardzo dobry. Pozostałe trzy klacze zdały z wynikiem dostatecznym. Podczas majowej imprezy zorganizowanej przez KJ Jedenastka Izerska rozegrano również I etap II Amatorskich Zawodów w Powożeniu. Celem zawodów jest upowszechnianie sportu zaprzęgowego wśród dorosłych i młodzieży jako jednej z form rekreacji i wypoczynku na świeżym powietrzu. Komisja sędziowska w składzie Błażej

Czajka i Alicja Mularczyk oceniała umiejętności powożenia w dwóch konkursach: konkurs zręczności powożenia w zaprzęgu jednokonnym i konkurs zręczności powożenia w zaprzęgu parokonnym. Do konkursu przystąpiło 10 ekip. Pierwsze miejsce w singlach po bezbłędnym przejeździe zajęł Michał Jabłoński z klaczą Ezry. Drugie miejsce należało do reprezentanta Niemiec Andre Fuchsa z koniem Granit, a na trzecim miejscu uplasował się Wiesław Apanasewicz z klaczą Szrek Ewita. W zaprzęgach parokonnym triumfował Józef Bram z wyhodowanymi przez siebie końmi Begonia i Izabela. Tuż za nim był Edward Sinkowski powożący parą koników polskich Kasztel i Metal, a na najniższym stopniu podium stanął Piotr Bachór ze swoimi siwkami Wiktor i Teksas. W porównaniu z zeszłym rokiem wyraźnie poprawiło się przygotowanie zarówno koni, sprzętu jak i samych powożących, co bardzo cieszy i dobrze rokuje na przyszłość. Na drugi etap zawodów organizatorzy zapraszają 29 sierpnia do Złotego Potoku.

Ścieżka polska

Ostatnim punktem programu VII Międzynarodowego



Joanna Chylek i Honda

Turnieju Orki Konnej była konkurencja zręcznościowa dla koników polskich wzorowana na ścieżce huculskiej. Konkurs nazwany KONIKONIADA zgromadził na starcie ośmiu zawodników. Do pokonania było pięć przeszkód: slalom, bramka, wąski przejazd, hyrda oraz przeszkoda wodna. W najlepszym czasie tor przeszkód pokonała klacz Honda pod Joanną Chylek, drugi na mecie był Aleksander Fink dosiadający Samira, a trzeci Andrzej Szczęśniak z klaczą Watacha. Była to bardzo ciekawa i widowiskowa konkurencja, która szczególnie przypadła do gustu najmłodszej publiczności. Tegoroczny Turniej Orki Konnej odbył się przy słonecznej pogodzie na tle pięknej panoramy Pogórza Izerskiego. Licznie zgromadzona publiczność opuszczała hipodrom w Złotym Potoku z uśmiechami na twarzy, co było najlepszym dowodem na to, iż podczas zawodów panowała przyjazna i miła atmosfera. Organizatorzy serdecznie dziękują wszystkim uczestnikom VII Międzynarodowego Turnieju Orki Konnej, sędziom oraz wspierającej publiczności. ■



Na trzecim miejscu uplasował się Jan Kawalko ze swoim zimnokrwistym ogierem Amor

tekst i zdjęcia:
Agnieszka Olkusa

W kolejce do Klikowej

Okręgowy Związek Hodowców Koni w Krakowie w dniach 18–20 marca zorganizował na terenie Stada Ogierów Klikowa szkolenie z zakresu powożenia zaprzęgami. Bardzo duże zainteresowanie hodowców – nie tylko z województwa małopolskiego, lecz również z podkarpackiego i śląskiego – przerosło oczekiwania organizatorów.

W trzydniowym szkoleniu uczestniczyło 30 osób. Byli to początkujący w powożeniu oraz zawodnicy chcący się doszkolić i zgłębić tajniki powożenia przekazywane przez znanego hodowcę i trenera koni zaprzęgowych Tadeusza Kodzia z Gorzowa Wielkopolskiego.

W części teoretycznej pan Tadeusz zapoznał nas z różnymi stylami w powożeniu, czyli różnicami w powozach, uprzężach, kielznach, a także strojach powożących. Wykłady były przeplatane filmami wideo nakręconymi podczas zawodów – zarówno na poziomie profesjonalnym, jak i amatorskim. Wydarzenia na filmach były fachowo komentowane przez prowadzącego, dzięki czemu mogliśmy przekonać się, jak trudną sztuką jest umiejętne powożenie zaprzęgami. Następnie były omawiane zasady organizowania zawodów w powożeniu, rodzaje przeszkód i ich rozmieszczenie na trasie. Na filmach analizowaliśmy też błędy popełniane w trakcie przejazdu, które skutkowały wywrotką lub upadkiem powożącego. Każdy wykład kończyła dyskusja uczestników i wymiana poglądów. Było to dla nas tym bardziej cenne, że pan Kodź chętnie od-



Uczestnicy szkolenia w Klikowej

powiadał na pytania i rozwiązywał wiele naszych problemów, opierając się na swoim wieloletnim doświadczeniu. Prowadzący zwracał szczególną uwagę na zasady bezpiecznego postępowania przy oprzęganiu młodego konia.

Po części teoretycznej następowała część praktyczna – nauka zaprzęgania konia i powożenia. W tym celu hodowcy przywieźli konie zaprzęgowe – Łukasz Sadło przyjechał z dwiema gniadymi klaczami małopolskimi: Kastylią i Indianą, a Sebastian Biedroń przywiózł parę siwych, również małopolskich klaczy – Fraszkę i Fiestę.

Każdy z nas mógł sam zaprzęgać i powozić maratonką. Klacze były dobrze przygotowane, cierpliwie i spokojnie znosiły polecenia zmieniających się uczestników.

Najcenniejsze dla nas było to, że mieliśmy okazję zobaczyć, jak przygotowuje się młodego konia do zaprzęgu, a to dzięki uprzejmości Andrzeja Wody, który specjalnie na szkolenie przywiózł swojego 4-letniego ogiera młp Batalion (Diona – Berlin-Bej). Ogier ten dotychczas nie był oprzęgany i byliśmy ciekawi, jak w nowym miejscu poradzi sobie z tłumem widzów i trudnym zadaniem. Na początku prowadzący pouczył nas, że w pracy z młodym koniem należy stosować określone zasady: stopniowania trudności, powtarzania przećwiczonych elementów i zakazu „chodzenia na skróty”, czyli omijania niektórych czynności w celu szybkiego dojścia do celu. Dlatego najpierw

ogier pracował na dwóch lonżach, potem stępował w uprzęży, a dopiero później był oprzątnięty do opony. Następnego dnia, po powtórzeniu wszystkich poprzednich czynności, nastąpiło założenie Bataliona do maratonki i pierwsza próba jazdy zakończona wyjazdem na miasto. Potwierdziła się reguła, że koń prawidłowo prowadzony przez właściciela od najmłodszych lat, nabiera dużego zaufania do człowieka, chętnie z nim współpracuje w niespotykanych i trudnych sytuacjach. Dodatkową atrakcją było zwiedzanie szorowni na terenie Stada, gdzie oglądaliśmy zgromadzone eksponaty, m.in. uniikatową uprzęż bałagulską i rosyjską trojkę, które zostały wykonane przez miejscowego rymarza na wzór oryginałów. Na zakończenie szkolenia uczestnicy otrzymali stosowne zaświadczenie.

Opuszczaliśmy gościnne miejsce z żalem i niedosytem, ale trudno w ciągu trzech dni opanować ogrom wiedzy, jaki jest wymagany i niezbędny w sporcie zaprzęgowym. Mamy nadzieję, że to dopiero początek i w przyszłości Okręgowy Związek Hodowców Koni w Krakowie zorganizuje następne szkolenia na terenie Stada Ogierów w Klikowej. Ośrodek dysponuje wspaniałymi warunkami do prowadzenia szkoleń, kursów i warsztatów – piękne stajnie, kilkanaście hektarów ogrodzonych padoków, życzliwe i gościnne przyjęcie wszystkich uczestników przez dyrektora Andrzeja Gorusa, a ponadto specyficzny klimat tworzony na każdym kroku przez pamiątki pozostałe z czasów świetności Stada. Mam nadzieję, że niepokojące sygnały o likwidacji Klikowej przez Agencję Nieruchomości Rolnej są nieprawdziwe, a Marszałek Urzędu Małopolskiego przejmie jedyny o takim znaczeniu obiekt na terenie Polski południowej. Składam gorące podziękowanie za trud włożony w organizację szkolenia OZHK w Krakowie, w szczególności pani kierownik Teresie Pracuch oraz prowadzącemu Tadeuszowi Kodziowi. ■

Amatorzy powożenia poznali nie tylko zasady oprzęgania, ale też szkolenie młodego konia





Klacz O-Waluta
(Kormoran – Wanta II)
pod Katarzyną Rakowicz,
własności Sylwiusza
Morozą

Z huculem przez dolinę Narwi

tekst: Anna Pycak
zdjęcie: Paulina Peckiel

15 maja na terenie WZHK Warszawa w gospodarstwie Andrzeja Doleckiego w Chmielewie odbyła się impreza promocyjno-rekreacyjna „Z huculem przez dolinę Narwi”, która miała zachęcać do wykorzystania koni huculskich i koników polskich w agroturystyce i w gospodarstwach ekologicznych.

W obecnej sytuacji ekonomicznej wsi, a w szczególności małym gospodarstwom, które nie są w stanie konkurować z fermami przemysłowymi, pozostaje odnaleźć i wykorzystać inne źródła, by zapewnić ludziom dostatnie życie, a przede wszystkim zapobiec odpływowi młodego pokolenia do miast. Impreza przedstawiła możliwość wprowadzenia konia jako atrakcji mogącej zainteresować szersze grono turystów, co bezpośrednio przekłada się na wzrost dochodów rolników. Każdy zainteresowany otrzymał biuletyn, w którym zostały zawarte informacje na temat koni huculskich i koników polskich, tj. jak się je utrzymuje, jakie są koszty i możliwości otrzymania dotacji unijnych na te rasy, gdzie na terenie Mazowsza są hodowane oraz jak funkcjonują gospodarstwa agroturystyczne i jaką mają ofertę. Przygotowano też dużo atrakcji dla dzieci, m.in. pokaz podkuwania koni na gorąco, konkurs malarski i fotograficzny, malowanie drewnianego konika, wystawę prac lokalnych artystów, gry zręcznościowe.

Dodatkową atrakcją było rozegranie II Mazowieckiej Ścieżki Huculskiej oraz pierwszych w tym sezonie eliminacji do Ogólnopolskiego Cempionatu Użytkowego koni rasy huculskiej. Przeszkody zostały ustawione w przepięknej scenerii naturalnych skarp, starorzeczy, dolinek prze-

plywowych, obszarów bagiennych. W skład komisji sędziowskiej weszli: Marek Gibala, Paulina Peckiel, Dorota Müller. W ocenie płytowej zostało ocenionych dziewięć klaczy i jeden wałach – najwyższą ocenę (40,32 pkt.) otrzymała klacz Otella (Sputnik – O-Tancerka) własności Sylwiusza Morozą. Następnie rozegrano zasadniczą polową próbę dzielności – ścieżkę huculską, w której wzięły udział cztery młode klacze własności Jerzego Brzozowego, a koni dosiadała Agnieszka Grabowska. O wynikach końcowych zdecydowała suma punktów z oceny płytowej oraz ścieżki huculskiej. Najlepsza okazała się Juka (Rewir – Jałta) z wynikiem 103,48 pkt. Po skończonej próbie dzielności rozegrano eliminacje do Cempionatu Ogólnopolskiego – najwyższy wynik końcowy (105,56 pkt.) uzyskała Wielkanoc (Ocel – Wigilia) pod Sylwią Jabłońską, własności Danuty Ruty.

Fundusze na zorganizowanie imprezy, pamiątkowe koszulki, kalendarzyki i inne upominki WZHK otrzymał z dofinansowania w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007–2013 „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju” na terenie LGD – Zielone Mosty Narwi. Korzystając z uprzejmości redakcji „HJ” WZHK dziękuje fundatorom nagród dla jeźdźców i hodowców: firmie M.K. Szuster i Spółdzielni Piekarsko-Ciastkarskiej. ■

Dorota Urbanska

12 razy na podium MPMK

Ujeżdżenie może być przyjemne...
...kiedy treningi prowadzone są
z uśmiechem... przez instruktora sportu...
także w języku angielskim i niemieckim...
w kameralnej stajni z doskonałym
zapleczem... i lasem za pasem :-)

www.dorotaurbanska.pl

- treningi ujeżdżeniowe młodych koni
- trening par - jeździec i koń
- ujeżdżenie skokowe

Zanim się zdecydujesz,
przedyskutuj to
ze swoim koniem



Szkolenie dla budowniczych ścieżek huculskich

Zgodnie z ustaleniami Polskiego Związku Hodowców Konia Huculskiego i Komisji Księgi Stadnej, 31 maja w SKH Gładyszów odbyło się szkolenie dla gospodarzy ścieżek huculskich. Organizator szkolenia – Polski Związek Hodowców Koni w Warszawie – zaprosił na to spotkanie 12 osób z siedmiu OZHK/WZHK, na terenie których od wielu lat organizowane są zawody ścieżek huculskich. Szkolenie prowadzone przez członków Komisji Księgi Stadnej Marka Gibałę i Andrzeja Gorausa miało na celu przygotowanie teoretyczne i praktyczne osób, które po nabyciu odpowiedniego doświadczenia (asystowanie co najmniej przez 2 sezony) podejmą się samodzielnej funkcji gospodarza toru ścieżki. W części teoretycznej szkolenia przedstawiono m.in. następujące zagadnienia: konfiguracje terenu i warunki techniczne, wytyczenie trasy ścieżki, rodzaje przeszkód, ich specyfika, charakter i stopień trudności, planowanie trasy, plan sytuacyjny toru, zasady

rozgrywania i sędziowania konkursów ścieżek huculskich.

W drugiej części uczestnicy szkolenia zostali zapoznani z praktyczną realizacją omówionych zagadnień na torze ścieżki ustalonej podczas majówki w Regietowie (29–30 maja).

W podsumowaniu szkolenia zwrócono uwagę na rolę i odpowiedzialność gospodarza ścieżki w projektowaniu trasy i przeszkód z uwzględnieniem zasad regulaminu, praktyczną realizację zadań postawionych przed zawodnikiem i koniem na trasie oraz osiągnięcie zakładanych celów na ustawionym torze ścieżki. Na zakończenie wszyscy uczestnicy szkolenia otrzymali stosowne zaświadczenia.

Obecnie w sezonie rozgrywanych jest w Polsce kilkanaście ścieżek huculskich. Myślę zatem, że po okresie praktykowania i nabyciu odpowiedniego doświadczenia część z przeszkolonych osób wzmocni szeregi nielicznej obecnie grupy gospodarzy ścieżek huculskich.

Marek Gibała

Premiowanie źrebiąt

15 maja na terenie Stada Ogierów w Gnieźnie odbyło się premiowanie źrebiąt. Przedstawionym koniom bacznie przyglądała się komisja sędziowska w składzie: Andrzej Matłowski – przewodniczący, Jarosław Lewandowski i Mirosław Konarczak – członkowie. Mimo dżdżystej aury frekwencja była zadziwiająca. Do oceny przedstawiono 58 źrebiąt. W grupie 17 klaczek rocznych wygrała Kordoba W (Cancoon – Korsal/Rulon) hodowli i własności pana Jacka Wilczyńskiego, drugie miejsce zajęła Atea (Cwał – Alzacja/Grey) własności Rozalii Stróźniak, a trzecie przyznano klaczy Rivenna (Castillo – Riwa/Domestos) własności Macieja Chojnackiego.

Następnie oceniano grupę 15 ogierków rocznych. Pierwsze miejsce zajął Z'Portos (Paco – Zaria/Malachit) hodowli i własności Adama Rakowskiego, drugie Power Prinz (Cornet's Prinz – Prowincja/Pegasus HB) hodowli i własności Ludmiły Stachowiak, a trzecie Talar (Markies V – Tara/Rubinstern) hodowli i własności Sebastiana Jacha. W kategorii klaczy dwuletnich wśród 10 pokazanych wygrała Se Lavi (Esaul – Swada/Bolivar) hodowli i własności Sebastiana Jacha, drugie miejsce zajęła Medea S (Samba Hit I – Meduza/Rotmistrz) własności Krzysztofa Stabego, a trzecie Balerina W (Samba Hit I – Bielica/Cisoń) hodowli i własności Jacka Wilczyńskiego.

Ostatnią ocenianą grupą były ogierki dwuletnie, których było aż 16. Swoją ubiegłoroczną sukces, zajmując pierwsze miejsce, powtórzył Likier-G (Castilio – Loretta P/Alberto) własności Stanisława Laskowskiego, drugi był Argentinus.S (Argentinus – Barilla/Granulit) własności Ludmiły Stachowiak, a trzeci Hugo (Ulco – Hera/Basten).

Dobrochna Olesińska

zdjęcie: Dobrochna Olesińska



zdjęcie: Paulina Peckiel

Związek Hodowców Koni Wielkopolskich

12 maja w Młodzikowie odbył się XV Walny Zjazd Sprawozdawczy Wielkopolskiego Związku Hodowców Koni w Poznaniu. W tym ważnym dla naszego związku dniu przyjęto uchwałę o zmianie nazwy z „Wielkopolski Związek Hodowców Koni w Poznaniu”

na „Związek Hodowców Koni Wielkopolskich”. Cele nowego związku uległy zmianie w niewielkim stopniu, dotyczą głównie obszaru działania, tzn. reprezentowania i ochrony praw oraz interesów hodowców koni na terenie Wielkopolski, a także reprezentacji i ochrony praw oraz in-

teresów hodowców koni rasy wielkopolskiej w Polsce.

Dokonano drobnych zmian statutowych, podejmując stosowne uchwały.

Na zjeździe poruszano szereg ważkich spraw dotyczących m.in. zakładów treningowych ogierów i klaczy, omawiano oceny koni

w zakładach i na wystawach hodowlanych. Delegaci i goście wykazywali duże zainteresowanie istniejącą bazą danych zarejestrowanych koni, jej wykorzystaniem, dostępnością, modyfikacją i pilnym uzupełnieniem osiągnięciami sportowymi przez PZJ.

Dobrochna Olesińska



Wspomnienie o inżynierze Konstantym Szuku

15 marca 2010 roku rodzina, hodowcy i pracownicy związku odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku inżyniera Konstantego Szuka. Odszedł człowiek nie-
zwykle zasłużony dla Podlasia, który całe swoje zawodowe życie poświęcił pracy dla rolnictwa, a w szczególności hodowli koni.

Urodził się 25 września 1927 roku w Dragunach w powiecie brastawskim, na północno-wschodnim krańcu II Rzeczypospolitej, w rodzinie rolniczej. Tam ukończył szkołę powszechną i spędził okres wojny i okupacji. Po wojnie ziemie te zostały wcielone do ZSRR, a rodzina państwa Szuków została przesiedlona na Pomorze w rejon Stargardu Szczecińskiego, skąd po krótkim pobycie zdecydowała się przenieść do miejscowości Sinię pod Kętrzyń.

Jako młody człowiek Konstanty Szuk w latach 1949–1951 uczęszczał do Państwowego Liceum Rolniczego II stopnia w Nowgocinie. Po ukończeniu otrzymał stopień technika rolnego. Studia rozpoczął w 1951 roku w Wyższej Szkole Rolniczej we Wrocławiu i w 1955 uzyskał tytuł inżyniera zootechniki. W tym samym roku na podstawie nakazu pracy został zatrudniony w Zarządzie Hodowli Zwierząt Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku. Pracował tam jako selekcjoner koni, a później Kierownik Ośrodka Hodowli koni sokólskich.

Od 1 stycznia 1959 roku decyzją Ministra Rolnictwa przeszedł do pracy w Białostockim Związku Hodowców Koni najpierw jako inspektor, a od 1969 roku jako kierownik.

Po wojnie pogłowia koni na Podlasiu było bardzo zróżnicowane pod względem rasowym. W tym czasie należało podjąć decyzję, jakie typy i rasy koni utrzymywać i w jakim kierunku winno iść doskonalenie masowego pogłowia. Podjęcie tych decyzji należało w głównej mierze do kierownika związku. Pan Szuk był znawcą i miłośnikiem koni zimnokrwistych typu sokólskiego, które uważał za najbardziej przydatne w rolnictwie i transporcie. Ważny był też aspekt społeczny. Konie sokólskie – bardzo pracowite, łagodne i spokojne, a także urodziwe – odpowiadały gustom białostockich rolników.

Od 1959 roku aż do przejścia na emeryturę w 1995 zajmował się całokształtem prac związanych z hodowlą koni na terenie województwa podlaskiego (wcześniej białostockiego). Pełnił różne funkcje w instytucjach, które w tym czasie miały uprawnienia do prowadzenia ksiąg koni zarodowych. Były to: Związek Hodowców Koni, Okręgowa Stacja Hodowli Zwierząt i Kółka Rolnicze. Instytucje były różne, ale inżynier Szuk cały czas robił swoje: organizował hodowlę, oceniał konie, wyznaczał punkty rozplodowe, szkolił hodowców, prowadził całokształt prac związanych z księgami koni zarodowych.

Był doskonałym fachowcem mającym ogromny autorytet i poważanie u hodowców.

Jako młody pracownik związku byłem świadkiem rozmowy pana inżyniera z nowo wybranym prezesem. Rozpoczynając kadencję, prezes zapytał: – Co robić, aby mieć taki autorytet

i poważanie u hodowców? Pan Szuk odpowiedział: – Załatwiał wszystko dla ogółu hodowców, a jak najmniej dla siebie. Taką zasadą kierował się przez cały okres swojej pracy. W czasie kiedy pracował, nie było jeszcze samochodów służbowych. Praca w terenie trwała niejednokrotnie cztery dni w tygodniu bez powrotu do domu, a liczby godzin w ciągu dnia nikt nie liczył. Liczyło się natomiast jak najlepsze wykonanie obowiązków, załatwienie wszystkich spraw służbowych i zadowolenie hodowców. Takie podejście do pracy przekazywał również swoim współpracownikom i następcom. Tu pracowitość oraz osiągnięcia hodowlane zostały zauważone przez władze państwowe. Inżynier Szuk został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Osobiście pod kierownictwem inżyniera Szuka przepracowałem 20 lat. Nauczył mnie i kilka innych osób podstaw pracy zootechnicznej, zasad oceny koni i rzetelnej obsługi hodowców. Fakt, że hodowla koni zimnokrwistych na ternie województwa podlaskiego jest doskonale zorganizowana, a hodowcy z całego kraju przyjeżdżają po ogiery na słynną aukcję do Moniek, to w głównej mierze Jego zasługa.

W domu pogrzebowym, gdzie wystawiono trumnę, był napis: „Nie umiera ten, kto żyje w pamięci bliskich”. Jest to prawda. W pamięci setek podlaskich hodowców Konstanty Szuk pozostanie na zawsze.

Wiesław Niewiński



Straciliśmy Piotra Nurowskiego

Zogromnym żalem pożegnaliśmy 19 kwietnia br. pana Piotra Nurowskiego. Spoczął na warszawskich Powązkach w Alei Zasłużonych. Zginął w katastrofie prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem. Tym samym straciliśmy nietuzinkowego człowieka, wybitnego dyplomatę, nad wyraz sprawnego działacza i oddanego społecznika oraz prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Straciliśmy niestrudzonego mecenasa sportu, pasjonata, który od dziecka interesował się wszystkimi jego dyscyplinami, także jeździectwem. Straciliśmy sympatyka koni i koniarzy, który z niezwykłą atencją sprzyjał hipicznym inicjatywom. Starł się uczestniczyć we wszystkich ważnych dla naszego środowiska wydarzeniach, kibicował reprezentacji Polski, trzymał kciuki za starty naszych i wierzył, z właściwą dla siebie pogodą ducha, że Polska – kraj z koniowymi tradycjami – dochowa się kolejnych Adamów Królikiewiczów i Janków Kowalczyków.

Rodzinie i Bliskim wyrazi głębokiego współczucia w imieniu Polskiego Związku Jeździeckiego oraz Polskiego Związku Hodowców Koni składa

Redakcja

Oczami zawodnika

tekst: Dorota Urbańska

zdjęcia: Katarzyna Broda (foto.faraa@gmail.com)

Wczesna wiosna – nasz kochany 4-latek szalenie efektywnym klusem, prawie jak arab, pięknie płynie wzdłuż ogrodzenia padoku. Jeśli dodatkowo zaklaszczemy, a on odpowie nam głośnym parskaniem – to dopiero przedstawia nam swoje maksymalne możliwości! I wówczas w głowie niejednego hodowcy czy właściciela rodzi się myśl – może by pokazać ulubieńca na czworoboku? Przecież żaden mu nie dorówna – mój tak pięknie klusuje! Tutaj jest pierwsza pułapka, w którą wpada wielu posiadaczy „wspaniale klusujących rumaków”.

Nie wiem dlaczego w polskim środowisku jeździeckim utarło się, że koń dresażowy to koń „fruwający” w klusie – zupełnie jakby to był jedyny chód wymagany na czworoboku. Jednak gdy popatrzymy na przejazdy, to musimy zauważyć, że elementy w galopie zajmują minimum 30% programu. Na dodatek trzeba pamiętać, iż stęp – mimo że jest go na czworoboku stosunkowo niewiele – zazwyczaj ma podwójny mnożnik w ocenach, dzięki czemu jego wartość w ogólnej ocenie zdecydowanie wzrasta.

Który na MPMK?

Wracając do naszego rumaka na padoku – niejednokrotnie namawiano mnie do oglądania potencjalnego mistrza Polski, a po chwili zachwyty nad klusem okazywało się, że koń dysponuje bardzo miernym stępem, a jak wiadomo – „stęp matką wszystkich chodów”, więc i galop nie przedstawiał się imponująco.

Jeśli porozmawiamy z profesjonalnymi zawodnikami zajmującymi się ujeżdżeniem, to każdy z nich powie, że najłatwiej można wypracować klus. Galop



Jeśli porozmawiamy z profesjonalnymi zawodnikami zajmującymi się ujeżdżeniem, to każdy z nich powie, że najłatwiej można wypracować klus. Galop poddaje się tylko pewnej poprawie podczas regularnego i prawidłowego treningu. Jednak stępa, niestety, prawie nie można ulepszyć, jeżeli sama natura nie obdarzyła nim konia za bogato.

poddaje się tylko pewnej poprawie podczas regularnego i prawidłowego treningu. Jednak stępa, niestety, pra-

Kary ogier Don Lavouzelles han. (Donnerhall old. – Lorena han. po Lavauzelles AA) pod Dorotą Urbańską – III miejsce w kategorii konie hodowli zagranicznej podczas MPMK 2006 r. Własność Remigiusz Makowski. W tle piękne SO Książ.

wie nie można ulepszyć, jeżeli sama natura nie obdarzyła nim konia za bogato.

Najpierw więc popatrzymy na naszego pupila spokojnie we wszystkich chodach i spróbujemy go ocenić w miarę obiektywnie. Czasem lepsze są trzy średniej jakości chody zamiast jednego wybitnego, a drugiego bardzo słabego. Cechą nie do przecenienia jest charakter konia i jego chęć do współpracy z jeźdźcem.

Gdy tę wstępną ocenę nasz koń przejdzie pozytywnie, dopiero wówczas zachęcam do zaprezentowania go na Mi-strzostwach Polski Młodych Koni – im-prezie, która ma na celu pokazanie naj-lepszego materiału hodowlano-sporto-wego. Są one rozgrywane od lat 90., po-czątkowo jako Czerwionki Młodych Koni, a dziś pod zmodyfikowaną nazwą, w skrócie MPMK. Wyniki tu osiągnięte dają szansę oceny wartości reprodukto-rów użytych w hodowli, porównania na-szego konia do stawki równolatków, a w wypadku ogiera umożliwiają także uzyskanie licencji na krycie.

W ciągu ostatnich 10 lat rokrocznie prezentowałam konie w szrankach i w finałach tej imprezy. 12 razy udało mi się pokazać danego mi pod opiekę konia, tak że znalazł się na podium w grupie koni hodowli polskiej lub za-granicznej. Nie zawsze było to łatwe, zdarzali mi się tacy podopieczni, któ-rych jakość i charakter ceniłam wyżej, a jednak nie udało się nam zająć zado-walającej lokaty. Moje sukcesy i porażki złożyły się na pewną bazę doświadczeń i wiedzy, którą chciałabym się z Pań-stwem podzielić: o czym należy wie-dzieć i na co zwrócić uwagę, wybierając się na MPMK, aby po konkursach fina-łowych wyjechać z tarczą.

Dać profesjonalście

Tutaj przechodzimy do kolejnego dyle-matu – kto najlepiej zdoła zaprezen-tować naszą pociechę na czworoboku? Warto poszukać jeźdźcy, który nie tylko ma sukcesy w dyscyplinie ujeżdżenia,

ale pokazywał młode konie już nieraz w czempionatowych konkursach. Czę-sto zdarzało mi się obserwować, zarów-no w programach kwalifikacyjnych, jak i w finałach, konie bardzo dobrej jakości w niedoświadczonych rękach (często wręcz dziecięcych), co bardzo utrudnia-ło zademonstrowanie ich maksymalne-go potencjału. Nie można mieć preten-sji do tych jeźdźców.

Wszyscy się uczymy i każdy chciałby brać udział w imprezie, która w swej nazwie ma magiczne słówko „mistrzo-stwa”, nawet jeżeli dotyczą one mło-dych koni. Tylko czasem żal materiału, który z powodu niekompetencji pre-zentujących plasuje się w ogonie staw-ki. Nawet najlepszy koń źle pokazany nie ma szansy dobrze wypaść, choćby biorąc pod uwagę jedną ze składo-nych oceny przejazdu – harmonię między jeźdźcą a koniem.

Kolejnym obrazkiem godnym odnoto-wania – po 4-latku wesoło brykającym na padoku – powinien być zadowolony i grzeczny wierzchowiec, ładnie i w rów-nowadze poruszający się pod profesjo-nalnym jeźdźcą w trzech podstawo-nych chodach i prostych ruchach. Gdy udało nam się skierować młodziaka do jeździeckiego przedszkola i praca z nim przebiega zgodnie z planem, to czas po-myśleć o wyjeździe na zawody kwalifi-kacyjne w regionie. Z doświadczenia wiem, że lepiej nie czekać na ostatnie możliwe eliminacje, bo... mogą zostać odwołane, co już się zdarzało, a PZHK nie ma obowiązku wyznaczenia nowe-go, zastępczego terminu. Taki stan ma



Niemieckiej hodowli ogier Shakiro Boy (Sunny Boy old. – Samoa brdbg. po Sandor xx) pod Dorotą Urbańską. Zwycięz-ca w kategorii koni 4-letnich hodowli zagranicznej podczas MPMK w 2007 roku. Własność Dorota Suszek.

murator

PROJEKTY

KATALOG PROJEKTÓW

WIOSNA 2010

340
PROJEKTÓW

murator
PROJEKTY

Budynki inwentarskie, gospodarcze i usługowe

- stajnie i ujeżdżalnie
- obory, chlewnie i tuczarnie
- garaże i budynki gospodarcze
- budynki garażowo-magazynowe
- budynki usługowe
- budynki agroturystyczne

NOWOŚĆ! Budynki mieszkalno-usługowe

BRUNNEN PLUMBERS IZOLACJE HURTOWO WYKONANIE STIHL WIAZARY BUKIETOWE

- stajnie
- ujeżdżalnie
- lonżownie
- obory
- chlewnie
- tuczarnie
- płyty obornikowe
- garaże
- budynki usługowe
- magazyny
- obiekty gastronomiczne
- budynki agroturystyczne
- budynki mieszkalno-usługowe

**ZAMÓW
BEZPŁATNY
KATALOG!**

**PONAD
340
PROJEKTÓW!**

Zamawianie katalogu: **022 59 05 555**

Informacje i porady: **022 59 05 580 (590)**

e-mail: **projekty@murator.com.pl**

www.projekty.murator.pl

Wykonujemy także
projekty na indywidualne zamówienie



MPMK w 2005 roku. Andrzej Stasiowski i Janusz Lawin dekorują brązowego medalistę w kategorii koni 5-letnich hodowli polskiej – ogiera Bell-Ami śl. (Oregon xx – Berta śl. po Drozd) pod Dorotą Urbańską, własność Anna Smotucha-Ładocka, hodowla Bogna Hupa. Z tyłu widoczna Olga Michalik.

► związek z możliwością zagrywania konia nie tylko w jednym regionie (Polska jest podzielona na 4), a jednocześnie warto wiedzieć, że z każdym koniem możemy aż osiem razy próbować zdobywać normy umożliwiające trafienie do grona finalistów.

Od zeszłego roku zaobserwowałam dwa nowe zjawiska. Organizatorzy, wychodząc naprzeciw potrzebom właścicieli młodych koni i jeźdźcom, proponują rozgrywanie nie kwalifikacyjnych konkursów, ale konkursów z programami dla młodych koni. Gorąco namawiam do brania udziału w takich próbach, gdyż szczególnie debiutujące 4-latki bardzo potrzebują większej ilości startów – nawet jeżeli nie dają zagrania do finałów, to są nieocenioną próbą dla niedoświadczonych wierzchowców, a starty nie są obciążone presją zdobywania norm. Zawsze nim zdecydowałam się przedstawić nowego konia szanownej komisji, brałam go na inne, regionalne zawody, aby sprawdzić, jak zachowuje się w nowym otoczeniu, jak reaguje na parasole, głośniejszą muzykę oraz cały szereg niecodziennych atrakcji, bodźców i stresów jakie niesie ze sobą każda impreza sportowa.

Drugą innowacją jest prawo wielokrotnego zagrywania tych samych koni. Aby 4-latek się zakwalifikował, musi co najmniej dwukrotnie uzyskać minimalną ocenę za przejazd 6,8 pkt. Dla 5- i 6-latków graniczna norma to 6,5 pkt. A tu nagle widzę, że koń zagrany w ubiegłym tygodniu znów staje w szrankach i robi sztuczny tłok. Po co? Czy nie można oswojać młodziaka w innej, „normalnej” L-ce czy P-ce? Na-

leży pomyśleć o sędziach specjalnie wytypowanych do tego zadania – ponowne ocenianie 10–15 przejazdów już raz zagranych koni nikomu nic nie przyniesie, prócz dodatkowych godzin pracy dla sędziego. Ponadto być może wypacza ogólny obraz ilości oraz jakości stawki koni i przejawia kontrast między „megagwiazdą” a innymi równolatkami, którym trudniej udowodnić rzetelność poszczególnych chodów.

Papierologia

Warto pamiętać, że z każdym koniem przystępującym do kwalifikacji jest pewna robota papierkowa – wedle przepisów każdy koń przystępujący do kwalifikacji musi mieć ważny paszport, przy czym koń hodowli polskiej paszport wydany przez WZHK/OZHK. Do rywalizacji nie zostaną dopuszczone konie o nieznanym pochodzeniu, czyli muszą być wpisane do jednej z hodowlanych Ksiąg Głównych. 4-latki nie muszą mieć paszportu PZJ, ale z doświadczenia wiem, że lepiej wyrobić go od razu, przy okazji całej papierologii – tym bardziej że od tego roku został wprowadzony wspólny dokument hodowlano-sportowy, co ułatwia choćby wpisywanie „grypy” – do tej pory zawsze miałam dylemat, do którego dokumentu wkleić szczepienie – wszak naklejka jedna. Koń zagraniczny powinien zostać zidentyfikowany przez pracownika związku hodowlanego, mieć wpisane go polskiego właściciela oraz znaleźć się w Centralnej Bazie Koniowatych.

Każdy hodowca powinien również wiedzieć, że klacz nie może brać udziału w MPMK od czwartego miesiąca ciąży aż do dziewiątego po wyźrebieniu. Jednocześnie, w przeciwieństwie do lat ubiegłych, gdy takie zaświadczenie dla każdej klaczy musiał wystawić lekarz weterynarii, obecnie to właściciel jest zobowiązany napisać powyższe oświadczenie. Klacze po tracheotomii nie mogą brać udziału w rozgrywkach.

Finałowe zmagania

Udało się – nasz mały konik zagrał się na mistrzostwa, a my z paszportem w garści i innymi zaświadczeniami wyruszyliśmy na Partynice – miejsce tegorocznych finałów MPMK.

Większość zawodników nie lubi pierwszej części sprawdzianu dla 4-latków – tzw. trójkąta. Bo albo konik wesoły i zapanować nad nim trudno, albo zawodnik ma 1,60 m wzrostu, a rumak do-

chodzi do 1,75 w kłębie i jak tu nadążyć za takim?

Aby zaliczyć pierwszy występ do udanych, bezwzględnie należy poćwiczyć ten element prezentacji konia wcześniej w domu. Od tego roku będziemy biegać po trójkącie 30 x 30 x 30 m w następującej kolejności: wprowadzamy delikwenta i, stojąc przed nim, krótko przedstawiamy, podając jego imię, ojca, matkę, ojca matki oraz hodowcę. Tutaj oceniany jest również spokój i zachowanie się podopiecznego. Następnie ruszamy stępem, prowadząc konia w prawej ręce, pokonując zakręty od siebie, a kierunek wskazując lewą ręką na wysokości głowy konia. Potem po trójkącie biegniemy jak najefektowniej kłusem i ponownie spacerujemy wydajnym stępem. Prowadzący nie może mieć bata w rękę, ale dozwolony jest pomocnik, który z tym atrybutem władzy lub grzechotką zmotywuje naszego wierzchowca, aby był co najmniej tak efektowny jak na padoku. Warto zaopatrzyć się w wygodne buty do biegania, rękawiczki, a objawem znajomości sposobu prezentacji konia w rękę, na wzór imprez hodowlanych, będą jasne spodnie i ciemna góra ubioru. Absolutnie nie zapomnijcie o numerku przyczepionym do ogłowia po lewej stronie. Należy pamiętać, że prócz eksterieru i predyspozycji ruchowych oceniane jest również posłuszeństwo i zachowanie się konia w rękę. Stąd tym bardziej namawiam, aby trójkąt na Partynicach nie był pierwszym, jaki nasz zwierzak zobaczy w swoim życiu.

Tego dnia, po zakończonych konkursach dla 5- i 6-latków, można pokazać naszym 4-lątkom konkursowy czworobok, ale wolno wykonywać jedynie ruchy obowiązujące w tej kategorii wiekowej, więc łopatki, ciągi czy zwykłe zmiany nóg niewskazane. Pod czujnym okiem komisarza bądź sędziego można wjechać na czworobok w takiej samej kolejności, w jakiej prezentowaliśmy konie na płycie. Ponieważ ten etap nie podlega ocenie komisji, strój może być treningowy.

Drugi i trzeci dzień to już klasyczne czworoboki, których program przejazdów można znaleźć w szczegółowym regulaminie MPMK na www.pzhk.pl. Tu konie są oceniane trochę inaczej niż w klasycznych konkursach na zawodach. Sędziowie zwracają szczególną uwagę na uzdolnienia i predyspozycje do dys-

STAJNIE I UJEŹDŻALNIE



STAJNIA DLA 9 KONI Z PODDASZEM UŻYTKOWYM



STAJNIA DLA 13 KONI Z PODDASZEM UŻYTKOWYM



STAJNIA DLA 4 KONI Z PODDASZEM MIESZKALNYM



STAJNIA DLA 16 KONI Z PODDASZEM MIESZKALNYM

ZAMÓW BEZPŁATNY KATALOG! **PONAD 340 PROJEKTÓW!**

Zamawianie katalogu: **022 59 05 555**

Informacje i porady: **022 59 05 580 (590)**

e-mail: **projekty@murator.com.pl**

www.projekty.murator.pl

Wykonujemy także projekty na indywidualne zamówienie

datek uplasują się od I do V miejsca w każdej kategorii wiekowej, czeka bonus w postaci możliwości zdobycia licencji na krycie. Oczywiście tyczy się to wyłącznie ogierów. Konie hodowli zagranicznej nie mogą mieć gorszego wyniku niż koń hodowli polskiej na V miejscu. W wypadku 4-latków nie bierzemy pod uwagę wyniku z I półfinału, czyli płyty. Nowością w tym sezonie, bardzo przydatną, jak sądzę, będzie możliwość zbonitowania ogierów, które uzyskały normy, na miejscu, bezpośrednio po zakończonych konkursach. Jedynym wyjątkiem, aby z sukcesem zakończyć tę procedurę, jest wcześniejsze wykonanie badania na wykluczenie jednostronnego porażenia krzani, czyli tzw. rorera, przez lekarza weterynarii (lista uprawnionych na www.pzhk.pl).

Nie wylewaj dziecka z kąpielą

Na koniec chciałabym zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt. Cierpliwość jest szalenie pożądaną, ale i nieczęstą cechą. Obserwując młode konie, chyba każdy z nas zadaje sobie pytanie – czy dany rumak będzie koniem grand prix? Czy sprosta wymaganiom stawianym w najwyższych konkursach? Należy zdać sobie sprawę, że aby się przekonać, czy nadzieję pokładaliśmy we właściwym egzemplarzu *Equus caballus*, to trzeba mu poświęcić nie trzy miesiące, nie rok, ale około pięciu, sześciu lat rzetelnej i profesjonalnej pracy. Patrząc na wspaniałe stępującego konia, często nie możemy zrozumieć, dlaczego jego galop jest taki płaski i nieciekawym. Dopiero gdy dane mi jest pracować z nim rok lub dwa, to okazuje się, że gdy nabiera siły, elastyczności, stopniowo pokazuje taki ruch, na jaki naprawdę go stać. Jednak data rozgrywania MPMK jest sztywna i często mamy wrażenie, że nie zdążyliśmy przygotować konia na miarę planów. Czasem warto zacząć przygotowania rok wcześniej, bo choć zadania dla 4-latków nie są wielkie, to już wymagania stawiane najstarszej grupie zdecydowanie nie należą do łatwych: nie tylko trzeba wykonać ruch, ale jeszcze pokazać go w jak najlepszej jakości. Jednak w obu wypadkach decyzja o zagrywaniu konia do finałów powinna być podjęta dużo wcześniej, aby w decydującej chwili dać szansę naszemu konikowi rozwinąć się i przedstawić z jak najlepszej strony. ■

cypliny, a aktualne wykonanie programu ma trochę mniejsze znaczenie – wzrasta waga określenia „wrażenie ogólne”. Czasem, gdy na początku ćwiczenia wystąpi chwilowe, niewielkie uszczywienie, nie będzie ono ważyć na ocenie konia – w konkursie klasycznym jest inaczej. Jednak niesubordynacja, dopuszczalna u 4-latka na początku kariery ujeżdżeniowej, u 6-latka powinna wyrażać się na ocenach komisji.

Ponownie zwracam uwagę wszystkich hodowców i właścicieli koni, iż mimo że dla najmłodszej grupy wiekowej do przejechania jest „tylko L-ka”, to zaprezentowanie maksymalnych możliwości młodego konia wymaga nie ładu umiejętności od jeźdźcy i na Zachodzie zajmuje się tym wyspecjalizowana grupa zawodników, która jest równie ceniona i wyszkolona jak jeźdźcy GP.

Warto wiedzieć

By nie spotkała nas niespodzianka pod tytułem „szybka zmiana kielzna tuż przed startem”, dobrze jest sprawdzić, czy grubość wędzidła mierzona przy pierścieniu wynosi minimalnie 14 mm. Choć ja holduję zdecydowanie grubszym kielznom, to zdarza się, że konieczne jest zastosowanie cieńszego. Inną odmianą w stosunku do klasycznych konkursów jest możliwość startowania bez ostróg, ale dotyczy to jedynie grupy najmłodszej na MPMK. Ponadto wyjątkowo na tych mistrzostwach wolno jechać wszystkie konkursy z batem, ale uwaga – w regulaminie rozgrywania czempionatów wciąż widnieje dopuszczalna długość bata 110 cm, choć od dwóch lat na normalnych zawodach wolno startować z palcatem o 10 cm dłuższym.

Może się też okazać, że zawody zakończą się dla nas nie w niedzielę, ale w sobotę – z powodu ograniczeń liczby startujących w finale. W niedzielę będzie mogło zaprezentować się wyłącznie 50% wszystkich 4-latków, więc mając na uwadze czasem niewielkie różnice w ocenach na płycie, to sobotni przejazd II półfinału zdecydowanie nabiera na wartości. U 5-latków suma punktów zgromadzonych w ciągu pierwszych dwóch dni musi wynieść 12, aby móc zaprezentować się w finale. Najstarsza grupa wiekowa jest niestety wciąż bardzo nieliczna i dopuszcza się do startu wszystkie 6-latki.

Dla tych, którzy nie będą mieli problemów z wystąpieniem w finale, a na do-



Tineke Bartles, Andrzej Salacki, David Hunt oraz tłumaczka Katarzyna Kulikowska witają przybyłych na konferencję.

Spotkanie

tekst: Janusz Lawin
zjęcia: Jarek Zalewski

trenerów ujeżdżenia

Tej wiosny Wrocław gościł wielu znakomitych szkoleniowców ujeżdżenia, którzy przyjechali tu z całego świata. W dniach 30–31 marca na terenie Wrocławskiego Toru Wyścigów Konnych odbyło się spotkanie członków Międzynarodowego Klubu Trenerów Ujeżdżenia.

Dotychczas tego typu spotkania odbywały się w Europie Zachodniej, ale od czasu kiedy członkiem prezydium jest Andrzej Salacki, świat trenerski coraz uważniej spogląda w kierunku Europy Wschodniej i Centralnej. Prócz stałych członków Klubu do Polski przyjechali też zaproszeni goście z Węgier, Czech, Rosji, Białorusi i Ukrainy oraz liczna grupa Polaków związanych z tą dyscypliną poprzez trening i hodowlę.

Plan zajęć dwudniowego spotkania obejmował ciekawe wykłady dotyczące treningu koni, ich zdrowia, a także psychologii sportu. Nie zabrakło też tematów związanych z hodowlą koni.

Na żywym koniu

Zarówno pierwszego, jak i drugiego dnia oglądaliśmy żywe konie prezentowane przez swych jeźdźców. Ponieważ obecnych było wielu wspaniałych trenerów, więc zaproponowano im poprowadzenie z jeźdźcami krótkich treningów. Nie

we wszystkich przypadkach dało to pozytywny efekt, ponieważ trenerzy nie znali koni ani jeźdźców, a w kilku wypadkach wystąpiły też problemy językowe, co prowadziło do nieporozumień.

Wspaniały pokaz treningu młodego jeźdźcy przeprowadził trener John Lassetter, który w osobie Mateusza Cichonia znalazł wspaniałego ucznia.

Jeżeli chodzi o doniesienia obejmujące hodowlę, to były trzy niezwykle ciekawe informacje. Profesor Sławomir Pietrzak z Lublina mówił o koniach ujeżdżenia-



Andrzej Salacki i Zsófia Dallos, w tle Leszek Tyszczyński.

Mette Assouline (Dania) obserwuje wraz z Moniką Słowik specjalny pokaz gonitwy na wrocławskim torze.

Catherine Haddad (USA) oraz niemiecka międzynarodowa sędzina Katrina Wüst.



Tineke Bartles (Holandia), Andrzej Sałacki, David Hunt (Wlk. Brytania) i szalenie pomocna tłumaczka Katarzyna Kulikowska.

wych wyhodowanych w Europie Wschodniej. Wiele osób interesujących się historią tej dyscypliny pamięta, że na przełomie lat 60. i 70. ubiegłego stulecia jeźdźcy i konie z byłego Związku Radzieckiego i NRD tworzyli ścisłą czołówkę światową. Trakeński kary ogier Pepel pod Eleną Pietuszkową, ukraiński Ihor pod Iwanem Kizimowem czy też potomek ogiera pełnej krwi Taryf pod Iwanem Kalitą zdobywali medale drużynowe i indywidualne. A tę wspaniałą passę rozpoczął Siergiej Filatow na achaltekińskim ogierze Absent, zdobywając złoty medal na igrzyskach olimpijskich w Rzymie w 1960 roku.

Jeśli zaś chodzi o naszych zachodnich sąsiadów, to była to stała trójka: Horst Kohler na Neuschnee, xxx Brockmuller na Tristanie i Wolfgang Müller na pełnej krwi wałachu Marios i siwym półkrewku wyhodowanym na Węgrzech – Semaforze. Warto zaznaczyć, że Wolfgang Müller przez wiele lat przyjeżdżał do Polski i szkolili naszych jeźdźców.

Bez wilczych zębów

Bardzo ciekawy przykład dotyczący zdrowia konia sportowego oraz jego wyboru przedstawił niemiecki lekarz koni sportowych dr Herman Genn. Dziś sport stawia przed koniem bardzo wysokie wymagania. Rozpoczynając trening z koniem, musimy być pewni, że jest zdrowy. Dlatego tak ważne są badania przy zakupie konia, obejmujące sprawdzenie jego aparatu ruchowego, oczu, oddechu oraz uzębienia. To ostatnie należy kontrolować systematycznie podczas treningu. Dr Genn zwrócił uwagę na problem wilczych zębów, które często są przyczyną niepowodzeń w treningu. Do częstych objawów kulawizn zaliczył „odłamki kostne” w stawach, które zależą od gęstości kości, a te z kolei od żywienia konia począwszy od wieku żrebięcego. Zawar-

tość wapnia w glebie na pastwiskach, gdzie koń spędza młodość, jest bardzo ważna. Wiadomo, że koń rośnie do szóstego roku życia, a tradycyjne żywienie owsem jako zasadniczą paszę treściwą często nie wystarcza, ponieważ zawartość wapnia w tym zbożu jest mała. W wypadku użytkowania ogierów należy pamiętać o selenie, który musi znajdować się w ich diecie.

Częste bolesności występujące w obrębie grzbietu konia mają przyczynę nie tylko w źle dopasowanym siodle lub naciąganiu mięśni. Otóż okazuje się, że często tkwi ona w kontuzji stawu skokowego, który odgrywa tak wielką rolę w przemieszczaniu się konia. Zdrowie konia dr Genn porównał do łańcucha – jest on tak mocny, jak jego najsłabsze ogniwo. Aby koń sportowy długo służył jeźdźcowi, należy właściwie prowadzić trening, stosować odpowiednie żywienie, stworzyć optymalne warunki pobytu w stajni z dużą ilością powietrza i ruchu. Jest jeszcze jeden element, który musi nam towarzyszyć w treningu. Nazywa się szczęście, które nie powinno nas opuszczać.

Na temat jak najbardziej hodowlany mówił Norbert Freistedt, kierownik Saksońskiego Związku Hodowli Koni z Moritzburga. Przygotował wykład dotyczący ogierów, których potomstwo osiąga najlepsze wyniki na zawodach światowych. Otóż okazuje się, że lista najlepszych ogierów niemieckich na świecie i w Niemczech nie jest taka sama. Wniosek, jaki płynie z tego faktu, dowodzi, jak dobra jest hodowla niemiecka. Duże ilości koni ujeżdżeniowych sprzedawanych za granicę, które dochodzą do sukcesów, pochodzą po innych ogierach niż te najlepsze, na których startują zawodnicy niemieccy. Więcej na ten temat postaramy się przekazać czytelnikom w następnym numerze „HiJ”. ■

murator

PROJEKTY

STAJNIE I UJEŹDŻALNIE



STAJNIA DLA 2 KONI Z GARAŻEM



STAJNIA DLA 17 KONI Z PODDASZEM UŻYTKOWYM



STAJNIA DLA 12 KONI Z PODDASZEM UŻYTKOWYM



UJEŹDŻALNIA 66,40 m x 25,53 m

ZAMÓW BEZPŁATNY KATALOG! **PONAD 340 PROJEKTÓW!**

Zamawianie katalogu: **022 59 05 555**

Informacje i porady: **022 59 05 580 (590)**

e-mail: **projekty@murator.com.pl**

www.projekty.murator.pl

Wykonujemy także projekty na indywidualne zamówienie



Skokowe impresje

tekst: Łukasz Jankowski
zdjęcia: Stefano Grasso,
Kit Houghton i Valeria Streun

Marcus Ehning to jeździec intrygujący. Co jest tajemnicą jego sukcesów? Nieprzynoszący ujemny debiut Polaków w Top League pokazuje, że nie można zmarnować potencjału naszych zawodników i koni.

Genewski finał Pucharu Świata był ważnym wydarzeniem w dość specyficznej karierze sportowej Marcusa Ehninga. 36-letni zawodnik niemiecki, triumfując w nim, w sposób już zdecydowanie bardziej znaczący zaczął figurować w sportowych statystykach jeździeckich. Tym wyczynem dorównał rekordowym osiągnięciom Austriaka Hugo Simona, Brazylijczyka Rodrigo Pessoa i reprezentującej Niemcy Meredith Michaels-Beerbaum. Chodzi o liczbę wygranych finałów Pucharu Świata. W swoim sportowym dorobku Marcus Ehning ma już na koncie sześć medali międzynarodowych imprez mistrzowskich, ale wywalczonych wyłącznie z drużyną (4 złote – w ME Hickstead, Donaueschingen, San Patrignano i IO Sydney; srebro w ME Mannheim i brąz w MŚ w Akwizgranie).

W swojej międzynarodowej karierze, którą rozpoczął od zwycięstw w Grand Prix i w konkursie o Puchar Narodów podczas warszawskiego CSIO (1994), Marcus Ehning wygrał aż 44 konkursy Grand Prix czterogwiazdkowych i pięciogwiazdkowych CSI. W tym kontekście zaskakujący jest fakt, że jeździec tak wyróżnionej klasy i o takiej zdolności do rozstrzygnięcia na swoją korzyść najtrudniejszych konkursów świata do tej pory zaledwie jeden raz stanął na podium (i to tym najniższym) najistotniejszej dla kariery jeździeckiej indywidualnej klasyfikacji międzynarodowej imprezy mistrzowskiej (ME Donaueschingen).

Na różnych koniach

Ciekawy jest dotychczasowy przebieg kariery Marcusa Ehninga. Genewskie zwycięstwo ostatecznie wyraźnie zaznaczyło już pewną regułę, która wska-

Penelope
Leprevost -
Mylord Carthago

zuje na sporą odmienną jakość pracy tego zawodnika z końmi. Potrójne zwycięstwa w Pucharze Świata swoim jeźdźcom zapewniał praktycznie ten sam wybitny koń (E.T. FRH 1996 i 1997, Baloubet du Rouet 1998, 1999 i 2000 oraz Shutterfly 2005, 2008 i 2009). Jedynie przypadek Hugo Simona jest nieco inny. Wygrał pierwszy finał PŚ na koniu Gladstone i na kolejne dwa zwycięstwa musiał czekać aż 17 lat. Zdecydowanie inaczej na tym tle prezentuje się Marcus Ehning, bo-



Marcus Ehning ma doskonałą passę w tym roku

wiem każdy swój finałowy triumf zawdzięcza różnym koniom. Były nimi Anka (2003), Sandro Boy (2006) i teraz Plot Blue. I wreszcie precedens nie mający miejsca w dotychczasowej historii skoków przez przeszkody – otóż Markus Ehning w ubiegłym i w trakcie obecnego sezonu na pięciu różnych koniach wygrywał Grand Prix czterolub pięciogwiazdkowych CSI. Tymi końmi były: Noltes Kuechen Girl, Plot Blue, Sabrina, Leconte i Vulcano. Oceniając profesjonalizm każdego jeźdźcy, nie sposób nie brać pod uwagę umiejętności utrzymywania konia przez wiele sezonów w najwyższej dyspozycji zarówno zdrowotnej, jak i sportowej oraz zdobywania na nim medali imprez mistrzowskich w kolejnych latach. Taki koń zyskuje miano wybitnego. Czy taka umiejętność to nadzwyczajna zdolność znakomitego jeźdźcy czy kwestia szczęścia, które sprawia, że

na takiego konia się po prostu się trafia? To pytanie pozostaje otwarte. Czy Marcusowi Ehningowi brakuje szczęścia do wybitnych koni? Otóż nie. Do elity światowej czołówki trafił dzięki legendarnemu i wybitnemu For Pleasure, któremu zawdzięcza dwa złote medale i indywidualny brąz podczas ME (Hickstead i Donaueschingen) oraz złoto w zespołowym konkursie olimpijskim. Ale do takiego poziomu For Pleasure został doprowadzony przez innego niemieckiego jeźdźcę Larsa Nieberga, który wcześniej wywalczył na nim drużynowe mistrzostwo Europy i igrzysk olimpijskich (Mannheim i Atlanta). Pozostają więc intrygujące pytania: czy Marcus Ehning, powszechnie uznawany za najlepiej stylowo skaczącego jeźdźcę, pracujący na najbogatszym rynku jeździeckim świata, mający dostęp do najwybitniejszych zachodnioeuropejskich hodowli potrafi postawić

Awans naszej reprezentacji do drugiego nawrotu należałoby rozpatrywać w kategorii sportowej sensacji i ogromnego sukcesu polskiego jeździectwa.

kropkę nad „i” i stanąć na najwyższym stopniu podium klasyfikacji indywidualnej imprezy mistrzowskiej oraz czy potrafi wychować wybitnego konia, który dorównałby takim sławom, jak wspomniany For Pleasure czy Baloubet du Rouet, Shutterfly, E.T. FRH, nie mówiąc już o takich legendach, jak Milton, Jappeloup, Ratina Z czy Halla?

Iluzoryczna równowaga

Rozgrywany od 1979 roku Puchar Świata niezmiennie od samego początku podtrzymuje status najważniejszej imprezy sezonu halowego w Europie. Jest też praktycznie jedną z trzech corocznych prestiżowych konfrontacji na najwyższym szczeblu, podczas których porównuje się aktualne poziomy najwyżej na świecie notowanych amerykańskich i zachodnioeuropejskich skoków przez przeszkody. W Pucharze Świata stopień trudności czterech finałowych torów przeszkód odpowiada poziomowi rzetelności selekcji parkurowej podczas igrzysk olimpijskich, mistrzostw świata i mistrzostw Europy. Od lat niezmiennie siły i przewagi Europy Zachodniej i Ameryki nad pozostałymi regionami świata spowodowała, że w sposób naturalny wytworzyła się atmosfera nieoficjalnej i – jak się wydaje – ambicjonalnej rywalizacji o prymat. Wyraża się ona między innymi porównywaniem liczby zwycięstw w finałach Pucharu Świata oraz w dwóch globalnych imprezach mistrzowskich (IO i MŚ). Po brazylijskim i kanadyjskim zwycięstwie w dwóch ostatnich edycjach igrzysk olimpijskich Europa broni się zwycięstwami w Pucharze Świata i w mistrzostwach świata. Genewski finał zrównoważył osiągnięcia amerykańskich i zachodnioeuropejskich skoczków w statystyce zwycięstw w tej imprezie. Chronologicznie rzecz ujmując, po europejskiej wygranej Hugo Simona przyszło 10 zwycięstw jeźdźców północnoamerykańskich. Potem do głosu doszła ponownie Europa i tak praktycznie dzieje się po dzień dzisiejszy. Niektórzy obserwato-

Mistrz Europy
Kevin Staut
i Silvana PN,
Rzym 2010





Zwycięzcy Francuzi – Penelope Leprevost, Kevin Staut, Nicolas Delmotte i Olivier Guillon

dzień dzisiejszy. Niektórzy obserwatorzy sceny jeździeckiej, komentując rozkład sił w światowych skokach, wskazują na obywatelstwo mieszkającego w Brukseli Brazylijczyka Rodrigo Pessoa i na miejsce urodzenia Meredith Michaels-Beerbaum, która w 1997 roku zmieniła obywatelstwo z amerykańskiego na niemieckie, i nie zaliczają ich sześciu zwycięstw w finałach Pucharu Świata na konto Europy Zachodniej. W takiej sytuacji bilans jest idealnie zrównoważony – po 16 zwycięstwach. Ale ta równowaga, ogólnie i historycznie rzecz ujmując, jest iluzoryczna. W statystyce liczby zwycięstw w imprezach mistrzowskich przewaga Starego Kontynentu jest miazdząca. Niemniej siła amerykańskich skoków w tej chwili jest olbrzymia i wszystko wskazuje na to, że w tegorocznych mistrzostwach świata zostanie to ewidentnie potwierdzone.

Hipokryzji ciąg dalszy...

Podczas tegorocznego finału Pucharu Świata okazało się, że również Amerykanie chcieliby doścignąć Europę w innej, tym razem niechlubnej rywalizacji. Otóż

prowadzący po dwóch dniach McLain Ward został zdyskwalifikowany po tym, jak kontrola jego konia Sapphire wykazała stosowanie niedozwolonego tzw. chemicznego barowania. Takie przypadki odnotowano również podczas ostatnich igrzysk olimpijskich, co zaowocowało dyskwalifikacjami i odebraniem medali. Jak się okazuje, taki wymiar kary jest nieskuteczny. W codziennej rzeczywistości narażanie na ból zwierzęcia oraz oszustwo parkurowych koleżanek i kolegów w praktyce sprowadza się do okolicznościowego skandalu, o którym szybko się zapomina. Międzynarodowa Federacja Jeździecka, zwiększając dotkliwość kary, poradziłaby sobie z tym problemem, który do tej pory ewidentnie niedostatecznie rozwiązuje. Oczywiście jest, że nasz sport jest trochę inny i odpowiedzialność osoby uprawiającej jeździectwo jest dużo większa. Za bezbronnością partnera, jakim jest koń, musi się skutecznie ująć przede wszystkim społeczność jeździecka. Jeżeli nic w tym względzie się nie zmieni, to wcześniej czy później zajmą się tym inne środowiska. Konsekwencje mogą być do-

tkliwe z wykluczeniem z olimpijskiej rodziny włącznie. Problem jest bardzo poważny, bowiem czystego sumienia nie mają nawet najbardziej znani i najbardziej medialni jeźdźcy na świecie. Mało kto już pamięta o nie tak dawnych skandalicznych przypadkach takich sław, jak Ludger Beerbaum, Rodrigo Pessoa, Jessica Kurten czy wreszcie tak długo nie mogący znaleźć finału przypadek Meredith Michaels-Beerbaum. Tymczasem McLain Ward już zdążył zwyciężyć w tegorocznym rzymskim GP CSIO i jest wielce prawdopodobne, że jeszcze w tym sezonie zdobędzie tytuł mistrza świata. Przypadku genewskiego nikt nie będzie wspominał, a karuzela hipokryzji będzie się kręciła dalej.

Ważny jest udział i przyzwoity występ

Bardzo trudne i wywołujące wiele emocji przygotowanie zakończyły się szczęśliwie i Polska zdołała wystawić zespół w trzech pierwszych odsłonach elitarnego Meydan Top League 2010. Każdy, kto zna stopień trudności torów przeszkód projektowanych podczas

konkursów o Puchar Narodów w tej lidze, doskonale wiedział, że polskim nieod doświadczonym koniom nie będzie łatwo, o objeźdzeniu naszych reprezentantów na tej wysokości przeszkód nie wspominając. Odwołując się jednak do rozsądku gospodarza toru i częstej praktyki podczas pucharowych konkursów, można było liczyć na adekwatne do listy startowej przygotowanie stopnia trudności parkuru. W takiej sytuacji można było też spodziewać się przyzwoitych przejazdów z jednym, dwoma lub trzema błędami w wykonaniu par reprezentujących nasz kraj.

Podczas francuskiego i włoskiego Pucharu Narodów okazało się, że nasze konie, i to te rezerwowe, stać nawet na więcej. Castiglione L pod Andrzejem Lemańskim na historycznym również dla naszego jeździectwa rzymskim Piazza di Sienna pokonał parkur bez punktów karnych na przeszkodach. Warto ten sukces zadedykować zwycięzcy pierwszego Grand Prix rzymskich zawodów, którym był Adam Królikiewicz (1926, Picador). Stopień trudności toru przeszkód przygotowanego przez gospodarza toru w St. Gallen podczas szwajcarskiego PN na podłożu, którego stan poprzedniego dnia zmusił organizatora do odwołania wszystkich konkursów, osobiście uważam za wypadek przy pracy. Ten parkur dał się we znaki nie tylko polskim koniom. W tej sytuacji przejazd Jana Chrzanowskiego na Just Crusing z jedną zrzutką zasługuje na najwyższe uznanie. Oczywiście jest, że wobec doświadczenia i klasy koni rywali nikt znający realia współczesnych skoków przez przeszkody nie oczekuje od Polaków skutecznej walki o utrzymanie się w Top Lidze. Awans naszej reprezentacji do drugiego nawrotu należałoby rozpatrywać w kategorii sportowej sensacji i ogromnego sukcesu polskiego jeździectwa.

Uważam, że już te trzy starty wniosły bardzo wiele do polskich skoków przez przeszkody. Przełamały pewną psychologiczną barierę ogólnej niemożności, a także uzmysłowiły, że rozgrywki FEI Nations Cup to doskonała sposobność do wywalczenia pola konfrontacji z najlepszymi jeźdźcami świata i prawa startu na najważniejszych arenach Europy. Zapewne o wiele większa liczba osób odpowiedzialna za nasz sport zyska wiarę, że warto i należy dołożyć wszelkich starań, aby do tego grona za dwa

lata powrócić, a także wykorzystywać każdą okazję do rywalizacji na tym poziomie podczas imprez mistrzowskich i finałów PŚ. Jasne jest jedno – wywalczenie możliwości rywalizacji w tym gronie jest realne i ta konfrontacja nie musi pawać na kolana.

Wszyscy chcieliśmy być bliżej polskich skoczków podczas ich historycznych zmagani, Meydan Top League 2010, ale stało się inaczej. Jeden z polskich telewizyjnych kanałów sportowych zapowiadał bezpośrednie transmisje. W wypadku La Baulle i Rzymu nic z tego nie wyszło. Nie od dzisiaj nieprofesjonalnie ze swoimi widzami postępuje stacja Eurosport, bez uprzedzenia opóźniając transmisje i uniemożliwiając zaprogramowanie nagrania. Bezpośrednie relacje zapewnia płatna internetowa FEI TV, ale brak ich retransmisji kompletnie mija się z celem. Ludzie w porze rozgrywania Pucharów Narodów pracują, a każdy widz związany bezpośrednio z jeździectwem w piątkowe popołudnie startuje lub przygotowuje konia do startu, prowadzi trening czy też w jakikolwiek inny sposób jest zajęty swoim jeździeckim fachem. Powyższy brak profesjonalizmu większości z nas odebrał szansę chociażby analizowania arcykikawej nowej odsłony w światowych skokach, którą jest triumfalny marsz Francuzów, na czele z nowymi gwiazdami najwyższego formatu, jakimi bez wątpienia są objawienia ubiegłego sezonu – Penelope Leprevost i Kevin Staut. Sytuacja w światowych skokach jest teraz bardzo dynamiczna i generuje kluczowe dla naszego sportu pytania: czy jesteśmy świadkami trwałego, czy też chwilowego zepchnięcia na drugi plan dominujących w ostatnich latach w Europie niemieckich i holenderskich skoków? Czy w tegorocznych mistrzostwach świata (Kentucky) Trójkolorowi obronią Europę przed amerykańskim naporem?

Stabilność kadr trenerskich

Ubiegłoroczny sukces polskich juniorów w Mistrzostwach Europy pokazał, że w tej kategorii wiekowej aktualnie istnieje potencjał na miarę europejskich wyników i jest baza, z którą można rozpocząć solidną pracę i budować trwałą jakość. Wyniki naszych młodych jeźdźców podczas tej samej imprezy nie mogły być optymistyczne, bowiem nie udało się wyłonić par, które byłyby

w stanie poradzić sobie z niełatwymi parkurami na wysokości 150 cm. Do tej pory opieka trenerska nad wszystkimi trzema kategoriami wiekowymi była sprawowana przez jedną osobę. Dobrze się stało, że wreszcie udało się znaleźć rozwiązanie, w wyniku którego osobno seniorzy oraz osobno juniorzy wraz młodymi jeźdźcami będą przygotowywani przez dwóch różnych trenerów. W ramach przygotowań do tegorocznych Mistrzostw Europy Juniorów i Młodych Jeźdźców przewidziano trzy kontrolne starty na zawodach międzynarodowych w Pradze, Lamprechthausen i Hagen, podczas których odbyły się konkursy kwalifikacyjne. Wszystkie pary mogące liczyć na nominacje do narodowej drużyny uzyskały kwalifikacje na ME. Pozostaje życzyć wytrwałości i spokoju w wymagającej, wieloletniej, konsekwentnej pracy. Ale te życzenia kieruję przede wszystkim do władz jeździeckich, zdając sobie sprawę, jak trudne to zadanie. Trener kadry to kluczowa postać sukcesu sportowego. Musi mieć zapewnione stabilne warunki pracy, aby mógł się skupić wyłącznie na pracy trenerskiej. ■

R E K L A M A



To miejsce czeka na Ciebie

Zapraszamy na wakacyjne kursy powożenia.

Szczegółowe informacje pod nr. 604 78 91 99
oraz na stronie: www.jagodne.pl



Czy warto czytać książki?

tekst: Władław Pruchniewicz

Szeroko rozpowszechniony pogląd, że teoria w sztuce jeździeckiej nie ma znaczenia, jest dla mnie nie do przyjęcia, gdyż bez teorii nie ma rozwoju jazdy konnej. (...) Uważam jednak, że nigdy nie może dojść do rozdziału między teorią a praktyką, ponieważ w naszej sztuce rzeczywistość odgrywa wielką rolę.

François Robichon de la Guérinière
(ok. 1688–1751)

Na początku było SŁOWO...

Na jednym z kursów Reiner Klimke – jeden z najlepszych niemieckich jeźdźców i trenerów ujeżdżeniowych, powiedział, że nauka jazdy konnej opiera się na trzech filarach: pierwszym jest własna jazda, drugim podglądanie lepszych jeźdźców, a trzecim czytanie i studiowanie podręczników hipicznych.

Po co ta trzecia noga? Czy nie wystarczy samo oglądanie najlepszych przejazdów jeźdźców z całego świata? Tym bardziej że współczesne środki komunikacji przekazują obraz w czasie rzeczywistym i możemy na bieżąco śledzić wszystkie interesujące nas wydarzenia, w tym również sportowe. Niestety nie! W przekazie wizualnym bardzo dużo informacji jest przekazywanych w niezwykle krótkim czasie, co nie pozwala na zapamiętanie czy choćby przemyślenie ich wszystkich. W ten sposób obserwator uczy się skupiania uwagi na krótką chwilę, a jego myśl staje się bardziej impulsywna niż refleksyjna (niektóre badania wskazują nawet na związek między nadmiernym oglądaniem telewizji a pochopnym podejmowaniem decyzji i niecierpliwością). Ekraniizacja narzuca ograniczające ramy bądź to z przyczyn technicznych, bądź określone przez realizatora, który jest w stanie manipulować obrazem! Inaczej jest z czytaniem, w trakcie którego przetwarzanie informacji zachodzi w świadomości, a więc przebiega

wolniej. Krok po kroku staramy się zrozumieć książkę. Tempo zależy od nas. Książkę można czytać dużo spokojniej. Do pewnych rzeczy można w każdej chwili wrócić, najbardziej istotne można sobie zaznaczyć (i tutaj widać wyższość posiadania własnej książki nad wypożyczaniem z biblioteki). Można powiedzieć, że czytanie wymaga i jednocześnie uczy cierpliwości. Oglądanie szklanego ekranu jest natomiast tak banalnym zajęciem, że nie stwierdzono jeszcze u nikogo niezdolności do jego oglądania.

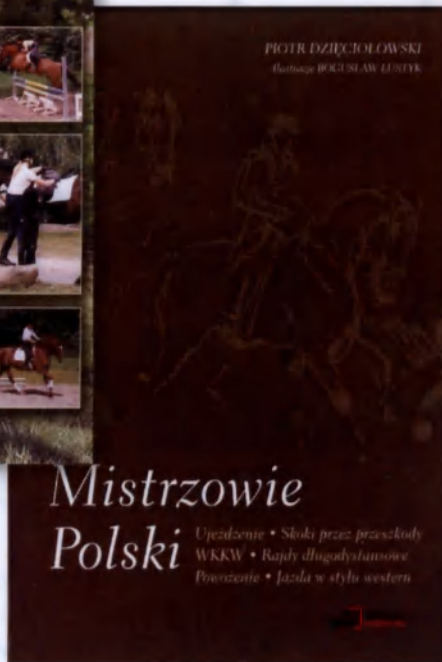
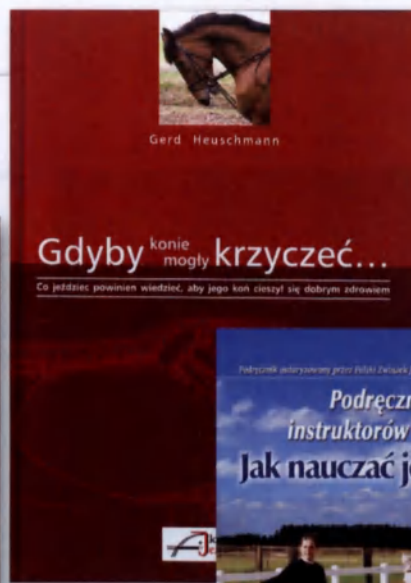
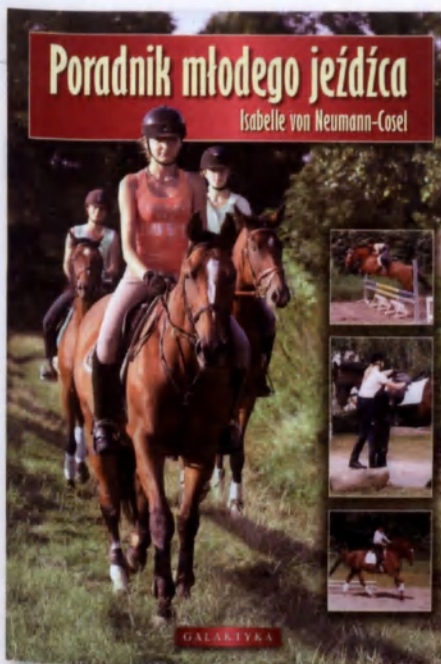
Czytanie wymaga zdolności językowych oraz je rozwija, ponieważ jest nierozłącznie związane z mówieniem i pisanem. Tych, którzy nie czytają nic albo niewiele, bardzo łatwo poznać po ubogim słownictwie. Wszak pismo jest podstawą cywilizacji...

Dodatkowym ważnym źródłem informacji we współczesnym świecie staje się internet. Może stanowić dobry początek dla ludzi chcących działać w danej branży. Dzięki niemu możemy wiele zyskać. Ponadto wiedza często jest za półdarmo lub całkowicie za darmo. Postęp internetu jest niewyobrażalny. Znajdziemy w nim praktycznie wszystko, co da się zapisać na nośniku informacji – od tekstów po muzykę, gry i filmy. W internecie możemy robić wiele rzeczy podobnych do tych, które wykonujemy w normalnym życiu – pracować, bawić się czy uczyć. Internet to jedno wielkie zbiorowisko coraz to większych możliwości.

Ma on jednak pewną wadę – nadal trudno w nim znaleźć jednolity zbiór informacji na dany temat. Trudno jest też takie informacje zebrać w jednym miejscu i udostępniać ludziom, bo często wiąże się to z dużą pracą i wysokimi kosztami. Zdarza się, że aby zdobyć pewne informacje, trzeba przeszukać dziesiątki (setki) stron.

Tradycyjne książki papierowe każdy zna – może nie każdy je lubi. Ludzie widzą w nich jedną poważną wadę – cenę. Za każdą książkę trzeba zapłacić. Tak naprawdę płacimy nie tylko za książkę – płacimy za druk, oprawę, dystrybucję i promocję. Byłbym zapomniat – płacimy też autorowi – człowiekowi, który zadał sobie wiele trudu i ciężkiej pracy, aby tę książkę napisać. Ponadto badania wykazują, że człowiek szanuje coś (np. wiedzę), jeśli za to zapłaci. Ludzie mają to do siebie, że rzeczy, za które nie zapłacili, mniej szanują niż te, które ich coś kosztowały – nie są świadomi wartości.

Niemal od zawsze ludzie umieszczali to, co dla nich najważniejsze, w swoich księgach, by tego nie utracić. Podstawowa komunikacja międzyludzka jest oparta na słowie, gdyż to właśnie ono poprzez odwołanie się do świadomości jest podstawą naszego myślenia. W konfrontacji książki, opartej na słowie, z przekazem bazującym na obrazie język okazuje się bardziej uniwersalny. Dzięki niemu możemy wyrazić zarówno wydarzenia zewnętrzne, jak również przeżycia wewnętrzne, zjawiska świata materialnego i niematerialnego.



go. Ludzie stworzyli cywilizację, bo operują słowem, a nie dlatego, że widzą. Zwierzęta również widzą, lecz nie tworzą cywilizacji. Uczucia i myśli docierające do naszej świadomości za pomocą słów nie mają odpowiednika w prostych symbolach wizualnych. Oglądanie ruchomego obrazu nie pozwala nam na samodzielne myślenie. Niczego nie musimy sobie wyobrażać czy dochodzić do czegoś drogą naturalnej refleksji. Wszystko mamy podane: zarówno scenierię, mimikę, jak i ton głosu. Czytając, mamy dużo więcej swobody – każdy szczegół wygląda tak, jak zechcemy. Dobra książka porusza i ożywia umysł.

Umiejętność czytania jest jednym z darów, którym obdarzony jest człowiek. Jedni z tego daru korzystają, inni nie. Ci co korzystają – zdobywają wiedzę i dzięki temu zyskują przewagę intelektualną nad innymi.

W świecie komputerów XXI wieku ludzie coraz rzadziej sięgają po książkę. Odchodzą od czytania jako czegoś staromodnego, zapominając o niezapomnianych przeżyciach, jakich dostarcza lektura.

Niestety stajemy się społeczeństwem, które czyta coraz mniej. Według niedawnych badań, przeprowadzonych przez Zakład Badań Czytelnictwa Biblioteki Narodowej i TNS OBOP, 42 procent Polaków deklaruje brak zainteresowania książką. Wiele osób uważa, że czytanie jest nudne i wystarczy tylko obrazkowe poznanie świata. Te wyniki są zatrważające, ponieważ człowiek

wychowany jedynie przez szklany ekran funkcjonuje zupełnie inaczej niż ktoś, kto czyta książki. Dlaczego? Ponieważ czytanie bardzo pozytywnie wpływa na ludzki rozwój. Wiemy doskonale, jak wielką rolę w historii człowieka odegrało pismo. Bez niego historia świata mogłaby wyglądać zupełnie inaczej. Ale czy zdajemy sobie sprawę, jak wielką rolę książki mogą odgrywać także w naszym życiu? Prawdopodobnie książka to jedno z najlepszych źródeł wiedzy – najpewniejsze i fachowe...

Odpowiedź na pytanie, które nieustannie powinni stawiać jeźdźcy – „dlaczego?”, musi być zawsze spójna i zrozumiała, oparta na znajomości skomplikowanych związków między psychiką i zachowaniem koni, psychologią, fizjologią, biomechaniką, teorią sportu i wieloma innymi dziedzinami wiedzy. Odpowiedź przynoszą dobre książki.

Jest tyle książek!!! Ale... jest tyle bezwartościowych! Warto czytać, lecz selektywnie – tylko dobre i sprawdzone książki, które pozwalają inaczej spojrzeć na problemy stwarzane przez życie. Jest bardzo wiele publikacji pseudonaukowych, promujących magiczne sposoby mające być cudownym lekarstwem na wszystko. W rzeczywistości okazują się kompletnymi bzdurami, które zazwyczaj doprowadzają człowieka do gorszego stanu niż wtedy, gdy zaczął to praktykować.

Pragniemy zachęcać do czytania zupełnie innego rodzaju poradników. Takich, które są sprawdzone merytorycznie,

które nie obiecują cudu w dwa tygodnie, ale kładą nacisk na zaangażowanie człowieka, na jego odpowiedzialność. Na dłuższą metę efekty stosowania się do tego, co w nich napisano, są nieporównywalnie bardziej pozytywne. Inny znany trener, Johann Hinnemann, napisał: Dokładna znajomość definicji, dogłębne ich zrozumienie i przeanalizowanie, prawidłowe przepracowanie każdego kolejnego punktu to dla jeźdźcy i szkoleniowca jedyna gwarancja owocnej pracy z koniem, obojętnie w jakiej dyscyplinie.

Najwięcej można nauczyć się od ludzi, później zaś od książek. Kiedyś natrafiłem na informację, że czytając godzinę dziennie na dowolny temat, przez dwa lata stajemy się autorytetem w danej dziedzinie, a po pięciu latach – ekspertem. W książkach zawarte są doświadczenia i przemyślenia wielu ludzi, tych żyjących i poprzednich pokoleń. Wszystko dostaje się na tacy, gotowe na wyciągnięcie ręki, za symbolicznie małe pieniądze. Korzystając z wiedzy zebranej w książkach, można szybciej osiągnąć swoje cele. Nic nie zastąpi dobrej książki. Szkoda tylko, że coraz mniej ludzi o tym wie.

Warto czytać!

W artykule wykorzystano informacje zamieszczone w książce P.T. Nowakowskiego „Fast food dla mózgu, czyli telewizja i okolice”, Tychy 2002 oraz okładki książek wydawnictw Galaktyka i Akademia Jeździecka



Niewiele jest okazji, żeby przyjrzeć się koniowi z góry

Jakie to proste!

tekst i zdjęcia:
Jan Skoczylas

[cz. I]

Wiadomo: koń ma być prosty. Zadnie nogi mają iść dokładnie śladem przednich, po prostej i w łuku. W łuku wygięcie kręgosłupa konia ma odpowiadać profilowi łuku.

Każdy koń (jak człowiek) ma jedną stronę silniejszą, lepiej rozwiniętą jedną półkulę mózgu. Już źrebaki układają się w macicy, „wybierając sobie” kierunek skrętu. Urodzą się jako lewostronne albo prawostronne. Czyli bułka z masłem. Wystarczy tylko jeździć raz na prawo, raz na lewo, no, może trochę więcej na prawo (większość koni woli chodzić w lewo), i sprawa załatwiona – wyrówna się. Mija trochę czasu. Sprawy się komplikują. Jakie wędzidło założyć, bo prawą szczęką się zapiera? Czworobok w porządku, tylko stęp zebrany słabo, ale to wiadomo. No i na cofaniu mnie ścięli... Nie lubię przejścia z klusa wyciągniętego do zebranego. Kto wymyślił, żeby ten szereg był po takim trudnym zakręcie w prawo? Czemu on zawsze lewą przednią strąca? Powariowali, żeby wąski front był po wodzie? A drugi po zeskoku? itd.

Giąć czy prostować

Powszechnie słyszy się podobne narzekania. Wszystkie wspomniane trudności (i wiele innych) to rezultat kłopotów z prostowaniem konia.

Miejsc możliwych skrzywień jest mnóstwo! I mnóstwo objawów skrzywień, napięć mięśniowych, nierównomiernego rozwoju. Każde takie miejsce to swoista blokada w przepływie energii, zadra na drodze płynnego ruchu. W zasadzie każde elastyczne połączenie między elementami kostnymi może być osiłą jakiegoś skrzywienia. Na szczęście najbardziej ruchome stawy kończyn rzadko wykazują anomalie. To dobra wiadomość. Zła jest taka, że

najmniejsza nawet nierówność budowy i ruchu kończyn wymaga żmudnej rehabilitacji, oraz – że nie wszystko da się wyrównać.

Dobra wiadomość jest taka, że najbardziej będzie zajmować nas kłoda konia, wszystkie połączenia od zuchwy do nasady ogona. Zła wiadomość, że tego wystarczy na oczekiwanie potem na każdej jeździe, przez wszystkie poziomy wyszkolenia. Podstawowe miejsca skrzywień i usztywnień to stawy zuchwy (przypomnę – to zuchwa jest ruchoma i zuchwą koń może stawiać opór, nie szczęką), potylicą, nasadą szyi, łopatką, częścią lędźwiową grzbietu, miednicą (i wszystkie stawy kończyn – także biodrowy, kolanowy, łokciowy...).

Szyja nie ułoży się w dowolną harmonijkę. Najczęściej ma tendencję do trwałego lekkiego wygięcia w lewo lub w prawo. Na odcinku kręgosłupa pod siodłem nie ma dużej ruchomości (i dobrze!), ale ważny jest każdy cień giętkości, każdy milimetr. I szalenie istotna jest „równo-stronność”.

Proszę pamiętać, że wiele skrzywień ma swoje biologiczne i fizyczne przyczyny. Jeśli napotkamy „ponadstandardowe” trudności, duże opory – trzeba koniecznie sprawdzić, czy koniowi nic nie dolega, czy nic go nie boli. Może wezwać dobrego dentystę? Może inny kowal? Dobry kowal, starannie obserwując kopyta, powie nam dużo o motoryce konia. Różnych specjalistów od końskiego dobrego stanu mamy coraz więcej.

Wszelkie skrzywienia w obrębie klody uwioczniają się w ruchu konia – jeśli ktoś uważnie obserwuje. Bardzo odczuwa je także każdy zaawansowany jeździec, ale rzadko dostrzega przyczynę

ny, źródła danego skrzywienia. Praca nad usuwaniem skrzywień w zasadzie jest niemożliwa bez kompetentnego obserwatora, trenera. Nie ma chyba jeźdźcy, który nie przegapiłby czegoś z siodła. Z ziemi też jest to niełatwe zadanie. Koń i jeździec to obiekty przestrzenne. W ruchu. My postrzegamy świat płaszczyznami. Najczęściej patrzymy na sylwetkę z boku, rzadziej z przodu lub tyłu (warto wyrobić sobie taki nawyk). Obserwować konia w rzucie poziomym, z lotu ptaka – praktycznie nie mamy szans. A większość skrzywień byłaby świetnie widoczna właśnie z góry! Trzeba wyrobić sobie umiejętność oceny, w jaki sposób uwidoczniają się niektóre skrzywienia. Trzeba być wszędzie i mieć oczy dookoła głowy. A raczej dookoła konia. Jedną płaszczyzną postrzegania to lewo-prawo, parząc od zadu konia. Druga to pionowa płaszczyzna sylwetki od zadnich kopyt do żuchwy. Ilekroć mowa o skrzywieniach, prostowaniu, giętkości – trzeba pamiętać o przestrzeni

ności zjawiska i o tych dwóch płaszczyznach odniesienia, rzutniach.

Świadome działanie

W piramidzie ujeżdżenia wyprostowanie znajduje się wysoko. Tuż pod zebraniem i przepuszczalnością. Dziwi to wiele osób: Jak to? Przecież nad prostowaniem pracuje się od samego początku. Owszem. Nad zebraniem i przepuszczalnością także. Cokolwiek robimy przy koniu, będzie wpływało na jakość ostatecznego zebrania, na poziom przepuszczalności, na stopień wyprostowania.

Ale w początkach treningu pod siodłem, po wstępnym ustaleniu rytmu, tempa, rozluźnienia, skupiamy się nie nad wyprostowaniem (choć konie krzywe!), ale nad wypracowaniem równomiernej, obustronnej giętkości (suppleness). Zapytacie: a jaka to różnica? Cóż, dla wielu jeźdźców – żadna. Po prostu ich praca z wierzchowcem ograniczy się do rozwinięcia obustronnej giętkości i nigdy nie będą musieli zajmować się pracą nad wyprostowaniem poprzedzającym

zebranie. Trudno rozróżnić pracę nad giętkością i nad wyprostowaniem także dlatego, że bez wypracowania obustronnej równomiernej giętkości nie może być mowy o dopracowaniu się pełnego wyprostowania. Taka giętkość (oraz jej młodsza siostra – giętkość wzdłuż kręgosłupa zad-przód) jest koniecznym warunkiem wyprostowania. Koniecznym, ale... niewystarczającym! To przyznają wszyscy. Jednak gdy przychodzi do wysnuwania wniosków, zapewne zgłosicie wątpliwości. Bo z powyższego wynika, że giętkość jest drogą do wyprostowania, ale... wyprostowanie nie jest drogą do giętkości! Praca bezpośrednio nad wyprostowaniem nie poprawi giętkości (ani akceptacji kontaktu, ani impulsu!). Praca ta, po osiągnięciu poprzedzających umiejętności, poprawia wyłącznie jakość zebrania i przepuszczalność.

Nadal całkiem sporo osób sądzi, że trzeba zebrać konia, aby... był giętki.

Tymczasem prawda jest dokładnie odwrotna: Uczyni konia giętkim, konsekwentnie pracuj dalej – a otrzymasz zebranie.



Postawowe obszary skrzywień



Czyżby słynne zdanie Wyjeżdżaj konia do przodu i prostuj go! nie obowiązywało? Obowiązuje, ale warto rozróżnić dwa etapy wcielania go w życie.

Piramida szkoleniowa

Pierwszy etap można nazwać równoważeniem. Dwa pierwsze stopnie piramidy: rytm/tempo/rozluźnienie i giętkość. Odzyskanie naturalnego, wydajnego ruchu konia, mimo obciążenia jeźdźcem, mimo jego żądań, mimo zmiennego podłoża, w różnorodnym terenie, lewo-prawo, na prostej i w łuku. Drugi etap to równowaga, balans: impuls – zmodyfikowana i kontrolowana energia ruchu, i wyprostowanie – precyzyjne nawet przy małym impecie, nawet w chodach zebranych i wysoko zebranych. Granicą między tymi etapami jest akceptacja kielzna i kontaktu. Dopóki koń nie przyjął dobrze kielzna, dopóki są kłopoty w przejściach etc. – jesteśmy na pierwszym etapie i powinniśmy stosować ćwiczenia przeznaczone właśnie dla tego etapu. Natomiast gdy koń zrównoważy się,

zmięknie i przyjmie kielzno – można wprowadzać ćwiczenia zaawansowane. Odróżnienie etapów wygląda jasno wyłącznie na papierze. Nielatwo też dobrać ćwiczenia, bo np. o przynależności ćwiczenia do danego etapu będzie decydowała dynamika, stopień wygięcia, żądana precyzja. Większość pracy jeźdźcy to wędrówka między tymi etapami.

Po co zatem to rozróżnienie? Czy to nie wszystko jedno? Nie, bo ważne jest, co z czego wynika, co jest kurą, a co jajkiem. Szczególnie ważne, gdy występują jakiegokolwiek trudności. Jeśli odróżnimy etapy – wiemy, jak zawrócić, skąd zacząć znowu, w jakiej kolejności pracować, żeby to miało sens. Czy kolejność działań ma znaczenie? Ciekawy przedmiot rozważań. Często słyszę, że nie, bo nad wszystkim pracuje się przecież naraz, każdy koń jest inny... itd., itp. Nadal całkiem sporo osób sądzi, że trzeba zebrać konia, aby... był giętki. Tymczasem prawda jest dokładnie odwrotna: Uczyń konia giętkim, konsekwentnie pracuj dalej – a otrzymasz zebranie. ■



Dokładna obserwacja z przodu i z tyłu pomaga wykryć skrzywienia



Stado Ogierów Łąck • Stado Ogierów w Kętrzynie • Stadnina Koni Nowe Jankowice • Polski Związek Hodowców Koni
• Warmińsko-Mazurski Związek Hodowców Koni w Olsztynie • Związek Hodowców Koni Ras Zimnokrwistych

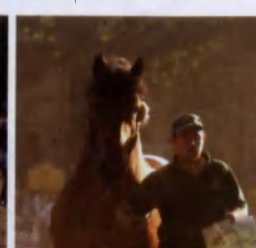
zapraszają na

IX Ogólnopolski Młodzieżowy Czempionat Koni Rasy Polski Koń Zimnokrwisty

XIV Pokazy Konne

Aukcję Koni Hodowlanych Rasy Polski Koń Zimnokrwisty

które odbędą się w Stadzie Ogierów w Kętrzynie w dniach 24–25 lipca 2010 r.



INTELIĞENTNA MOC TWORZENIA



NISSAN X-TRAIL OD **96 200 zł**



NISSAN PATHFINDER OD **141 000 zł**



Przetestuj inteligencję modeli Nissan 4x4 Platinum w naszym salonie Nissana!

Zaborowski Sp. z o.o. – dealer Nissan

ul. Puławska 276, 02-819 Warszawa, tel. 22 644 62 39, 22 644 23 22

www.zaborowski.com.pl

www.nissan.pl



SHIFT the way you move

Zdjęcia są jedynie ilustracją i przedstawiają modele w wersji Platinum. Podane ceny odnoszą się do modeli w wersji podstawowej i nie obejmują wersji N1. Możliwość odliczenia VAT dotyczy przedsiębiorców. Dane i fakty podane w niniejszej reklamie służą wyłącznie celom informacyjnym i nie stanowią oferty zawarcia umowy. Oferta jest ważna dla umów podpisanych z klientami w okresie od dnia 24/08/09 do dnia 30/09/09 lub do wyczerpania zapasów. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu samochodów oraz ich przydatności w tym zakresie dostępne są na stronie internetowej www.nissan.pl. Zużycie paliwa w cyklu mieszanym X-Trail: 7,1-8,7 l/100 km; Pathfinder: 9,8-10,2 l/100 km. Emisja CO₂: X-Trail: 190-216 g/km; Pathfinder: 264-276 g/km.



Milerskie klasyki i Derby Gala

tekst: Paweł Gocłowski
zdjęcia: Tomasz Celmer

Trzyletnie ogiery i klacze stanowią bardzo wyrównaną grupę, o czym najlepiej świadczą wyniki ich pierwszych pozagrupowych pojedynków w sezonie 2010. Siłą rzeczy wyścigową wiosną uwaga obserwatorów skoncentrowana jest na tej grupie wiekowej, bowiem 4 lipca najbardziej obiecujące konie ruszą w dystans 2400 metrów i stoczą walkę o Błękitną Wstęgę w Nagrodzie Derby.

Zanim jednak dane nam będzie poczuć niezapomnianą atmosferę tego wyjątkowego dnia, kandydatki i pretendenci do wymarzonego zwycięstwa są poddawani innym próbom w gonitwach różnego szczebla, na coraz dłuższych dystansach, stopniowo przygotowujących je do tego najważniejszego startu w karierze. Jednak tylko część trzylatków potrafi spełnić wiosną oczekiwania swoich właścicieli i trenerów. Dlatego też z 79 koni zgłoszonych 6 kwietnia do Derby po pierwszym skreśleniu (25 maja) ubyło już 40. Dystansowe sprawdziany o Nagrodę Iwna oraz szarfy Soliny i Aschabada pozwoliły podjąć ostateczne decyzje i od 22 czerwca znamy już listę uczestników Derby 2010.

Ogiery Exaltation (Rainbow Quest – Carnival Spirit po Kris i Fiesta Fun) oraz Tempelwächter (Acatenango – Tempelwähe po Königststuhl) tegoroczne klasyki na milę z pewnością zapiszą po stronie plusów. Pierwszy ma bowiem w premierowej polskiej stawce źrebiąt rocznika 2007 praw-

dziwego bohatera wiosny – ogiera Dżulietto (od Dżeni Lady po Professional) hodowli Mariana Pokrywki, natomiast drugi rekomendują rezultaty klaczy Infamia (od Infanteria po Jape) hodowli SK Jaroszkówka. Po dzierżawionym do kraju z Czech Exaltation – bliskim krewnym świetnego ogiera Saumarez (Rainbow Quest – Fiesta Fun po Welsh Pageant) – urodziło się przed trzema laty 21 źrebiąt, natomiast po niedużym, ale prawidłowym, harmonijnym, wyjątkowo odpornym i zdrowym (66 startów w wieku od 3 do 10 lat) Tempelwächter tylko sześć. Oba w sezonie rozplodowym 2006 stacjonowały w Jarosławcu.

Kasztanowaty jak jego ojciec Dżulietto w zaciętej walce rozstrzygnął na swoją korzyść Nagrodę Strzegomia (1600 m), demonstrując kapitalny finisz z końca 5-konnej stawki. W gonitwie będącej sprawdzianem wiosennej formy i stanowiącej przygotowanie do służewieckich klasyków na milę podopieczny trenera Wojciecha Olkowskiego wyprzedził uro-



Klacz Dżuliwana (Professional – Dżulliana po Aprizzo) hod. M. Pokrywka na forkentrze przed Nagrodą Wiosenną

zonego w Anglii ogiera Doctor Dahess (Dr Fong – Dallaah po Green Desert) i niepokonaną dwulatkę Dżazzil (Be My Chief – Dżewia po Special Power) hodowli Andrzeja Pietrzaka oraz interesującego Morikano (Janosz – Musetta po Jape) hodowli Zenona Duplickiego. Wzorowo przeprowadzony przez dżokeja Antona Turgaeva, potwierdził następnie dobre noty w Rulera i tym razem już pod wagą wieku (w Nagrodzie Strzegomia korzystał z ulgi) udowodnił swoją wyższość nad próbującym „oszukać” rywala spokojnym tempem w dystansie Doctorem Dahes-

Finisz w Nagrodzie Wiosennej: od prawej My Sweet Dream, Infamia i zwyciężczyni – Dżazzil



sem oraz finiszującymi z dalszych pozycji urodzonym w Anglii Bonsai's Blade (Needwood Blade – Bonsai po Woodman) i Morikano. Blisko, aczkolwiek bez szansy na walkę z wymienionymi, kończyły bieg Dark Chief (Be My Chief – Doreen po Jape) hodowli Andrzeja Pietrzaka – największy faworyt biegu, triumfator milerskiego Handicapu Otwarcia rozgrywanego jako Memoriał Tomasza Dula, a także amerykańskiej hodowli Flying Stone (bez zapisu do Derby) oraz porównywany do swojego krewniaka, trójkoronowanego San Moritza, widzowski Socorino (Roulette – Socora po Five Star Camp), który jako jedyny w 7-konnej stawce nie biegał wcześniej w tym roku. Wynik techniczny Nagrody Rulera: wygrana w walce o ½ długości, następnie ½ – ¾ – 1 ¾ – krótki łeb – ½ dł.; czas – 1'40.9" (8.0 – 31.3 – 31.2 – 30.4); tor elastyczny (w skali 3,5).

W terminie dodatkowym z Nagrody Rulera został wycofany urodzony w Irlandii Atacama Crossing (Footstepsinthesand – Endure po Green Desert), który tydzień wcześniej w czeskim odpowiedniku (Velka Jarni cena) angielskiego 2000 Guineas zajął w Pradze miejsce trzecie, a w końcu kwietnia zaczął bieżący sezon drugą lokatą w Bratysławie (w biegu dla 3-letnich ogierów na 1700 m). Dwulatkiem w Anglii był raz pierwszy i raz drugi w czterech wyścigach, a teraz, za południową granicą, dwukrotnie nie był w stanie zagrozić „słowackiemu” ogierowi Innovator (Refuse To Bend – Intuition po Gold And Ivory) hodowli niemieckiej; na torze Velka Chuchle drugi na mecie był trenowany w Czechach, ale angielskiej hodowli, Rabbit King (King's Best – Liberty po Singspiel). Z kolei Danjazz (Jazzman – Dangai po Fourth of June) hodowli Marianny i Stanisława Wiśniewskich po wiosennym sukcesie w II grupie na 1800 m na Służewcu wybrał się do Ebrechtsdorfu. W rozgrywanym na 1700 m austriackim odpowiedniku 2000 Gwinei (Trial St.) kończył dość blisko, ale na siódmym miejscu i nie nawiązując walki o czołowe lokaty. Gonitwę rozgrywały urodzone w Irlandii Cool Marble i Miracle Match oraz wspomniany już Innovator, mijając celownik w tym właśnie porządku.

Aż 11 trzyletnich klaczy wyszło na padok przed Nagrodą Wiosenną (1600 m). Publiczność faworyzowała dwie z nich: Dżazzil (bez zgłoszenia do Derby), która mimo iż

niosła wyższą wagę od rywali, to niemal do ostatnich metrów walczyła o zwycięstwo w Nagrodzie Strzegomia, oraz amerykańskiej hodowli Lady on Fire (Malibu Moon – Morgan J. po Strawberry Road), która przed rokiem była czołową dwulatką w Rosji i aktualnie uchodzi za liderkę rocznika w swojej stajni. Kolejne miejsca w ocenie szans zajmowały My Sweet Dream – po drugiej lokacie w Memoriale Tomasza Dula nie odegrała żadnej roli w Bratysławie (Jarna cena kobyl na 1700 m) – ósma pozycja – i stawiała w szranki ledwie tydzień po tym biegu, a także Dżuliwana (Profesional – Dżulliana po Aprizzo) hodowli Mariana Pokrywki, która inaugurowała tu sezon 2010. Klacze, podobnie jak ogiery, kończyły bieg mocno zgrupowane (z wyjątkiem nadających tempo od startu Tyrolean Night i Noli), choć w rywalizacji o wygraną liczyły się jedynie My Sweet Dream (trzecia), triumfatorka przygotowawczej Nagrody Dżamajki (II grupa 1600 m) – Infamia (druga), i podopieczna trenera Andrzeja Walickiego Dżazzil, która ku zadowoleniu swoich sympatyków w duecie z dżokejem Aleksandrem Reznikovem sięgnęła po klasyczną szarfę. Lady on Fire straciła na starcie kilka długości i mimo nieco rozpaczliwego, acz niezłego finiszu, zajęła miejsce siódme. Przed nią mijały jeszcze celownik Dżuliwana, Nitonia (wcześniej piąta w Nagrodzie Strzegomia) i Jam Jessica (poprzednio druga w Dżamajki), natomiast za nią meldowały się: Konbola, nieogładana jeszcze w tym roku na zielonej bieżni Hima, Tyrolean Night i otwierająca sezon 2010 Nola (Belenus – Nonna po Fourth of June) hodowli SK Golejewko.

Wynik techniczny Nagrody Wiosennej: wygrana silnie wysyłana o ½ długości, następnie ¾ – 1 ¾ – 1 – ½ – szyja – ¾ – krótki łeb – 10 – 5 dł.; czas – 1'40.0" (8.0 – 29.7 – 31.7 – 30.6); tor elastyczny (w skali 3,8).

Oprócz uczestników milerskich klasyków w gronie pretendentów do Błękitnej Wstęgi jest jeszcze kilka koni, które do tychczas rywalizowały wyłącznie na poziomie grupowym. Urodzony we Włoszech ogier Against The Wind (Almutawakel – Abundatia po Surumu) zaczął od sukcesu w II grupie na 1400 m, by następnie rozstrzygnąć na swoją korzyść Nagrodę Irlandy (I grupa, 2000 m). Wyprzedził w niej golejewską klacz Kardinalę (Belenus – Kornelia po Who Knows) i „amerykanina” – ogiera Ekaterinador (Mineshaft – Dartmoor po Gulch) oraz wychowanka SK Krasne – ogiera Charro



(Jape – Czarda po Eternity's Breath). Bez porażki w dwóch wyścigach (III grupa na 1600 i 2000 m) pozostaje wyhodowany w Anglii kasztanowaty ogier Invisible Dubai (Dubai Destination – Far Reaching po Distant View), który karierę zaczął dopiero w tym roku, oraz bardzo waleczny strzegomski Camparano (Double Alleged – Camparosa po Alywar) hodowli Pol-Kaufing Sp. z o.o. – ten przed rokiem zajmował miejsca trzecie i piąte, by tej wiosny wygrać handicapy (III i II kategorii) na 1800 i 2000 metrów.

W ostatnim 20-leciu dziewięć zdołało zwyciężyć w Derby. Sztuki tej dokonały konie trójkoronowane – Krezus (1989), Mokosz (1992), Dżamajka (2000), Dancer Life (2002), Dżesmin (2005) i San Moritz (2007), a także Limak (1994), Numerous (1995) i Arctic (1998). Swoją drogą zwraca uwagę fakt, że spośród dziesięciu powojennych zdobywców Potrójnej Korony (Rulera – Derby – St. Leger), aż sześć to konie z dwóch ostatnich dekad. Począwszy od 1946 roku tylko Ruch (1948), Solali (1961), Dipol (1972) i Cerkies (1974) były w stanie tak zdecydowanie zdomi-

Dżulietto
po zwycięstwie
w Nagrodzie
Rulera



Dekoracja Dzulietto:
Barbara i Marian
Pokrywkwie,
terener Wojciech
Olkowski i Anton
Turgaev



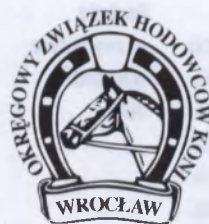
nować rywalizację swojego rocznika. Tegoroczne atrakcje Derby Gali nie prowadzą się jednak wyłącznie do ekscytującej batalii o Błękitną Wstęgę. Najlepsze konie starsze stoczą pojedynek o Nagrodę Prezesa Totalizatora Sportowego (dawniej Prezesa Rady Ministrów). Na dystansie 2600 m o wiosenny prymat w tej kategorii wiekowej będą najprawdopodobniej rywalizować bohaterowie kilku ostatnich sezonów. Nie powinno wśród nich zabraknąć 7-letniego Hipolitera. Koń Roku 2006 i 2009 w końcu ma-

ja w dobrym stylu zwyciężył w Ebreichsdorfie 4-letniego Dancing Moona (przed rokiem wygrał Nagrodę Iwna), odnosząc pierwsze w tym sezonie zagraniczne zwycięstwo dla polskich barw i jednocześnie 16. w swojej bogatej karierze. Na starcie stanie też zapewne stajenny towarzysz i rówieśnik Dancing Moona – Dzygit (w sezonie 2009 zdobywca szarf Aschabada i Pink Pearl, drugi w Wielkiej Warszawskiej) oraz powracający po kłopotach zdrowotnych do rywalizacji z czołowąką rok starszy Jovellanos (na koncie

Nagrody Rulera i Iwna oraz drugie miejsce w Wielkiej Warszawskiej – wszystko w sezonie 2008). Jednym z faworytów biegu będzie Koń Roku 2008 – 5-letni Ruten, który w ekstremalnie trudnych warunkach pogodowych pokonał w tym sezonie wymienioną czwórkę w Nagrodzie Golejewka. Towarzystwo w tej gonitwie być może nie będzie liczne, ale bez wątplenia doborowe.

Trzyletnie i starsze flyery rozegrają Nagrodę Rzeczną (1600 m), a klacze szykujące formę na Oaks zmierzają się w biegu o Nagrodę Novary (2000 m). Program przewiduje również dwa biegi płotowe: Nagrodę 1. Dywizji Kawalerii Wojska Polskiego (3800 m) dla czołowych koni starszych roczników oraz Nagrodę Rosario (2800 m) dla trzylatków debiutujących w tej specjalności. Ciekawym uzupełnieniem niedzielnych (4 lipca) atrakcji będą Nagroda Próbną (1200 m) dla dwulatków inaugurujących karierę oraz milerski handicap III kategorii (konie 3-letnie i starsze). Miejmy nadzieję, że dopisze pogoda, bo wierna wyścigowa publiczność jest niezawodna, a sportowe emocje gwarantowane. ■

R E K L A M A



Okręgowy Związek Hodowców Koni we Wrocławiu i Polski Związek Hodowców Koni
zapraszają hodowców na:

VI Krajowy Czempionat Młodzieżowy Koni Rasy Śląskiej,

który odbędzie się na terenie Wrocławskiego Toru Wyścigów Konnych - Partynice

11 lipca 2010

Więcej szczegółów znajdą Państwo na stronie: www.ozhk.wroclaw.pl



www.pzhk.pl

TERAZ POLSKIE KONIE

Polska prywatna hodowla trzyma się mocno!

tekst: Jan Zabieglik, Krzysztof Romaniuk
zdjęcia: Edyta Twaróg

Sezon 2010 na warszawskim Służewcu rozpoczął się 24 kwietnia. Dotychczasowe mityngi dostarczyły widzom olbrzymich emocji. Gdy ten numer trafi do rąk czytelników, będą już znane wyniki większości najważniejszych gonitw pierwszej części sezonu, być może łącznie z rezultatami wyścigów Derby (Nagroda Premiera RP) i Prezesa Totalizatora Sportowego (oba zostaną rozegrane podczas gali 4 lipca).

Trzeba już na wstępie podkreślić, że konie polskiej, przede wszystkim prywatnej hodowli (szczególnie wyróżniła się prywatna stadnina River Chanter prowadzona przez Barbarę i Mariana Pokrywków w Jeleniej Górze) wychodziły w większości zwycięsko z pierwszych potyczek z wierzchowcami urodzonymi w USA, Irlandii czy Niemczech, których na Służewcu pojawia się coraz więcej.

Bardzo dobrymi wynikami zakończyły się pierwsze zagraniczne starty koni trenowanych na Służewcu. 29 maja w Wiedniu na 2200 m zwyciężył

Hipoliner przed Dancing Moonem. Natomiast 6 czerwca w Bratysławie Ruten prowadził od startu i dopiero w celowniku został pokonany przez wyhodowanego przez Polską Kor-

porację Inwestycyjną rewelacyjnego Age of Jape'a (wygrał 12 biegów z rzędu), sprzedanego w wieku dwóch lat do Czech.

Transferowym hitem było zgłoszenie do sezonu na Służewcu 10 trzylatków i 17 dwulatków zakupionych w USA przez rosyjskiego końskiego potentata Władimira Kazakowa. Większość trzylatków w wieku dwóch lat biegła na piaszkowych torach w Moskwie i Piatigorsku. Na Służewiec przyjechały do stajni Doroty Kałuby dopiero w drugiej połowie kwietnia. Ich pierwsze występy nie były olśniewające, ale trzeba wziąć pod uwagę, że bieganie po trawie jest dla nich nowością.

Gonitwę Otwarcia Sezonu wygrała należąca do byłego selekcjonera piłkarskiej reprezentacji Polski Jerzego Engela klacz Tebi pod dżokejem Antonem Turgaevem. Tego samego dnia Dark Chief, hodowli i własności Andrzeja Pietrzaka, zwyciężył pod czempionem toru Aleksandrem Reznikowem w Memoriale To-

masza Dula, wspaniałego dżokeja, zmarłego tragicznie w wypadku samochodowym 25 lutego 2005 roku.

W pierwszym pozagrupowym wyścigu dla trzylatków o Nagrodę Strzegomia (2 maja) dość nieoczekiwanie wspaniałym finiszem z końca stawki popisał się trenowany przez Wojciecha Olkowskiego Dżulietto (Exaltation – Dzeni Lady, Stajnia River Chanter). Pod dżokejem Antonem Turgaevem pokonał o pół długości Doctora Dahessa, hodowli brytyjskiej, zakupionego przez hinduskiego biznesmena Kishore Mirpuriego do spółki z prywatnym hodowcą arabsów Zbigniewem Górskim.

Niemale emocje wzbudziła także rozegrana 16 maja gonitwa o Nagrodę Golejewka, w której wzięły udział m.in. dwa konie roku: Ruten (2008, USA, wł. Equus Polska i Grażyny Molskiej) oraz Hipoliner (2009, hodowli PKI SA, wł. Bohdana Tomaszewskiego). Tuż przed wyścigiem zaczęła się ulewa, która sprawiła, że tor stał się ciężki. W trudnych warunkach najlepiej galopował trenowany od pół roku przez Marka Nowakowskiego Ruten, którego do pewnego zwycięstwa poprowadził Dżokej Roku 2009 Piotr Piątkowski. Hipoliner był drugi, a trzeci powracający po prawie rocznej przerwie spowodowanej kontuzją golejewski Jovellanos.

Pierwszą pozagrupową nagrodę sprinterską (Jaroszkówki, 1300 m) wygrał z łatwością pod Turgaevem dziewięcioletni już Green Maestro (Who Knows – Green Fee po Windwurf, hodowli M. Rutkowskiej), który w treningu Józefa Siwoni zdobył rekordową liczbę 17 nagród. Wyścig o Nagrodę Wiosenną (22 maja) zgromadził na starcie 11 klaczy. Po emocjonującym finiszu zwyciężyła trenowana przez Andrzeja Walickiego i dosiadana przez Reznikowa Dżazzil





- Tylko w maju na Torze Służewiec w dni wyścigowe odbyły się ciekawe imprezy towarzyszące. Rozegrano pokazowe gonitwy chartów, swój złot mieli też harlejowcy na wspaniałych motocyklach.
- W sezonie 2010 została podjęta próba zmiany wizerunku miejsca – na I piętro obowiązuje wstęp tylko w stroju oficjalnym.
- Poszerzyła się oferta dla publiczności – opcja biletu z cateringiem za 50 zł.
- Bardzo dobrze działa program dla seniorów w wieku 65 lat i starszych – zostało już wydanych ponad 300 całosezonowych karnetów w cennie 12 zł każdy.

(Be My Chief – Dżewia po Special Power) hodowli i własności A. Pietrzaka, przed Infamią i My Sweet Dream.

W gonitwie o Nagrodę Rulera doszło do powtórki z biegu o Nagrodę Strzegomia: Dżulietto pod Turgaevem znów pokonał o pół długości Doctora Dahessa. Tak więc Dżulietto zdobył pierwszą koronę, ale czy państwo Pokrywkowie doczekają się trzeciego konia trójkoronowanego, trudno przewidzieć. Musi przecież jeszcze wygrać Derby i St. Leger.

Gonitwy z udziałem koni czystej krwi arabskiej nieraz bywają równie widowiskowe jak wyścigi folblutów. 25 kwietnia w biegu o Nagrodę Cometa niepokonany od 12 startów w Polsce i Niemczech sześciolatek Marvin El Samawi przegrał o krótki łeb z czteroletnią wschodzącą gwiazdą Vasyliem Kossackiem. Walka między tymi końmi trwała przez całą prostą. Gdy wydawało się, że młodszy rywal jest już pokonany, niespodziewanie jeszcze raz finiszował pod Turgaevem i wygrał o krótki łeb. O klasie obu wierzchowców świadczy ustanowienie rekordu toru na dystansie 2000 m – 2'16. Podobnie zaćięty pojedynek miał miejsce w gonitwie

o Nagrodę Kabareta (16 maja), gdzie Kentauer Kossack i wyhodowany w Białce Amadis wpadły na celownik równocześnie (łeb w łeb).

W sezonie 2010 na Służewcu zostanie rozegranych 16 gonitw płotowych. W bieżącym sezonie w tej konkurencji błyszczą konie trenera Macieja Jodłowskiego wyhodowane w SK Widzów – K. Tyszkowski: ostatni biegający syn wspaniałego Dixielanda jedenastoletni San Luis oraz dopiero rozpoczynający karierę na wewnętrznej bieżni Stradom.

W jeździeckim czempionacie istnych cudów dokonuje Anton Turgaev, który zamierza zdetronizować najlepszego jeźdźcę ostatnich pięciu sezonów Aleksandra Reznikowa. W takiej samej rywalizacji trenerów w pierwszej części sezonu zdecydowanie wyróżnił się Michał Romanowski.

Po Derbach na warszawskim torze nastąpi wakacyjna przerwa. Konie ze Służewca będą się ścigać 10–11 oraz 17–18 lipca w Sopocie. Sezon letni rozpocznie się w Warszawie sobotą 24 lipca. Derby arabskie odbędą się dzień później, Oaks 1 sierpnia, Dzień Arabski (Nagroda Europy) 22 i St. Leger 29 sierpnia. ■

R E K L A M A

MINERALPONY[®] Baby

Ca:P 2,5:1



Specjalna formuła dla zdrowia rosnących źrebiąt i dobrej kondycji fizycznej ciężarnych klaczy

Klacz: codziennie od drugiej połowy ciąży, przez cały okres laktacji i 1 miesiąc po jego zakończeniu

Źrebięta: codziennie po odstawieniu od mleka matki do całkowitego skostnienia szkieletu (koniec wzrostu)

Skoncentrowany mineralno - kolagenowy dodatek żywieniowy
Z kolagenem CHP i minerałami kościotwórczymi - w bardzo dobrze przyswajalnej formie
Wzbogacony w niezbędny jod i selen
Do intensywnego odżywienia szkieletu źrebiąt, młodych koni i klaczy

Mineralpony[®] Baby zapewnia jednocześnie odpowiednią dawkę kolagenowych peptydów CHP i mineralnych substancji kościotwórczych. Połączenie tych związków wpływa pozytywnie na tworzenie się i kostnienie zdrowego szkieletu rozwijającego się płodu, rosnących źrebiąt i młodych koni oraz stanowi doskonałą ochronę aparatu ruchu matki. Klacze, które przyjmowały ten preparat mają zdrowe, silne i prawidłowo rozwinięte źrebięta. **Współczynnik Ca:P** w jednej dawce nie powinien być nigdy mniejszy od 1:1 i nie wyższy od 3:1 – w **Mineralpony[®] Baby** wynosi on 2,5:1.

W przypadku demineralizacji szkieletu klaczy
W bólach kręgosłupa - osteoporoza u klaczy
Dla prawidłowego wzrostu szkieletu źrebiąt, młodych koni i klaczy
Przy zbyt małym lub nadmiernym wzroście wywołanym nieprawidłowym zmineralizowaniem kości
W przypadku obrzęków kończyn

Skład w dziennej dawce 70 g: kolagenowe peptydy CHP 12740 mg, wapń 10500 mg, fosfor 4060 mg, magnez 5110 mg, sód 3010 mg, jod 700 µg, selen 350 µg, prowitamina A (beta-karoten) 1400 µg, witamina C 462 mg, witamina E 350 mg
Nie zawiera żadnych substancji uważanych za doping. Podawanie preparatu jest bezpieczne i nieograniczone podczas całego okresu przygotowań do zawodów, w trakcie i po zawodach.

Wyłączny przedstawiciel w Polsce: ORLING POLSKA Cezary Kuliś

81-503 Gdynia, ul. Płocka 60 tel./fax 058 664 80 79 tel. kom. 0501 167 067 www.orling.pl e-mail: orling@orling.pl

Totalizator Sportowy zaprasza na Służewiec 2010 w sezonie



Plan Wyścigów 2010

Dzień 22. sobota 3 lipca

Nagroda KUROZW K (kat. B)
Nagroda Arry

Dzień 23. niedziela 4 lipca

Derby Gala
DERBY. Nagroda Premiera
Rzeczypospolitej Polskiej – G1 (kat. A)
140 000 zł
Nagroda PREZESA TOTALIZATORA
SPORTOWEGO LR (kat. A)
Nagroda RZECZNEJ LR (kat. A)
Nagroda 1. Dywizji Kawalerii
Wojska Polskiego
Nagroda Rosario
Nagroda Novary

Dzień 24. sobota 24 lipca

Nagroda DORPATA (kat. B)
Nagroda Demon Cluba
Nagroda AMURATHA (kat. B)
Nagroda Eukaliptusa

Dzień 25. niedziela 25 lipca

Nagroda SYRENY (kat. A)
Nagroda DERBY ARABSKIE (kat. A)

Dzień 26. sobota 31 lipca

Memoriał Jerzego Eliasa
Nagroda Kastora
Nagroda Emaela

Dzień 27. niedziela 1 sierpnia

Nagroda FIGARO (kat. B)

Dzień 28. sobota 7 sierpnia

Nagroda KOZIENIC (kat. A)
Nagroda Bojgarda

Dzień 29. niedziela 8 sierpnia

Nagroda LIRY (Oaks, kat. A)

Dzień 30. piątek 13 sierpnia

Nagroda SKARBA (kat. B)

Dzień 31. sobota 14 sierpnia

Nagroda DEER LEAPA (kat. B)
Nagroda Łazienkowska
Nagroda Negatiwa

Dzień 32. sobota 21 sierpnia

Nagroda Jaguara

Dzień 33. niedziela 22 sierpnia

Międzynarodowy Dzień Arabski
SHEIKH ZAYED BIN SULTAN AL NAHYAN –
Nagroda EUROPY – G3 PA (kat. A) 82 000 zł
Nagroda SABELLINY
Nagroda BIAŁKI (kat. A)
Nagroda Bandoi

Dzień 36. sobota 4 września

Nagroda PRZEDŚWITA (kat. B)
Nagroda Baracza

Dzień 37. niedziela 5 września

Nagroda DAKOTY (kat. A)
Nagroda Łeb w łeb

Dzień 38. sobota 11 września

Nagroda El Ghazi
Nagroda Borka

Dzień 39. niedziela 12 września

Nagroda Brochwicza

Dzień 40. środa 15 września

Nagroda WIELKIEGO SZLEMA (kat. B)

Dzień 41. sobota 18 września

Nagroda BASKA (kat. B)

Dzień 42. niedziela 19 września

Nagroda Dziennika „ŻYCIE WARSZAWY”
(kat. B)
Nagroda GAZELLI, MLECHY I SAHARY (kat. A)

Dzień 44. sobota 25 września

Nagroda Zenda
Nagroda Orgii

Dzień 45. niedziela 26 września

Wielka Jesienna Gala
WIELKA WARSZAWSKA. Nagroda
Prezydenta m. st. Warszawy (kat. A)
148 750 zł
Nagroda MOSZNEJ (kat. A)
Nagroda MINISTRA ROLNICTWA
I ROZWOJU WSI (PRZYCHÓWKU) (kat. A)
Nagroda CARDEI (kat. B)
Nagroda Hubala (wcześniej Tarana)

Dzień 46. środa 29 września

Nagroda Druida 9020 zł
(4400-2420-1320-660-220)



Trzy w jednym

tekst: Monika Słowik, zdjęcia: Jarek Zalewski

Sezon wyścigowy już w pełni, za nami pięć dni gonitw. Początek sezonu był niekłamanym triumfem stajni trenowanej przez Stanisława Borkowskiego.

Pierwszego dnia z siedmiu rozgrywanych gonitw, a pięciu w galopie, trzy wyścigi zostały wygrane przez konie tego trenera, w drugim dniu zwycięstw było aż cztery. Do dziś trener Borkowski wygrał 10 gonitw, na drugim miejscu plasuje się Adam Suchorzewski z siedmioma zwycięstwami. Wśród trenerów kłusaków na pierwszym miejscu po pięciu dniach wyścigowych uplasował się Andrzej Najderski z czterema zwycięstwami na dziewięć rozegranych gonitw dla koni tej rasy.

Wśród hodowców koni półkrwi prym wiodzie Stajnina Koni Ochaby, mająca na swym koncie siedem wygranych (Dolce Vita, Wielka Dama, Awa, Senna Zjawa, Anawa i dwukrotnie Aversa), a na drugim miejscu z czterema zwycięstwami jest Stajnina Koni Walewice (Harra, Huragan, Figlarka i Heweliusz). Maj był dobrym miesiącem dla arabsów ze Stajni Koni w Michałowie, której podopieczni wygrywali pięć razy (Emberiza, Ellua, Echana, Dar'a Wadi i Złotów).

Wiosenne gonitwy na Partynicach

Wygrane gonitwy w sezonie 2010 pozwoliły na zmianę kategorii jeździeckiej Beacie Zawadzkiej, której w ubiegłym



Dwudziestoletni Thomson wciąż w świetnej kondycji, prezentowany przez prezesa klubu Andrzeja Horoszkę

roku brakowało zaledwie dwóch zwycięstw do upragnionych 100. Udało się to w tym roku i Beata Zawadzka jest już dżokejem. Na praktykanta dżokejskiego (po wygraniu 25. gonitwy) awansowała też w tym roku Kamila Maryniak. Najważniejsze gonitwy imienne i pozagrupowe wciąż jeszcze przed nami, zobaczmy więc, jak dadzą sobie w nich radę dzisiejsi faworyci.

Wyścigowo i sportowo

Maj na Partynicach obfitował też w imprezy sportowe. Oprócz regionalnych zawodów w skokach przez przeszkody

i ujeżdżeniu odbyły się tu także ogólnopolskie zawody w powożeniu.

Czy możliwa jest organizacja w jednym terminie ogólnopolskich zawodów zaprzęgowych, dolnośląskich zawodów w skokach przez przeszkody oraz wyścigów konnych? Na Partynicach udało się to w drugi majowy weekend (7–9.05). Wrocławski Tor Wyścigów Konnych Partynice zajął się organizacją wyścigów, a Amatorski Klub Ujeżdżeniowy Thomson był gospodarzem imprez sportowych. W piątek rozpoczęli konkursy ujeżdżeniowe powożeniowcy. Czworobok był ustawiony wewnątrz toru zielonego, na tzw. torze steeplowym. Żeby jeźdźcy wyścigowi mogli w piątek i sobotę przygotowywać konie do niedzielnych gonitw, obie strony zrobiły ułom: zawodnicy zgodzili się w oba te dni rozpocząć zawody nieco później, a wyścigowcy wcześniej przyjąć do pracy. Zawody rozgrywano w klasach C, N, L i open. W zawodach startowali także amatorzy.

Na czworoboku, w maratonie i próbie zręcznościowej oglądaliśmy pojedynki i pary. Na listach startowych byli tacy zawodnicy, jak Weronika Kwiatek (zwycięzcy klasy C z Nimando Nico i N z Zip-lightful, zaprzęgów jednokonnych), Sebastian Bogacz (zwycięzca klas C z Pa-



tijn S Son i Malando 2 i N Mystral i Zafiro w parach), Jacek Kozłowski, Piotr Mazurek, Adrian Kostrzewa czy Waldemar Kaczmarek. Powożenie na pewno nie odbyłoby się bez zaangażowania, także fizycznego, szefa Komisji Powożenia PZJ Ireneusza Kozłowskiego, prezesa AKU Thomson Andrzeja Horoszko, a także Czesława Koniecznego, który zgodził się być gospodarzem toru.

Ta piękna konkurencja po raz pierwszy zawitała na Partynice, ale mamy nadzieję, że zawodnikom podobało się u nas. Maraton rozgrywany był na samym torze wyścigowym i terenach przyległych, a z trybuny głównej widać go było prawie w całości. Próbę zręczności rozegrano na placu konkursowym, służącym na co dzień skokom przez przeszkody. Organizatorom podobały się przede wszystkim same zawody, ale nie bez znaczenia była także atmosfera, którą stworzyli zawodnicy. Uśmiech na wszystko, zero pretensji, wzajemna pomoc.

Weekendowe atrakcje

W sobotę, równoległe z maratonem, trwały regionalne zawody skokowe. Ponieważ pogoda nas nie rozpieszcza, a ulewne deszcze od 1 do 6 maja moc-



no zwały parkury, zawody w skokach zostały przeniesione do krytej ujeżdżalni, żeby w niedzielę podczas próby zręczności plac miał jak najlepsze podłoże. W niedzielę spotkanie z końmi zaczęli zaprzęgowcy, a gonitwy wystartowały w samo południe. Bywalcy wyścigów mieli szansę zobaczyć pokaz ujeżdżenia powożeniowego, defiladę zaprzęgów i przede wszystkim piękną galopadę dwóch zaprzęgów parokonnych na bieżni wyścigowej. Trzy imprezy w jednym czasie to jeszcze nie festiwal jeździecki, ale może to jego początek.

A 6 czerwca dwadzieścia lat skończył „założyciel” partynickiego klubu jeździeckiego – wałach Thomson (Eton śl. – Tosca śl. po Tankred xx). Ten mądry, dzielny śląski koń, pomimo nie najlepszej motoryki ruchu, dobrą techniką potrafił sprawić psikus na niejednych zawodach ujeżdżeniowych. Dziś nie startuje już w konkursach najwyższej rangi, ale chętnie zgadza się na pokazy – pod siodłem i w ręku – a także służy juniorom. Thomson jest w partynickich stajniach już od 14 lat i oby jeszcze jak najdłużej... ■

Sławomir Bogacz,
zwycięzca klasy C

REKLAMA

GELAPONY® Biotin H



specjalna formuła
peptydy kolagenowe CHP
biotyna
cynk, miedź, tauryna

dzienna dawka:
koń: 20 g
żrebię, kuc: 10 g

Nie zawiera żadnych substancji uważanych za doping. Podawanie preparatu jest bezpieczne i nieograniczone podczas całego okresu przygotowań do zawodów, w trakcie i po zawodach.

Specjalistyczny dodatek żywieniowy z peptydami kolagenowymi CHP, biotyną, cynkiem, tauryną skomponowany w celu intensywnego odżywienia i regeneracji tkanek rogu kopytowego konia

Gelapony® Biotin H zawiera kombinację aktywnych substancji odpowiedzialnych za pożądaną wzrost rogu kopytowego i regenerację całego systemu kopytowego konia. Zawiera bardzo dużą ilość biotyny - 40000 µg w dziennej dawce, cynk i miedź w organicznym związku, witaminy i aminokwasy niezbędne w procesie formowania i produkcji tkanek rogu kopytowego.

*intensywna regeneracja i odbudowa tkanek systemu kopytowego konia
regeneracja niskiej jakości i uszkodzonych kopyt
pobudzenie i inicjacja wzrostu rogu kopytowego
poprawa jakości zdeformowanych i nieregularnych kopyt
niezastąpiona w przypadku gnicia piętki i strzałki, wsparcie w procesie terapii raka kopyt
wsparcie w leczeniu ostrych uszkodzeń kopyt i zapaleń rogu kopytowego*

Skład w dziennej dawce 20 g: peptydy kolagenowe CHP 16000 mg, witamina A 15 mg (50000 IU), witamina C 1200 mg, witamina H (biotyna) 40000 µg, cynk 94 mg, miedź 26 mg, tauryna 800 mg

Wyłączny przedstawiciel w Polsce: ORLING Polska Cezry Kuliś
tel./fax 58 664 80 79 tel. kom. 501 167 067 www.orling.pl biuro@orling.pl



Behawioryzm bez tajemnic

tekst: Joanna Ignor, Katarzyna Śliwka

zdjęcia: Katarzyna Wiszowaty

Wpływ sposobu użytkowania oraz systemu utrzymania na występowanie niepożądanych zachowań u koni wierzchowych

Najbardziej charakterystyczną cechą konia jest jego nadzwyczajna aktywność ruchowa oraz wrażliwość psychiczna. Koń pozostaje pod silnym wpływem pierwotnych popędów i instynktów służących zachowaniu gatunku, jednak życie z ludźmi zmusiło go do całkowitej zmiany naturalnych przyzwyczajeń i modyfikacji niektórych zachowań.

Człowiek, podejmując się utrzymania i użytkowania koni, powinien uwzględniać te naturalne zachowania, zapewniając dobrostan na każdym etapie życia konia. Będąc odpowiedzialny za pełne zdrowie fizyczne i psychiczne swoich podopiecznych, musi im stworzyć najbardziej optymalne warunki zarówno do pracy, jak i odpoczynku. Brak zrozumienia naturalnych potrzeb koni, ograniczenie jakiegoś popędu bądź przekroczenie określonego progu nasilenia może wywołać niekorzystne skutki w postaci nerwicy z objawami zaburzeń psychicznych lub fizycznych.

Mowa ciała

Jednym z najsilniej rozwiniętych popędów u koni jest popęd ruchu, a naturalna ruchliwość i zwrotność cielesna są współzależne z pobudliwością tych zwierząt. Aktywność ruchowa związana jest z konstytucją i typem użytkowym koni – osobniki gorcokrwiste, o suchej konstytucji charakteryzują się większą potrzebą ruchu niż konie zimnokrwiste, o konstytucji limfatycznej. Dzikie konie miały nieograniczone możliwości ruchu, natomiast w wypadku koni udomowionych to człowiek jest odpowiedzialny za stworzenie im optymalnych warunków bytowania. Koni udomowionych nie można pozbawiać możliwości zażywania intensywnego ruchu bez szkody dla ich organizmu. Brak ruchu lub zbyt jego ograniczenie wywołuje apatię lub wyzwala agre-

sję, prowadzi do schorzeń układu nerwowego, zaburzeń zarówno fizycznych, jak i psychicznych. Pozbawienie konia ruchu powoduje frustrację związaną z brakiem zajęcia, co w głównej mierze przyczynia się do powstawania behawioru patologicznego.

Innym silnie zakorzenionym popędem u koni jest popęd społeczny. Koń w całej historii swojego rozwoju wykształcił zachowanie ukierunkowane na współżycie w stadzie i do dzisiejszych czasów cecha ta nie uległa zmianie. W stanie dzikim konie tworzą społeczności, w których naturalny porządek jest oparty na jedności grupy, podlega ściśle przestrzeganej hierarchii i prawom zachowania zbiorowego. Zaobserwowano, iż hierarchia w stadzie koni jest ustalana za pomocą szerokiej gamy gestów i tak zwanej mowy ciała, a także to, że jest ona trwała. Raz ustalona, warunkuje prawidłowe funkcjonowanie całej społeczności. U koni pozbawionych kontaktu ze światem zewnętrznym wzrasta poziom frustracji wynikającej z izolacji i monotonii życia w zamknięciu. W konsekwencji niezaspokojonego popędu społecznego u bardzo wrażliwego konia może dojść do zaburzeń nerwowych i przejawiania nienaturalnego zachowania.

Stereotypia behawioralne, zwane potocznie nałogami, powstają wskutek niewłaściwego postępowania człowieka z całkowicie uzależnionym od niego koniem. Sklasyfikowano dwa rodzaje stereotypii występujących u koni: oralne, takie jak lykawość, heblowanie, ob-

gryzanie drewna, oraz ruchowe – tkanie, chodzenie po boksie, kopanie w ścianę, potrząsanie głową, grzebanie nogą. Większość z nich wywiera negatywne skutki na zdrowie i samopoczucie konia. Łykawość, polegająca na pobieraniu powietrza do tchawicy i żołądka i wydalaniu go z charakterystycznym odgłosem beknienia, może być przyczyną wrzodów i nieżyłowego zapalenia żołądka, powoduje nadmierne i przedwczesne zużycie zębów siecznych, wpływa na obniżenie apetytu, a tym samym na spadek masy ciała i kondycji. Nałóg ten jest kojarzony z częstym pojawianiem się kolek. Bardzo szkodliwe następstwa zdrowotne ma także tkanie, czyli przestępowanie z nogi na nogę przy jednoczesnym wahadłowym ruchu głowy i szyi. Takie zachowanie nie pozwala koniowi na prawdziwy odpoczynek, nadmierne obciążając stawy, ścięgna i więzadła przednich kończyn i kręgosłupa. Podobne w skutkach jest wędrowanie, czyli chodzenie po boksie. Nawyk ocierania siekaczami o drzwi czy przegrody, zwany heblowaniem, powoduje nadmierne ścieranie zębów, ponadto może również prowadzić do lykawości. Główną i wciąż bagatelizowaną przyczyną powstawania nałogów jest niezaspokojenie popędu ruchu i społecznego, chociaż czynnikami zwiększającymi prawdopodobieństwo ich wystąpienia mogą być: liczba osobników w stajni, zagęszczenie na wybiegu, dostęp do pastwiska, rodzaj ściółki, a nawet sposób treningu i pracy z koniem. Dowiedziono,



że stereotypia są obronnym mechanizmem walki z następstwami stresu – jednym słowem koń, wykonując czynność zwaną nalogiem, sam sobie stosuje terapię niwelującą negatywne skutki stresu. Niektórzy autorzy wskazują także na predyspozycje do wykazywania tych czynności u poszczególnych ras o dużej wrażliwości psychicznej, zwłaszcza czystej krwi arabskiej i pełnej krwi angielskiej, a także o dziedzicznej skłonności do tego typu niepożądanych zachowań.

Natura zjawisk

Konie obarczone patologicznym behawiorem nie są mile widziane w stajniach pensjonatowych i ośrodkach prowadzących usługi hotelowe. Wśród użytkowników koni istnieje przekonanie o naśladowaniu niewłaściwych zachowań przez osobniki znajdujące się w jednej stajni. Natura tego zjawiska jest zapewne skomplikowana, najprawdopodobniej aby konie uczyły się nalogów od swoich sąsiadów, musi zaistnieć wiele czynników, m.in. ten sam czas przebywania w stajni, niedostatek ruchu, podobny stopień pobudliwości nerwowej lub zbliżony rodzaj wykonywanej pracy, jednakże do tej pory nie

jest to potwierdzone naukowo. Rozpowszechnienie stereotypii behawioralnych wśród koni jest wciąż dużym problemem, o czym może świadczyć uznanie łykawości za wadę zwrotną, która istotnie obniża wartość sprzedawanego konia.

Problematyka występowania stereotypii behawioralnych u koni nie jest częstym tematem badawczym. Brak jest szczegółowych opracowań dotyczących analizy przyczyn powstawania nalogów. Częstość pojawiania się zaburzeń zachowania w stajniach różnego typu skłania do obserwacji tego zjawiska, podjęto więc próbę oceny wpływu rodzaju użytkowania oraz systemu utrzymania koni na występowanie stereotypii behawioralnych.

W latach 2007–2008 przeprowadzono obserwacje zachowania się 138 koni w wieku od 2 do 20 lat w ośmiu wybranych ośrodkach rekreacyjnych, sportowych i hodowlanych w województwie zachodniopomorskim. Pod uwagę wzięto sposób użytkowania i system utrzymania poszczególnych grup. 81 koni użytkowanych było rekreacyjnie, utrzymanych systemem wybiegowym. Konie te pracowały pod siodłem 3 godziny

Konie obarczone patologicznym behawiorem nie są mile widziane w stajniach pensjonatowych i ośrodkach prowadzących usługi hotelowe. Wśród użytkowników koni istnieje przekonanie o naśladowaniu niewłaściwych zachowań przez osobniki znajdujących się w jednej stajni.

dziennie, około 8–9 godzin spędzały na wybiegach, noc zaś w stajni. 11 koni sportowych było utrzymywanych systemem stajennym, który umożliwia korzystanie z wybiegów jedynie przez 1–2 godziny dziennie. Tyle samo czasu konie pracowały pod siodłem i na lonży, zaś resztę doby przebywały w stajni. Trzecią grupę stanowiło 46 koni użytkowanych rozplodowo, niewykonywujących żadnej pracy i utrzymywanych systemem bezstajennym przez cały czas obserwacji. W każdym ośrodku przeprowadzono obserwacje pod kątem występowania niepożądanych zachowań w czasie po-



bytu koni w stajni, podczas karmienia i pojenia, przy zabiegach pielęgnacyjnych i przygotowaniu do pracy, podczas wyprowadzania i pobytu na wybiegu lub pastwisku oraz sprowadzania do stajni, a także w trakcie pracy. Dodatkowe informacje na temat koni uzyskano od osób, które zajmowały się nimi na co dzień, czyli od właścicieli, stajennych, opiekunów, jeźdźców i instruktorów.

U źródeł nałogu

Dokonując szczegółowej analizy przyczyn występowania nałogów, uwzględniono liczbę koni w stajni, rodzaj stajni (boksowa, boksy angielskie, biegalnica), ilość i pory zadawania paszy, czas przebywania koni na padokach oraz czas pracy w ciągu doby.

Spośród wszystkich 8 ośrodków w 7 zaobserwowano łącznie 14 koni przejawiających nałogi, co stanowiło 10,1% wszystkich objętych analizą. 12 z nich to konie rekreacyjne, 2 sportowe, u koni hodowlanych nie zaobserwowano takich skłonności.

Sposób użytkowania jest ściśle związany z systemem utrzymania i rozkładem doby koni, dlatego różny jest czas, jaki konie spędzają na swobodnym poruszaniu się, w stajni oraz w pracy. Konie hodowlane nie pracowały, spędzały całą dobę na pastwiskach i nie zaobserwowano u nich żadnych nałogów. Konie sportowe ponad 20 godzin prze-

bywały w stajni (80% doby), na pracę i wybieg przeznaczone miały po 2 godziny dziennie (około 20%). Wśród nich zaobserwowano jedynie 2 osobniki wykazujące stereotypia behawioralne. Konie rekreacyjne z wybiegów korzystały 11 godzin dziennie (ponad 45% doby), w stajni spędzały 10 godzin (ponad 40%), zaś w pracy 3 godziny (ok. 13%). Mimo iż konie rekreacyjne spędzały więcej czasu na wybiegach niż sportowe, zaobserwowano u nich większe nasilenie niepożądanych zachowań. Prawdopodobnie jest to spowodowane specyfiką pracy obu grup. Konie rekreacyjne pracują z jeźdźcami o różnym poziomie umiejętności, często w nieregularnym czasie, zaś konie sportowe mają ściśle ustalone godziny i plany treningów, zazwyczaj też z jednym jeźdźcą i trenerem, co najwidoczniej ma korzystny wpływ na stan psychofizyczny.

Spośród wszystkich koni wykazujących nałogi 11 (78%) to osobniki dorosłe, powyżej 7. roku życia, jednak zbyt mała liczebność nie pozwala na wysunięcie jednoznacznych wniosków. Przypuszczalnie konie młode nie zdążyły jeszcze nabyć i ugruntować zachowań niepożądanych. Podobnie jest z wyłączeniem ras – połowa koni reprezentowała rasę polski koń szlachetny półkrwi (sp), która jest obecnie najliczniejsza spośród ras polskich. Ponadto nałogi zaobserwowano u koni wiel-

kopolskich (4), pełnej krwi angielskiej (1) oraz kłusaków (2).

Analizie poddano rodzaje i intensywność stereotypii behawioralnych. Połowa koni (7) wykazywała nałóg tkania, 5 łykawości, po jednym wędrowania i heblowania. Wszystkie te rodzaje zauważono u koni użytkowanych rekreacyjnie, u koni sportowych były to łykawość i tkanie.

Na podstawie własnych obserwacji eksperymentalnie ustalono punktację określającą intensywność występowania nałogu, czas jego trwania oraz okoliczności nasilania się. Jako sporadyczne określono krótko trwające występowanie nałogu tylko w danych okolicznościach, np. podczas zadawania paszy czy wyprowadzaniu części koni ze stajni, za częste – dłuższy czas trwania nałogu w wielu okolicznościach, jak karmienie, widok ludzi w stajni, odgłosy dobiegające z zewnątrz, wprowadzanie bądź wyprowadzanie innych koni. Bardzo duża intensywność dotyczyła długotrwałego przejawiania stereotypii nie tylko w powyższych okolicznościach, lecz również na wybiegach i w stajni, bez konkretnych bodźców.

Większość koni (ponad 85%) wykazywała nałogi sporadycznie i chwilowo, tylko w specyficznych okolicznościach – przy zadawaniu paszy lub przed wyprowadzaniem na wybieg, gdy w stajni panowała nerwowa atmosfera. Pozostałe 2 konie miały najwidoczniej

bardzo ugruntowaną potrzebę wykonywania stereotypii, gdyż zaspokajały ją bardzo często, przez dłuższy czas i w różnych okolicznościach.

Dokonane obserwacje pozwoliły na sformułowanie pewnych spostrzeżeń i wniosków, które być może w jakiś sposób pomogą dostrzec wagę problemu. Chociaż długotrwała frustracja spowodowana brakiem możliwości rozładowania nagromadzonej energii oraz ograniczeniem kontaktu z innymi końmi drastycznie zwiększa ryzyko wystąpienia intensywnych nalogów, to w przedstawionych badaniach dał się przede wszystkim zauważyć wpływ rodzaju użytkowania. Najwięcej nalogów zauważono u koni rekreacyjnych, co może być wynikiem pracy z wieloma jeźdźcami, często o znikomym umiejętnościach i niedostatecznej wiedzy, a także w różnym czasie. W tym wypadku należałoby silny nacisk położyć na kryteria wyboru koni do pracy w rekreacji, zwłaszcza biorąc pod uwagę cechy temperamentu i charakteru. Konie sportowe mają ściśle uporządkowany system pracy, realizowany według

ustalonego wcześniej planu, co ma najwidoczniej pozytywny wpływ na stan ich psychiki. Treningi z małą liczbą jeźdźców również prawidłowo oddziałują na zachowanie się koni. W stadzie koni użytkowanych rozplodowo nie zauważono żadnych skłonności do przejawiania behawioru patologicznego. Całodobowy system wypasania jest najbardziej zbliżony do warunków naturalnych, więc konie mogą w pełni zaspokajać popędy, przejawiając zachowanie charakterystyczne dla własnego gatunku.

Najczęstszym z zaobserwowanych nalogów były łykawość i tkanie. Zauważono także, że konie obciążone nalogami były izolowane od innych, umieszczane w ostatnich boksach, co tylko zwiększało stres. To działanie nie wydaje się uzasadnione, nie wykazano bowiem naśladownictwa patologicznego zachowania w omawianych stajniach.

W poszukiwaniu panaceum

Użytkownicy, hodowcy i właściciele koni powinni w pełni uświadomić sobie, że zaspokojenie naturalnych potrzeb jest

istotą prawidłowego funkcjonowania zwierzęcia. Koń, jako zwierzę ściśle współpracujące z człowiekiem, oczekuje od niego godnego traktowania i zapewnienia zasad dobrostanu. Pamiętać też trzeba, że zapobieganie powstawaniu niepożądanego zachowania jest o wiele łatwiejsze niż późniejsza walka z następstwami stereotypii. Odzwyczajanie od nalogów jest bardzo trudne i czasochłonne, wymaga konsultacji z kompetentnymi osobami, w niektórych wypadkach wręcz niemożliwe. Istotny jest także odpowiedni wybór koni do poszczególnych rodzajów użytkowania, zwłaszcza do pracy w rekreacji.

Jednoznaczne ustalenie przyczyn pojawiania się stereotypii behawioralnych u koni jest bardzo trudne i wciąż wymaga wielu badań uwzględniających rodzaj użytkowania, system utrzymania, wiek, rasę, temperament i indywidualne cechy charakteru danego osobnika. Bez wątpienia sposób użytkowania i związany z nim system utrzymania – czyli środowisko stworzone przez człowieka – ma wpływ na wystąpienie niepożądanych zachowań. ■

R E K L A M A

Wielkopolski Związek Hodowców Koni w Poznaniu
i Stado Ogierów Sieraków Wlkp.

zapraszają na

XI Krajową Wystawę Koników Polskich

TARPANIADA 2010

Sieraków 28-29 sierpnia 2010 r.



Zgłoszenia przyjmuje biuro Wlkp.ZHK do 19 sierpnia 2010 r.
e-mail: wzhk@blink.pl, tel.: 61 847 14 52 / 61 425 04 33

 **TERAZ POLSKIE KONIE**



tekst: mgr inż. Sławomir Gacka, zdjęcia: Mirosław Dyba

Pożyteczne mikroorganizmy ratunkiem dla powodzian

ProBio Emy zaznaczają swoje miejsce w coraz większej liczbie gospodarstw.

Coraz częściej wśród sympatyków pożytecznych mikroorganizmów są właściciele i miłośnicy koni.

Zwykle są to pasjonaci o wieloletnich tradycjach rodzinnych.

Dlatego za zdrowie i wygląd swoich pupili gotowi są zapłacić każdą cenę.

ProBiotics Polska

Firma ProBiotics Polska jest wyłącznym przedstawicielem na terenie Polski firmy amerykańskiej SCD Probiotics LLC z Kansas City. Domeną firmy ProBiotics jest produkcja i promocja kompozycji pożytecznych mikroorganizmów (ProBio Emów) dla rolnictwa, rewitalizacji środowiska, w tym oczyszczania wód, oraz probiotyków dla ludzi. Firma działa od 2006 roku. Do końca 2009 roku występowała pod nazwą EM-WORLD Polska.

Probiotyki, czyli pożyteczne mikroorganizmy, które stabilizują działanie mikroflory, są niezbędne dla dobrostanu stada. To ich obecność w organizmie konia i na nim rozstrzyga o jego kondycji, dyspozycji, właściwej przemianie materii, czyli o zdrowiu, jest warunkiem pięknego wyglądu, zdrowej skóry, kopyt i pięknej sierści.

Ale jest też i druga strona tego zagadnienia. Chodzi o chorobotwórczą mikroflorę – jej dominacja jest powodem różnych chorób koni, a dla właściciela wielkim zmartwieniem i dużymi wydatkami.

Wiosna tego roku jest wyjątkowo trudna ze względu na powódź, która dotknęła bardzo dużą liczbę gospodarstw. Zalane zostały łąki, pastwiska i całe zagrody. Wiele budynków zabrała woda. Wielu gospodarzy utraciło dorobek życia. Powstały wyjątkowo korzystne warunki dla rozwoju pleśni. Woda przyniosła wielorakie zagrożenia biologiczne. Wszystkie te miejsca wymagają przywrócenia dobrostanu i odtworzenia warunków sprzyjających życiu zwierząt, roślin i gleby. Aby usunąć zagrożenia, wiele osób sięgnie po preparaty chemiczne, które jednak nie są obojętne dla środowiska. Dlatego w tej szczególnie trudnej sytuacji trzeba mówić o funkcjach i możliwościach pożytecznej mikroflory i użyciu jej do higienizacji.

Naturalne pożyteczne mikroorganizmy można zastosować w każdym miejscu, gdzie nastąpiło skażenie środowiska. Blokują zagniewanie, eliminują pleśnie, wypierają chorobotwórczą mikroflorę,

detoksykują glebę, przywracają zdrowie gleby, roślin, zwierząt i ludzi.

Można je stosować w pomieszczeniach mieszkalnych i hodowlanych bez potrzeby ich opuszczania na czas zabiegu.

Naturalna probiotechnologia może być skuteczna:

- we wszystkich zalanych pomieszczeniach, gdzie szybko zaczną się rozwijać pleśnie tworzące zagrożenie dla życia zwierząt i ludzi (stajnie, obory, stodoły, magazyny)

- na zalanych użytkach zielonych, które są skażone chorobotwórczą mikroflorą

- na pozostałych uprawach roślin

- w obrębie miejsc życia i zamieszkania ludzi (chodniki, śmietniki, piaskownice, zsypy na śmieci, trawniki, ogrody, otoczenia szkół, zbiorniki wody) i chowu zwierząt (wybiegi, parkury, pastwiska).

Przykłady zastosowań probiotechnologii dowodzą skuteczności we wszystkich opisanych zdarzeniach. Dotyczy to około 10 000 gospodarstw rolnych, gdzie stosuje się ProBio Emy do likwidacji odorów, poprawy dobrostanu zwierząt i roślin, ograniczenia stosowanych środków chemicznych i nawozów.

Przykładem użycia tej probiotechnologii było zastosowanie jej po klęsce tsunami w Azji. Lotnictwo Tajlandii spryskało specjalną kompozycją pożytecznych mikroorganizmów cały obszar objęty kataklizmem. W konsekwencji zatrzymano możliwe infekcje i uruchomiono proces rewitalizowania środowiska.

W Nowym Orleanie, w Luizjanie zastosowane ProBio Emy, jak Ema, Ema Plus, zlikwidowały atak pleśni na zalanych terenach po przejściu tornada Katrina. Kompozycje pożytecznych mikroorganizmów to m.in. bakterie kwasu mlekowego, promieniowce, czyli naturalne sterylizatory, antybiotyki oraz bakterie fototropowe, drożdże i inne.

Higienizowanie pomieszczeń mieszkalnych, magazynów

Wszelkie zalane pomieszczenia należy w pierwszej kolejności opryskać 10% roztworem Ema, a następnie rozpocząć ich porządkowanie. W ten sposób – myjąc czy też sprząając różne zabrudzone, zamulone posadzki, podłogi, stelaże i przedmioty – unikamy możliwej infekcji. Podobnie postępujemy w każdym pomieszczeniu. Ważne jest dokładne wykonanie oprysku mikroorganizmami. Pokrywamy nimi posadzki i całe ściany, a nie tylko ich zamoczone części. Im dokładniej zasiedlimy całą przestrzeń (w piwnicach, schowkach, magazynach, w pomieszczeniach mieszkalnych), tym większą mamy pewność zahamowania aktywności grzybów pleśniowych i groźnych bakterii kałowych.

Po uprzątnięciu i umyciu zalanych powierzchni jeszcze raz opryskujemy mikroorganizmami, ale już tylko wilgotne miejsca – te zabiegi przyspieszają ich osuszenie. Podobnie należy postąpić ze wszystkimi elementami drewnianymi, półkami, konstrukcjami. Warto również dodać niewielką ilość pożytecznych mikroorganizmów do wody, którą zmywa-

my. Wystarczy 5% roztwór mikroorganizmów. Czyszczenie ułatwi dodanie pożytecznych mikroorganizmów do wody np. z płynem do mycia naczyń.

Zsypy na śmieci należy opryskać 10% roztworem wodnym mikroorganizmów. Nawet jeżeli specyficzny zapach powodowany przez bakterie kwasu mlekowego wydaje się uciążliwy, należy pamiętać, że zapach po niespełna 30 minutach ustępuje i zaczynamy odczuwać świeże oczyszczone powietrze.

Zaszczepianie zaszlamowanej gleby (parkury, wybiegi)

Wykonać oprysk, używając 40 do 50 litrów Ema Plus/ha w 300–400 litrach wody niechlorowanej. Po oprysku wymieszać z glebą.

Zabiegi na użytkach zielonych, łąkach i pastwiskach

W momencie silnego zamulenia na powierzchni stosować 45 litrów Ema Plus/ha w 300–400 litrach wody niechlorowanej. Drugi zabieg z użyciem 15 litrów Ema Plus zastosować po 2–3 tygodniach. Opryski pełnią funkcję odżywczą i ochronną. Powodują rozkład zalegającego szlamu, eliminują pleśnie i stymulują wzrost trawy.

Uzslachetnianie – rewitalizację wody

Stosować roztwór od 3 do 4 litrów ProBiotyk (em15)/1000 litrów wody podawanej do picia zwierzętom. Tak



przygotowana woda daje świetne rezultaty hodowlane. Hamuje również występowanie chorób układu oddechowego. Wpływa na zdecydowaną poprawę procesów trawiennych i tym samym na lepsze wykorzystanie zadawanej paszy.

Zabezpieczanie przed pleśnią magazynowanych płodów

Dawka 1 litr Ema/tonę. Stosować jednorazowy oprysk w najmniejszym uwodnieniu umożliwiającym dobre rozprowadzenie Ema w magazynowanych płodach.

Czyszczenie i higienizacja pomieszczeń inwentarskich

Przed rozpoczęciem usuwania nieczystości naniesionych z wodą oraz obornika, ściółek zastosować 10% roztwór Ema i całość opryskać. Usunięte nieczystości zmieszane ze ściółką, obornikiem ułożyć w pryzmę, położyć Ema, używając 1l/1m³ i dobrze ucisnąć. Tak przygotowana pryzma ulegnie przekompostowaniu i będzie świetnym nawozem organicznym. ■

POMOC DLA POWODZIAN

Krajowe Centrum Mikroorganizmów ProBiotics Polska www.probiotics.pl i Regionalne Centra Mikroorganizmów BIO WORLD sp. z o.o. www.bio-world.pl przygotowały na potrzeby powodzian bank ProBio Emów w ilości kilkudziesięciu tysięcy litrów mikroorganizmów, które przekazują bezpłatnie posiadającym status powodzianina.

tekst i ilustracje: dr hab. Jakub Gawor
Pracownia Parazytoz Zwierząt Domowych
Instytutu Parazytologii PAN
gaworj@twarda.pan.pl

Pasożyty u źrebiąt CZ. III Gzy

Dzięki zabiegom hodowlanym uzyskaliśmy szlachetne rasy koni, które jednocześnie są bardzo wrażliwe na różnorodne czynniki patogenne, a wśród nich istotne miejsce zajmuje inwazja larw gza.

W opisach koni autorstwa ich wielkiego znawcy i miłośnika hr. Mariana Czapskiego („Historia powszechna konia”, Poznań 1874) znajdujemy takie piękne zdanie: *W uszlachetnionej pod wpływem twórczej ręki człowieka hodowli koń otrzymał wyższe swe i delikatniejsze wykształcenie, które po wielu lat tysiącach starań do ideału doskonałości doprowadziło; do ideału, w którym się łączy siła i gracja, wytrwałość i lekkość, odwaga i łagodność w takim stopniu, że się w nim zlewać zdają męży i niewiasty przymioty.*

Jednak w wypadku tych pięknych koni szlachetność oznacza także wrażliwość. Gzawica żołądkowo-jelitowa (gasterofilozja), mimo że występuje stosunkowo często, jest lekceważona przez właścicieli i hodowców, a nawet przez lekarzy weterynarii. Pasożytujące u koni stadia larwalne gźów (w początkowej fazie

w jamie ustnej, później w żołądku i jelicie cieniowym) są przyczyną poważnych zaburzeń zdrowia. W wypadku źrebiąt skutkiem tej parazytozy może być obniżenie wartości hodowlanej i negatywny wpływ na przyszłą karierę sportową. Mówiąc o gzawicy, nie należy zapominać o problemie niepokojenia i nękania zwierząt przez roje dorosłych owadów, na których odgłos konie rzucają się do ucieczki, czego skutkiem bywają kontuzje i okaleczenia.

Najczęściej spotykanym w Polsce gatunkiem jest gziez jelitowy (*Gasterophilus intestinalis*), którego stadia larwalne – wbrew nazwie – pasożytują w żołądku koni. Larwy znacznie rzadziej stwierdzanego gza dwunastnicy (*G. nassalis*) występują w przednim odcinku jelita cieniowego. Badania nad występowaniem gzawicy w różnych regionach Polski, ze zrozumiałych względów opierające się wyłącznie na sekcji koni zimnokrwistych, wykazywały od 20 do po-

nad 80 % zarażonych gzem jelitowym oraz 2–3 % gzem dwunastnicy. Larwy gźów opuszczają przewód pokarmowy żywiciela z kałem na początku lata (czerwiec–lipiec), przepoczwarczają się w odchodach lub glebie i po 3–4 tygodniach pojawiają się dorosłe gzy. Zapłodnione samice, które żyją tylko kilka dni, w grupach po kilkadziesiąt osobników atakują konie i składają po kilkaset jaj na włosach przednich kończyn i boków ciała (gziez jelitowy) lub w okolicy podżuchwowej (gziez dwunastnicy), przylepiając je bardzo trwale za pomocą specjalnej wydzieliny. Obloty samic gźów mają miejsce od lipca do początku września. Białe lub jasnożółte jaja długości 1,2 mm są dobrze widoczne na włosach, w ciągu 1–2 tygodni rozwija się w nich larwa pierwszego stadium. W przypadku gza jelitowego warunkiem wydostania się larwy z jaja jest mechaniczne uszkodzenie skorupki zaopatrzonej w wieczko. Do zarażenia do-





Samica gza składa setki jaj, po kilka na jednym włosie

Zamknięte wieczkiem jajo gza jelitowego

Larwa gza jelitowego wychodząca z jaja

Puste skorupki jaj na włosach

chodzi więc wskutek ogryzania się koni. Natomiast larwy gza dwunastnicy wylęgają się same i aktywnie pełzną do jamy ustnej. Stadia larwalne o długości prawie 1 mm umiejscawiają się w błonie śluzowej podniebienia, policzków i języka, po 3–4 tygodniach opuszczają śluzówkę i połknięte trafiają do żołądka lub dwunastnicy, gdzie pozostają przyłączone do błony śluzowej aż do początku lata następnego roku. Intensywność inwazji może sięgać nawet 1000 larw, najczęściej pasożytuje ich kilkadziesiąt. Gzawica może występować u koni w każdym wieku. Larwy gza jelitowego stwierdzano w żołądku już ośmiotygodniowych źrebiąt. Zachowanie źrebiąt (ciekawość, próbowanie i obliźywanie wszystkiego) sprzyja zarażeniu larwami gzów. Należy bowiem pamiętać o możliwości zarażenia się koni między sobą w trakcie czulego, a także agresywnego ogryzania. W takich przypadkach wchodzi w grę inwazja larw gza jelitowego.

Objawy i chorobotwórczość przy gzawicy

Atakujące samice gzów powodują znaczny niepokój, a nawet panikę przebywających na padokach koni. W takich sytuacjach szczególnie narażone na urazy są źrebięta. Wyklute z jaj larwy wnikają do błony śluzowej języka i jamy ustnej, wywołując stany zapalne (stomatitis), co objawia się utrudnieniem pobierania i żucia pokarmu, odbieranym przez hodowcę jako trudna do wyjaśnienia utrata apetytu. Larwy, które zimą osiągają znaczne rozmiary (18–24 mm) i występują w formie skupisk

na błonie śluzowej, w żołądku konia powodują owrzodzenia, upośledzają czynności wydzielnicze i utrudniają przesuwanie treści pokarmowej. Dochodzi do zaburzeń perystaltyki, pojawiają się objawy morzyskowe. W okresie jesienno-zimowym występuje długotrwała utrata apetytu i postępujące wychudzenie. Przy bardzo silnych inwazjach, rzędu kilkuset larw, może dochodzić do perforacji ściany żołądka i śmierci wskutek zapalenia otrzewnej.

Rozpoznawanie i zwalczanie inwazji larw gzów

Działania hodowców i opiekunów koni mające na celu uchronienie zwierząt przed atakami gzów to tradycyjne i najskuteczniejsze metody zapobiegawcze, trudne jednak do realizacji. Najbardziej praktyczną metodą zapobiegania zarażaniu się koni jest usunięcie jaj gzów z włosów. Należy jednak czynić to wkrótce po ich pojawieniu się na włosach. W ciągu kilku dni w jajach wylęgają się zdolne do inwazji larwy, koń zaraża się, ogryzając skórę, a na sierści jeszcze przez wiele tygodni pozostają puste skorupki. Istniejące zarażenie zdiagnozować nie jest łatwo, objawy są mało charakterystyczne, często ich brak, pasożytoza ma przebieg przewlekły. Objawy kliniczne mogą pojawiać się zimą, gdy larwy osiągają trzecie stadium i są wyposażone w rzędy ostrych kolców. Larwy gzów można zaobserwować w kale, szczególnie na początku lata (czerwiec–lipiec), gdy opuszczają żywiciela. Stadia larwalne można stwierdzić 36–48 godzin po odrobaczeniu za po-

mocą skutecznych preparatów (pochodne awermektyn, związki fosforoorganiczne). Gdy obserwuje się jaja gzów na włosach u koni latem, wskazane jest odrobaczenie, szczególnie dotyczy to źrebiąt. Bardzo istotny jest termin leczenia. Preparat należy zastosować jesienią (październik–listopad), aby zlikwidować inwazję we wczesnej fazie (młode, nieschitynizowane larwy w żołądku) i nie dopuszczać do drażnienia śluzówki przez zaopatrzone w kolce larwy trzeciego stadium. Najlepiej przeprowadzić jednoczesną likwidację nicieni i larw gza, jednokrotnie odrobaczając preparatem o szerokim spektrum, zawierającym pochodną awermektyn (iwermektyna, abamektyna lub moksydetyna). W wypadku źrebiąt nie zaleca się podawania preparatów dwuskładnikowych, w których dodatkowo przeciw larwom gzów jest związek fosforoorganiczny (trichlorfon). Są to substancje toksyczne, w związku z tym powinny być podawane koniom powyżej jednego roku życia, w dawce dokładnie przeliczonej na masę ciała. Szczególna dbałość o te szlachetne zwierzęta jest obowiązkiem każdego hodowcy i właściciela. Wynika ona także z wielowiekowej tradycji. Pisał o tym hr. Czapski: *Temu pięścielku namiętnej człowieka miłości wytworne od dawna budowano pałace; starannie czyszczony dobierano obrok i wonne podawano siano, liczna służba jego otaczała osobę, na dworze lekarze za jego śledzili zdrowiem, biegłych dla jego wykształcenia trzymano nauczycieli.* ■

Gdy obserwuje się jaja gzów na włosach u koni latem, wskazane jest odrobaczenie, szczególnie dotyczy to źrebiąt.



Stamm 30

Stabilizator tych,

którzy **są pierwsi** na mecie!

Stamm 30 jest najwyższej jakości suplementem zawierającym białko, witaminy i minerały. Zapewnia równowagę i może być podawany w celu ulepszeniu określonego schematu żywieniowego

Stamm 30 stosuje proteino-
wane minerały śladowe
(miedź, cynk, mangan) aby
poprawić bio-przyswajal-
ność tych szczególnie waż-
nych pierwiastków potrzebnych dla po-
prawnego rozwoju szkieletu i utrzyma-
nia konia w doskonałej kondycji.
Zapotrzebowanie na magnez jest wyż-
sze u koni z nadmiarem stresu lub pod-
czas podwyższonego wysiłku fizyczne-
go. Konie wyczynowe, ogiery kryjące,
klacze żrebne lub podczas laktacji oraz
rosnące żrebaki wszystkie wymagają
podwyższonego poziomu suplementów
magnezu. Firmowa i bio-przyswajalna
forma magnezu dodawana jest do
Stamm, 30 aby zwiększyć siłę mięśni i
integralność strukturalną szkieletu po-
prawiając zarazem czynnik krzepliwo-
ści krwi.

Kultura drożdży dodawana do Stamm
30 i opracowana specjalnie dla koni
zapewnia podwyższoną działalność
drobnoustrojów. Działalność ta odpo-
wiada za zwiększone wydzielanie enzy-
mów, które wspomagają absorpcję
fosforu, magnezu i potasu oraz trawie-
nie błonnika. Stamm 30 pozwala na
korzystanie z ostatnich zdobyczy nauki
na temat żywienia. Badania wskazały,
że naturalne źródła witaminy E mają
większą bio-przyswajalność niż ich synte-
tyczne odpowiedniki. W badaniach
przeprowadzonych na koniach raso-
wych, naturalna witamina E okazała
się 180% bardziej bio-przyswajalna
od syntetycznych form tej witaminy.
Poza swoimi innymi właściwościami fi-
zjologicznymi, witamina E przyczynia
się zasadniczo do usprawniania działa-
nia obronnego przeciwutleniaczy.

Przeciwutleniacze są wyjątkowo ważne
dla hippicznych wyczynowców, ponie-
waż uważa się, że pomagają koniom w
rekonwalescencji obolałych mięśni po
okresach intensywnego wysiłku.

Analiza odżywcza

Białko	30 %
Tłuszcz	4 %
Popiół	20 %
Włókna	4 %
Witamina A	77.000 iu/kg
Witamina D	10.000 iu/kg
Witamina E	550 iu/gk
Cynk	583 mg/kg
Miedź	200 mg/kg
Żelazo	356 mg/kg
Wapno	4,3 %
Fosfor	2 %

Teraz dostępny również w Polsce



Stamm 30

jest zawarty we wszystkich wyścigowych
i sportowych paszach Blue Grass

Podawaj

2 miarki dziennie koniom ciężko pracującym
1 miarkę dziennie koniom lekko pracującym



STAMM 30

„Równowaga od żrebaka aż do mety”



Wyłączny dystrybutor na Polskę – ANIMAL FEEDERS

Infolinia: 506 131 556

info@animalfeeders.pl
www.animalfeeders.pl

O kolce prawie wszystko

cz. II

tekst i ilustracje: lek. wet. Paweł Dukacz

Gros koniarzy postrzega kolkę jako zaburzenie pracy jelit, w szczególności zatkanie jelita grubego. Natomiast pojęcie „kolka” (określana też morzyskiem) jest znacznie szersze i obejmuje wszystkie objawy związane z bólem w obszarze jamy brzusznej, czyli związane z układem moczowym, płciowym i pokarmowym. Najczęściej jednak dotyczy przewodu pokarmowego, zaczynając od żołądka, a kończąc na końcowym odcinku jelita.

Kolka nie jest właściwie chorobą, lecz objawem silnego bólu w obszarze jamy brzusznej i jamy miednicznej. Ból ten może pochodzić z przewodu pokarmowego, zaczynając od żołądka, kończąc na prośnicy, ale także ze znajdujących się tam innych organów, takich jak: nerki, wątroba, pęcherz moczowy czy aparat rozrodczy. Najczęściej jednak przyczyna bólu leży w układzie trawiennym, dlatego potocznie słowo „kolka” oznacza problem z żołądkiem lub jelitami. Silny ból z innych organów w tym regionie był określany w języku ludowym jako fałszywa kolka. Kolki dzieli się w zależności od przyczyny: kolka z zatkania, kolka „piaskowa”, kolka gazowa, kolka spastyczna czy kolka zakrzepowo-zatorowa. Dodatkowo wymienione formy morzyska mogą

dotyczyć różnych odcinków jelita: cienkiego, ślepego czy grubego. W przypadku kolki u konia wymagana jest natychmiastowa pomoc medyczna.

Rodzaje kolki

KOLKA ŻOŁĄDKOWA CZY PRZELĄDOWANIE ŻOŁĄDKA. Żołądek konia jest relatywnie mały. Jeżeli w krótkim czasie pochłonie on dużo pokarmu, w żołądku dochodzi do pęcznienia treści. Koń jest zwierzęciem, które nie potrafi wymiotować, a rozciągliwość żołądka jest ograniczona, w związku z czym dochodzi do objawów kolkowych, a w ciężkich przypadkach nawet do jego pęknięcia.

KOLKA JELITA CIENKIEGO. Kolka z zatkania występuje bardzo rzadko w jelitach cienkich. Częściej dochodzi

tutaj do kolek gazowych czy spastycznych. Kolka objawia się silnym bólem i rozwija się szybko.

KOLKA JELITA GRUBEGO. W tym odcinku przewodu pokarmowego dochodzi najczęściej do zatkania. Dalsze odcinki jelita mogą być także silnie zgazowane.

JELITO ŚLEPE. Tutaj występuje anatomiczne uwarunkowanie do kolki gazowej, ale także do zatkania jelita ślepego.

Formy kolki

SPASTYCZNA. Najczęstszą formą kolki jest właśnie kolka spastyczna. Konie cierpią z powodu nagłych, trwających kilka minut ataków bólu ze skurczem jelit. To prowadzi do zwolnienia przemieszczania się kału i w końcu do za-

mknięcia jelita. Przy tym w szczególności w jelitach cienkich pętle jelit są tak ruchliwe, że może dojść do skrętu. Zwierzęta pokazują bolesne parcia na kał i utratę wody. W międzyczasie pojawiają się fazy wolne od bólu. Przyczyną jest często pogoda, błędy w pracy czy żywieniu.

Z ZATKANIA. Po kolce spastycznej jest to jedna z najczęstszych form. Silne karmienie słomą (czy zdrewniałym, twardym sianem) w połączeniu z niewielkim ruchem konia może zatkać jelito. W szczególności w jelicie grubym są szerokie odcinki, które przechodzą w węższe, gdzie szorstkie cząstki pokarmu mogą pozostać. Zatkanie jelita grubego może również powstać w wyniku wadliwego zgryzu. Takie konie nie przeżuwiają pokarmu w prawidłowy sposób, przez co nierozdrobni-

ny pokarm trafia do jelit i może zatkać ich światło. Dlatego ważne jest coroczne sprawdzenie uzębienia konia.

GAZOWA. Spożycie dużych ilości fermentującego pokarmu (owoców, kapusty, bogatej w białko wiosennej trawy, zwiędłej zielonki, chleba, koniczyny, śruty zbożowej) prowadzi do silnego zgazowania. Dochodzi do wzdęcia w jelitach wypełnionych gazem. Na początku odgłosy z jelit są głośnie. Poprzez zgazowanie mogą skrócić się pętle jelit i wywołać zamknięcie światła jelita. U bardzo aktywnych lykających koni do kolki gazowej może także dojść przez połykanie powietrza.

PIASKOWA. Niektóre konie mają skłonności do jedzenia trawy wraz z korzeniami, na których znajduje się piasek. Pozostaje on najczęściej w rozszerzonych odcinkach okrężnicy. Na początku

występują bardzo małe symptomy kolkowe, ale gdy piasku nabiera się, jelito wykazuje powolne ruchy i dochodzi do zatkania. W wyniku ciągłego uczucia pełnego jelita konie nie jedzą i tracą na wadze. Jeśli konie pobierają nawet małe grudki ziemi, jelito może szybko się zamknąć. Wówczas konieczna jest operacja, jeśli chce się konia uratować.

ZAKRZEPOWO-ZATOROWA. Ta forma kolki wywołwana jest przez wędrujące larwy pasożytów. Przy wędrowce powstają skrzepy, które po latach mogą się oderwać i być niesione drogą krwi do naczyń, które zaopatrują jelita. Tutaj dochodzi do zaciopowania (zatoru) naczyń. W konsekwencji brakuje odżywiania danej części jelita i prowadzi to do silnej kolki. W zależności od czasu trwania tego schorzenia może dojść do obumarcia jelita.



zdjęcie: Shutterstock



Fot. 1. Badanie dodatkowe usg – nieprawidłowy obraz jelit cienkich



Fot. 2. Blizna po zapaleniu jelita



Fot. 3. Zmiany martwicowe jelit



Fot. 4. Nieprawidłowy kał

► Co to jest kolka?

SYMPTOMY. Pierwszym objawem kolki jest utrata apetytu powiązana z niepokojem, machanie ogonem, pocenie się i niskie trzymanie głowy. Grzebanie, podnoszenie górnej wargi, ziewanie, oglądanie na boki i kopanie się w brzuch są objawami bólu, który konie odczuwają. Na początku kolki wiele koni kładzie się spokojnie i ogląda w kierunku brzucha, później, gdy ból jest silniejszy, tarzają się nerwowo. Kiedy ból się nasila, konie mogą zacząć wręczyć szaleć – rzucać się na ziemię, krążyć w kółko. Kał i mocz oddawane są w niewielkich ilościach lub wcale. Puls jest podwyższony, może osiągać wartość 80-100 uderzeń na minutę (norma 28-42 uderzenia na minutę). Przyspieszony jest także oddech (norma 8-16 oddechów na minutę). Niektóre konie próbują przyjmować ulgową pozycję, rozstawiając nogi, inne po prostu się kładą.

PRZYZCZYNY. Obok niedoboru ruchu, wrażliwości na zmianę pogody czy błędnego funkcjonowania wegetatywnego układu nerwowego najczęstszymi przyczynami kolki są błędy żywieniowe. Każda gwałtowna zmiana paszy, a także nierównowaga między paszą treściwą a objętościową może prowadzić do choroby. Często paszy treściwej jest za dużo, a paszy objętościowej za mało. Zawartość substancji szkodliwych (pleśni i innych) jest równie szkodliwa jak zepsuty, zgniły pokarm i często prowadzi do kolki spa-

stycznej. Zgazowaniu jelit sprzyjają też duże ilości owoców i innych, łatwo fermentujących pokarmów.

Niektóre rodzaje morzysk uwarunkowane są anatomią przewodu pokarmowego. Jelito ślepe jako duży „zbiornik fermentacyjny” powoduje często problemy. Przy silnie fermentującej paszy, czasem także przez bakterie bytujące w jelicie, powstaje tam dużo gazów, które nie mogą zostać usunięte w naturalny sposób. Im bardziej obszerniejsze staje się jelito ślepe, tym bardziej jest pociągane wąskie przejście do jelita grubego i tym samym zwęża się średnica tego przejścia. Ten wąski pasaż jest też przyczyną innych form kolki jelita ślepego. Duże ilości pokarmu pozostają łatwo w tym jelicie, co może prowadzić do zatknięcia. Inną anatomiczną dolegliwością koni jest słabe umocowanie w jamie brzusznej dużych pokładów jelita grubego, dlatego też może dochodzić do przemieszczenia, skrętu czy nawet wpochnięcia pętli jelita i przy tym do zamknięcia światła przewodu pokarmowego. Zamknięcie światła jelita kończy się śmiercią w ciągu kilku godzin, gdy koń nie zostanie w odpowiednim czasie poddany operacji. Także pasożyty mogą przyczynić się do powstania kolki. Niektóre robaki uszkadzają błonę śluzową jelita, inne niszczą naczynia krwionośne ściany jelita. To prowadzi do zapaleń i przez upośledzone zaopatrywanie w tlen jelit do skurczów.

KOMPLIKACJE. Przez przemieszczenie lub zgięcie części jelita dochodzi także do zgięcia naczyń zaopatrujących jelita i zablokowanie dopływu krwi. Ten odcinek, gdzie nie dopływają czerwone krwinki, które dostarczają tlen, szybko obumiera.

Przepełnione jelito może tak samo pękając jak przeładowany żołądek. Jeżeli jelito nie spełnia swoich funkcji podczas ciężkiej kolki, zalegająca treść pokarmowa w jelitach przyczynia się do powstania trujących produktów przemiany materii, które wchłaniają się do krwiobiegu. Te produkty bardzo obciążają układ krążenia, prowadząc do zagrożenia życia.

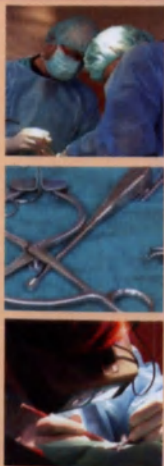
CO ROBI LEKARZ WETERYNARI?

W zależności od rodzaju kolki, weterynarz musi podjąć odpowiednie leczenie. Jeśli dojdzie do przeładowania żołądka, musi poprzez sondę opróżnić treść pokarmową. W przypadku kolki spastycznej podać leki rozkurczowe. Kolkę gazową likwiduje się za pomocą leków. Należy też – jeśli to możliwe – usunąć przyczynę powstawania gazów. W ciężkich przypadkach konieczne jest nakłucie zgazowanego jelita. Wtedy gaz może bezpośrednio uciec na zewnątrz.

W przypadku zatknięcia jelita podaje się zarówno środki rozmiękczające treść pokarmową, jak i poślizgowe, czasem wymagana jest terapia podawania płynów tzw. kroplówki. Przy skrętach, wgłobieniu i innych konieczna jest szybka operacja.

REKLAMA

NOWOCZESNE CENTRUM DIAGNOSTYKI I LECZENIA KONI



USŁUGI:

- diagnostyka ortopedyczna (Rtg cyfrowe, USG)
- diagnostyka układu oddechowego i krążenia (endoskopia, EKG, echo serca, badania laboratoryjne)
- badanie kupno-sprzedaż
- zabiegi chirurgiczne w nowoczesnej, w pełni wyposażonej sali operacyjnej
- zabiegi medyczne (w tym leczenie ścięgien i kręgosłupa)
- zabiegi fizjoterapeutyczne (w tym shock wave therapy)

Zespół specjalistów, reprezentujących kluczowe dziedziny weterynarii koni, to gwarancja kompleksowego podejścia do diagnostyki, jak i wyboru najefektywniejszego leczenia.

www.zdrowiekonia.pl



dr n. wet. Olga Kalisiak 508 158 008
lek. wet. Mariusz Gębka 501 388 173
lek. wet. Blanka Wysocka 603 584 824
lek. wet. Michał Dziekański 504 038 221
lek. wet. Marta Warzecha 601 968 510
lek. wet. Paweł Dukacz 507 472 724

Centrum Zdrowia Konia
Przychodnia Weterynaryjna
Psucin, ul. Lipowa 37
05-190 Nasielsk



Zapalenie jelita – Colitis, Enteritis

Biegunka jest jednym z częstszych problemów zdrowotnych koni. Często lekkie objawy biegunkowe są reakcją na stres (zawody sportowe, transport czy silne obciążenia), mogą też zostać wywołane poprzez podrażnioną śluzówkę jelit, przez ciała obce (piasek) w pokarmie, gwałtowne pożeranie jedzenia czy dużych ilości zimnej wody.

Silniejszym biegunkom towarzyszy jednak z reguły Enteritis, czyli zapalenie błony śluzowej jelita lub ściany jelita. W zdrowym jelicie treść określonego odcinka jest dalej transportowana za pomocą ruchów perystaltycznych. Przy tym mięśnie gładkie jelita tworzą pierścień, który kurcząc się, przesuwa się jak fala, popychając dalej zawartość jelita. Kiedy mamy do czynienia z zapaleniem, fale perystaltyczne będą szybsze, a czas przebywania treści w poszczególnych odcinkach jelita skrócony. W takiej sytuacji z paszy zostanie pobranych mniej składników pokarmowych, a zwłaszcza mniej wody. W związku z silną perystaltyką wydzielane są przez gruczoły ściany jelita większe ilości soków trawiennych. Kał nie jest już formowany w zbite kulki, lecz jest papkowaty lub płynny. Koń ma biegunkę.

Ostre zapalenie jelita ślepego czy grubego (colon), Colitis, jest specjalną formą zapalenia jelit. Przebiega najczęściej intensywnie i prowadzi w ciągu kilku godzin do śmierci, jeżeli zwierzę nie otrzyma szybkiej pomocy lekarskiej. Konie tracą bardzo dużą ilość płynów i elektrolitów. Poza tym w jelitach pozostaje duża liczba martwych bakterii, z których uwalniane są endotoksyny i następnie wchłaniane do układu krążenia. Przyczyną zapaleń mogą być infekcje (Salmonella, Clostridia, Neoriketsje, pasożyty i inne), różnorodne lekarstwa, gromadzenie piasku w jelitach lub zatrucia. Zwierzęta jednocześnie mogą być w stresie. Leczenie obejmuje walkę z infekcją i powinno się uzupełnić płyny, elektrolity i straty białka. Toksyny powinny zostać rozciężnione.

Czym jest zapalenie jelit?

SYMPTOMY. Najwyraźniejszymi objawami są biegunka i głośnie odgłosy z jelita. Konie nie mają apetytu, czasami występuje gorączka i silne bóle

brzucha, które przypominają objawy kolkowe. Pod ogonem i na wewnętrznych powierzchniach ud znajdują się zabrudzenia wywołane przez biegunkę. Kał jest papkowaty, a nawet wodnisty i śmierdzący. Zmienia swoją konsystencję w zależności od przebiegu choroby. Podczas chronicznie utrzymujących się biegunek konie wyglądają zmęczone, apatyczne i chude. Sierść jest szorstka i pozbawiona połysku.

PRZYCZYNY. Przyczyną zapalenia jelit mogą być warunki żywieniowe, psychiczne czy zdrowotne, a także bakteryjne i wirusowe infekcje. W większości populacji końskiej patogenne bakterie bytują w świetle przewodu pokarmowego (np. Salmonella), ale są trzymane w ryzach przez pożyteczne bakterie flory jelitowej. Jeżeli dojdzie do obumarcia naturalnej flory, np. na skutek gwałtownej zmiany paszy, stresu czy terapii antybiotykowej, rozmnażają się bez oporu szkodliwe bakterie i koń zaczyna chorować.

Tak samozatrucie roślinami czy pestycydami oraz wychłodzenie może prowadzić do zapalenia jelit. Często pasażem jelit są czynnikiem wywołującym wodniste biegunki. Bardzo rzadko są to infekcje wywołane przez Giardia, Lamblia. Częściej występują one u psów, kotów, świń czy ludzi. Mogą dostać się przez zabrudzoną wodę czy zanieczyszczoną paszę (muchy jako mechaniczny przenosiciel). Ich spokojna forma (cysty) są zaraźliwe i mogą przy niskich temperaturach i wilgotności przeżywać miesiącami. Wywołują one śluzowe, żółte, czasami krwiste biegunki, których leczenie jest dość trudne. Silne obciążenie organizmu czy stres wywołują psychogenne biegunki.

Także złe żywienie jest nierzadko przyczyną dolegliwości biegunkowych. Zepsute, za bardzo nawożone, opryskiwane rośliny, które używane są na pokarm dla koni, czy złe lub zamrożone sianokiszonki mogą wywoływać zapalenie błony śluzowej jelita. Problem może zrodzić także nagła zmiana żywienia. Każdy pokarm, który zawiera za dużo węglowodanów, a za mało włókna surowego, obciąża jelita. Złe składowanie siana czy niedostatecznie wysuszony chleb fermentują w żołądku i jelitach konia. Przy zmianie zębów mlecznych czy przy chorobach zębów cierpią konie często z powodu lekkich zapaleń. Żrebięta dostają często lekkiej biegunki

W zależności od rodzaju kolki, weterynarz musi podjąć odpowiednie leczenie.

Jeśli dojdzie do przeładowania żołądka, musi poprzez sondę opróżnić treść pokarmową. W przypadku kolki spastycznej podać leki rozkurczowe.

powiązana z rują u klaczy, równocześnie wywołane przez bakterie. To niestety może być u źrebiąt bardzo niebezpieczne. Wiele źrebiąt po takich chorobach nie rozwija się prawidłowo.

KOMPLIKACJE. Jeżeli biegunka utrzymuje się przez długi czas, konie tracą wiele płynów i elektrolitów. To obciąża układ krążenia, krew ulega zagęszczeniu, przez co organizm nie może być tak dobrze zaopatrywany w tlen. Długotrwała biegunka oznacza stałe odwodnienie, a taki stan bywa niebezpieczny dla życia.

CO ROBI LEKARZ WETERYNARII?

Nie wszystkie biegunki wymagają interwencji lekarskiej. Czasem wystarczy zadbać o to, aby koń dostał dobrej jakości pokarm i czystą wodę. Koniom, które są podatne na stres, należy zapewnić spokój. Jeżeli właściciel ma wątpliwości, powinien zasięgnąć fachowej opinii.

W przypadku wodnistej biegunki czy gorączki należy wezwać weterynarza. Lekarz uzupełnia straty płynów i elektrolitów za pomocą kroplówki. Badanie kału na obecność wirusów, bakterii czy pasożytów jest bardzo pomocne do postawienia diagnozy. Przy ciężko leczących się biegunkach, należy wykonać badanie w kierunku pierwotniaków. Badanie krwi daje zarówno informacje o ewentualnych uszkodzeniach organów wewnętrznych (nerek, wątroby), jak i status elektrolitowy, ubytek płynu czy stan całkowity obrazu krwi. W zależności, z jaką przyczyną mamy do czynienia, stosujemy odpowiednie leki, np. antybiotyki w przypadku bakterii. W wyniku obumarcia bakterii gromadzą się endotoksyny, które należy inaktywować (np. węgiel aktywny). U koni, które mają gorączkę i silne bóle, należy podać leki przeciwbólowe i zmniejszające napięcie mięśniówki gładkiej. ■

PROARTE

WWW.PRO-ARTE.PL

PROJEKTY STAJNI



S35



S36



S18



S32



S39



S42

tel. 032 435 08 29 tel. 502 575 920 tel. 502 317 273

@: info@pro-arte.pl gg 9744518



AlleKonie.pl

serwis ogłoszeniowy

*Serce jeźdźca na btoniu
w potowie bije w koniu...*

Ponad 1500 ogłoszeń:

konie, akcesoria, powozy konne, transport koni, stadniny i inne - dodawaj i znajdź interesujące Cię ogłoszenia. Największy serwis ogłoszeniowy branży koniarskiej w Polsce.

U nas znajdziesz wszystko - Allekonie.pl



załóż

Konto Premium



Magia ekranu

tekst: Jan Okulicz

Jeździectwo w telewizji to problem od lat 60. Zdawać by się mogło, że popularność serialu „Karino” zaowocuje życzliwością dla czworonożnych przyjaciół i ich miłośników. Nic bardziej mylnego. Kilka Teleranków z nauką jazdy konnej i... na długie lata te zwierzęta zniknęły z anteny TVP.

Jeździectwo było przejawem niebezpiecznego romantyzmu Polaków, a przechadzanie się w oficerkach i bryczesach – wyrazem reakcjonizmu i powrotem do sanacji. Konia wprowadzono do roli zwierzęcia, które jeśli nie pomaga, jest darmozjadem. Tak było jeszcze we wczesnych latach 80.

Pracownicy telewizji, jeśli nie są hobbyistami – czytają: nie mają własnych koni – niewiele mają do powiedzenia zarówno na temat hodowli, jak i sportu. Jedyne dziecko – niegdyś pracownik nadawcy publicznego, redakcji sportowej TVP – Marek Szewczyk był i jest chlubnym wyjątkiem. Ale i jego zdjęcia z anteny telewizji publiczna, gdy trzeba było oddać wszystko piłce. Na szczęście talenty komentatorskie Szewczyka można podziwiać w innych stacjach.

Wiecej koni na ekranie

Przez wiele lat PZJ zabiegał o więcej miejsca dla koni na ekranie. Argumentacja, że będzie więcej, gdy pojawi się jeździecki Małysz, jest sprytnym wybiegiem i niezbyt eleganckim tłumaczeniem, bowiem do wielkich sukcesów w jeździectwie dochodzi się latami, natomiast zainteresowanie końmi jest w Polsce tradycją. I tu była potrzebna misja TVP, realizowana nie tylko za pieniądze Computerlandu (późniejszego Sygnity) czy Toyoty.

Sytuacja się zmieniła, gdy pojawili się konkurenci, czyli nadawcy prywatni – Eurosport, TVN, Canal+ – którzy zaczęli pokazywać konie w zależności od potrzeb i posiadanego materiału. Oczywiście nie od rzeczy jest tutaj sympatia poszczególnych prezesów. Wystarczy,



Kadr z filmu „Karino”

aby dziecko któregoś z nich jeździło, i już jest więcej koni na danej antenie. Bardzo pięknym przykładem jest pan Bertrand Le Guern z Canal+, który konie kocha, a ponieważ ma materiały z interesujących lig (dzięki zakupowi licencji), w tej stacji jeździectwa widzimy znacznie więcej i w doskonałej jakości obrazu (HD).

Od niepamiętnych czasów zabiegaliśmy o program jeździecki i w końcu po latach starań, za sprawą determinacji PZJ i przychylności szefa TVP Sport Jarosława Idziego, pojawił się wymarzony Galop. Może nieco schowany w gęstzinie nadawców i częstotliwości, ale przecież nasz, własny, dla koniarzy. Program ukazał się dzięki ogromnemu wysiłkowi finansowemu Federacji i uporowi niektórych członków zarządu. Zawartość merytoryczna i prace nad jego kształtem to godziny społecznej pracy Michała Wierusz-Kowalskiego w montażowni i na łączach telefonicznych, żeby coś dopiąć, skonsultować, zgrać. Nie do przecenienia był także profesjonalizm i entuzjazm Dominika Jabłeckiego, Marka Sokołowskiego i kilku innych kolegów. Niemniej po roku produkcji i 12 odcinkach okazało się, że właściwie nie ma

wsparcia od sponsorów, oglądalność jest nie za duża, a i przyszłość kanałów tematycznych w TVP wątpliwa. Ten brak zainteresowania biznesu jest co najmniej niezrozumiały. Przecież ceny za obecność reklamową przy programie nie były wysokie, raczej symboliczne, a zawsze mieliśmy gwarancję, niezwykle istotną z punktu widzenia kontraktów sponsorskich, iż telewizja będzie na zawodach!

Próba sił

I w ten oto sposób wróciliśmy do smutnej konstatacji, że Telewizja Polska jest absolutnie bezwładna, bo nawet jeśli nastały dla niej trudne czasy, rezygnacja z programu dedykowanego koniarzom jest automatycznie rezygnacją z ogromnej rzeszy zdeklarowanych widzów. Teraz znowu się okaże, że wszystko zależy od telewizji komercyjnych, a brak koni w Jedynce czy Dwójce to zwykłe zaniechanie decyzyjne kadry kierowniczej i nic więcej.

Ale magia koni na ekranie wygra tę próbę sił i czasu, chwilowy marazm nie zatrzyma potężnego rozwoju naszej dyscypliny. Ową rysującą się próżnię, jeśli nie publiczna, wypełnią inni... ■

www.filmipolski.pl



Uroda hipologicznej architektury

tekst: Małgorzata Sieradzan

Do najbardziej reprezentacyjnych stad i stadnin współczesnej Polski należą obiekty powstałe na terenach dawnego Księstwa Warszawskiego czy też Królestwa Polskiego.

Architektura jest zwierciadłem odbijającym epokę, która ją stworzyła. Jest wyrazem panujących w niej nastrojów, obyczajów, przemian politycznych, gospodarczych i społecznych.

Połowa XVIII wieku to na świecie okres zainteresowania kulturą starożytnych Greków i Rzymian. Odkrycie zabytków architektonicznych niemal zupełnie zapomnianej Grecji i Rzymu było reakcją na formalny przepych architektury baroku i rokoka. Niemal cała druga połowa XVIII wieku była okresem dążenia do tworzenia architektury nawiązującej do wzorów klasycznych. Do powtórzenia form i konstrukcji zaobserwowanych w greckich świątyniach. Ludzi zmęczonych sztuką służącą absolutnej władzy króla i Kościoła zachwycaly ideały starożytnej sztuki klasycznej, sztuki uporządkowanej, zharmonizowanej i statycznej. Wśród popękanych kolumn Akropolu, Olimpii podróżnicy i uczeni odnajdywali tajemnicę piękna ukrytą w zrównoważonej kompozycji starożytnych budowli greckich i rzymskich. Architekci w prostych, regularnych kształtach, przejrzystej, spokojnej konstrukcji i braku kontrastów upatrywali piękno kojarzące się z ładem, spokojem i harmonią. Ponadto czasy wielkiej rewolucji francuskiej odrzucały wszystko, co przypominało zniechęcający wiek absolutyzmu reprezentowany przez barok, dając początek stylowi silnemu i monumentalnemu – klasycyzmowi.

Polski wielki porządek

Klasycyzm był w Polsce okresem wzmożonej budowy dworów. Powstała

wówczas jedna z najpiękniejszych rezydencji wiejskich tego kierunku – pałac wzniesiony dla szambelana króla Stanisława Augusta Poniatowskiego Anastazego Walewskiego i jego żony Magdaleny. Obecnie mieszczą się w nim biura i zarząd Stadniny Koni w Walewicach. Budynek powstał w latach 1773–1783, a jego projektantem był czołowy przedstawiciel tego nurtu, architekt Hilary Szpilowski.

Na lokalizację pałacu, zbudowanego na planie litery U, wybrano zielone wzgórze. Dwa krótkie skrzydła elewacji ogrodowej, prostopadłe dostawione do głównego korpusu budynku, malowniczo schodzą ku rzece Mrodoze. Niezwykłego uroku dodają budynkowi sąsiadujące z nim drzewa starego parku. Widok białej bryły pałacu ujętej w ciemne ramy zieleni fascynuje każdego.

Elewację frontową wyróżnia potężny czterokolumnowy portyk joński, zwieńczony trójkątnym frontonem z herbem kolejnych właścicieli! Grabińskich. Ogromną rolę w kształtowaniu formy tej rezydencji odgrywa światłocień. Wyeksponowany został tu poprzez silnie występujący z budowli ryzalit środkowy, rzucający na elewację głęboki cień. Na zacięzionym tle ścian doskonale widać cztery białe kolumny na piedestałach, które wspierają belkowanie. Słońce doskonale modeluje tu każdy gzyms, każdy detal, każdą rzeźbę.

Charakterystyczny jest również, pochodzący z kierunku palladiańskiego, tzw. wielki porządek kolumn i pilastrów obejmujący całą wysokość budynku. Widoczne jest klasycystyczne dążenie do zamknięcia bryły i poszczególnych jej części w ramach regularnych sze-

ścianów. Okna zwieńczają proste profile gzymsów bez wygięć i załamań.

Do głównej bryły pałacu przylega para arkadkowych galerii. Przeszkłone korytarze łącznikowe prowadzą do jednopiętrowych pawilonów bocznych o regularnej bryle, łączących w sobie lekkość konstrukcji gotyckiej z czystością form i monumentalnością architektury greckiej.

Zachwycająca jest malowniczość tego miejsca. W parku okalającym stadninę można spotkać barokowe i klasycystyczne rzeźby, bogate odmiany drzew i krzewów, a wśród nich stawy, które w naturalny sposób dopełniają obraz. Park zrealizowano wg projektu Waleriana Kronenberga, jednego z ważniejszych twórców założenia ogrodowych przełomu XIX i XX wieku.

Również stajnie oddzielone od pałacu pasmem zieleni wyglądem przypominają o swej przynależności do pałacu. Ich horyzontalna kompozycja doskonale harmonizuje z pionowym układem otaczających topól.

Nowe style w architekturze polskiej

Wiek XIX wniósł do architektury polskiej nowe style. Ówczesni twórcy nawiązywali nie tylko do wzorców zaczerpniętych z przeszłości klasycznej, grecko-rzymskiej, ale i średniowiecznej, gotyckiej. W końcu XVIII wieku krajem bardzo modnym stała się bowiem Anglia, w której twórcy wykorzystali formy średniowiecznej zabudowy. Naśladowano angielskie zwyczaje, stroje, podróżowano do Anglii. Również nasi architekci upodabiali sobie późne formy gotyku angielskiego.



Średniowiecze wywoływało barwną wizję przeszłości, pełnej niezwykłych i fantastycznych wydarzeń. Postrzegano je jako epokę wielkich czynów i walecznych rycerzy. Na gotyku kreatorzy wzorowali więc zarówno rezydencje wiejskie, jak i pałace magnackie, dworce kolejowe i zakłady przemysłowe. Formy architektury gotyckiej były ponadto dla Polaków emanacją uczuć narodowo-patriotycznych. Romantyczne postrzeganie historii, malowniczość i nastrojowość budowli gotyckich miały skłaniać do refleksji i zadumy.

Powstały wówczas dzieła, w których architekt wykorzystywał gotyckie sterczyny, wznosił kształtowane na wzór gotyckich wieże, stosował łuk ostry w dekoracji. Smukła bryła, maswerk, doryckie kolumny – wszystko to przypominało gotyk.

Hasła Jeana Jacques'a Rousseau „żyć to znaczy odczuwać” czy Adama Mickiewicza „czucie i wiara silniej mówią do mnie niż mędrcza szkiełko i oko” były bardzo popularne i trafiały do wyobraźni zarówno twórców, jak i mecenasów sztuki. Romantyzm natomiast często operował formami neogotyckimi.

Romantyczne królestwo koni

W duchu neogotyku powstały najpiękniejsze budynki Stadniny Koni w Janowie Podlaskim. Zabytkowe stajnie; Czo-

zdjęcie x 2 Katarzyna Wiszowaty



łowa i Zegarowa, to XIX-wieczne budowle, zaprojektowane przez Henryka Marconiego, wybitnego polskiego architekta, twórcę m.in. hotelu Europejskiego na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. Formy, które nadał tym stajniom, przywodzą na myśl wielowiekową tradycję hodowli koni w Polsce. Pomimo iż neogotyk często był w Polsce krytykowany za swą sztuczną stylizację, to janowskie stajnie nie są pozbawione pożądaných proporcji i wdzięku, których brak zarzuca się innym budowlom tego stylu w naszym kraju.

Wzniesiona w 1841 roku Stajnia Zegarowa ma wyraźnie horyzontalny układ

kompozycji. Na osi znajduje się dwukondygnacyjna wieża zakończona blankami. Jedyńą jej dekoracją jest zawieszony w roku 1848 zegar. Wystające z dachu, rozmieszczone symetrycznie po obu stronach wieży lukarny, przekryte dwuspadowymi dachkami, podkreślają symetryczność budynku. Głębokie boniowanie zarówno ścian stajni, jak i wieży, przydaje bryle surowości, powagi, a zarazem dostojności. Liczne półokrągłe okna stajni oraz wejście zakończone pełnym łukiem nadają jej natomiast miękkość i lekkość. Wyeksponowane klucze w zwornikach łuków okiennych i wejściu oraz silnie zaznaczone gzymsy uwydatniają dbałość o detal ar-

Wieża zegarowa
w SK Janów
Podlaski

Gra światła
i cienia
w stajni
czołowej
w SK Janów
Podlaski



Fasada parkowa
pałacu
w SK Walewice.

chitektoniczny i warsztat artysty. Piękno tej budowli eksponują rosnące na jej tle drzewa, których ciemna zieleń stanowi niejako ramy dla silnie z nią kontrastujących białych ścian stajni.

Autorstwa tego samego architekta jest pochodząca z 1842 roku stajnia ogierów czołowych zwana Stajnią Czołową. Podobnie jak poprzednią, i tę cechuje zewnętrzna surowość i bardzo ograniczona dekoracja. Nieco odmienna w konstrukcji od Stajni Zegarowej, zawiera więcej elementów klasycystycznych. Do dwukondygnacyjnego maneżu przylegają wyraźnie niższe stajnie wraz z prowadzącym do środka przedsionkiem. Grube boniowanie w parterze budynku nie tylko przydaje mu surowości i powagi w ogólnym wyrazie, ale stanowi mocną podstawę oszczędnego w dekoracji, pozbawionego zbytecznych motywów ozdobnych budynku. Jedyne ozdoby stanowią eleganckie, proste gzymsy, pilastry oraz opaski okienne i drzwiowe ożywiające strukturę ścian. Wysunięty ryzalit środkowy zwieńczony niskim okrągłym szczytem podkreśla klasycystyczny kierunek w architekturze tego budynku. W przeciwieństwie do Zegarowej, budynek tej stajni nie jest związany z żadną aleją dojazdową ani osią widokową. Wraz z otoczeniem tworzy jednak nierozdzielny całość krajobrazowego założenia.

Równolegle z rozwojem układu funkcjonalno-przestrzennego Wygody powstały kolejne budynki stadniny. Uwagę przykuwa Stajnia Woroncowska dla ogierów i matek stadnych. Imponująca wielkość i solidność nadają temu budynkowi charakter monumentalny. Su-

Zachwycająca jest malowniczość tego miejsca. W parku okalającym stadninę można spotkać barokowe i klasycystyczne rzeźby, bogate odmiany drzew i krzewów, a wśród nich stawy, które w naturalny sposób dopełniają obraz

rową, zwartą i masywną bryłę nieco łagodzą arkadkowe podkreślenie osi głównej i osi bocznych oraz boniowane pilastry. Architektura tej stajni jest odzwierciedleniem przemian politycznych, jakie dokonywały się w Polsce po upadku powstania styczniowego. Do projektowania zatrudniano rosyjskich architektów, którzy wprowadzali do budowanych obiektów preferowane przez siebie akcenty. W tej stajni odnajdujemy modne wówczas w Rosji tendencje imperialistyczne, charakteryzujące dążenie do władzy i potęgi.

Przeciwstawieniem tej architektury są w stadninie budynki wzniesione po I wojnie światowej. Należą do nich domy dla pracowników stada oraz budynek dyrekcji stadniny utrzymane w charakterze architektury drewnianej budownictwa dworskiego, opartej na rodzimych wątkach i odrzucającej obce kostiumy historyczne.

Wiek XX wymagał z kolei tworzenia brył prostych. Odrzucano historyczne formy charakterystyczne dla wieku XIX. Prosta konstrukcja oraz funkcjonalizm znalazły więc odbicie także w budowie stajen. Ich kształt wynikał z projektowanej funkcji, a w wystroju zrezygnowano z wszelkich dekoracji. Gład-

kie płaszczyzny ścian sprawiają wrażenie lekkości, a powtarzalność form podkreśla charakter budynków.

Malownicze położenie stadniny, wewnętrzna kompozycja uliczek, piękno krajobrazowego parku oraz pasące się konie nadają temu miejscu niepowtarzalną, romantyczną atmosferę.

Baśniowość realistyczna

Nasilenie stosowania form gotyckich wystąpiło szczególnie po roku 1830. Było to związane z intensywnym w tym okresie rozwojem badań nad architekturą gotycką. W architekturze dworskiej szczególnie upodobano sobie przyozdabianie domów ryzalitami, wieżami i wieżyczkami. W przeszłości spełniały one funkcje obronne, konstrukcyjne, teraz jedynie przydawały bryle malowniczości. Przyjmowano wówczas, że gotyk jest najodpowiedniejszym stylem dla siedzib arystokratycznych, które powinny być muzeami pamiątek z przeszłości. W architekturze rezydencji szlacheckich wykorzystywano więc krenelaże, ostre łuki oraz nadokienniki, które stylowo załamывano prostopadle ku dołowi.

Taką pamiątką z przeszłości, miejscem, gdzie można poczuć się jak w minionej epoce, jest Stadnina Koni w Krasnem. Mimo iż budynki stadniny pochodzą z II połowy XIX wieku, to niemal wszystkie sprawiają wrażenie średniowiecznych. W dawnym zespole pałacowo-parkowym obok ruin pałacu Krasieńskich i willi Ericha Kocha pozostały zabytkowe obiekty dawnego założenia – oficyna, spichlerz, młyn, dwie stajnie, ujeżdżalnia, obory oraz warsztaty naprawcze.

Niezwykle intrygujący jest zlokalizowany przy bramie wjazdowej neogotycki budynek wieży ciśnię, który niegdyś zaopatrywał w wodę zabudowania dworskie i gospodarcze. Pochodzący z II połowy XIX wieku, posiada wiele średniowiecznych akcentów. Elementy „romantycznej architektury” w postaci bliźniaczych okien przedzielonych smukłą kolumnką, ostrołukowych zakończeń otworów, ślepych arkadek stanowią jednak tylko architektoniczną manierę. Również pseudoskarpy nie pełnią już funkcji konstrukcyjnej, a jedynie dodają bryle nieregularnej plastyczności. Wzniesiony na rzucie kwadratu budynek zwieńczony jest pochodzącym z wzorów gotyckich krenelażem. Muro-

wany wykusz na osi głównej ściany nie służy też celom obronnym, ale jest elementem wzbogacającymi prostą architekturę. Do wieży przylega parterowa przybudówka nakryta dwuspadowym daszkiem z gotyckimi sterczynami na narożach oraz w szczycie dachu. Ostrołukowy portal prowadzący do wnętrza, flankowany półkolumnami podtrzymującymi przyścienny schodkowy szczyt, także podkreśla gotycki charakter budowli.

Założenie w Krasnem jest tworem romantycznej, XIX-wiecznej wyobraźni, ale nie można pozbawić jej oryginalności i autentyczności. Na uwagę zasługuje również sąsiadujący ze stajniami murowany maneż, o rzadko spotykanym kształcie szesnastokąta. Niestety nie zachowała się „biała stajnia” ani pałac Krasińskich, rozebrany przez Niemców w 1939 roku. Być może jednak ruiny pałacu oraz zachowane resztki ceglanego muru okalającego dawniej oficynę, folwark i park, silniej przemawiają do wyobraźni niż jakakolwiek romantyczna budowla?

Zabytkowy park, z dwoma stawami, przecina najdłuższa w Polsce aleja grabowa. Park założony w XVII wieku, w latach 1902-1907 został gruntownie przekształcony przez Ludwikę z Krasińskich Czartoryską. Projekt przygotował uznany twórca ogrodów Walerian Kronenberg przy współpracy Franciszka Szaniora, założyciela m.in. Parku Ujazdowskiego w Warszawie. Park – zaprojektowany w modnym wówczas duchu naturalistycznego parku krajobrazowego – zawiera rzadkie okazy flory wzbogacające go o unikatowe kształty i barwy. Sprowadzono tu egzotyczne rośliny nie tylko z Ameryki i Azji, ale również liczne okazy ze strefy śródziemnomorskiej, Kaukazu i Mandżurii. W części parku otaczającego ruiny zamku znajduje się m.in. unikatowe drzewo korkowe – niegdyś zapewne wspaniałe, dziś niestety zaniedbane, daje wyraz minionej epoki.

Żeby Polska była piękniejsza

Architektura stad i stadnin podporządkowana jest życiu z końmi. Te z kolei są niejako utożsamiane z tradycją Polaków. Dzięki wysokiemu poziomowi arty-

stycznemu opisane założenia wzbudzają szacunek dla historii własnego narodu i państwa. Zachowane zabytki architektoniczne są świadectwem naszej kultury pielęgnowanej przez pokolenia. Pomagają poznawać historię narodu oraz budzą świadomość duchowej łączności z minionymi pokoleniami. Z kolei te materialne ślady naszej historii pozwalają narodzić się nowym, twórczym myślom następnych pokoleń oraz łączyć w jedną całość przeszłość, teraźniejszość i przyszłość.

Stada i stadniny nie są tylko zabytkami. Tętni w nich życie, a w tych historycznych, tworzonych przez znanych architektów obiektach hodowane są i trenowane kolejne pokolenia koni. Współcześni ich właściciele kultywują najlepsze tradycje hodowlane i starają się o zachowanie piękna otoczenia. Poczucie łączności tego, co tworzymy wspólnie, z tym, co już istnieje, ochrona tożsamości narodowej oraz podtrzymywanie i pielęgnowanie tradycji powinny być obowiązkiem każdego z nas. Aby Polska była piękniejsza. ■

R E K L A M A



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Jeździectwo w Unii Europejskiej

Projekt obejmuje bezpłatne zajęcia:

- języka angielskiego ogólnego w grupach ok. 10-osobowych;
- języka angielskiego branżowego - jeździeckiego;
- praktycznego wykorzystania języka angielskiego podczas klinik jeździeckich z zagranicznymi trenerami.

Do udziału w projekcie zapraszamy osoby dorosłe:

- zainteresowane podniesieniem lub uzupełnieniem swoich kwalifikacji zawodowych poza godzinami pracy;
- zainteresowane szeroko pojętym jeździectwem – „przemysłem końskim”;
- zamieszkałe i zatrudnione (na podstawie umów o pracę, umów zlecenia, umów o dzieło) w województwie pomorskim.

www.jezdziectwoeu.pl

Realizator projektu:

Polski Związek Jeździecki

01-687 Warszawa
ul. Lektykarska 29
tel. 22 639 32 40
e-mail: pzj@pzj.pl

Biuro projektu:

ul. J. Wiśniewskiego 20
81-335 Gdynia
tel. 500 111 755
e-mail: biuro@jezdziectwoeu.pl

Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Priorytet VIII Regionalne kadry gospodarki. Działanie 8.1 Rozwój pracowników i przedsiębiorstw w regionie. Poddziałanie 8.1.1 Wspieranie rozwoju kwalifikacji zawodowych i doradztwo dla przedsiębiorstw.



Wielka włączęga



Rajd konny to marzenie wielu osób pragnących przeżyć niezwykłą przygodę. Szerokie, równe drogi gruntowe i dzikie, wąskie ścieżki, dobrze oznakowane dukty i rajdy na orientację – kilkadziesiąt szlaków, obraz życia jeźdźców i praktyczne porady otwierają przed Czytelnikami świat hippiki.

Autorka albumu „Najpiękniejsze szlaki konne w Polsce” Marzena Józefczyk to miłośniczka koni, podróżniczka i fotografka, pisująca także do czasopism jeździeckich. Jej pasja i znajomość tematu znalazły swe odzwierciedlenie w ciekawej treści i pięknych fotografiach zamieszczonych w proponowanej przez nas pozycji.

Album składa się z dwóch części. W pierwszej autorka wprowadza Czytelnika w zagadnienia konnych wypraw – opowiada historię szlaków i rajdów, radzi, jak dobrać konia, w co się ubrać i o czym koniecznie pamiętać. Omawia również poziom trudności tras i przepisy obowiązujące jeźdźców. Część druga to opisy szlaków konnych – od nadmorskich duktów, przez trasy Hubala, cystersów, templariuszy, aż po Bieszczady i Sudety. Zostały one zilustrowane fotografiami autorki, mapami przebiegu i uzupełnione praktycznymi informacjami o stajniach i noclegach, z wyróżnieniem szczególnie polecanych przez autorkę albumu. Całości dopełnia słownik terminów jeździeckich.

„Najpiękniejsze szlaki konne w Polsce” to dobre wprowadzenie dla początkujących koniarzy i wartościowa pomoc dla tych doświadczonych. Jednak przede wszystkim to książka przeniknięta duchem tego najszlachetniejszego ze sportów.

Promocja dla prenumeratorów

UWAGA! Pierwszych 10 Czytelników, którzy wykupią dwuletnią prenumeratę kwartalnika „Hodowca i Jeździec”, otrzyma unikatowy album „Najpiękniejsze szlaki konne w Polsce”.

Koszt dwuletniej prenumeraty to 80 zł + 28 zł koszty wysyłki.

prezent
od redakcji!!!



40,00 złotych rocznie
za „Hodowcę i Jeźdźcę”
zamiast **71,96**
wyciór należy do Państwa

* + koszt wysyłki – każdorazowo 3 zł

patrz str. 118

Lato w muzeum



23 czerwca – 5 września

Wszystkie zwierzęta duże i małe

Dostrzeżenie piękna i niezwykłości w rzeźbach na pozór zwyczajnych jest nie lada sztuką. Tą szczególną cechą obdarzona jest Ewa Lasek, która od niemal 30 lat z powodzeniem maluje zwierzęta: konie, psy, ptaki, zwierzęta domowe, dzikie i egzotyczne. Sztuka Ewy Lasek, zdradzająca doskonale opanowanie warsztatu rysownika i malarza, mieści się w najlepszych tradycjach europejskiego malarstwa animalistycznego XVII–XIX wieku. Można znaleźć w nim odwołania także do dzieł rodzimych artystów – Józefa Chełmońskiego i Piotra Michałowskiego. Jednak tym, co stanowi o wyjątkowości malarstwa Ewy Lasek, jest rola, jaką odgrywają zwierzęta w jej obrazach



i rysunkach. Jest to rola pierwszoplanowa, zwierzęta nie są już towarzyszami człowieka, sztafażem urozmaicającym pejzaż czy jednym z elementów przyrody. Artystka wnikliwie studiując ich zachowania i kształty, maluje kompozycje rodzajowe przedstawiające świat fauny w całej jego różnorodności kształtów, barw, zachowań, nastrojów i relacji łączących poszczególne osobniki.

Niezwykłe, nastrojowe i pełne wyszukanych gam barwnych prace Ewy Lasek będzie moż-

na podziwiać na wystawie zatytułowanej „Wszystkie zwierzęta duże i małe... Malarstwo animalistyczne Ewy Lasek” od 23 czerwca do 5 września 2010 r. w Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa w Łazienkach Królewskich w Warszawie. Wystawie będą towarzyszyć liczne wydarzenia, które spodobać się zwłaszcza młodszymi zwiedzającym: spotkania z opowiadaczami bajek z Muzeum Bajek, Baśni i Opowieści (w soboty 31 lipca i 28 sierpnia o godzinie 12:30), zajęcia plastyczne i rodzinne czytanie opowiadań o zwierzętach. Szczegółowe informacje na stronie www.muzeum.warszawa.pl.



Lipiec – sierpień – wrzesień

Cwał. Wystawa fotografii Tadeusza Budzińskiego

Do 13 czerwca można podziwiać wystawę „Cwał. Wystawa fotografii Tadeusza Budzińskiego”. Ekspozycja ukazuje dorobek artysty zafascynowanego końmi arabskimi. Zdjęcia powstały w Stadninie Koni Kielnarowa, której właściciele prowadzą wolny chów koni arabskich. Kilkadziesiąt nastrojowych zdjęć zdradzających wnikliwą obserwację i zachwyt tematem zdobi salę wystaw czasowych Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa. Fotografik Tadeusz Budziński, laureat wielu prestiżowych nagród i autor kilkudziesięciu albumów fotografii przyrodniczej, prezentuje swoje dzieła w muzeum już nie po raz pierwszy. Wystawa „Cwał” to zwieńczenie jego wieloletniej pasji i podziwu dla koni arabskich, które przemierzając dziewicze tereny Pogorza Dynowskiego, pozwalają na uchwycenie w kadrze niepowtarzalnych obrazów.

15 września – 15 listopada

Na jesienne leśne wycieczki...

Co wiemy o grzybach? to wystawa, która od 15 września do 15 listopada w pomysłowy i barwny sposób przedstawi nam jesiennych leśnych gości. Zapoznamy się z rodzajami polskich grzybów: tymi, na które warto polować, i tymi, które należy obchodzić szerokim łukiem. Wystawie towarzyszy rozbudowany program edukacyjny i wydawnictwa: plakaty, folder oraz książka multimedialna na płycie CD „Co wiemy o grzybach?”. Zapraszamy do odwiedzenia stoiska muzeum podczas sierpniowego pikniku historycznego oraz na lekcje muzealne organizowane podczas festiwalu naukowego we wrześniu.



Więcej informacji
na stronie www.muz-łow.com.pl

Malowane konie

XX

tekst: Aleksandra Jaworowska
zdjęcia: archiwum autorki

wieku

Wiążą się w wieńce gałęzie wiązu.
Oto się rodzi pod liśćmi z brązu
Żrebiec brązowy.

Jan Lechoń „Na temat z St. John Perse'a” (fragment)

Takie pojęcia, jak „malarstwo współczesne” czy „awangarda”, u osób w żaden sposób niezwiązanych z historią sztuki często wywołują dreszcz przerażenia. Często wynika to z braku znajomości tematu, choć czasem bywa poparte niezbyt przyjemnymi doświadczeniami, najczęściej z dzieciństwa. Mam tu na myśli na przykład wycieczkę szkolną do jakiegokolwiek muzeum sztuki współczesnej, gdzie nasze zmysły potrafią zostać zaatakowane przez obiekty, delikatnie mówiąc, dalekie od ogólnie przyjętych norm estetycznych. Jednak poznanie historii konkretnego twórcy, jego motywacji, dążeń, pobudek, które nim kierowały, oraz wpływu współczesnych mu ludzi, prądów malarskich, warunków życia po-

Franz Marc,
Niebieski koń II



zwala przynajmniej na zrozumienie, a często na przychylniejsze odniesienie się do wcześniej niedocenionej pracy.

W wypadku tematu konia w malarstwie współczesnym rzadko pojawiają się takie problemy. Prace podobają się bardziej lub mniej, lecz generalnie nie budzą kontrowersji. Może dzieje się tak dlatego, iż ze wszystkich zwierząt, również tych udomowionych, jak psy czy koty, koń wywarł największy wpływ na rozwój nie tylko naszej kultury, ale także cywilizacji. Dlatego też to właśnie jego wizerunki możemy podziwiać zarówno na najstarszych malowidłach naskalnych, jak i na dziełach zaliczanych do nurtu sztuki współczesnej.

Fakt o tyle znaczący, iż obecnie w większości miejsc na świecie koń nie jest już niezbędną częścią ludzkiego życia, nasze przetrwanie nie zależy już od jego szybkości, siły lub umiejętności. Rozwój przemysłu, mechanizacja pracy oraz cały postęp cywilizacyjny doprowadziły do prawie całkowitego wyparcia koni z codziennego życia człowieka oraz ograniczenia ich funkcji jako zwierząt użytkowych. Jednak ogromna rzesza osób zakochanych w tych pięknych zwierzętach nie wyobraża sobie bez nich swojego świata. Wśród nich znalazło się oczywiście bardzo wielu artystów. Podobnie jak w poprzednich epokach współcześni malarze, graficy, rzeźbiarze czy poeci sławią te wspaniałe zwierzęta, także za pomocą nowych środków wyrazu, które oferuje im stale rozwijający się świat.

Do tej pory koń w sztuce symbolizował całe mnóstwo konkretnych cech, takich jak piękno, siła, wdzięk, szybkość etc., a także był wyrażeniem właściwych idei, jak chociażby wolność. Współczesny koń, oprócz dotychczasowych, niesie ze sobą dużo dodatkowych, bardziej abstrakcyjnych konotacji. Na przykład konie niemieckiego malarza Franza Marca są he-

roiczne zarówno w pozie, jak i koncepcji. Masywne, potężne pomniki mistycyzmu ucieleśniają tak nieuchwytne jakości, jak duchowość, wzniosłość, szlachetna niewinność. W 1911 roku powstał olej zatytułowany „Niebieski koń II”. W tym okresie Marc wykorzystywał wiedzę i umiejętności zdobyte dzięki uważnym studiom z natury do tworzenia prawie abstrakcyjnych form pozostających w doskonałej harmonii z rytmiką linii. Całości dopełniała odważna paleta barwna, która stała się jednym ze znaków rozpoznawczych malarza. Opracował on nawet własną teorię barw, które symbolizują konkretne cechy. Przykładowo niebieskiemu przypisane zostały takie cechy, jak męskość i duchowość, a żółtemu ko-biecość, zmysłowość i delikatność.

Koń w kąpieli

Pisząc o koniach w malarstwie współczesnym, trudno pominąć „Kąpiel konia” hiszpańskiego malarza Joaquína Sorollí y Bastidy. I nie tylko dlatego, że jest to jeden z lepiej znanych i chętnie reprodukowanych obrazów naszych czasów, ale przede wszystkim ze względu na jego nowocześnieść w ujęciu tematu oraz w warstwie malarskiej. Śmiałe pociągnięcia pędzla, żywe, czyste kolory, uchwycenie chwili, fascynacja grą światła na siwej sierści konia, lśniącym ciele nagiego chłopca, piasku, morskich falach – to wszystko złożyło się na scenę przesyconą słońcem, tchnącą szczęściem i spokojem. Artysta zdołał ustrzec się fałszu czy niepotrzebnej pretensjonalności dzięki prostocie przedstawienia więzi łączącej chłopca i siwka, tworząc obraz będący afirmacją życia. Prawdopodobnie właśnie w tym tkwi sekret niesłabnącej popularności tej pracy. Obraz ukazuje współczesnego konia w jego obecnej roli – ulubieńca człowieka, towarzysza rekreacyjnych przejażdżek.



Joaquín Sorolla y Bastida,
Kąpiel konia

„Pomiędzy drzewami, Central Park” Billa Jacklina to idealny przykład na wpisanie się konia we współczesny pejzaż, także miejski. Jest to sielankowa scena z majaczącymi w oddali sylwetkami nowojorskich drapaczy chmur. Technika kładzenia farby, dająca w efekcie wrażenie rozmazania, braku ostrości, oraz rezygnacja z detali nadaje pracy spójny, prawie syntetyczny charakter. Jednocześnie dzięki wspomnianym zabiegom Central Park na obrazie Jacklina stał się enklawą ciszy i spokoju, zapewniającą chwilę przyjemności i relaksu w dzisiejszym zabieganym świecie. Stonowane barwy, plamy sło-

necznego światła przenikające przez korony drzew i spokojnie klusujący koń dają poczucie radości i bezpieczeństwa. Nie mamy powodu zazdrościć Amerykanom, ponieważ i my mamy swoje łazienki ze stajnią i swojego Andrzeja Nováka-Zemlińskiego, który zafascynowany wizerunkiem konia w entourage'u historycznym, na serii płócien udokumentował konne przejażdżki po warszawskim parku. Zemliński to jeden z tych współczesnych malarzy, w którego twórczości odnajdziemy wiele prac o tematyce końskiej, natomiast przypominają one bardziej XIX-wieczne szty-

chy niż malarstwo awangardowe. Rzadko spotykana w dzisiejszych pracach dbałość o szczegół, dokładność w odwzorowaniu przedstawionych scen, naturalizm poparty solidnym warsztatem malarza sprawiają, iż na tle współczesnego malarstwa jest to twórczość wyjątkowa i niepowtarzalna.

Czerwone konie

Nawet w tak króciutkim i pobieżnym przeglądzie malowanych koni XX wieku nie sposób nie wspomnieć o równie sławnym jak jego hiszpański kolega czerwonym koniowi Kuźmy Pietrowa-Wodkina. „Kąpiel

Bill Jacklin,
Pomiędzy drzewami, Central Park (z lewej)

Andrzej Novák-Zemliński,
Łazienki (z pawej)





**Kuźma
Pietrow-Wodkin,
Kąpiel
czerwonego konia**

czerwonego konia" z 1912 roku należy do obrazów, w których dopatrywano się drugiego dna, wieloznaczności przedstawienia, bogatej symboliki, co zaowocowało różnorodnymi interpretacjami. W związku z tym, iż Wodkin oprócz obrazów świeckich malował także sakralne, przedstawienie to próbowano interpretować przez pryzmat duchowości oraz symbolizmu, pod wpływem którego pozostawał artysta, tworząc ten olej. Pławienie koni kojarzy się oczywiście z rytualnym oczyszczeniem, natomiast ogromny koń na pierwszym planie, o intensywnie czerwonej sierści, jest ucieleśnieniem siły i energii. Jego potężna głowa zwrócona w kierunku widza z wyrazistym błyszczącym okiem wywiera wręcz hipnotyzujący wpływ na patrzących. Wodkin wykształcił własny styl, który jest już widoczny w tej pracy. Uogólniając, cechami charakterystycznymi malarstwa rosyjskiego artysty stały się przede wszystkim zgeometrizowane formy oraz ograniczenie palety do czystych barw podstawowych. Tutaj ciepłe kolory pierwszego planu zostały skonstrastowane chłodnymi błękitami i zieleńiami tła. Czerwonego konia przedstawia również futurystyczna wizja Włocha Umberto Boccioni, której pełny tytuł brzmi „Elastyczność, synteza ruchu galopującego konia”. Na tym jednak kończą się wszelkie podobieństwa tych dwóch prac. Na pierwszy rzut oka mamy wrażenie, że zna-

leliśmy się w centrum jakiegoś wybuchu, eksplozji. Dopiero baczne przypatrzenie się pozwala dostrzec sylwetki jeźdźcy, konia, a po dłuższej chwili zobaczymy również zarys fabrycznych kominów w tle. Boccioni, który zapoznał się z ideologią impresjonizmu i postimpresjonizmu, stu-

diował dzieła twórców tych nurtów, w swojej kompozycji zastosował zabieg często spotykany w malarstwie impresjonistów. Polegał on na zaplanowaniu kadru w taki sposób, by część kompozycji, wykraczając poza ramy obrazu, dawała złudzenie ruchu, dynamiki, ulotności uchwyconej chwili. Dzięki temu „Elastyczność” stała się odmalowaną za pomocą końskiego wizerunku czystą energią przeciwstawioną statycznemu tłu industrialnego pejzażu. Zafascynowany rodzącym się wówczas kierunkiem, nazwanym od łacińskiego słowa *futurus* (przyszły) – futuryzmem, Boccioni dążył do przedstawienia na płótnie szybkości. Futuryści odrzucali przeszłość i tradycję, uznawali jedynie patrzenie w przyszłość, fascynowała ich rewolucja technologiczna, uznawali artystów za duchowych przewodników, a nawet kreatorów nowego społeczeństwa. Ironia losu dała o sobie znać, gdy cztery lata po namalowaniu opisywanego obrazu artysta zginął w wyniku obrażeń spowodowanych upadkiem z konia podczas ćwiczeń kawalerskich.

Do kolekcji czerwonych koni dodajmy jeszcze jednego, tym razem pędzla naszego rodzimego artysty – Józefa Korolkiewicza. „Czerwony koń” to gwasz z 1972 roku, z pozornie swobodnie rozlewającymi się barwnymi plamami, które w końcu posłusznie układają się w sylwetki galopują-



Umberto Boccioni, Elastyczność, synteza ruchu galopującego konia



nych koni. Istotę twórczości Korolkiewicza tak pięknie ujął w słowa przyjaciel artysty Tadeusz Błazejowski, że zbrodnią byłoby go nie zacytować: Koń w pejzażu! Mój Boże! Przecież to temat prawie tak niebezpieczny jak „jeleń na rykowisku”, a może nawet bardziej, z powodu ułańskiej tradycji naszego malarstwa. I oto Józef Korolkiewicz bardzo szybko daje sobie radę z tym tematem, wiedziony jakimś nieomylnym instynktem omija rafy naturalizmu i stylizacji, a dzięki doskonałej znajomości przedmiotu i sprawności ręki doprowadza swoją sztukę do spontanicznej formy zapisu: powstały jakby migawki wspomnień, w których przywołane młodzieńcze przeżycia łączą się z nutką refleksji na temat dziedzictwa.

Pomnik z brązu

Współczesne konie to nie tylko relaks i rekreacja, lecz także, a może przede wszystkim, sport. Wielkie emocje, duże pieniądze, trzymająca w napięciu rywalizacja i oczywiście wspaniali zwycięzcy. Swoistą tradycję portretowania czempionów ustanowił wiele lat wcześniej sam George Stubbs, a ochoczo przejęli ją twórcy współcześni. Szczególnie urzekające są historie końskich „brzydkich kaczątek”, jak chociażby sławnego Hyperiona. Uwieczniono go nie tylko na obrazach (Sir Alfred Munnings, „Hyperion, zwycięzca Derbów i St. Leger”), lecz doczekał się nawet wła-

snego pomnika odlanego w brązie. Prawdopodobnie nikt nie spodziewał się takich sukcesów po małym kasztanku, któremu nadano imię starożytnego boga słońca, gdy przyszedł na świat w 1930 roku. Mimo dobrych genów żreback był tak słaby, iż rozważano nawet uśpienie. Na szczęście zwierzę uniknęło smutnego losu, jednak wymagało specjalnej pielęgnacji. Opłacała się ona z nawiązką, kiedy w wieku dwóch lat Hyperion gwałtownie rozkwitł. I chociaż nigdy nie osiągnął imponujących gabarytów, pozostając raczej drobnej budowy ciała, osiągał ogromne sukcesy na torach wyścigowych. Jego harmonijną sylwetkę utrwalił w brązie Brytyjczyk John Rattenbury Skeaping. Naturalnych rozmiarów odlew został postawiony na postumencie z wyrytym imieniem czempiona, który czujnym okiem obserwuje swoich następców podczas próbom szybkości na torze Newmarket Heath. Historia Hyperiona jest najlepszym dowodem na to, że charakter konia i jego serce do walki są częstokroć ważniejsze od tężyzny fizycznej bądź nieskazitelnej budowy.

Gdzie są konie z tamtych lat?

Cytując nie tyle słowa piosenki, co tytuł fenomenalnej książki Jerze-

go Urbankiewicza, spróbujmy spojrzeć na współczesne konie oczami artystów. Dla nich wciąż pozostają niezmiennie inspirujące zarówno swoim pięknem, wdziękiem, jak i charakterem czy sercem. A skoro nadal powstają dzieła zarówno te naturalistyczne czy wręcz hiperrealistyczne wiernie oddające piękno koni, jak i te bardziej abstrakcyjne, surrealistyczne, czy wreszcie symboliczne, w których koń ucieleśnia wspaniałe cechy i wyższe wartości, to może oznaczać tylko jedno – że nasz sięgający najdawniejszych czasów związek z koniem nie tylko przetrwał, ale nie stracił nic ze swojej intensywności... ■

Józef Korolkiewicz,
Czerwony koń

John Rattenbury
Skeaping,
Hyperion



tekst: Lesław Kukawski
zdjęcia: archiwum autora

Z dziejów związków hodowców koni w Polsce cz. VIII

*Oto ciąg dalszy ustaw Poznańskiego Towarzystwa Zapisywania Klaczy
w Księgi Rodowodowe opublikowanych w 1896 roku.*

Ta metoda działania zaczęła dawać dodatnie wyniki pod warunkiem, że dolew krwi ras czystych, uszlachetniających, stosowano z umiarem, poprawiając jednocześnie warunki wychowu. W przeciwnym wypadku pogłowię zatracano jednolitość i typowość. Ten uszlachetniony materiał zaczął być chętnie kupowany przez komisje remontowe, a wychodowane w Poznańskim ogiery rozchodziły się po całej Polsce, trafiając zarówno do stad ogierów, jak i nabywców prywatnych.

Namacalnym dowodem doceniania przez najwyższe władze hodowlane Rzeczypospolitej regionu Wielkopolski jako producenta dobrych koni było założenie w 1928 roku Państwowej Stadniny Koni w Racocie pod Kościanem, na terenie majątku państwowego, pod kierownictwem Władysława Siemieńskiego. Początkowo przyjęto tam kierunek półkrwi w typie orientano-hanowerskim. Po zakupieniu przez Polskę w Niemczech całej znanej stadniny w Beberbeck ulokowano ją w Racocie, likwidując poprzedni kierunek hodowli. Utrwalający się w stadninie nowy typ koni półkrwi hodowany pod kierunkiem Siemieńskiego, świetnie pasujący do hodowli poznańskiej, otrzymał oficjalną, zatwierdzoną nazwę „koni racockich”. Uzewnętrzniało się to nawet odmiennym piętnem stadniny racockiej dla koni z krwią beberbecką.

W hodowli włościańskiej na czoło wybijali się rolnicy z powiatów: śremskiego, kościańskiego, ostrowskiego, krotoszyńskiego, szamotulskiego i rawickiego.

W roku 1925 przewodniczącym komisji uznawania ogierów na całe



Kazimierz Prądyński

województwo poznańskie został mianowany kierujący stadem gnieźnieńskim Kazimierz Prądyński, co zapewniało jednolitość ocen wszystkich ogierków na tym terenie. W okresie międzywojennym liczba ogierów w obydwu stadach poznańskich ulegała powolnemu zmniejszeniu. Od 411 w roku 1922 (Gniezno 237, Sieraków 174) do 389 w roku 1927 i 369 w roku 1933 (Gniezno 214, Sieraków 155). Wszystkie te ogiery były do dyspozycji hodowców Wielkopolski.

W produkcji ogierów Poznańskie stało na pierwszym miejscu w kraju. Według publikacji Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, w roku 1933 w państwowych stadach ogierów na terenie całego kraju było 1436 ogierów, w tym 359, czyli równie 25% ogólnej liczby ogierów państwowych, było hodowli poznańskiej. Z tej liczby 189 ogierów było w Gnieźnie i Sierakowie, a 170 w innych stadach. Ogierów poznańskich nie było tylko w Sądowej Wiszni. Najwięcej ogierów było z Posadowa (46), z tego w innych PSO 30; następnie z Pępowa (38), w innych PSO 13, a w Sierakowie 23; z Wielichowa 25 ogierów, z tego w innych PSO 8, a w Sierakowie 13; z Dębna 14, z tego w Gnieźnie 8; z Iwna 20, z tego w Gnieźnie



Andrzej Prądyński

13; ze Śmiełowa 16, z tego w innych PSO 12, a w Gnieźnie 4; z Kobylnik 16, z tego w innych PSO 11, a w Sierakowie 4; ze Stawian 16, w innych PSO 5 i w Gnieźnie 11. Mniejsza liczba ogierów była z Gałowa, z tego w innych stadach 7 i w Sierakowie 5; z Szalejewa 10, z tego w innych 7; z Dobrojewa 9, wszystkie w innych niepoznańskich stadach. Spośród drobnych hodowców ogierów są w tym wykazie Franciszek Poczta z Roszek i Walenty Poczta z Trzemeszna (3 ogiery), Stanisław Piasecki z Sosnowca (3), Koeppel z Bienic (3), Zipper z Daniszyna (3), Kaczmarek z Rozdrażewa (2), a także Studer z Trzemeszna, Wawrzyniak z Wyrzki, Mendyk z Dornachowa i Szkudlarek ze Słupi (po 1 ogierze).

Stanisław Łącki pełnił funkcję prezesa Związku Hodowców Konia Szlachetnego w Wielkopolsce do roku 1935. Jeszcze za jego kadencji związek powołał do życia Powiatowe Koła Hodowców Koni. W roku 1934 było ich 14 z 867 członkami, trzy lata później były 22 grupujące 1215 członków. Po ustąpieniu Stanisława Łąckiego prezesem związku został Jan Lipski z Lewkowa w powiecie ostrowskim. Jednocześnie od roku 1935 nastąpiła zmiana nazwy związku na Poznański Związek Hodowców Koni.



Adam Wittwer

Jan Lipski piastował godność prezesa do wybuchu wojny w 1939 roku. Józef Czapski z Modrza był wiceprezesem także do wojny, a członkiem zarządu Walenty Poczta z Trzemeszna w powiecie krotoszyńskim. Przez dwie kadencje członkiem zarządu był też Stanisław Piasecki z Sosnowca w powiecie śremskim. W roku 1935 zostali zaangażowani jako inspektory związku Adam Wittwer, rotmistrz 15. Pułku Ułanów Poznańskich, oraz Andrzej Prądyński, syn dyrektora stada ogierów Kazimierza Prądyńskiego. Po przyłączeniu do województwa poznańskiego w roku 1938 powiatów kaliskiego, kołskiego i konińskiego z województwa łódzkiego, pracował też w związku poznańskim dotychczasowy inspektor z Łodzi ppłk 2. Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich Jarema Jan Zapolski; obydwaj oficerowie byli już w stanie spoczynku. Zasłużonym kierownikiem biura związku do roku 1939 był Władysław Ludwiczak.

W grudniu 1931 roku ukazało się zarządzenie ministra rolnictwa w sprawie ksiąg stadnych koni normujące zasady ich prowadzenia i publikowania na terenie całego kraju. Dotyczyło to wszystkich ras i typów koni gorącokrwistych popieranych w Polsce. Oprócz ksiąg stad-

nych ras czystych, wysokiej półkrwi i chowanych w czystości krwi, które miały być prowadzone (i były) dla obszaru całego państwa, przewidziano trzy niezależne księgi koni półkrwi – angielskiej, arabskiej i angloarabskiej.

Paragraf drugi tego zarządzenia przewidywał: Prowadzenie ksiąg powierzane będzie przez Ministerstwo Rolnictwa instytucjom zajmującym się hodowlą koni, które czynności te sprawować będą pod nadzorem Ministerstwa Rolnictwa. W księgach tych oraz dowodach, wydawanych na podstawie tych ksiąg, winno być zaznaczone, że księgi te prowadzone są pod nadzorem Ministerstwa Rolnictwa na zasadach ustalonych przez Ministerstwo Rolnictwa.

§ 3. Instytucje prowadzące księgi stadne obowiązane są wpisywać konie do tych ksiąg bez względu na to, czy posiadacze koni należą do instytucji prowadzącej daną księgę lub innej instytucji rolniczej lub hodowlanej.

W dalszym ciągu zarządzenia przewidziano, że trzy księgi koni półkrwi prowadzone będą do okręgów oznaczonych przez Ministerstwo Rolnictwa, które ustali też nazwy tych ksiąg. Układ redakcyjny ksiąg stadnych koni winien odpowiadać wzorom, jakie ustali Ministerstwo... Opisy zewnętrzne wyglądu koni będą wykonywane według określeń też ustalonych przez Ministerstwo. Zarządzenie to weszło w życie z dniem 1 stycznia 1932 roku. Od tego momentu zaprzestano prac nad kontynuacją wydanej drukiem w roku 1927 „Książki stadnej klaczy” dla Wielkopolski.

Dopiero półtora roku po ukazaniu się tego zarządzenia Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych skierowało do Związku Hodowców Konia Szlachetnego w Wielkopolsce pismo, datowane 25 kwietnia 1933 roku, o następującej treści:

W wykonaniu § 2 i 4 zarządzenia Ministra Rolnictwa z dnia 4 grudnia 1931 r. w sprawie ksiąg stadnych koni (Monitor Polski Nr 295, poz. 390) – Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych powierza niniejszym aż do odwołania „Związkowi Hodowców Konia Szlachetnego

w Wielkopolsce”, zgodnie z podaniem Związku z dnia 10 lutego r.b. Nr 28213/32/H., prowadzenie i wydawanie pod nadzorem Ministerstwa Rolnictwa i R.R. następujących ksiąg stadnych koni:

„Poznańsko-Pomorskiej księgi stadnej koni półkrwi angielskiej”,

„Poznańsko-Pomorskiej księgi stadnej koni półkrwi arabskiej”,

„Poznańsko-Pomorskiej księgi stadnej koni półkrwi angloarabskiej”.

Księgi te winne być prowadzone z zachowaniem postanowień wymienionego wyżej zarządzenia Ministra Rolnictwa oraz według zasad ustalonych w załącznikach Nr 7, 8 i 9 tego zarządzenia.

Jako okręg działalności ksiąg stadnych ustala się teren województw poznańskiego i pomorskiego.

Wspomniane w cytowanym piśmie załączniki 7, 8 i 9 to „Zasady prowadzenia ksiąg stadnych koni półkrwi angielskiej (nr 7), półkrwi arabskiej (nr 8) i półkrwi angloarabskiej (nr 9)”. Zasady te różnią się zdecydowanie od stosowanych do momentu ich wprowadzenia na terenie Wielkopolski choćby przez sam fakt podziału na trzy rodzaje półkrwi. W wypadku półkrwi angielskiej paragraf 1. „Zasad” przewidywał: Do ksiąg stadnych koni półkrwi angielskiej mogą być wpisywane ogiery i klacze mające stałe miejsce pobytu w okręgu danej księgi, które posiadają w drugim pokoleniu wstecznym zarówno ze strony ojca, jak i matki co najmniej po jednym wiadomym przodku pełnej krwi angielskiej lub wysokiej półkrwi angielskiej, albo uznanym przez Komisję księgi za uszlachetnionego krwią angielską...

§ 2. Do ksiąg stadnych koni półkrwi angielskiej nie mogą być wpisywane konie, które pod względem swego pochodzenia odpowiadają warunkom wymaganym do wpisania do polskich ksiąg stadnych pełnej krwi angielskiej, wysokiej półkrwi angielskiej, czystej krwi angloarabskiej, wysokiej półkrwi angloarabskiej lub półkrwi angloarabskiej, chociażby nie były wpisane do tych ksiąg.

W paragrafie trzecim wymieniona jest cała plejada ras koni, których posiadanie w rodowodzie do trzeciego pokolenia wstecz, nie pozwala na zapisanie do tej księgi stadnej.

Paragraf czwarty przewidywał, że: Księgi stadne prowadzone będą w dwóch działach.

1. Do działu I mogą być wpisywane ogiery i klacze mające stałe miejsce pobytu w okręgu danej księgi, które: a) urodziły się w okręgu danej księgi, albo b) urodziły się poza okręgiem danej księgi, jednakże pochodzą od matki wpisanej do danej księgi.

2. Do działu II mogą być wpisywane ogiery i klacze mające stałe miejsce pobytu w okręgu danej księgi, lecz nieodpowiadające warunkom wymienionym w pkt. 1.

§ 5. Konie wpisane do jednej z ksiąg stadnych koni półkrwi, w razie zmiany miejsca swego pobytu chociażby na stałe, nie mogą być wpisane do księgi stadnej innego okręgu.



Wystawa ogierów w Poznaniu. Stoją od lewej: płk rez. Zygmunt Studziński, radca Zygmunt Chłapowski ze Stawian, Stanisław hr. Korzbok-Łącki z Posadowa, Michał hr. Mycielski z Gałowa, radca Józef Hutten-Czapski z Modrza (wg „Jeździec i Hodowca” nr 21/1930)

W paragrafie 10. podano, że Kolejne tomy księgi stadnej winne być wydawane w okresach czasu od 3 do 6 lat. W międzyczasie przed 1 maja każdego roku mogą być wydawane osobne dodatki do tych ksiąg.

Podobne rygory zawierały „Zasady prowadzenia ksiąg stadnych koni półkrwi arabskiej i półkrwi angloarabskiej”.

Datę 20 czerwca 1933 roku nosi „Regulamin komisji ksiąg stadnych koni półkrwi angielskiej, półkrwi arabskiej i półkrwi angloarabskiej pozostających pod nadzorem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych”, zgodnie z którym w skład komisji wchodził prezes instytucji prowadzącej księgę stadną lub jego zastępca jako przewodniczący, trzech rzeczoznawcy powołani przez ministerstwo na wnio-

sek instytucji prowadzącej księgę stadną, redaktor księgi stadnej lub jego zastępca; redaktor księgi był jednocześnie sekretarzem komisji. W posiedzeniach komisji miał brać udział przedstawiciel ministerstwa, którego zadaniem było czuwanie, aby księgi stadne były prowadzone zgodnie z przepisami ustalonymi przez ministerstwo.

Skład pierwszej komisji nowej księgi stadnej opracowywanej przez związek w Poznaniu był następujący: przewodniczący Stanisław hr. Korzbok-Łącki z Posadowa, prezes Poznańskiego Związku Hodowców Konii, członkowie: radca Józef Hutten-Czapski z Modrza, wiceprezes Poznańskiego Związku Hodowców Konii, radca Zygmunt Chłapowski ze

Stawian, członek zarządu Poznańskiego Związku Hodowców Konii, płk rez. Zygmunt Studziński, kierownik Poznańskiego Związku Hodowców Konii, przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych mjr rez. Tadeusz Korbel, kierownik Państwowego Stada Ogierów w Gnieźnie, redaktor księgi stadnej płk rez. Zygmunt Studziński oraz zastępca Władysław Ludwiczak.

Od tomu II „Poznańsko-Pomorskiej księgi stadnej koni półkrwi...” funkcję przewodniczącego objął nowy prezes Poznańskiego Związku Hodowców koni Jan Lipski z Lewkowa, co nie znaczy, że rozpoczął swoje obowiązki dopiero w roku 1937. Liczy się bowiem data rozpoczęcia prac komisji nad nowym tomem księgi stadnej, a nie jej rok wydania. ■

XIII Narodowy Młodzieżowy Cempionat Koni Małopolskich

Białka, 05-06 czerwca 2010 rok

I Ogierki roczne

Klasa I A: Ogierki roczne				
1.	Elgrey	Grey – Egzema po Przedświt XIII-4	h./wł. Jan Zuber	43,00
2.	Gepard	Huzar – Gardenia po Elsing	h./wł. SK Walewice Sp. z o.o.	41,83
3.	Paladyn	Luis – Palma po Emir	h./wł. Zbigniew Kiesz	39,00

Klasa I B: Ogierki roczne				
1.	Ezop	Dounba – Eminencja po Szał	h./wł. SK Janów Podlaski Sp. z o.o.	43,50
2.	Johnnie Walker	Halogen – Jantra po Bajt	h./wł. Maria i Andrzej Bieńko	43,17
3.	Perfekt	Efekt – Patyna po Vis Versa	h./wł. SK „Piwowarscy” Andrzej Piwowarski	42,33

II Ogierki dwuletnie

Klasa II A: Ogierki dwuletnie				
1.	Remiks	Dounba – Rafa po Vis Versa	h./wł. SK Janów Podlaski Sp. z o.o.	40,67
2.	Wabigar	Bibigar – Waga po Garland	h. Danuta Dawidowska, wł. Maciej Stoltz	40,50
3.	Edonis	Barnaba – Elida po Arcyksiążce	h./wł. Zdzisław Podkański	40,17

Klasa II B: Ogierki dwuletnie				
1.	Justus	Bekas – Jurata po Przedświt XIII-4	h./wł. Maria i Andrzej Bieńko	44,33
2.	Donowan	Cisoń – Doris Day po Emetyt	h./wł. SK Walewice Sp. z o.o.	43,50
3.	Monty	Emetyt – Mesabi po Autokrata	h./wł. Sławomir Słowiński	43,33

III Klaczki roczne

Klasa III A: Klaczki roczne				
1.	Samanta	Planet – Śmigla po Labirynth	h./wł. Sławomir Bryła	42,33
2.	Huella	Jurand – Heroína po Barok	h./wł. Aleksander Łój	42,33
3.	Ellen Grey	Grey – Embera po Berlin Bej	h./wł. Teresa Iozik	41,67

Klasa III B: Klaczki roczne				
1.	Tambura	Efekt – Tamaria po Decoration	h./wł. SK Janów Podlaski Sp. z o.o.	41,50
2.	Dalia	Huzar – Diagnosta po Emetyt	h./wł. SK Walewice Sp. z o.o.	41,17
3.	Arika	Luis – Arizona po Rahman	h./wł. SK „Piwowarscy” Andrzej Piwowarski	41,00

IV Klaczki dwuletnie

Klasa IV A: Klaczki dwuletnie				
1.	Hortensja	Efekt – Herbatka po Hebron	h./wł. Grzegorz Rysak	43,50
2.	Elegancja	Harpun – Egzaltacja po Eroł	h./wł. Grzegorz Sęczek	42,67
3.	Jemiola	Demon – Jedlanka po Jun-Bej	h./wł. Bogusław Dąbrowski	40,67

Klasa IV B: Klaczki dwuletnie				
1.	BAWARIA	Aspan – Batuta po Oregon	h./wł. Janusz Stempel	42,33
2.	EMIKA	El-Vis – Elizia po Cynik	h./wł. Zbigniew Wójcik	41,67
3.	PŁATKA	Hebab – Platania po Ordynek	h. Bogdan Palkowski wł. Krzysztof Pietrzak	41,00

V Klaczki trzyletnie

Klasa V A: Klaczki trzyletnie				
1.	Birma	Emetyt – Biesiada po First Des Termes	h./wł. SK Walewice Sp. z o.o.	41,67
2.	Aszantka	Jurand – Ajsza Dahomanka po Dabur Dahoman	h./wł. Marlena Kordalska	41,17
3.	Soraja	Hebab – Sorbona Po Emir	h./wł. Tomasz Nowak	40,83

■ Cempion Polski Ogierów Młodszych
Justus (Bekas – Jurata po Przedświt XIII-4) h./wł. Maria i Andrzej Bieńko

■ I Wicempion Polski Ogierów Młodszych
Ezop (Dounba – Eminencja po Szał) h./wł. SK Janów Podlaski Sp. z o.o.

■ II Wicempion Polski Ogierów Młodszych
Donowan (Cisoń – Doris Day po Emetyt) h./wł. SK Walewice Sp. z o.o.

■ Cempionka Polski Klaczy Młodszych
Birma (Emetyt – Biesiada po First Des Termes); h./wł. SK Walewice Sp. z o.o.

■ I Wicempionka Polski Klaczy Młodszych
Aszantka (Jurand – Ajsza Dahomanka po Dabur Dahoman) h./wł. Marlena Kordalska

■ II Wicempionka Polski Klaczy Młodszych
Tambura (Efekt – tamaria po Decoration) h./wł. SK Janów Podlaski Sp. z o.o.

■ Najlepszy Koń Pokazu
Justus (Bekas – Jurata po Przedświt XIII-4) h./wł. Maria i Andrzej Bieńko

Krajowy Cempionat Koni Rasy SP

Młodzikowo, 05-06 czerwca 2010 rok

Klacje jednoroczne				
1.	Barina	Otill – Birma	h./wł. Lorenz Anna	6,24
2.	Rosa Imqua	Imequyl – Rosalia	h. Krzysztof Kulik wł. Violetta Oktawiec-Kulik	43,61
3.	Chimera	World Star 4 – Chwała	h./wł. Łukasz Haryk	42,73

Klacje dwuletnie				
1.	Argentyna	Biskwit – Aida	h./wł. Marek Siudziński	48,12
2.	Puma Love	Love Affair – Pumara	h./wł. Ewa Gotowska	47,73
3.	Dafne	Denar – Darna	h./wł. Roman Dudkowiak	47,36

Klacje rocznik 2006-2007				
1.	My Honey F	Lorenzo – Miss Carnute F	h. Marek Fimmel, wł. K. Bryll	40,73
2.	Czandra	Sir Robin – Czarka	h./wł. Tomasz Kmieć	40,23
3.	Kamelia J	Helanis – Kanada	h./wł. Krzysztof Jędrzejewski	39,86

Klacje starsze				
1.	Atena	Caretino K – Anita	h./wł. Leszek Garstka	40,48
2.	Alfa	Rulon – Algina	h. Marian Szcześniak wł. Hubert Kaliński	39,87
3.	Chanel	Grando – Chelmza	h. Michał Rogacki, wł. Marian Dolata	39,87

Ogierzy jednoroczne				
1.	Power Prinz	Cornet's Prinz – Prowincja	h./wł. Ludmiła Stachowiak	46,23
2.	Bacco	Concert – Bajka	h./wł. Agnieszka Paszkiet	44,98
3.	Pumer	Ever For Pleasure – Pumara	h./wł. Ewa Gotowska	43,60

Ogierzy dwuletnie				
1.	Prodik	Le Duc – Prowincja	h./wł. Stachowiak Ludmiła	46,36
2.	Chimequyl	Imequyl – Czana	h./wł. Bondaruk	
3.	Likier-G	Castilio – Loretta P	h. Godek Tadeusz wł. Laskowski Stanisław	44,24

Ogierzy starsze				
1.	Czumen K	Ariados – Czunia	h. Andrzej Kramer, wł. Jacek Wilczyński	42,61
2.	Biskwit	Colorado, 3 G Kt – Brenda, 4421	h. S.K. Pepowo wł. Gosp. Rolno-Hodowlane Żydowo, S.O. Gniezno	41,49
3.	Mars	Avero – Marsala	h. S.K. Racot, Sp. z o.o. wł. Stado Ogierów Sieraków Wlkp.	40,98

Protokół z wyboru Cempionki, V-ce Cempionki, III i IV miejsca

Klacje młode				
1.	Barina	Otill – Birma	Anna Lorenz	46,24 Cempionka
2.	Puma Love	Love Affair – Pumara	Ewa Gotowska	47,73 V-ce Cempionka
3.	Argentyna	Biskwit – Aida	Marek Siudziński	48,12 III miejsce
4.	Rosa Imqua	Imequyl – Rosalia	Krzysztof Kulik	43,61 IV miejsce

Protokół z wyboru Cempiona, V-ce Cempiona, III i IV miejsca

Ogierzy młode				
1.	Chimequyl	Imequyl – Czana	Jacek Bondaruk	45,49 Cempion
2.	Power Prinz	Cornet's Prinz – Prowincja	Ludmiła Stachowiak	46,23 V-ce Cempion
3.	Bacco	Concert – Bajka	Agnieszka Paszkiet	44,98 III miejsce
4.	Prodik	Le Duc – Prowincja	Ludmiła Stachowiak	46,36 IV miejsce

Próby dzielności klaczy – wiosna 2010 Bogusławice, 31 marca 2010 r.

Lp.	Nazwa klaczy	Nr paszportu	Pochodzenie	Data urodzenia	Rasa	Masić	Hodowca	Władca	Wynik końcowy próby			
									Tester	Punkty	-5%	Oena
1	Argyll	616006580421807	Barnaba m-Arena m/Szał xxo	7.04.07	m	sk.gn	SK Janów Podlaski	SK Janów Podlaski	9,0	9,0	8,5	66,5
2	Ariana	616006580422007	Devin du Maury xx-Arizona m/Cynik xx	6.02.07	m	sk.gn	SK Janów Podlaski	SK Janów Podlaski	9,0	9,0	8,5	65,0
3	Rufus	616006580419707	Barył m-Bala m-Vis Versa xx	7.01.07	m	k	SK Janów Podlaski	Stadnina Koni Janów Podlaski	8,0	8,0	8,5	64,5
4	Sonika	6160065804107407	Le Voltair KVPN-Szuta sp/Elmoro sp	22.04.07	sp	sk.gn	Stadnina Koni Racot	Stadnina Koni Racot	8,0	8,0	8,5	60,8
5	Boogie Woogie	6160072500117206	Elle m-Bossa Nova wł/Cygnak m	18.04.06	włp	sk.gn	Lik Krzyżów	Lik Krzyżów	7,0	8,0	8,5	60,2
6	Aurora	616007610170707	Le Voltair KVPN-Archeda wł/Cygnak m	27.04.07	włp	gn	Stadnina Koni Racot	Stadnina Koni Racot	8,0	8,0	8,5	60,0
7	Duma	6160065804136006	Szwarc m-Freya m/Dada włp	1.04.06	sk	gn	Kryłkowski Jan	Kryłkowski Jan	8,0	8,0	8,5	59,7
8	Dama Sierca	6160065804280207	Emetyt m-Dama Dworu m/PkŁ Włk xx	6.04.07	m	gn	Stadnina Koni Walewice	Stadnina Koni Walewice	8,0	8,0	8,5	58,7
9	Bonia	6160065804240707	Emetyt m-Bekas m/First des Termes xx	8.02.07	m	gn	Stadnina Koni Walewice	Stadnina Koni Walewice	7,0	7,0	7,5	58,2
10	Brenda	616006580428107	Emetyt m-Breżina m/Huzar m	7.03.07	m	gn	Mierzejewski Bogdan	Mierzejewski Bogdan	7,0	7,0	7,5	55,0
11	Phu	616006580419907	Dounba m-Plaza m/Kwant m	12.01.07	m	sk.gn	SK Janów Podlaski	SK Janów Podlaski	8,0	8,0	8,5	53,2
12	ex Ekspedycja	616006580420507	Dounba m-Elegancja m/Jalenny xx	2.03.07	m	sk.gn	SK Janów Podlaski	SK Janów Podlaski	8,0	8,0	8,5	52,3
13	ex Henni	616006580428507	Frazer m-Hesla m/Emetyt m	13.04.07	m	sk	Stadnina Koni Walewice	Stadnina Koni Walewice	6,0	8,0	8,5	52,3
14	Aleria	616006580067307	Devin du Maury xx-Arizona m/Olegon xx	14.02.07	m	sk	Włodarczyk Wojciech	Włodarczyk Wojciech	8,0	8,0	8,5	50,5
15	Ekspres	616006580669206	Devin du Maury xx-Elegancja m/Veritas xx	25.12.06	m	gn	SK Janów Podlaski	SK Janów Podlaski	6,0	7,0	7,5	48,5
16	Tarynia	616006580419307	Devin du Maury xx-Tamara m/Decoration xx	1.01.07	m	gn	SK Janów Podlaski	SK Janów Podlaski	6,0	6,0	6,5	47,8
17	Aranda	616006580421407	Espejedo m-Arabia m/Olegon xx	29.04.07	m	sk.gn	SK Janów Podlaski	SK Janów Podlaski	6,0	7,0	7,5	45,8
18	Adrianka	616006580421607	Dounba m-Adrianka m/Jalenny xx	7.03.07	m	sk.gn	SK Janów Podlaski	SK Janów Podlaski	0,0	0,0	0,0	0,0

@ Więcej na stronie www.pzhk.pl

Biały Bór, 1 kwietnia 2010 r.

Lp.	Nazwa klaczy	Pochodzenie	Hodowca	Właściciel	Kierownik ZT			Komisja Oceny				Tester	Wynik końcowy próby		
					Charakter	Temperament	Przydatność do treningu	Skoki luzem w korytarzu	Praca w stopie pod jeźdźcem	Praca w klusie pod jeźdźcem	Praca w galopie pod jeźdźcem	Jeźdźność	Punkty	-5%	Ocena
1	Kira	Landos II hol-Karelia sp/Corro hol	Lepper Tomasz	Lepper Tomasz	9.0	8.0	7.0	8.8	8.5	9.2	9.0	7.5	67.0	67.0	bdb
2	Hanilla	Cantaris hol-Hostella sp/Czad sp	Stadnina Koni Nowielice	Plichta-Jendzio Justyna	8.5	8.0	8.0	8.5	7.3	8.7	8.0	7.0	64.0	64.0	bdb
3	Cecora	König Sobieski xx-Celietta sp/Olivetto sp	Stadnina Koni Nowielice	Stadnina Koni Nowielice	9.0	8.0	7.5	8.2	7.7	8.8	7.7	6.5	63.3	63.3	bdb
4	Bizet	Winston sp-Bianka sp/Marcus sp	Kiempa Tadeusz	Kiempa Artur	9.0	7.5	7.0	7.2	8.0	7.8	7.7	7.5	61.7	61.7	bdb
5	Hrabina	Wery Good sp-Holly sp/Horyn wlkp	Mrozik Mirosław	Mrozik Mirosław	9.0	7.5	6.0	6.5	6.5	8.7	7.8	8.0	60.0	60.0	bdb
6-7	ex Idryca	Agar wlkp/poch.trk-Idioma wlkp/Damon wlkp	Stadnina Koni Pępowo	Stadnina Koni Pępowo	9.0	7.5	6.0	6.2	7.8	8.0	8.0	6.5	59.0	59.0	db
6-7	ex Hellana	Liban sp-Hellada sp/Kosmos xx	Stadnina Koni Nowielice	Plichta-Jendzio Justyna	9.0	7.5	7.0	7.5	6.5	7.3	7.2	7.0	59.0	59.0	db
8	Alzacja	So In Love KWPN-Alcantara sp/Czuwaj sp	Stadnina Koni Dobrzyniewo	Stadnina Koni Dobrzyniewo	9.0	7.5	7.0	7.8	6.5	8.2	6.8	6.0	58.8	58.8	db
9	Bizerta	Eskudo wlkp-Baroneza wlkp/Komandor wlkp	Stadnina Koni Pępowo	Stadnina Koni Pępowo	8.5	7.0	6.0	6.7	7.5	7.3	7.3	7.5	57.8	57.8	db
10	Sadza	Rekrut hol-Skandynawia wlkp/Rab wlkp	Dolna Mirosława	Dolna Mirosława	8.0	7.0	7.0	7.0	7.8	8.0	7.5	5.0	57.3	57.3	db
11	Damessa	Cajero hol-Damesa wlkp/Empik xx	Ślawa Ireneusz	Ślawa Ireneusz	6.0	7.0	7.5	8.0	7.0	7.3	7.7	6.5	57.0	57.0	db
12	Czanta	Lesotho hol-Czaskoma sp/Kosmos xx	Stadnina Koni Nowielice	Stadnina Koni Nowielice	8.5	7.0	6.5	7.0	6.3	7.2	7.0	7.0	56.5	56.5	db
13-14	ex Czapia	Landjonker S old-Czanda sp/Lavendel sp	Chomiak Mieczysław	Chomiak Mieczysław	9.0	7.0	7.0	7.0	7.3	7.5	7.3	6.5	55.7	55.7	db
13-14	ex Oda	Graft sp-Ori wlkp/Czardasz wlkp	Dzierzanowski Zenon	Jach Sebastian	8.5	7.5	6.5	8.0	6.8	5.7	6.7	6.0	55.7	55.7	db
15	Sekwana	Wery Good sp-Sali sp/Liman wlkp	Mrozik Mirosław	Mrozik Mirosław	7.0	6.5	5.0	5.8	7.3	7.7	7.7	8.0	55.0	55.0	db
16	Cassawa	Altaj wlkp-Castella wlkp/Cedrus wlkp-poch.trk	Stadnina Koni Liski	Jach Sebastian	7.5	7.0	6.5	7.0	6.8	8.0	7.8	4.0	54.7	54.7	db
17	BARONESSE PICADYLLY	Prinz Pablo old-Baronesse west/Barlowe reni	Szydełko Witold	Szydełko Witold	9.0	7.0	5.5	7.0	7.0	7.8	7.3	6.5	54.3	54.3	db
18	La Costa	Czandor sp-Laguna sp/Genius han	Michałowski Jerzy	Michałowski Jerzy	9.0	6.5	6.5	7.0	7.0	7.2	6.5	6.5	53.4	53.4	db
19	Luba	Divisor xx-Liwa wlkp/Huk wlkp-poch.trk	Stadnina Koni Liski	Jach Sebastian	8.5	7.0	6.0	6.7	6.0	5.8	5.7	7.5	53.2	53.2	db
20	Orsona	König Sobieski xx-Obrona sp/Cabrol sp	Stadnina Koni Nowielice	Stadnina Koni Nowielice	8.0	6.5	6.0	8.0	6.3	5.5	6.2	6.0	52.5	52.5	db
21	U-COFFI	Cantaris hol-Ula xx/Common Grounds xx	Anna Modelewska	Marek Modelewski	8.0	7.0	6.5	6.3	5.8	6.3	6.3	6.0	52.3	52.3	db
22	Iranda	Eskudo wlkp-Izomeria wlkp/Latopis wlkp	Stadnina Koni Pępowo	Stadnina Koni Pępowo	8.0	5.5	5.5	5.8	7.0	6.7	6.2	7.0	51.7	51.7	db
23	Gaja	Romano sp-Goplana sp/Honwed wlkp	Lepper Tomasz	Lepper Tomasz	7.5	6.5	5.0	5.8	6.2	7.3	7.0	6.0	51.3	51.3	db
24	Hawana	Libretto xx-Hrabina wlkp-poch.trk/Cedrus wlkp-poch.trk	Stadnina Koni Liski	Jach Sebastian	7.5	6.5	5.5	7.8	6.0	6.2	6.8	7.0	50.7	50.7	db

Włocławek, 22 kwietnia 2010 r.

Lp.	Nr	Nazwa klaczy	Nr paszportu	Pochodzenie	Data urodzenia	Rasa	Maść	Hodowca	Właściciel	Kierownik ZT			Komisja oceny				Tester	Wynik końcowy próby		
										Charakter	Temperament	Przydatność do treningu	Skoki luzem w korytarzu	Praca w stopie pod jeźdźcem	Praca w klusie pod jeźdźcem	Praca w galopie pod jeźdźcem	Jeźdźność	Punkty	-5%	Ocena
1		Libra	616007520013806	Grand Amour west - Lena wlkp/Bas wlkp	21.04.2006	wlkp	kasz	Leszczyński Jurek	Leszczyński Jurek	9.0	8.5	9.0	8.7	8.5	6.8	7.3	7.5	65.3	65.3	bdb
2		Brandy	616009520027106	Rotmistrz hol. - Berta sp/Makker KWPN	22.02.2006	sp.	kara	Gerke Marcin	Zawisłak Cezary	9.0	9.0	9.0	7.3	7.8	7.3	7.7	7.5	64.7	64.7	bdb
3		Almira	616009520014607	Landor old. - Alcyza sp/Larduc wlkp.	17.02.2007	sp.	siwa	Ćwik Ireneusz	Ćwik Ireneusz	9.0	9.0	8.0	7.5	7.2	7.5	7.7	8.0	63.8	63.8	bdb
9		Bogini	616009520060706	Landor old. - Boneza sp./Louis hol.	2.05.2006	sp.	siwa	Ćwik Anna	Ćwik Ireneusz	9.0	8.0	8.0	7.8	7.3	6.7	7.0	8.0	61.8	61.8	bdb
5		Marihuana	616009520120206	Grand Amour west - Markiza sp./Rubin han.	2.10.2006	gn	gn	Skonieczny Waldemar	Skonieczny Waldemar	8.0	6.5	7.0	8.3	8.0	7.5	7.3	5.5	58.2	58.2	db
6		Holandia	616009600104705	Sofix sp. - Halna sp/Glimmerman xx	1.04.2005	sp	gn.	Kotwicki Tadeusz	Wolski Andrzej	9.0	8.5	9.0	7.3	5.8	6.0	6.2	8.0	59.8	59.8	db
7		Roswell	616009540039005	Landor old. - Renoma sp./Rabiat II Turbud sp	19.03.2005	sp.	gn	Staniek Diter	Brzozowski Zenon	9.0	7.5	9.0	7.3	6.7	7.2	6.3	6.5	59.0	59.0	db
8		Ultana	616009540011406	Etos hol. - Ultigra sp./Grandios sp.	11.05.2006	sp.	gn.	Staniek Diter	Skonieczny Waldemar	8.0	7.5	7.5	6.7	6.3	6.8	7.0	6.0	55.8	55.8	db
9		Estima	616009530168406	Special Power xx - Equitana wlkp/Colorado han.	1.05.2006	sp.	gn	Kaszubowski Marcin	Piechuch Ilgniew	9.0	8.0	7.0	5.7	6.7	6.2	6.5	6.5	55.5	55.5	db
10	ex	Poezja	616007540029307	Himen wlkp. - Persona wlkp./Marino KWPN	11.03.2007	wlkp.	gn	Staniek Diter	Brzozowska-Wisniewska Justyna	7.0	7.0	6.5	7.3	6.2	6.0	6.2	6.5	52.7	52.7	db
11	ex	Dixi	616009520018606	For Leo han. - Doza sp/Perkoz m	10.04.2006	sp.	kasz	Gawronski Leon	Szarecki Sławomir	7.5	7.5	6.5	8.7	5.8	5.5	5.7	6.0	52.7	52.7	db
12		Kama	616009520014307	Landor old. - Kareta sp/Gaidar thur	9.05.2007	sp.	gn	Ćwik Ireneusz	Ćwik Ireneusz	8.0	7.0	7.0	5.0	6.3	6.2	6.8	6.0	52.3	52.3	db
13		Harfa	616007610146306	Eger wlkp - Hakda wlkp/Komandor wlkp/poch.trk	24.06.2006	wlkp.	kara	Ilgniew Piotr	Ilgniew Piotr	6.5	7.0	7.0	7.2	5.8	6.2	6.0	6.5	52.2	52.2	db
14		Bafia	616007520118506	Grand Amour west - Birka wlkp/Dłużnik wlkp	6.02.2006	wlkp.	kasz.	Kraszewski Wiesław	Kraszewski Wiesław	8.0	8.0	6.5	5.3	6.7	4.8	5.5	5.5	50.3	50.3	db
15		Ebaja	616007520057207	Likwor wlkp - Enita wlkp/Brok sp	19.04.2007	wlkp.	gn.	Tokarczuk Antoni	Tokarczuk Antoni	8.0	6.5	6.5	5.3	5.5	5.3	5.7	6.5	49.3	49.3	dst



Doruchów, 23 kwietnia 2010 r.

Lp. Nr kat.	Nazwa klaczy	Pochodzenie	Data urodzenia	Rasa	Maść	Hodowca	Właściciel
1	Alpina	Ulco KWPN - Adelajda wlkp/Wiec wlkp/poch.trk.	15.04.2007	wlkp.	kara	Stadnina Koni Dębno	Stadnina Koni Dębno
2	Romania S	Lanjonker S old. - Ravenne sp/Landos han.	10.05.2007	sp.	gn.srok	Stodolny Roman	Stodolny Roman
3	Celebra	Liberatto P sp - Celia sp/Biskwit sp.	8.03.2007	sp.	gn.	Namysł Kazimierz	Namysł Kazimierz
4	Kolia JK	Santhiego thur - Kinra sp/Rubin han.	29.03.2007	sp.	c.gn	Kopko Justyna	Ostrowski Robert
5	Bora	Liberatto P sp - Bossa wlkp/Floren wlkp	25.05.2007	wlkp.	buł.	Dolata Marian	GRH Marian Dolata
6	Kaliopie	Landino hol. - Kamienica sp/Mazzel KWPN	14.03.2007	sp.	gn.	PHPU TRANSVET Sp. z o.o.	PHPU TRANSVET Sp. z o.o.
7	Galia Hit	Samba Hit I brdb - Galia wlkp/Wiec wlkp/poch.trk	1.04.2007	wlkp.	gn.	Stadnina Koni Dębno	Stadnina Koni Dębno
8	Soffi	Barbur sp - Sekwana wlkp/Schido wlkp	17.03.2007	wlkp.	gn.	Puchała Tadeusz	Puchała Tadeusz
9	ex Ronia	Domestos m - Rewelacja wlkp/Amor Quintus sp	18.05.2007	wlkp.	sk.gn	Klinkiewicz Marcin	Klinkiewicz Marcin
10	ex Avia	Biskwit sp - Anielka wlkp/Correro sp	16.04.2007	wlkp.	s.	Laskowski Stanisław	Laskowski Stanisław
11	Szafirka	Gluckspitz han. - Sharon 53 old/Sandro Song old.	14.02.2005	sp.	gn.	Szczepaniak Krzysztof	Szczepaniak Krzysztof
12	Grandeza	Etos hol. - Gaskonia sp/Warus sp.	27.04.2006	sp.	gn.	Maras Adam	Rynowiecki Michał
13	Baletka	Barbur sp - Bema wlkp/Beskid wlkp	8.04.2007	wlkp.	kara	Puchała Tadeusz	Puchała Tadeusz
14	Roka	Pluton m - Riwa wlkp/Ekwador wlkp	7.07.2006	wlkp.	s.	Borkowski Sławomir	Borkowski Sławomir

Kierownik ZT			Komisja Oceny					Tester	Wynik końcowy próby		
Charakter	Temperament	Przydatność do tężnigu	Skóci luzem w korytarzu	Praca w stopie pod jeźdźcem	Praca w kłisie pod jeźdźcem	Praca w galopie pod jeźdźcem	Jeździłość	Punkty	-5%	Ocena	
8.0	9.0	9.0	7.0	8.5	7.5	7.2	10.0	66.2	66.2	bdb	
8.0	9.0	9.0	6.7	6.5	7.8	9.0	10.0	66.0	66.0	bdb	
8.0	9.0	9.0	8.5	7.2	7.2	7.3	9.0	65.2	65.2	bdb	
8.0	9.0	9.0	7.2	7.8	7.3	7.2	8.0	63.5	63.5	bdb	
8.0	8.0	8.5	8.3	7.5	6.7	6.7	9.0	62.7	62.7	bdb	
8.0	8.0	8.5	7.5	6.8	7.3	7.2	9.0	62.3	62.3	bdb	
8.0	8.0	8.5	8.2	5.5	6.8	7.0	9.0	61.0	61.0	bdb	
8.0	9.0	8.0	5.7	6.0	6.8	7.3	9.0	59.8	59.8	db	
7.0	8.0	9.0	7.0	7.0	7.0	7.0	7.0	59.0	59.0	db	
8.0	7.0	8.5	7.5	8.0	7.2	6.8	6.0	59.0	59.0	db	
8.0	9.0	9.0	7.0	7.7	7.2	6.8	7.0	61.7	58.6	db	
7.0	8.0	7.0	7.0	6.2	6.5	6.3	6.0	54.0	54.0	db	
8.0	7.0	7.5	7.0	6.0	5.2	5.2	7.0	52.8	52.8	db	
8.0	7.0	7.0	7.0	6.0	5.3	6.0	5.0	51.3	51.3	db	

Książ, 23–24 kwietnia 2010 r.

Ksiąź, 23–24 kwietnia 2010 r.								I dzień		II dzień				ocena lekarza weterynarii										ocena kierow. ZT						
								próba na czworoboku		próba szybkości w kł usie		próba wytrzymałości		próba szybkości w stępie		tętno					oddechy					suma różnic	pkt. bonifik.	pkt. bonifik.	SUMA	Ocena
								pkt. czworobokowe	pkt. bonifik.	czas	pkt. bonifik.	czas	pkt. bonifik.	ruszanie	czas	pkt. bonifik.	ruszanie	spoczynkowe	wysiłkowe	różnica	spoczynkowe	wysiłkowe	różnica							
Lp.	Imię klaczy	Nr paszportu	Pochodzenie	Data ur.	Hodowca	Właściciel	Bonitacja	pkt. czworobokowe	pkt. bonifik.	czas	pkt. bonifik.	czas	pkt. bonifik.	ruszanie	czas	pkt. bonifik.	ruszanie	spoczynkowe	wysiłkowe	różnica	spoczynkowe	wysiłkowe	różnica	suma różnic	pkt. bonifik.	pkt. bonifik.	SUMA	Ocena		
1	Princessa	616008670047807	Halat - Perkunia/Junior	8.03.2007	Józef Bram	Józef Bram	14-4-14-6-6-6-7-8-14=79	38	7.5	3:03	6.75	14:49	15	5	4:12	9	5	38	46	8	22	26	4	12	4	31.0	83.25	bdb		
2-3	Renoma	616008670078807	Nomen - Reginka/Butanol	28.02.2007	Stado Książ	Jarmuż Mirosław	14-4-14-7-7-7-8-14=82	38	7.5	3:12	4.50	14:20	15	5	4:21	7	5	41	36	0	12	18	6	6	5	34.0	83.00	bdb		
2-3	Niagara	616008660962407	Arbiter - Nereida/Evento	13.04.2007	Waldemar Guzanowski	Waldemar Guzanowski	14-4-13-7-6-7-8-7-13=79	39	7.5	3:16	3.50	14:44	15	5	4:13	9	5	48	46	0	14	24	10	10	5	33.0	83.00	bdb		
4	Diora	616008670026507	Bulwar - Diana/Pardon	18.04.2007	Ryszard Borys	Ryszard Borys	13-4-14-6-7-6-7-7-14=78	42	8.5	3:12	4.50	14:46	15	5	4:10	10	5	44	54	10	14	20	6	16	4	29.0	81.00	bdb		
5	Bona	616008670005507	Tramer - Brenda/Probus	25.03.2007	Piotr Borecki	Krzysztof Musiałik	13-4-13-6-6-7-7-8-13=77	36	7.0	3:14	4.00	14:44	15	5	4:11	9	5	39	46	7	16	22	6	13	4	30.5	79.50	db		
6	Toskania	616008670026207	Rapid - Tomyra/Boy	18.03.2007	Dariusz Śmichura	Dariusz Śmichura	14-3-14-7-7-7-8-14=81	38	7.5	3:27	0.75	14:43	15	5	4:18	8	5	41	46	5	14	22	8	13	4	32.5	77.75	db		
7	Roksi	616008660557405	Lokan - Regencja/Rolant	22.12.2005	Dąbkowski Piotr	Ostrowska Ewa	14-4-14-7-7-7-8-14=82	35	6.5	3:22	2.00	14:28	15	5	4:22	7	5	41	44	3	10	22	12	15	4	32.5	77.00	db		
8	Melissa	616008540051307	Subiekt - Mona/Mindanao	19.04.2007	Krzysztof Komandera	Krzysztof Komandera	14-4-13-6-7-7-8-7-14=80	36	7.0	3:11	4.75	14:28	15	5	4:24	7	4	46	49	3	13	22	9	12	4	30.0	76.75	db		
9	Bawarka	616008670076307	Rapid - Bylina/Burbiton	16.05.2007	Dariusz Śmichura	Dariusz Śmichura	14-4-14-7-7-7-8-14=82	36	7.0	3:23	1.75	14:12	15	5	4:25	7	5	40	42	7	14	22	8	10	5	30.5	76.25	db		
10	La Vien	616008540049807	Łunnik - Lanseria/Locarno	10.04.2007	Leszek Bogacz	Leszek Bogacz	14-4-14-7-7-7-8-7-14=82	33	6.0	3:22	2.00	14:30	15	5	4:12	9	5	40	50	10	12	28	16	26	3	30.5	75.50	db		
11	Albania	616008670078107	Nomen - Abisynia/Jogurt	24.03.2007	Stado Książ	Katarzyna Michałak	14-4-14-7-6-6-6-7-14=79	38	7.5	3:37	-1.75	14:24	15	5	4:06	10	5	34	38	4	12	20	8	12	4	29.0	73.75	db		
12	Megi	616008691180807	Balet - Mika/Port	25.04.2007	Jacek Stolarski	Gerard Proksha	14-4-13-7-7-7-7-13=79	39	7.5	3:27	0.75	14:49	15	5	4:21	7	5	32	50	18	14	28	14	32	2	31.0	73.25	db		
13	Ibiza	616008550064107	Rak - Imperia/Impet	19.03.2007	Jan Wójtowicz	Jan Wójtowicz	13-4-13-6-6-7-7-8-13=77	35	6.5	3:35	-1.25	14:45	15	5	4:29	6	5	42	46	4	8	12	4	8	5	30.5	71.75	db		
14	Borka	616008670005407	Abar - Baletka/Szwadron	2.03.2007	Piotr Borecki	Krzysztof Musiałik	14-4-14-6-7-7-7-7-14=80	35	6.5	3:23	1.75	14:29	15	5	4:39	4	5	34	52	18	14	26	12	30	3	31.0	71.25	db		
15-16	Zaleta	616008690017407	Hutor - Zafra/Jogurt	1.03.2007	Gerard Soltyszek	Gerard Soltyszek	14-4-14-7-7-7-7-13=81	38	7.5	3:23	1.75	14:54	14	4	4:31	5	4	37	39	2	16	24	8	10	5	27.5	68.75	dst		
15-16	Idea	616008590024407	Burgund - Italia/Dekameron	16.02.2007	Mirosław Jarmuż	Marek Marciniak	14-4-13-7-7-7-7-8-14=81	37	7.0	3:23	1.75	14:28	15	5	4:36	4	5	36	54	18	14	26	12	30	3	28.0	68.75	dst		
17	Begi	616008690001806	Hutor - Biza/Elegant	19.02.2006	Konrad Dendera	Konrad Dendera	14-4-13-7-7-7-7-8-13=80	36	7.0	3:39	-2.25	13:50	15	4	4:39	4	5	37	52	15	14	24	10	25	3	27.0	62.75	dst		
18	Bazyli	616008670148406	Halat - Beretka/Borg	3.12.2006	Józef Bram	Rafał Bram	13-4-14-7-6-6-7-7-13=77	37	7.0	3:46	-4.00	14:48	15	4	4:40	4	5	36	40	4	10	22	0	4	5	26.5	62.50	dst		



Kalendarium PZHK

LIPIEC

02–04. XXIV Regionalna Wystawa Zwierząt Hodowlanych	Sitno	LZHK Lublin
03. Regionalna Wystawa Koni rasy polski koń zimnokrwisty	SK Kozienice	WZHK Warszawa/Radom
03–04. Bazyliada – Święto Konika Polskiego, polowa próba dzielności		
Specjalistyczna Wystawa Zwierząt Hodowlanych – koni rasy konik polski	Pilchowiec	OZHK Katowice
03–04. Wojewódzka Wystawa Zwierząt Hodowlanych, Wojewódzka Wystawa Koni Zimnokrwistych	Bratoszewice	OZHK Łódź
03–04. Regionalna Wystawa Koni i zawody konne	Korpysy k/Ostrzeszowa	Wlkp ZHK Poznań
04. Regionalne zawody w powożeniu zaprzęgami parokonnymi (konie duże i małe)	Malinowo	W-MZHK Olsztyn
04. Regionalna Wystawa Klaczy Hodowlanych	Proszowice	OZHK Kraków
10. Polowa wierzchowa próba dzielności klaczy ras szlachetnych	Jaruzyn	KPZHK Bydgoszcz
10–11. III Zajazd Huculski (zasadnicza próba dzielności i eliminacje dla koni rasy huculskiej)	Hawłowiec	OZHK Rzeszów
10–11. XI Regionalny Młodzieżowy Czwempionat Koni Rasy Małopolskiej	Opatowiec	OZHK Kielce
10–11. VII Regionalna Wystawa Zwierząt Hodowlanych i Maszyn Rolniczych	Opole – Bierkowice	OZHK Katowice
11. IV Regionalna Wystawa Koni Hodowlanych rasy polski koń zimnokrwisty	Janowo	W-MZHK Olsztyn
11. Ogólnopolski Czwempionat Młodzieżowy koni rasy śląskiej	Wrocław-Partynice	OZHK Wrocław, PZHK
11. Premiowanie źrebiąt rocznych i 2-letnich	Miejska Górka	Wlkp ZHK Poznań
16–17. Zaprzęgowa próba dzielności klaczy rasy śląskiej	ZT Książ	PZHK
20. Zaprzęgowa próba dzielności ogierów starszych rasy polski koń zimnokrwisty	Wisznice	LZHK Lublin
23–24. Zasadnicza próba dzielności i eliminacje dla koni rasy huculskiej	Grodziec	Wlkp ZHK Poznań
24–25. IV Memoriał Jaśmina (zasadnicza próba dzielności i eliminacje dla koni rasy huculskiej)	Bukowa Mała k/Chelma	LZHK Lublin
24–25. Ogólnopolski Czwempionat Młodzieżowy koni rasy polski koń zimnokrwisty	SO Kętrzyn	W-MZHK Olsztyn, PZHK
25. Regionalna Wystawa Koni rasy polski koń zimnokrwisty	Oleszyce	OZHK Rzeszów
31. Zasadnicza próba dzielności oraz eliminacje dla koni rasy huculskiej	Plecka Dąbrowa	OZHK Łódź
31. Powiatowa Wystawa Koni	Sieraków	Wlkp ZHK Poznań
31. Polowa próba zaprzęgowa klaczy rasy polski koń zimnokrwisty	Narusa k/Tolknicka	W-MZHK Olsztyn

SIERPIEŃ

01. Koń w gospodarstwie – Regionalna Wystawa Klaczy	Skansen Kolbuszowa	OZHK Rzeszów
13–15. Mistrzostwa Polski Młodych Koni w skokach przez przeszkody	SO Łąck	PZHK
13–14. Święto Konika Polskiego	Wojnowo	W-MZHK Olsztyn
14. Regionalny Czwempionat Młodzieży rasy polski koń zimnokrwisty „Kraina koni”	Bałtów k/Ostrowca Św.	OZHK Kielce
15. Piknik koni	Bukowiec	Wlkp ZHK Poznań
20–21. Weekend z konikiem polskim – polowa próba dzielności i przegląd stadniny	PAN Popielno	W-MZHK Olsztyn
21. Obchody 125-lecia Stada Ogierów Gniezno	SO Gniezno	Wlkp ZHK Poznań
22. III Regionalna Wystawa Koni rasy polski koń zimnokrwisty	Tuczna	LZHK Lublin
22. VI Kresowe Spotkania Miłośników Koni Orientalnych	Wólka Wieprzecka	LZHK Lublin
25. Nabór ogierów rasy śląskiej na 60-dniowy stacjonarny trening zaprzęgowy	ZT Książ	PZHK
27–29. X Pożegnanie Wakacji (zasadnicza próba dzielności i eliminacje dla koni rasy huculskiej)	Rudawka Rymanowska	OZHK Rzeszów
28. X Warmińsko-Mazurski Czwempionat Źrebiąt ras szlachetnych	Galiny	W-MZHK Olsztyn
28–29. „Tarpaniada 2010” – XI Krajowa Wystawa Koników Polskich	SO Sieraków Wlkp.	Wlkp ZHK Poznań

WRZESIEŃ

03–05. Mistrzostwa Polski Młodych Koni w powożeniu zaprzęgami jednokonnymi	Gogolewo	PZHK
04–05. „Z koniem przez Małopolskę”		
IV Regionalny Czwempionat Hodowlanych Koni ras: polski koń szlachetny półkrwi i śląskiej	SO Klikowa	OZHK Kraków,
		OZHK Rzeszów
04–05. Regionalna Wystawa Koni Ras Lokalnych – Targi Jesienne	ODR Olsztyn	W-MZHK Olsztyn
06. Nabór klaczy ras szlachetnych (m, wlkp, sp) na 60-dniowy stacjonarny trening wierzchowy	ZT Włocławek	PZHK
07. Nabór klaczy ras szlachetnych (m, wlkp, sp) na 60-dniowy stacjonarny trening wierzchowy	ZT Doruchów	PZHK
11. Regionalny Czwempionat Źrebiąt rocznych i dwuletnich ras szlachetnych	Udórz	OZHK Katowice
11. VI Kuwawsko-Pomorski Przegląd Młodzieży Hodowlanej Ras Szlachetnych	Jaruzyn	KPZHK Bydgoszcz
11–12. VIII Piknik z Konikiem Polskim	Jasło-Trzcinica	OZHK Rzeszów
11–12. VII Zachodniopomorska Wystawa Hodowlana Koni	Barzkowice	ZZHK Szczecin
12. Premiowanie źrebiąt rocznych i 2-letnich	Korpysy k/Ostrzeszowa	Wlkp ZHK Poznań
12. Amatorskie zawody w powożeniu zaprzęgami (maraton)	Bukowiec	Wlkp ZHK Poznań
13–14. Polowa próba dzielności koników polskich – Konferencja	RPN Zwierzyniec	LZHK Lublin
17–19. Mistrzostwa Polski Młodych Koni w ujeżdżeniu	Wrocław – Partynice	PZHK
17–19. „XVI Dni Huculskie” – Ogólnopolski Czwempionat Hodowlanych i Użytkowych koni rasy huculskiej, zawody zaprzęgowe, skoki przez przeszkody, pokazy konne	Regietów	OZHK Kraków, PZHK
18–19. XII Kaszubska Jesień Memoriał im. W. Dąbrowskiego (zawody)	Lubań k/Kościerzyny	Pom ZHK Malbork
20. Zaprzęgowa próba dzielności ogierów ras szlachetnych	ZT Gniezno	PZHK
21–22. Wierzchowa próba dzielności ogierów ras szlachetnych	ZT Białe Bórze	PZHK
23–24. Wierzchowa próba dzielności ogierów rasy małopolskiej	ZT Bogusławice	PZHK
25. Wystawa – Aukcja ogierów rasy polski koń zimnokrwisty	SK Kozienice	WZHK Warszawa/Radom
25. Regionalny Czwempionat Koni rasy polski koń zimnokrwisty	Zajęzki	W-MZHK Olsztyn
25–26. Memoriał A. Guziuka – regionalne zawody konne w skokach przez przeszkody	SO Białka	LZHK Lublin
26. Powiatowa Wystawa Koni	Bukowiec	Wlkp ZHK Poznań
26. Kocięwska Wystawa Zwierząt Hodowlanych	ZSR Bolesławowo	Pom ZHK Malbork
28. Nabór klaczy ras szlachetnych (m, wlkp, sp) na 60-dniowy stacjonarny trening wierzchowy	ZT Bogusławice	PZHK
29. Wystawa – Aukcja ogierów rasy polski koń zimnokrwisty	SO Białka	LZHK Lublin

Kalendarium PZJ

LIPIEC					
1	ZO-A	02.07–04.07	S, M, J	A	Augustówek
2	ZO-B2*	02.07–04.07	S, M, J	B	Gajewniki
3	ZO-D	02.07–04.07	S,M,J	D	Gajewniki
4	CNC 1*/P/L/LL	03.07–04.07	S,M,J,JM	C	Milsko
5	OOM-B (Final)	06.07–07.07	JM	B	Drzonków
6	CEI3* (160km), CEI2* (120km), CEI1* (80km)	09.07–11.07	S, M, J	F	Stare Zukowice
7	ZO-B1*	09.07–11.07	S, M, J	B	Gańkowo
8	ZO-B2*	09.07–11.07	S, M, J	B	Janów Lubelski
9	OOM-A (Final)	09.07–11.07	JM	A	Drzonków
10	OOM-C (Final)	09.07–11.07	JM	C	Drzonków
11	CH-EU-Y-S	13.07–18.07	M	B	Jardy (Francia)
12	CH-EU-J-S	13.07–18.07	J	B	Jardy (Francia)
13	CH-EU-Ch-S	13.07–18.07	JM	B	Jardy (Francia)
14	CIC 1*	16.07–18.07	S,M,J,JM	C	Baborówko
15	MPJ-C	16.07–18.07	J	C	Baborówko
16	ZO-B2*	16.07–18.07	S, M, J	B	Galiny
17	CNC P/L	16.07–18.07	JM,J,MJ,S	C	Baborówko
18	ZO-D	16.07–18.07	S,J	D	Siedlec
19	CH-EU-Y-D	20.07–25.07	M	A	Kronberg (Niemcy)
20	CH-EU-J-D	20.07–25.07	J	A	Kronberg (Niemcy)
21	ZO-A	23.07–25.07	M,J,JM,Mt	A	Józefin
22	ZO-B1*	23.07–25.07	S, M, J	B	Strzyżów
23	ZO - D	23.07–25.07		D	Jelenia Góra
24	CNC P/L/LL	24.07–25.07		C	Racot
25	CH-EU-P-D	27.07–01.08	J,JM	A	Bishop Burton (W.Brytania)
26	CH-EU-P-S	27.07–01.08	J,JM	B	Bishop Burton (W.Brytania)
27	CH-EU-P-C	27.07–01.08	J,JM	C	Bishop Burton (W.Brytania)
28	CH-M-S-A 1	29.07–01.08	S	D-1	Pratoni del Vivaro (Włochy)
29	ZO-B1*	30.07–01.08	S, M, J	B	Ośrodek Jeździecki Zbrosławice
44	ZO-F	30.07–01.08	S, M, J	F	Gieniusze
45	MP-F J/MJ	30.07–01.08	M, J	F	Gieniusze
46	CH-EU-Y-C	30.07–01.08	M	C	Pardubice (Czechy)

SIERPIEŃ					
47	CH-EU-YJ-E 120	03.08–06.08	J	F	Kreuth (GER)
48	CH-V-EU/ CH-V-EU/CVI2*	04.08–08.08	J,S	E	Stadl Paura (AUT)
49	ZO-D	05.08–08.08	S,M,J,J	D	Mikołajów
50	ZOO-A	06.08–08.08	S, M, J	A	Kwidzyn
51	CSN	06.08–08.08	S, MJ, J	B	Zagórów
52	CSIP-A. ZODIM-B	06.08–08.08	JM, J, Dz	B	Centrum Hipiki Jaskowo
53	CNC 1*/P/L/LL	07.08–08.08	S,M,J,JM	C	Strzegom
54	CRI 1*, CRII, CRIY	07.08–08.08	S, J, Mt	G	Karpacz

55	MPMK-B	13.08–15.08	S, M, J	B	Łąck
56	CNC 1*/P/L	13.08–15.08	S,M,J,JM	C	Drzonków
57	MPS-B, MPM-B, MPJ-B	19.08–22.08	S, M, J	B	Warka – Farma Sielanka
58	CH-EU-J-C	19.08–22.08	J	C	Bad Segeberg (Niemcy)
59	ZO-B KIMK ZO-B/J	20.08–22.08	J, JM	B/KIMK	Sielinko
60	CNC 1*/P/L/LL	21.08–22.08	S,M,J,JM	C	Bolećin
61	CDI-W/CDIY	27.08–29.08	S, M, J	A	Wrocław - Partynice
62	MPS-A	27.08–29.08	S	A	Wrocław - Partynice
63	MPM-A	27.08–29.08	M	A	Wrocław - Partynice
64	MPJ-A	27.08–29.08	J	A	Wrocław - Partynice
65	CIC1*/2*	27.08–29.08	S, M, J	C	Sopot
66	CNC3*	27.08–29.08	S, M, J	C	Sopot
67	MPS-C	27.08–29.08	S	C	Sopot
68	CSI2*	27.08–29.08	S, M, J	B	Kraków - Blonia
69	MP - D2	27.08–29.08	S	D	Gajewniki
70	MPS-R	27.08–28.08	S	Reining	Rzeszów
71	MPM- R	27.08	M	Reining	Rzeszów
72	MPJ- R	27.08–28.08	J	Reining	Rzeszów
73	CNC P/L/LL	28.08–29.08	JM,J,MJ,S	C	Rybnik

WRZESIEŃ					
74	MP-K C	03.09–05.09	J, JM	C/K	Hermanów e
75	CEI3*/2*/1*/ CEIJY2*/1*	03.09–05.09	S, M, J	F	Nowa Wieś
76	MPS-F	03.09–05.09	S	F	Nowa Wieś
77	ZO-B1*	03.09–05.09	S, M, J	B	Olśza
78	CNC P/L/LL	03.09–05.09	S,M,J	C	Hermanów
79	MP-K A	03.09–05.09	J,JM	A/K	Hermanów
80	MP-K B	03.09–05.09	J,JM	B/K	Hermanów
81	ZO-B2*	10.09–12.09	S, M, J	B	Wilczyce
82	MPMK-A	10.09–12.09	S,M,J	A	Wrocław - Partynice
83	CNC P/L/LL	11.09	S,M,J,JM	C	Michałowo
84	CNC 1*/P/L/LL	11.09–12.09	JM,J,MJ,S	C	Jaroszówka
85	ZO-B2*	17.09–19.09	S, M, J	B	Nowa Wieś e
86	ZO-D	17.09–19.09	S	D	Warka Planowane
87	CNC 1*/P/L/LL	18.09–19.09	S,M,J,JM	C	Bolećin
88	ZO-B2*	24.09–26.09	S, M, J	B	Jaskowo
89	MPMK-D1	24.09–26.09	S	D	Do ustalenia
90	CIC1* CCI1*	25.09–26.09	S,M,J,JM	C	Strzegom
91	CNC P/ L/ LL	25.09–26.09	S,M,J,JM	C	Strzegom
92	CH-M-S-R (WEG)	25.09–30.09	S	G	Lexington (USA)
93	CH-M-S-E (WEG)	26.09–27.09	S	F	Lexington (USA)
94	CH-M-S-D (WEG)	27.09–01.10	S	A	Lexington (USA)
95	CH-M-S-C (WEG)	30.09–03.10	S	C	Lexington (USA)



40,00* kontra 71,96 złotych
– wybór należy do Państwa –
prenumerata „HiJ”
się opłaca!

* + koszt wysyłki – każdorazowo 3 zł

Promocja

dla prenumeratorów

UWAGA! Pierwszych 10 Czytelników, którzy wykupią dwuletnią prenumeratę kwartalnika „Hodowca i Jeździec”, otrzyma unikatowy album „Najpiękniejsze szlaki konne w Polsce” (recenzja na stronie 104).

Koszt dwuletniej prenumeraty to 80 zł + 28 zł koszty wysyłki.



prezent od redakcji!!!



w prenumeracie
„Hodowca i Jeździec”
kosztuje **tylko 10 złotych!**

(plus koszt wysyłki – 3 zł)

Aby zamówić prenumeratę „Hodowcy i Jeźdźca” na rok
wyślij przekaz na sumę 52 zł (40 zł plus koszt wysyłki łącznie 12 zł)
na konto Polskiego Związku Hodowców Koni, ul. Koszykowa 60/62, lok. 16.
00-673 Warszawa • nr konta 68 1240 6175 1111 0000 4571 0410
• druk prenumeraty znajdziesz na naszej stronie internetowej
www.pzhk.pl lub www.hij.com.pl

Hodowca i Jeździec ■ nr 3 (26) 2010 • ISSN 1731-5387 • Nakład 3350 egz. • Cena 17,99 zł (w tym 0% VAT)
■ www.pzhk.pl • www.hij.com.pl • www.pzj.pl ■ **WYDAWCA:** Polski Związek Hodowców Koni • ul. Koszykowa 60/62, lok. 16 •
00-673 Warszawa • tel. (022) 629 95 31 • faks (022) 628 68 79 • Nr konta: 68 1240 6175 1111 0000 4571 0410
■ **REDAKCJA: redaktor naczelny:** Michał Wierusz-Kowalski • sekretarz redakcji: Katarzyna Blesznowska • **zespół:** Katarzyna Blesznowska,
Anna Cuber, Ewelina Cześniak, Janusz Lawin, Jan Okulicz, Paulina Peckiel, Andrzej Stasiowski, Michał Wróblewski ■ **STALE WSPÓŁPRACUJĄ:**
Władysław Byszewski, Paweł Gocłowski, Piotr Helon, Łukasz Jankowski, Ewa Jastrzębska, Aleksandra Jaworowska, Jacek Kozik, Lesław
Kukawski, Dorota Lewczuk, Małgorzata Sieradzan, Jan Skoczylas, Monika Słowik, Katarzyna Wiszowaty, Jarek Zalewski ■ **KOREKTA:**
Krystyna Koziorowska ■ **OPRACOWANIE GRAFICZNE:** Anna Skowrońska ■ **DRUK:** Taurus ■ Redakcja nie zwraca materiałów nie-
zamówionych, zastrzega sobie prawo skrótów i opracowania redakcyjnego tekstów przyjętych do druku oraz nieodpłatnego publikowania
listów. Wydawca nie odpowiada za treść reklam, ogłoszeń i tekstów sponsorowanych.

NUTRACEA®



MAX·E·GLO®

Stabilizowane otręby ryżowe

◆ **DODATEK DO PASZ DLA KONI** ◆

**Produkt naturalny, lekkostrawny, bogaty w błonnik o
wysokiej zawartości naturalnego tłuszczu**

**Zawiera naturalne antyutleniacze:
Witaminę E i Gamma-oryzanol**

Nutrition by Nature™



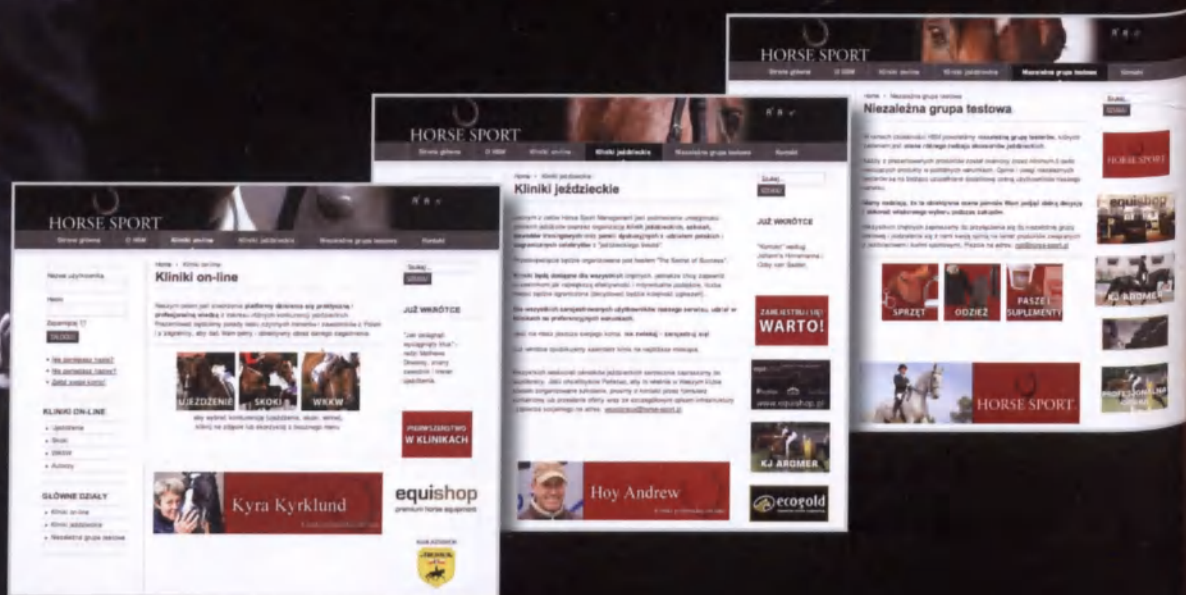
Max-E-Glo® jest produkowany w USA :



Equine Nutrition Division-Europe
Box 132 • 242 22 Hörby • Sweden
Mob: 0707 254 373 • Email: maxeglo@telia.com
Web: www.nutracea.com

Dystrybutor w Polsce:
Firma STOPA-Wiesław Stopa
Skrzeszewo Żukowskie 152
83-330 Żukowo
tel. 058 684 95 35, 058 681 88 97
tel. kom. 600 082 835
e-mail: olszewski@stopa.com.pl
www.maxeglo.com

Portal skierowany do miłośników koni czynnie uprawiających sport lub interesujących się profesjonalnym jeździectwem. Dla osób z otwartymi głowami, ceniących profesjonalizm, poszukujących wiedzy i nowych rozwiązań



- filmowe sesje szkoleniowe prowadzone przez najlepszych zawodników i trenerów z Polski i z zagranicy
- porady i rozwiązania problemów z zakresu różnych konkurencji jeździeckich
- ekskluzywne wywiady
- niezależna grupa testowa - obiektywna ocena akcesoriów jeździeckich, pasz i suplementów

www.horsesport.pl

Naszą pasją jest profesjonalne jeździectwo.